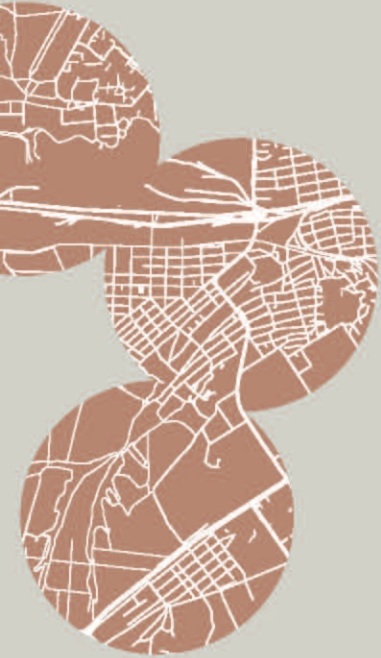




W metropolii i poza metropolią

Spółeczny
potencjał odrodzenia
i rozwoju społeczności
lokalnych

Księga Jubileuszowa
Profesora Pawła Starosty



pod redakcją
Agnieszki Michalskiej-Żyły
i Katarzyny Zajdy



W metropolii i poza metropolią



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
WROCKIEGO

W metropolii i poza metropolią

Spółeczny
potencjał odrodzenia
i rozwoju społeczności
lokalnych

Księga Jubileuszowa
Profesora Pawła Starosty

pod redakcją
Agnieszki Michalskiej-Żyły
i Katarzyny Zajdy

 **WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**
Łódź 2023

Agnieszka Michalska-Żyła (ORCID: 0000-0003-2326-3842)
Katarzyna Zajda (ORCID: 0000-0001-5568-3644)
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Wsi i Miasta, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43

RECENZENCI

Sylvia Michalska
Mateusz Błaszczyk

REDAKTOR INICJUJĄCY

Katarzyna Włodarczyk

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Anna Pisarek

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Elżbieta Pich

PROJEKT OKŁADKI

Polkadot Studio Graficzne Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Ilustracja wykorzystana na okładce: © Freepik.com/@inkdrop

© Copyright by Authors, Łódź 2023

© Copyright by for this edition Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

<https://doi.org/10.18778/8331-293-4>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11069.23.0.K

Ark. wyd. 13,0; ark. druk. 16,0

ISBN 978-83-8331-293-4
e-ISBN 978-83-8331-294-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77



Peter Stose

Spis treści

Od redaktorek	9
Profesor Paweł Starosta – naukowiec, organizator, nauczyciel	11
Laudacje	25
Alfabet dla Pawła (jeszcze z XX wieku)	35

7

CZĘŚĆ I. W METROPOLII

Rozwój i przemiany miast

Anna Karwińska, <i>Mechanizmy społecznego rozwoju miasta</i>	47
Andrzej Majer, <i>Rezydentne miasta: nowa etykieta</i>	71
Małgorzata Dymnicka, Jarosław Załęcki, <i>Miasto w działaniu. Nowe pola aktywności społecznej</i>	83

W kierunku społecznej partycypacji i integracji

Maciej Kowalewski, <i>Zmieniające się obywatelstwo miejskie</i>	105
Marta Klekotko, <i>Scena miejska a wspólnotowość w miastach</i>	115
Tomasz Nawrocki, <i>Rola nieludzkich aktorów w budowie kapitału sieciowego</i>	123

Część II. POZA METROPOLIA

Problemy globalne w lokalnej skali

- Anna Śliz, Marek S. Szczepański, *Wielokulturowość w przestrzeni społecznej: iluzje czy rzeczywistość?* 139
- Andrzej Kaleta, *W pułapce hasła „rozwój zrównoważony”* 153

Na styku miasta i wsi

- Jolanta Grotowska-Leder, *Ubóstwo w perspektywie analiz przestrzennych – wybrane aspekty* 165
- Maria Halamska, *Poza metropolią, czyli na prowincji* 191
- Krzysztof Bierwiaczonek, *Swoi i obcy na peryferiach Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Bojszowskie case study* 201
- Ewa Rokicka, *Postawy mieszkańców lokalnych społeczności wobec środowiska naturalnego* 213

8

Społeczno-polityczne postawy rolników

- Krzysztof Gorlach, Grzegorz Foryś, *Mobilizacja polityczna poza metropolią: aktywność protestacyjna rolników polskich* 229
- Stanisław Witold Kłopot, Barbara Szczepańska, *Bycie rolnikiem – przymus czy wybór?* 239

Od redaktorek

Oddajemy w ręce czytelnika tom szczególny, będący wyrazem uznania dla dorobku naukowego i badawczego Profesora Pawła Starosty w rocznicę 50-lecia pracy na Uniwersytecie Łódzkim. Zebrane w Księdze Jubileuszowej teksty są także ukłonem w stronę Profesora i dowodem przyjacielskich, koleżeńskich i zawodowych relacji, które połączyły dostojnego Jubilata z socjologami reprezentującymi różne ośrodki i pokolenia.

Tytuł niniejszej książki *W metropolii i poza metropolią – społeczny potencjał odrodzenia i rozwoju społeczności lokalnych* bezpośrednio nawiązuje do tytułów najbardziej znanych dzieł Profesora – jego rozprawy habilitacyjnej *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego* i książki profesorskiej *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych*. Nakreśla zarazem ramy tematyczne tej publikacji, która skupia się głównie wokół problemów poruszanych na gruncie socjologii miasta i socjologii wsi, w tym szczególnie zagadnień podejmowanych przez dostojnego Jubilata, takich jak: rozwój lokalny, przemiany wspólnot i społeczności lokalnych, teoria i badania kapitału społecznego, partycypacja społeczna oraz problemy transformacji miast.

Tom otwiera opis naukowych osiągnięć i innych dokonań Profesora Pawła Starosty wraz z pełną bibliografią jego prac. Nie mogło tu zabraknąć podziękowań, gratulacji i wyrazów uznania kierowanych do Jubilata przez znamienitych przedstawicieli środowiska akademickiego. Wyrazem przyjaźni zespołu Katedry Socjologii Wsi i Miasta, którą przez wiele lat kierował Paweł Starosta, jest tekst *Alfabet Pawła*. Jest to swoiste podsumowanie wspomnień, anegdot, skojarzeń i wspólnych przeżyć, które z jego osobą zawsze będą wiązać koleżanki i koledzy z Katedry. Ta nieco bardziej żartobliwa forma nawiązuje do ogromnego dystansu, jaki dostojny Jubilat miał do siebie i różnych – nie zawsze

łatwych – sytuacji. Warto dodać, że niektóre z historii mogliśmy poznać dzięki jego opowieściom, inne wspólnie z nim przeżywać. W *Alfabecie* znalazło się również miejsce na próbę nakreślenia naszego postrzegania jego osoby oraz wyrażenia relacji, które nas połączyły.

Publikację podzielono na dwie części tematyczne. W pierwszej, zatytułowanej *W metropolii* znalazły się teksty prezentujące zagadnienia związane z szansami, możliwościami i zagrożeniami rozwoju współczesnych miast. Uwaga autorów skoncentrowana została również na kwestiach miejskiego obywatelstwa, partycypacji i szeroko pojętej aktywności społeczno-politycznej. Dopelnieniem oglądu miasta z perspektywy zagadnień bliskich problematyce podejmowanej przez Jubilatą są artykuły prezentujące zagadnienie kapitału społecznego w jego nadal mało rozpoznanym wymiarze relacji aktorów ludzkich i nieludzkich oraz nowych form i przejawów miejskiej wspólnotowości.

Na drugą część monografii pt. *Poza metropolią* składają się teksty dotyczące zagadnień ważnych dla każdej struktury przestrzennej – rozwoju zrównoważonego, wielokulturowości, przyczyn i konsekwencji ubóstwa. W tej części czytelnik odnajdzie również refleksję dotyczącą relacji między miastem a tym, co poza nim, a także definicji prowincji, cech i postaw jej mieszkańców. Jego uwaga zostanie również zwrócona na kryteria podziału na swoich i obcych funkcjonujące w zasobach pamięci zbiorowej oraz postawy mieszkańców społeczności lokalnych wobec środowiska naturalnego. Ponieważ poza metropolią rolnictwo znaczy wiele, w pierwszej części Księgi nie mogło zabraknąć artykułów dotyczących rolników: tego, czy odgrywają oni tę rolę z wyboru, czy z przymusu, oraz ich aktywności protestacyjnej.

Żywimy nadzieję, że niniejszy tom spotka się z życzliwym przyjęciem czytelników, a jego lektura sprawi radość dostojnemu Jubilatowi.

Agnieszka Michalska-Żyła
Katarzyna Zajda

Profesor Paweł Starosta – naukowiec, organizator, nauczyciel

Ukończył studia na kierunku socjologia na Uniwersytecie Łódzkim w 1974 roku. Pracę magisterską zatytułowaną *Parafia jako agregat, system społeczny i wspólnota* napisał pod kierunkiem doc. dra hab. Wacława Piotrowskiego w Zakładzie Socjologii Wsi i Miasta UŁ. Pracę doktorską pt. *Uczestnictwo lokalne a zróżnicowanie społeczne ludności wiejskiej* (której promotorem był prof. dr hab. Wacław Piotrowski) obronił na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ w 1984 roku, dzięki czemu uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie socjologii (w specjalności: socjologia zbiorowości terytorialnych, socjologia struktur społecznych) otrzymał w 1996 roku na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Rozprawę *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego* (wydaną w 1995 roku nakładem Wydawnictwa UŁ) obronił na Wydziale Nauk Społecznych UŚ. Tytuł profesora zwyczajnego uzyskał w 2020 roku. Jego głównym osiągnięciem po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego była monografia pt. *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych* wydana przez Wydawnictwo UŁ w 2016 roku.

11

Z Uniwersytetem Łódzkim jako pracodawcą jest związany od 1973 roku, kiedy to na ostatnim roku studiów został zatrudniony na etacie naukowo-technicznym. Od 1975 do 1978 roku pracował na etacie asystenta naukowo-badawczego. W latach 1978–1984 był starszym asystentem w Katedrze Socjologii Wsi i Miasta, po czym w latach 1984–1996 pracował tam na stanowisku adiunkta. Od roku 1994 do 2021 był kierownikiem Katedry Socjologii Wsi i Miasta. Pełnił także wiele innych funkcji, w tym:

- prodziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ ds. Nauki (1999–2002);
- przewodniczącego Wydziałowej Komisji ds. Nauki Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ (1999–2002);

- dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ (2002–2008 oraz 2012–2016);
- członka Senackiej Komisji Statutowej UŁ (2002–2008);
- członka Senackiej Komisji ds. Kadrowych UŁ (2002–2008 oraz 2012–2016);
- przewodniczącego Wydziałowej Komisji Oceniającej (2002–2008 oraz 2012–2016);
- przewodniczącego Wydziałowej Komisji Budżetowej (2002–2008);
- członka Wydziałowej Komisji Ekonomicznej (2012–2016);
- członka Wydziałowej Komisji Oceniającej (od 2016 roku);
- kierownika Studium Doktoranckiego Socjologii UŁ (2008–2012);
- kierownika Interdyscyplinarnego Studium Badań Miejskich UŁ (2015–2016);
- prorektora UŁ ds. Współpracy Krajowej i Zagranicznej (2016–2020);
- członka Wydziałowej Komisji ds. Przewodów Doktorskich w zakresie socjologii (od 1996 roku);
- członka Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na Studia Doktoranckie Socjologii w UŁ (od 2005 roku);
- członka Rady Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ (od 1996 roku);
- członka Senatu UŁ (2002–2008 oraz od 2012);
- członka Rady Instytutu Socjologii UŁ (od 1994 roku do chwili obecnej);
- członka komisji dyplomowych, magisterskich dla kierunku Socjologia na UŁ kierunek socjologia (od 1996 roku).

12

Od początku zatrudnienia na Uniwersytecie Łódzkim duże znaczenie Jubilat przypisywał współpracy międzynarodowej. Długoletnie kontakty nawiązał w szczególności z Institute for Sociology, Hungarian Academy of Science, Uniwersytetem w Giessen, Ivanovo State Chemistry and Technology University (Department of Economics) oraz z Université du Québec à Rimouski. Jego współpraca z instytucjami naukowymi była również efektem uczestnictwa w organizacjach naukowych, takich jak: The European Society for Rural Sociology (ESRS), International Sociological Association (ISA) oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Jubilat odbył kilka staży naukowych, w tym w 1991 w Peoples University of China w Pekinie oraz w 1992 roku w Université du Québec à Rimouski w Kanadzie. Dzięki aktywności Profesora studenci

Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego mogli uczestniczyć w wymianach międzynarodowych i szkołach letnich. Wraz z profesorami Instytutu Ekonomii UŁ (prof. Ryszardem Piaseckim oraz prof. Eugeniuszem Kwiatkowskim) w 2004 roku Jubilat zainicjował na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Międzynarodową Szkołę Letnią we współpracy z University Faculdades Metropolitanas Unidas z São Paulo, Universidad SEK w Quito (Ekwador) oraz Ivanovo State Chemistry and Technology University. Był również inicjatorem współpracy dydaktyczno-naukowej Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ z Uniwersytetami w Zheng Zhou w Chińskiej Republice Ludowej oraz Mongolian National University.

Dostojny Jubilat znany jest jako bardzo dobry dydaktyk i wychowawca wielu pokoleń socjologów. Prowadził seminaria magisterskie na dziennych i zaocznych studiach socjologicznych Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ. Wypromował pięciu doktorów nauk humanistycznych w zakresie socjologii oraz jednego doktora nauk społecznych w dyscyplinie socjologia. Prace przygotowane pod jego kierunkiem dotyczyły zagadnień kapitału społecznego, przywiązania do miasta, partycypacji społecznej, funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego na lokalnym poziomie życia społecznego, a także wyborów życiowych młodego pokolenia w środowisku wiejskim.

13

Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ i Rady Wydziałów innych polskich uniwersytetów siedemnastokrotnie powierzały Profesorowi funkcję recenzenta w procedowanych przewodach doktorskich. Siedmiokrotnie był powoływany na recenzenta w postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Wielokrotnie recenzował także wnioski projektowe zgłaszane do konkursów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (KBN), a od 2013 roku do konkursów organizowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Łącznie ocenił ok. 75 wniosków.

Po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych zainteresowania badawcze Profesora koncentrowały się na roli administracji lokalnej w procesach integracji społecznej oraz zróżnicowaniu społeczno-ekonomicznym ludności wiejskiej. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego skupił się na socjologii zbiorowości i społeczności lokalnych, procesach integracji w kontekście procesów globalizacyjnych oraz roli kapitału społecznego jako czynnika rozwoju zarówno na poziomie mezo, jak i makro. Publikacje z tego okresu dotyczą przede wszystkim:

- struktury i dynamiki zbiorowości lokalnych;
- globalizacji i procesów przemian więzi społecznych;

- kapitału społecznego jako czynnika rozwoju;
- partycypacji obywatelskiej w środowisku wiejskim.

W swoich pracach Profesor poruszał również problematykę regionalnego i wiejskiego wymiaru struktury społecznej, rozwoju zrównoważonego obszarów wiejskich oraz jakości życia osób z alergią pokarmową.

Ogromny dorobek naukowy jest efektem realizacji licznych projektów badawczych. Profesor kierował projektami krajowymi, takimi jak m.in.:

– „Odrodzenie postprzemysłowych miast peryferyjnych”, UMO-2011/01/B/HS6/02538; instytucja przyznająca projekt: Narodowe Centrum Nauki; realizacja od 2011 do 2014 roku;

– „Kapitał społeczny a postawy przedsiębiorczości i jakość życia mieszkańców Łodzi”, 274/B/H03/2010/38; instytucja przyznająca projekt: Narodowe Centrum Nauki; realizacja od 2010 do 2012 roku;

– „Kapitał ludzki i społeczny jako czynniki rozwoju regionu łódzkiego”, UDA-POKL.08.01.02-10-061/09-00; instytucja przyznająca: Urząd Marszałkowski w Łodzi; realizacja od 2010 do 2012 roku.

Jubilat uczestniczył w programach europejskich i innych międzynarodowych w charakterze koordynatora krajowego, głównego wykonawcy lub członka komitetu koordynacyjnego, m.in. w:

– Programie Ramowym Unii Europejskiej „The Prevalence, Cost and Basis of Food Allergy across Europe (EuroPrevall)”;

– Programie Ramowym Unii Europejskiej „CORASON. A cognitive approach to rural sustainable development – the dynamics of expert and lay knowledge”;

– VI Programie Ramowym Unii Europejskiej „Profit – Policy Responses Overcoming Factors in the Intergenerational Transmission of Inequalities”;

– Programie Ramowym Unii Europejskiej „The Prevalence, Cost and Basis of Food Allergy across Europe (EuroPrevall)”.

Za swoje osiągnięcia naukowe i dydaktyczne był wielokrotnie nagradzany, w tym m.in.:

– wielokrotnie nagrodą rektora UŁ za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne;

– nagrodą rektora UŁ zespołową III stopnia za książkę pt. *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012;

– nagrodą rektora UŁ zespołową II stopnia za książkę pt. *Niepokojąca współczesność*, Wydawnictwo Instytutu Socjologii UŁ, Łódź 2001;

– nagrodą dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ za współautorstwo publikacji D. Eissel, J. Laeman, E. Rokicka (red.) (1996), *Towards sustainability*;

– nagrodą rektora UŁ indywidualną II stopnia za rozprawę habilitacyjną *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1995;

– nagrodą MNiSzW indywidualną III stopnia za pracę doktorską „Uczestnictwo lokalne a zróżnicowanie społeczne ludności wiejskiej”, Łódź 1984.

Prezentacja dokonań zawodowych Jubilata nie byłaby pełna bez bibliografii jego prac. Poniżej został zaprezentowany pełny wykaz publikacji prof. Pawła Starosty.

Monografie autorskie

Starosta P. (2016), *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

15

Monografie współautorskie

Stolbov V., Starosta P. (2017), *Sociologija gorodskoj sredy*, Moskwa: Wydawnictwo INFRA-M.

Adamski T., Dzwonkowska K., Górlach K., Pilichowski A., Starosta P. (2007), *Wiedza w rozwoju zrównoważonym wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Publikacje autorskie w czasopismach naukowych

Starosta P. (2013), *Sociologia goroda: problemy gorodskoj sredy v ocenah zhitelej Ivanova*, „Jekonomika, Finansy i Upravlenie Proizvodstvom”, 3, s. 98–119.

Starosta P. (2013), *Sociologia gorodskoj sredy: ot krizisa k razvittiju*, „Jekonomika, Finansy i Upravlenie Proizvodstvom”, 1, s. 114–121.

- Starosta P. (2010), *Civic participation in rural Europe*, „Przegląd Socjologiczny”, LIX/2, s. 77–108.
- Starosta P. (2005), *Transformation of Estonian agriculture and countryside*, rec. książki: I. Alanen (red.) (2001), *Decollectivisation, Destruction and Disillusionment*, Aldershot, „Eastern European Countryside”, 11, s. 155–161.
- Starosta P. (2005), *Więź społeczna w dobie globalizacji*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 8 (1), s. 119–130.
- Starosta P. (2003), *Fragmentaryzacja więzi społecznej i rekonstruowanie wspólnoty w dobie globalizacji*, „Przegląd Socjologiczny”, LII/2, s. 115–144.
- Starosta P. (2000), *Globalizacja i nowy komunitaryzm*, „Kultura i Społeczeństwo”, 3, s. 47–67. Ten sam tekst ukazał się również w pracy zbiorowej: A. Miszalska, K. Kowalewicz (red.) (2001), *Niepokojąca współczesność*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ, s. 39–60.
- Starosta P. (1999), rec. książki: A. Cybula, M.S. Szczepański (red.) (1999), *Zbiorowości i społeczności lokalne*, Tychy, „Przegląd Socjologiczny”, XLVIII/2, s. 227–230.
- Starosta P. (1995), *Kształtowanie się wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, XLIV, s. 53–79.
- Starosta P. (1993), *Dynamika orientacji wyborczych mieszkańców wsi i małych miast w wyborach lokalnych w 1984, 1988, 1990 r.*, „Wieś i Rolnictwo”, 3, s. 87–99.
- Starosta P. (1993), *Dynamika politycznych postojów venkovskeho obyvatelstva a obyvatel malých mest k volbám do obecnych zastupitelstev v Polsku*, „Zamedelska Ekonomika”, 6.
- Starosta P. (1993), *Instytucjonalna koncepcja zmian wiejskich społeczności lokalnych*, „Przegląd Socjologiczny”, XL, s. 57–71.
- Starosta P. (1993), rec. książki: J. Turowski, *Socjologia wsi i rolnictwa: Metody i wyniki badań*, „Przegląd Socjologiczny”, XLI, s. 215–218.
- Starosta P. (1987), *Młodzież a wybory do rad narodowych 84*, „Młodzież i Wieś”, nr D, s. 59–67.
- Starosta P. (1987), *Styczności i stosunki sąsiedzkie w środowisku wiejskim*, „Wieś i Rolnictwo”, 1, s. 149–167.
- Starosta P. (1986), *Uczestnictwo w życiu zbiorowości lokalnej a zróżnicowanie społeczne ludności wiejskiej*, „Roczniki Socjologii Wsi”, XXI, s. 43–54.
- Starosta P. (1980), *Zróżnicowanie sytuacji materialnej rodzin wiejskich w Polsce*, „Roczniki Socjologii Wsi”, XVIII, s. 105–121.

Publikacje współautorskie w czasopismach naukowych

- Starosta P., Brzeziński K., Stolbov V. (2017), *Структура социального доверия в постиндустриальных городах Центральной и Восточной Европы*, „Sotsiologicheskie Issledovaniya”, 12, s. 78–87, Impact Factor: 0,246; udział

- procentowy 65,00. Wcześniejsza i zasadniczo zmieniona wersja tego tekstu ukazała się również [w:] P. Starosta, K. Brzeziński (2014), *The structure of social trust in post-industrial cities of Central and Eastern Europe*, „Przegląd Socjologiczny”, LXIII/1, s. 49–80.
- Ambroziak E., Starosta P., Sztadynger J. (2016), *Zaufanie, skłonność do pomocy i uczciwość a wzrost gospodarczy w Europie*, „Ekonomista”, 5, s. 647–673.
- Goossens J., Saleh-Langenberg J., Flokstra-de Blok B.M.J., Kollen B.J., Van der Meulen G.N., Knulst A.C., Jędrzejczak-Czechowicz M., Kowalski M.L., Rokicka E., Starosta P., De la Hoz Caballer B., Vazquez-Cortés S., Cerecedo I., Barreales Asero R., Clausen M., Dunn Galvin A., Hourihane O'.B., Purohit A., Papadopoulos N.G., Fernández-Rivas M., Frewer L., Burney P., Duiverman E.J., Dubois A. (2015), *Predictors of health-related quality of life of European food-allergic patients*, „Allergy”, 70 (6), s. 616–624.
- Goossens N.J., Flokstra-de Blok B.M.J., Van der Meulen G.N., Arnlind M.H., Asero R., Barreales L., Burney P., Cerecedo I., Clausen M., Fernández-Rivas M., Frewer L., De la Hoz Caballer B., Jansson S.-A., Jędrzejczak-Czechowicz M., Knulst A.C., Kowalski M.L., Papadopoulos N.G., Purohit A., Rokicka E., Starosta P., Vázquez-Cortés S., Duiverman E.J., Dubois A., Goossens N.J. (2014), *Health-related quality of life in food-allergic adults from eight European countries*, „Annals of Allergy Asthma & Immunology”, 1, s. 63–68.
- Goossens N.J., Blok Flokstra-de B., van der Meulen G., Jędrzejczak-Czechowicz M., Kowalski M., Rokicka E., Starosta P., Barreales L., Cerecedo I., Fernández-Rivas M., de la Hoz Caballer B., Cortés Vázquez-S., Dunngalvin A., Le T., Knulst A., Frewer L., Burney P., Duiverman E., Dubois A. (2012), *Predictors of health-related quality of life of food-allergic patients in eight European countries*, „Allergy”, 69, Special Issue: SI, Supplement: 99, s. 393–394.
- Voordouw J., Antonides G., Fox M., Cerecedo I., Zamora J., De la Hoz Caballer B., Rokicka E., Cornelisse-Vermaat J., Jewczak M., Starosta P., Kowalski M.L., Jędrzejczak-Czechowicz M., Vázquez-Cortés S., Escudero C., Flokstra de Blok B., Dubois A., Mugford M., Frewer L.J. (2012), *Subjective welfare, well-being, and self-reported food hypersensitivity in four European countries: implications for European policy*, „Social Indicators Research”, 107 (3), s. 465–482.
- Gorlach K., Adamski T., Dzwonkowska K., Pilichowski A., Starosta P. (2008), *Knowledge dynamics and non-agricultural economy in European rural development*, „Eastern European Countryside”, 14, s. 93–112.
- Starosta P., Frykowski M. (2008), *Kapitał społeczny i jego użytkownicy*, „Przegląd Socjologiczny”, LVII/1, s. 31–62.
- Starosta P., Pilichowski A. (2005), *Jan Szczepański o klasie chłopskiej oraz problemach wsi i rolnictwa*, „Przegląd Socjologiczny”, LIV/1–2, s. 107–121.
- Starosta P., Stanek O. (2002), *Zaangażowanie polityczne mieszkańców wiejskich i małomiasteczkowych społeczności lokalnych w Bułgarii, Kanadzie, Polsce i Rosji*, „Przegląd Socjologiczny”, LI/1, s. 129–144.

- Starosta P., Stolbov V., Draganowa M. (2002), *Socialnaja identifikacija žitelej sel-skich poselenij i malych gorodov vostočnoj Evropy*, „Sotsiologicheskie Issledovaniya”, 5, s. 52–60.
- Stanek O., Starosta P., Stolbov V. (2001), *Udovletvorennost' mestom žitel'stva v malych poselenijach: ekologičeskij faktor*, „Sotsiologicheskie Issledovaniya”, 7, s. 97–105.
- Rokicka E., Starosta P. (2000), *Environment and the quality of life in the Eastern European peripheries*, „Eastern European Countryside”, 6, s. 41–54.
- Rokicka E., Starosta P. (2000), *Mobilność zawodowa w makroregionie łódzkim*, „Studia Socjologiczne”, 3, s. 67–91.
- Starosta P., Kowalski M., Majer A. (1984), *Gminne środowisko społeczne i materialno-przestrzenne*, „Roczniki Socjologii Wsi”, XX, s. 65–81.

Udział w opracowaniach zbiorowych

- Gorlach K., Starosta P. (2016), *Farming families in rural communities: changing rural social organisation in a modern and postmodern world*, [w:] M. Shucksmith, D.L. Brown (red.), *Routledge International Handbook of Rural Studies*, London: Routledge, s. 518–530.
- 18 Starosta P. (2014), *Formy zaufania społecznego a potencjał rozwoju lokalnego*, [w:] P. Binder (red.), *Lokalne, narodowe i inne*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, s. 45–67.
- Starosta P. (2013), *The political participation of rural population in Central Poland*, [w:] L. Nicolaou-Smokoviti, H. Sunker, J. Rozanova, V. Pekka Economou (red.), *Citizenship and Social Development*, Peter Lang GmbH, s. 413–433. Polska wersja tego tekstu ukazała się [w:] P. Starosta (2012), *Zakres i uwarunkowania partycypacji politycznej w wiejskich gminach centralnej Polski*, [w:] E. Bogacz-Wojtanowska, W. Gumuła, S. Rębisz (red.), *Zróżnicowanie i zmienność społecznego świata*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 289–310.
- Starosta P. (2012), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a sytuacja materialna badanych i pozycja ekonomiczna mieszkańców w województwie łódzkim*, [w:] P. Starosta (red.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 275–298.
- Starosta P. (2012), *Przynależność w dobie globalizacji*, [w:] R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 200–230.
- Starosta P. (2012), *Sieciowy komponent kapitału społecznego*, [w:] P. Starosta (red.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 183–220.
- Starosta P. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] P. Starosta (red.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–18.

- Starosta P. (2012), *Założenia i metodologia badań surveyowych zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w województwie łódzkim*, [w:] P. Starosta (red.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 19–34.
- Starosta P., Frykowski M. (2012), *Kapitał społeczny – podstawy teoretyczne*, [w:] P. Starosta (red.), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 159–182.
- Dzwonkowska-Godula K., Pilichowski A., Starosta P. (2009), *Poland: diversification and different contexts of knowledge – the case of Polish rural areas*, [w:] K. Bruckmeier, H. Tovey (red.), *Rural Sustainable Development in the Knowledge Society*, Aldershot: Ashgate, s. 61–76. Drugie wydanie tej publikacji ukazało się w wydawnictwie Routledge w 2016 r.
- Starosta P. (2009), *Feeling of public safety in rural and small town communities of Eastern Europe and French Canada*, [w:] J. Nikula (red.), *Maaseutuaiheita Rural Motifs*, Helsinki: Aleksanteri Institute, s. 191–200.
- Starosta P., Frykowski M. (2008), *Typy kapitału społecznego i wzory partycypacji obywatelskiej w wiejskich gminach centralnej Polski*, [w:] M. Szczepański, K. Bierwiazzonek, T. Nawrocki (red.), *Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 231–263.
- Gorlach K., Starosta P., Pilichowski A., Adamski T., Dzwonkowska K. (2006), *Innovatory economic development in Poland*, [w:] K. Gorlach, I. Kovách (red.), *A Cognitive Approach to Rural Sustainable Development in Central Europe – Innovation and Sustainability in Central Europe*, Budapest: Political Science Institute, Hungarian Academy of Science.
- Gorlach K., Starosta P., Pilichowski A., Adamski T., Dzwonkowska K. (2006), *Sustainable management of rural resources in Poland*, [w:] I. Kovách, K. Gorlach (red.), *Innovation and Sustainability in Central Europe (the Czech, Hungarian and Polish cases)*, Budapest: Political Science Institute of the Hungarian Academy of Sciences.
- Frykowski M., Starosta P. (2006), *Kapitał społeczny mieszkańców gminy Poddębice*, [w:] M.S. Szczepański, A. Śliz (red.), *Kapitały – ludzie i instytucje*, Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe, s. 247–268.
- Starosta P. (2006), *O korzyściach płynących z badania społeczności lokalnych na podstawie programu Polska Lokalna*, [w:] B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Społeczności lokalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 83–105.
- Starosta P., Gorlach K., Pilichowski A., Adamski T., Dzwonkowska K. (2006), *Demographics and civil society in Poland*, [w:] I. Kovách, V. Majerová (red.), *Civil Society and Demography in Rural Central Europe (the Czech, Hungarian and Polish cases)*, Budapest: Political Science Institute of the Hungarian Academy of Sciences.
- Starosta P. (2005), *Nastroje społeczne w Polsce w rok po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, [w:] A. Jędrzejewska, M. Szewczyk (red.), *Województwo łódzkie w rok po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, Łódź: Wydawnictwo Instytutu Europejskiego, s. 51–62.

- Starosta P. (2005), *Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego: elementy tożsamości instytucji*, [w:] A. Pilichowski, P. Starosta (red.), *Mistrzowie i szkoły łódzkiej ekonomii i socjologii*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 5–11.
- Starosta P., Frykowski M. (2005), *Kapitał społeczny na terenie województwa łódzkiego*, [w:] K. Gorlach, G. Foryś (red.), *W obliczu zmiany – wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 79–106.
- Rokicka E., Starosta P. (2004), *Patterns of occupational careers in the regional labour market*, [w:] E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Social Mobility and Exclusion*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 49–61.
- Starosta P., Michalska-Żyła A. (2004), *Przemiany więzi społecznych w środowisku miejskim w dobie wielkich zmian cywilizacyjnych*, [w:] T. Michalczyk, T. Kamiński, W.W. Skarbek (red.), *Problemy społeczne w okresie transformacji ustrojowej*, Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, s. 261–276.
- Rokicka E., Kawka Z., Starosta P. (2003), *Ekologiczna strategia rozwoju środowisk lokalnych jako alternatywa wobec strategii industrialnej*, [w:] E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Absolwent, s. 45–50.
- 20 Rokicka E., Starosta P. (2003), *Postawy i zachowania proekologiczne w świetle badań: założenia teoretyczno-metodologiczne badań nad postawami mieszkańców gmin*, [w:] E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Absolwent, s. 51–75.
- Starosta P. (2003), *Identyfikacja lokalna*, [w:] E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Absolwent, s. 153–172.
- Starosta P. (2002), *Participacion en organizaciones y asociaciones voluntarias en pequenas localidades de Rusia, Bulgaria y Polonia*, [w:] A. Villafane (red.), *Construyendo lo local*, La Plata: Ediciones Al Margen, s. 53–76.
- Starosta P. (2002), *Samorząd terytorialny*, [w:] W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 4, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 12–19.
- Starosta P. (2002), *Spółeczność lokalna*, [w:] W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 4, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 97–108.
- Gorlach K., Starosta P. (2001), *De-peasantisation or re-peasantisation? Changing rural social structures in Poland after World War II*, [w:] L. Granberg, I. Kovách, H. Tovey (red.), *Europe's Green Ring*, Aldershot: Ashgate, s. 41–63.
- Rokicka E., Starosta P. (2001), *Mobilność edukacyjna pracujących i bezrobotnych w makroregionie łódzkim*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ, s. 39–58.
- Starosta P. (2001), *Spółeczne skutki globalizacji*, [w:] J. Klich (red.), *Globalizacja*, Kraków: Instytut Studiów Strategicznych, s. 41–64.
- Rokicka E., Starosta P. (2000), *Mobilność zawodowa i edukacyjna*, [w:] E. Kryńska (red.), *Mobilność zasobów pracy*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 129–165.

- Starosta P. (2000), *Democracy and civic society in rural areas*, [w:] *Human Development Report. Poland 2000, Rural Development*, Warszawa: United Nation Development Programme, s. 87–100.
- Starosta P. (2000), *Globalizacja a regionalizacja*, [w:] R. Schaffhausen, T. Mordel (red.), *Regionalizacja i decentralizacja*, Łódź: Wyższa Szkoła Administracji Publicznej.
- Starosta P. (2000), *Konflikt lokalny*, [w:] M. Malikowski, Z. Seręga (red.), *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych*, t. 2, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 13–24.
- Starosta P. (2000), *Wzory uczestnictwa w życiu publicznym mieszkańców wsi i małych miast*, [w:] K. Gorlach, A.M. Pyrc (red.), *Węzłowe kwestie społeczne wsi polskiej u progu XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 83–99.
- Starosta P. (1999), *The Polish countryside facing the immediate future*, [w:] P. Starosta, I. Kovách, K. Gorlach (red.), *Rural Societies under Communism and beyond*, Łódź: Łódź University Press, s. 372–388.
- Starosta P. (1999), *Tożsamość regionalna w perspektywie socjologicznej*, [w:] A. Matczak (red.), *Badania nad tożsamością regionalną*, Łódź–Ciechanów: KODRTK, s. 40–54.
- Starosta P., Draganova M. (1999), *Social identification with local communities and the globalization process in rural areas of Eastern Europe*, [w:] Ch. Kasimis, A. Papadopoulos (red.), *Local Responses to Global Integration*, Aldershot: Ashgate, s. 133–151.
- Starosta P., Gorlach K., Kovách I. (1999), *Introduction*, [w:] P. Starosta, K. Gorlach (red.), *Rural Societies under Communism and beyond*, Łódź: Łódź University Press, s. 9–16.
- Starosta P. (1998), *Inhabitants feeling of social bonds with rural and small town communities in Bulgaria, Poland and Russia*, [w:] L. Granberg, I. Kovách (red.), *Actors on the Changing European Countryside*, Budapest: Institute for Political Science of the Hungarian Academy of Sciences, s. 93–117.
- Starosta P. (1998), *Rolnictwo i leśnictwo w strategii Europejskiego Ruchu Odnowy Wsi i Małych Miast (ECOVAST)*, [w:] Z.T. Wierzbicki, A. Kaleta (red.), *Rolnictwo i wieś europejska*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 173–191.
- Starosta P. (1998), *Ziznana sreda i uczaste w graždanskoto samonprawlenije w Polsce*, [w:] Trojan, Izdatielstwo „Dlija”, s. 64–79.
- Starosta P. (1997), *Corruption in public sector. Its social sources and challenges for the transition period*, [w:] J. Jabes (red.), *Professionalisation of Public Servants in Central and Eastern Europe*, Ottawa: SIGMA and University of Ottawa, s. 207–219.
- Starosta P. (1997), *The change of attitudes towards public administration*, [w:] J. Jabes (red.), *Developing Organisations and Changing Attitudes*, Ottawa: SIGMA and University of Ottawa (Kanada), s. 182–194.
- Rokicka E., Starosta P. (1996), *The competition for the most ecological municipalities (gminas) in Poland – typology of the winning gminas*, [w:] D. Eissel, J. Laeman, E. Rokicka (red.), *Towards Sustainability*, Łódź: Absolwent, s. 141–155.

- Starosta P. (1996), *Strategie działania instytucji i organizacji wiejskich w procesie transformacji systemowych*, [w:] J. Kulpińska, A. Pilichowski (red.), *Strategie adaptacyjne społeczeństwa polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 89–103.
- Starosta P. (1996), *Strukturyzacja wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce*, [w:] K. Gorlach, Z. Seręga (red.), *Oblicza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 73–91.
- Starosta P. (1995), *Zbiorowość lokalna w perspektywie ekologii społecznej*, [w:] P. Starosta (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 103–115.
- Starosta P. (1994), *Ruralization and rurality, three perspectives*, [w:] D. Symes, A.J. Jansen (red.), *Agricultural Restructuring and Rural Change in Europe*, Wageningen: Wageningen University, s. 65–74.
- Starosta P. (1993), *Więź społeczna z organizacjami masowymi w społecznościach wiejskich*, [w:] K. Gorlach, Z. Seręga (red.), *Wieś polska w procesach transformacji ustrojowej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Starosta P., Piotrowski W. (1991), *Social bonds and mass organizations in the rural milieu*, [w:] J. Kulpińska (red.), *Between Institutions and Everyday Life*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Ten sam tekst został opublikowany w języku francuskim: *L'influence de L'organisation de Masse sur la Mentalité et les Models de la Participation de la Population Rurale Polonaise* (1993), [w:] O. Stanek, N. Caron (red.), *Le Vertige de la Liberté*, Rimouski: Université du Quebec a Rimouski, GRIDEC, s. 169–200.
- Starosta P. (1990), *Świadomościowe przesłanki zmian w strukturze agrarnej*, [w:] R. Malina, E. Mrozowicki, Z. Więckowicz (red.), *Demograficzne ekonomiczne i socjologiczne uwarunkowania struktury agrarnej*, Wrocław: Akademia Rolnicza we Wrocławiu.
- Starosta P. (1989), *Koncepcje zmiany wiejskiej społeczności lokalnej w tradycji polskiej socjologii*, [w:] B. Jałowicki, K. Sowa, P. Dudkiewicz (red.), *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, Warszawa: Instytut Gospodarki Przemysłowej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Starosta P. (1987), *The participation in the life of the rural local community*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 14, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 31–48.
- Starosta P. (1986), *Participation of women in life of the rural communities. From studies on the Polish rural society*, [w:] W. Piotrowski (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P., Kowalski M., Majer A. (1986), *Badania socjologiczne w przestrzennych planach gmin*, Warszawa: Instytut Kształtowania Środowiska.
- Starosta P., Kowalski M. (1985), *Konformizm w środowisku wiejskim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 12, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 117–142.
- Starosta P., Majer A. (1982), *Uczestnictwo w organizacjach formalnych a różnicowanie społeczne ludności wiejskiej. Z badań nad strukturą społeczną*, „Acta

- Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 6, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 113–134.
- Starosta P. (1980), *Material situation and social differentiation of rural families*, [w:] W. Piotrowski (red.), *Some Aspects of Rural Life in Poland Today*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P. (1980), *Problemy identyfikacji w skali gminy*, [w:] J. Luma (red.), *Spoleczności lokalne i ich przemiany*, Olsztyn: Pojezierze.
- Starosta P. (1976), *Planning of development of the village and agriculture in the rural district*, [w:] W. Piotrowski (red.), *Przemiany systemy życia wiejskiego w Polsce*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P., Kowalski M. (1976), *Czynniki integracji zbiorowości gminnej*, [w:] B. Szczepkowska (red.), *Spoleczne uwarunkowania przemian w rolnictwie*, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych.
- Starosta P. (1975), *Integracyjne funkcje bieżących planów społeczno-gospodarczych w gminie*, [w:] H. Murawska-Koprowska (red.), *Gmina: jej funkcje i warunki rozwoju*, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych.

Redakcje naukowe

- Starosta P. (red.) (2012), *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Michalska-Żyła A., Starosta P. (red.) (2011), *Przestrzeń i instytucje w środowisku wiejskim. Pamięci Profesora Wacława Piotrowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, 37, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Pilichowski A., Starosta P. (red.) (2005), *Mistrzowie i szkoły łódzkiej ekonomii i socjologii*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majer A., Starosta P. (red.) (2004), *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rokicka E., Starosta P. (red.) (2004), *Social Mobility and Exclusion*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rokicka E., Starosta P. (red.) (2003), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Absolwent.
- Starosta P., Kovach I., Gorlach K. (red.) (1999), *Rural Societies under Communism and beyond. Hungarian and Polish Perspectives*, Łódź: Łódź University Press.
- Starosta P. (red.) (1995), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane Profesorowi Wacławowi Piotrowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Laudacje

Prof. dr hab. Paweł Starosta Krótki Adres do Księgi Pamiątkowej z okazji 50-lecia pracy Profesora Pawła Starosty na Uniwersytecie Łódzkim

Profesora Pawła Starostę poznałem dawno temu, szczerze mówiąc nie pamiętam dokładnie kiedy. Pewnie nie raz mijaliśmy się na korytarzach ówczesnego rektoratu UŁ. Bliższą znajomość zawarliśmy, pełniąc funkcje dziekanów: Pan Profesor Starosta przez trzy kadencje był dziekanem Wydziału Ekonomii i Socjologii UŁ (najpierw w latach 2002–2008, a następnie w latach 2012–2016), ja zaś najpierw w latach 1996–2002 byłem dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UŁ, a następnie w latach 2002–2008 Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŁ. Już wtedy utrzymywaliśmy bliskie kontakty, o co nie było trudno, gdyż Profesor dał się poznać jako człowiek otwarty i pozytywnie nastawiony do członków społeczności uniwersyteckiej spoza nauk społecznych. To pozwoliło na wymianę różnych doświadczeń wynikających z kierowania wydziałami, które miały inny zakres badań naukowych, prowadzony tok kształcenia studentów i doktorantów, a także źródła finansowania działalności. W tym kontekście szczególnie dobrze wspominam współpracę w trudnym okresie przygotowywania projektów i wspólnego ubiegania się o finansowanie z funduszy europejskich dwóch inwestycji budowlanych na naszym uniwersytecie: Centrum Informatyczno-Ekonometrycznego na Wydziale ES UŁ oraz modernizacji i rozbudowy Wydziałów Biologii, Fizyki i Chemii UŁ. Profesor Paweł Starosta wspierał też mnie podczas pełnienia przeze mnie funkcji Prorektora UŁ. W tym okresie bardzo dobrze wspominam naszą współpracę przy opracowywaniu zasad oceny pracowników i poszukiwaniu

nowych źródeł finansowania badań naukowych na UŁ. Te bardzo dobre relacje skłoniły mnie do zaproponowania mu funkcji Prorektora UŁ ds. współpracy międzynarodowej i krajowej w kadencji 2016–2020, kiedy miałem zaszczyt kierować uczelnią. Pan Profesor Starosta bardzo dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków, szczególnie podtrzymywał i rozwijał współpracę międzynarodową. Zwiększyła się liczba ośrodków w różnych miejscach na świecie, z którymi nawiązaliśmy lub odnowiliśmy kontakty naukowe i – co przede wszystkim chciałbym podkreślić – znacząco wzrosła liczba studentów zagranicznych na naszej uczelni. Obowiązki rektorskie nie osłabiły działalności naukowej Pana Profesora, dalej z sukcesem prowadził swoją katedrę oraz badania naukowe, a także kształcił studentów i doktorantów.

Korzystając z zaproszenia do napisania tych kilku słów, pragnę wyrazić wdzięczność Panu Profesorowi Pawłowi Staroście za naszą wieloletnią współpracę, pogratulować osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych, a także życzyć dużo zdrowia oraz sił w realizacji dalszych planów badawczych i swoich pasji. Życzę też wszystkiego najlepszego w życiu osobistym i rodzinnym. Mam nadzieję, iż nasze spotkania, już w innej formie, będą jak dotychczas dawały nam radość i satysfakcję.

26

Ad Multos Annos

Prof. dr hab. Antoni Różalski
Rektor UŁ w latach 2016–2020

Dziekan o Dziekanie

Pisanie o swoim poprzedniku jest zadaniem niekomfortowym, a wręcz karkołomnym. Pean na cześć mógłby być odebrany jako wyznanie nie do końca szczerze. Krytyczne podejście, tak charakterystyczne dla naszej pracy badaczy, w tym oto miejscu byłoby odebrane na pewno jako niewłaściwe, nawet jeśli zgadzamy się, że w świecie nauki powinniśmy dążyć do obiektywnego, szerokiego, pełnego obrazu, który uwzględnia wiele wymiarów zjawiska, procesu czy choćby podsumowania i oceny wieloletnich działań jednego człowieka.

Szczęśliwie nie jest to praca naukowa. Szczęśliwie Paweł Starosta był nie tylko dziekanem, ale też – niekiedy równocześnie – profesorem, kierownikiem, przewodniczącym, prorektorem, prodziekanem,

promotorem, kolegą, przyjacielem. O każdej z tych ról wiele osób mogłoby opowiedzieć i pewnie będzie długo mówić, wspominać i pamiętać. Ja natomiast skupię się nie na ocenie, ale na faktach połączonych z aktywnością Jubilata.

Jubilat jest związany z Uniwersytetem Łódzkim od pięciu dekad, co oznacza, że był wierny instytucji, był stały w uczuciach do miejsca pracy. Dziś to cecha rzadka.

Wierność instytucji nie oznaczała braku mobilności Jubilata. Współpracował z uczelniami z Niemiec, Ukrainy i Rosji. Ale też inicjował międzynarodowe spotkania w ramach Szkoły Letniej. Wyjeżdżał i do Ameryki Południowej, i na Daleki Wschód.

Jubilat dbał o zrównoważony rozwój akademicki: prowadził badania, kierował projektami, nie odpuszczał dydaktyki, ale to praca organizacyjna wyróżniała go w skali Wydziału i Uniwersytetu. Nie spowodowała jednak nigdy, żeby zaniedbał obszar nauki i kształcenia.

Jubilat w swojej pracy akademickiej nie znał ograniczeń. Był otwarty na kontakty z różnymi środowiskami: wewnątrz Wydziału – z przedstawicielami dziesiątek katedr i kilku instytutów; wewnątrz Uniwersytetu – z przedstawicielami innych Wydziałów; w końcu poza UŁ – z przedstawicielami innych uczelni, w tym także wielu zagranicznych.

Jubilata cechuje też odpowiedzialność. Prowadzenie katedry, tak wielkiego Wydziału czy innych jednostek na Uniwersytecie zawsze łączy się z odpowiedzialnością za ludzi, za decyzje, które na nich wpływają. Mimo pełnienia tak wielu funkcji udało mu się przeprowadzić swoje działania bez konfliktów czy trwałych uraz.

Jubilat był postrzegany przez wielu pracowników jako dobry gospodarz. Nie bywał na EkSocu – on tu wciąż był i to nie tylko podczas pełnienia funkcji dziekana. A gospodarzył tym miejscem dekadę, co jest ewenementem w skali Wydziału i Uniwersytetu. Pełnił bowiem dwukrotnie trzyletnią kadencję dziekańską oraz, w wyniku zmian statutowych, jedną kadencję czteroletnią. To oznaczało wielką wytrwałość i gotowość do permanentnej oceny, bo przecież poddawał się wyborom ludzi. Gratulacje za tak zdobyte kilkukrotnie zaufanie!

Życzę Jubilatowi zdrowia oraz podtrzymywania dalszych tak wielu kontaktów z osobami nie tylko z tego Wydziału i Uniwersytetu, ale też z tymi ludźmi, z którymi udało się nawiązać relacje dzięki macierzystej instytucji.

Gratulacje od społeczności Instytutu Socjologii UŁ

Prof. dr hab. Paweł Starosta z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego związany był najpierw jako student, a następnie od 1973 roku jako pracownik, kiedy to na ostatnim roku studiów został zatrudniony na etacie pracownika naukowo-technicznego w Zakładzie Socjologii Wsi i Miasta, z którym związał całe swoje życie naukowe. Z czasem Zakład przekształcił się w Katedrę, a mgr Paweł Starosta uzyskał stopień doktora i w latach 1984–1996 pracował tam na stanowisku adiunkta. Od 1994 roku został kierownikiem Katedry Socjologii Wsi i Miasta. Wraz z rozwojem kariery naukowej pełnił wiele funkcji związanych z naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym wymiarem pracy akademickiej. W odniesieniu do aktywności związanych bezpośrednio z działalnością Instytutu Socjologii jako jednostki koordynującej działania dydaktyczne trzeba wspomnieć przede wszystkim o Studium Doktoranckim Socjologii UŁ, którego był Kierownikiem w latach 2008–2012, o członkostwie w Wydziałowej Komisji ds. Przewodów Doktorskich w zakresie socjologii i o Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na Studia Doktoranckie Socjologii w UŁ.

28

Wraz z profesorami Instytutu Ekonomii UŁ w 2004 roku profesor Paweł Starosta zainicjował na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Międzynarodową Szkołę Letnią we współpracy z University Faculdades Metropolitanas Unidas z São Paulo, Universidad SEK w Quito (Ekwador) oraz Ivanovo State Chemistry and Technology University. W 2024 roku szkoła ta będzie obchodziła swoje dwudziestolecie. Był również inicjatorem współpracy dydaktyczno-naukowej Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ z Uniwersytetami w Zheng Zhou w Chińskiej Republice Ludowej oraz Mongolian National University.

Profesor Starosta jest cenionym dydaktykiem i wychowawcą wielu pokoleń socjologów. Prowadził seminaria magisterskie na dziennych i zaocznych studiach socjologicznych Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ. Wypromował sześciu doktorów. Dysertacje doktorskie przygotowane pod jego kierunkiem dotyczyły zagadnień kapitału społecznego, partycypacji społecznej, funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego na lokalnym poziomie życia społecznego, a także orientacji życiowych młodego pokolenia w środowisku wiejskim. Tematy te wpiły się w bogaty dorobek publikacyjny i badawczy Profesora dotyczący przede wszystkim problematyki globalizacji i procesów przemian więzi społecznych, partycypacji obywatelskiej w środowisku wiejskim,

struktury i dynamiki zbiorowości lokalnych czy kapitału społecznego jako czynnika rozwoju.

Profesor Paweł Starosta jako jedyny socjolog w historii Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ pełnił funkcję dziekana, i to dwukrotnie (2002–2008 oraz 2012–2016). Przekonanie o tym, że był dobrym dziekanem, rozumiejącym specyfikę pracy akademickiej, podzielają nie tylko pracownicy Instytutu Socjologii, dumni z tego, że socjolog pełnił tę funkcję, ale również koledzy ekonomiści. Byliśmy również dumni, gdy nasz kolega pełnił funkcję prorektora UŁ ds. Współpracy Krajowej i Zagranicznej.

Ta garść faktów z bogatego życiorysu naukowego i organizacyjnego naszego Kolegi pokazuje jego wieloraką aktywność i potwierdza fakt, że życie akademickie i nasz uniwersytet był i jest dla niego ważny, a bycie akademikiem oznacza nie tylko rozwój kariery osobistej, ale również dbanie o jego społeczny i organizacyjny kontekst.

Last but not least, Paweł Starosta to po prostu nasz (dla niektórych starszy) Kolega z Instytutu, zawsze życzliwy, gotowy do rozmowy, podtrzymujący – zanikający niestety – zwyczaj dyskusji korytarzowych, których tematem bywają zarówno zawile problemy naukowe, jak i kwestie codzienności.

Pawle, w imieniu całej społeczności naszego Instytutu gratulujemy Ci jubileuszu i życzymy dalszej aktywności naukowej i życiowej!

W imieniu wszystkich pracowników Instytutu Socjologii

Kaja Kaźmierska – Dyrektor IS

Profesor Paweł Starosta, Ek-Soc UŁ i Charkowski Uniwersytet Narodowy im. W. Karazina



30

Paweł Starosta w Ukrainie, w jej pierwszej stolicy w Charkowie, od dawna jest znany jako aktywny i oddany przyjaciel Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu imienia W. Karazina (ChNUK) – najstarszego z Ukraińskich uniwersytetów. Kiedy 15 lat temu prof. Starosta był dziekanem Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UŁ, podjął współpracę z Wydziałem Ekonomicznym Uniwersytetu Karazina. Wydarzyło się to jeszcze przed podpisaniem w 2011 roku umowy o współpracy między UŁ i Uniwersytetem Karazina.

Realna współpraca zaczęła się od organizacji niezapomnianych szkół letnich, na które studenci charkowscy przyjeżdżali na Ek-Soc. Ta praktyka trwa do dziś. W roku 2013 przez rektorów i dziekanów obu uczelni podpisano wspólny Program Mobility Direct, w którym uczestniczyło wielu studentów z Charkowa.

We wrześniu 2015 roku na zaproszenie prof. Starosty charkowska delegacja Wydziału Ekonomicznego na czele z dziekanem odwiedziła UŁ i uczestniczyła w jubileuszowej konferencji Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego. W 2016 roku, razem z kolegami – prof. Januszem Świerkockim i Piotrem Urbankiem – Paweł Starosta odwiedził Charków jako prorektor. Wówczas odbyły się jego wykłady na Wydziałach Socjologicznym i Ekonomicznym. Delegacja UŁ spotkała się z prorektorem ChUNK, odwiedziła Karazińską Szkołę Biznesu, Ukraińsko-Polskie Centrum, Muzeum Historii Uniwersytetu oraz Landau Centrum (LC – Uniwersyteckie Centrum Propagandy Nauki dla dzieci i młodzieży).

Wtedy to osobista przyjaźń z kolegami z Ek-Soc na czele z Pawłem Starostą została wzmocniona ciepłą towarzyską atmosferą kolacji przy unikatowej charkowskiej chrzanówce.



Kolejnym zaplanowanym wizytom prof. Starosty w Charkowie niestety stanęły na przeszkodzie najpierw COVID-owa kwarantanna, a następnie wojna i raketowe ostrzały Charkowa.

Z okazji jubileuszu 50-lecia pracy na Uniwersytecie Łódzkim cennego przyjaciela Pawła Starosty zapewniamy, że patrzymy w przyszłość z optymizmem, mając nadzieję, że wspólne plany już wkrótce będą mogły być zrealizowane. Jako bukiet kwiatów jubileuszowych składamy zapewnienie, że w Charkowie Pan Profesor zawsze będzie mile widziany, a spotkania będą okazją do przekazywania wiedzy, nieprzeciętnej twórczej energii i zdolności organizatorskich.

Szanowny Panie Profesorze! Dostojny Jubilacie! Drogi Pawle!

Z okazji zakończenia niezwykle intensywnego i owocnego okresu Twojej aktywności zawodowej przyjmij od nas – będących kolejno i równocześnie Twoimi koleżankami i kolegami, współpracownikami, pracownikami i przyjaciółmi – najserdeczniejsze gratulacje, podziękowania i życzenia.

Gratulujemy Ci wspaniałej kariery uniwersyteckiej zrealizowanej na wszystkich polach funkcjonowania i działalności uczelni: znaczącego dorobku dydaktycznego (w tym w roli promotora wielu prac dyplomowych, magisterskich oraz doktorskich), imponującego i cenionego nie tylko w Polsce dorobku naukowo-badawczego wnoszącego wkład w rozwój współczesnej socjologii (nie tylko socjologii wsi i miasta). Winszujemy także sukcesów w rolach pełnionych w systemie organizacji i zarządzania Uniwersytetem Łódzkim (roli kierownika katedry, wielokrotnie wybieranego na to stanowisko dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego, który jest jednym z dwóch największych wydziałów UŁ oraz na stanowisku prorektora naszej uczelni).

32

Dziękujemy Ci Drogi Jubilacie za wszystkie wspólnie spędzone lata: od momentu Twojego przyścia na staż do Zakładu/Katedry Socjologii Wsi i Miasta kierowanej przez prof. dra hab. Waclawa Piotrowskiego, której stałeś się koleżeńskim i sympatycznym członkiem aż do objęcia przez Ciebie kierownictwa tej jednostki. Dziękujemy, że będąc już naszym szefem, dbającym o ciągły rozwój Katedry Socjologii Wsi i Miasta UŁ, wspierałeś równocześnie każdego z nas w jego projektach i dążeniach naukowo-badawczych.

Szanowny Panie Profesorze, Drogi Kolego! Składamy Ci serdeczne życzenia zdrowia oraz zachowania chęci i energii do dalszej aktywności intelektualnej i organizacyjnej. Ponadto liczymy na Twą niezmienną, aktywną obecność w naszym życiu pozazawodowym!

Z wielkim uznaniem i szacunkiem
Koleżanki i Koledzy z Katedry Socjologii Wsi i Miasta

Drogi Pawle, Dostojny Jubilacie,

50 lat aktywnej pracy zawodowej, tak bogatej w różne wydarzenia, osiągnięcia, liczne funkcje, zaszczyty budzi uznanie, podziw i szacunek. Wiem, że Twoja „praca w nauce” nie była przypadkiem, ale realizacją marzeń i zamierzeń podjętych już w czasie studiów. A teraz, po 50 latach, na pewno masz satysfakcję z osiągniętych rezultatów i poczucie spełnienia.

50 lat to także czas koleżeńsko-przyjacielskich relacji, również w środowisku pracy, które pozostaną na zawsze w pamięci. Przywołujemy wspomnienia wielu życzliwych kontaktów i sympatii (bo innych już się raczej nie pamięta), rozmaitych sytuacji, często zabawnych. Pamiętamy też wiele wspaniałych spotkań „naukowo-zabawowych” z naszymi studentami. Jest mi miło, że miałam udział w tej warstwie Twoich relacji.

Gratuluję, Pawle, znaczących osiągnięć naukowych i sądzę, że będziesz kontynuował swoje zainteresowania w tej dziedzinie, czego Ci życzę.

Przesyłam serdeczności i zapewnienia o stałej (ponadpółwiecznej) sympatii.

Elżbieta Psyk-Piotrowska
16 czerwca 2023 roku
Radom

Alfabet dla Pawła (jeszcze z XX wieku)

A jak...

Adwersarz – Paweł nigdy, przynajmniej przez te długie lata tego nie doświadczyliśmy, nie wchodził w spór z inną osobą, nie odnosił się do czegoś lub kogoś wrogo. Jego głównym celem w dyskusji czy sporze był nieodmiennie konsensus, a nie wykazanie omylności swojego przeciwnika i wytknięcie jego błędów.

B jak...

Badania terenowe – Pierwsze dwie dekady akademickiej aktywności Pawła z pewnością nie zamykały się w salach dydaktycznych czy pokoju pracowniczym. Zajęcia terenowe ze studentami, wyjazdy badawcze czy konferencyjne stanowiły znaczącą część jego obowiązków zawodowych. Zarazem były one dla nas wszystkich bardzo wymagającą szkołą poznawania – słabo zazwyczaj rozeznanych – aspektów rozwoju obszarów wiejskich.

Bachus – Paweł zazwyczaj jest postrzegany jako człowiek dość chłodny i bez emocji, ale w trudnej sytuacji, której doświadczał jego współpracownik, kolega czy student, można było odczuwać jego „upajający” i dobroczynny wpływ, jaki daje również winna latorośl, a raczej produkty pochodzące z niej, czyli wino.

Budowniczy – „Paweł Budowniczy”: taki przydomek otrzymał po tym, jak przez kolejne lata, pełniąc trzykrotnie funkcję dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego, podejmował decyzje związane z rozbudową i modernizacją infrastruktury Wydziału. Kolejno remontował i wyposażał sale dydaktyczne, odnawiał budynki, a nawet od podstaw stawiał nowe (za jego kadencji została wybudowana duża aula).

C jak...

Canossa – Bez względu na istniejące okoliczności Paweł zawsze umiał przyznać się do błędu: Jak powiedział Henryk VI w 1077 roku: „Przyjście tutaj było dla mnie jak udanie się do Canossy, więc bądź łaskaw to docenić, bo nie było mi łatwo”.

Chód korytarzowy – Ze względu na podtrzymywanie rozlicznych wydziałowych znajomości, aktywności związane z pełnieniem różnych funkcji, a także zajęcia ze studentami Profesor często przemieszczał się z miejsca na miejsce, przez co rzadko można go było spotkać w jego gabinecie, za to najczęściej na korytarzach. Jak sam mówi, to dlatego, że trenuje „chód korytarzowy”.

D jak...

Dowcip – Profesor jest dowcipny, ma refleks i wycucie. Jego żarty są lekkie, sytuacyjne, mają krótki żywot (nie powtarza ich). Nie ma w nich niezyczliwości czy złośliwości. Manifestuje się w nich natomiast zmysł obserwacyjny i pewien dystans wobec zdarzeń, w których uczestniczy.

Dobrze – Znany jest z dobrych, rzetelnie przygotowanych tekstów naukowych. Wprowadzie redakcje czasami czekają na nie długo, ale przyświeca mu zasada: dobrze albo wcale. Wśród swoich uczniów kształtował nawyk dbałości o właściwą konstrukcję tekstów, sformułowanie ich celu i głównej tezy oraz jej udowodnienie. Koszałków-opałków (a używa tego określenia) nigdy nie składał.

E jak...

Elokwencja – Profesor znany jest z tego, że wykłady prowadzi z głowy, nie posługuje się żadnymi notatkami, nie sięga do prezentacji (chyba że jest do tego bardzo przymuszony). Tylko ktoś bardzo elokwentny, doświadczony i obeznany w literaturze przedmiotu może sobie na to pozwolić.

F jak...

Filozofia – Profesor ukończył oprócz socjologii także studia filozoficzne. W swojej pracy naukowej konsekwentnie kieruje się określonym programem epistemologicznym. Prowadzi badania według najlepszych wzorców kanonu ilościowego, co wiąże się też z konkretną ontologią społeczną. Kolegów zajmujących się socjologią jakościową zdarza mu się – z łagodnym przekąsem – nazywać „subiektywistami”.

G jak...

Guru – Dla wielu był i jest przewodnikiem po świecie nauki, inspirował do napisania niejednego artykułu czy doktoratu. Zawsze chętnie dzielił się wiedzą i doświadczeniem, zgłaszał swoje sugestie, dawał przyjacielskie rady, o które wielu prosiło, i propozycje raczej niż zalecenia – na nich wychowały się pokolenia magistrantów i doktorów. Szczególnie zwraca uwagę na podstawy metodologiczne przygotowywanych projektów czy artykułów. Preferuje badania ilościowe i wypracował w tym obszarze solidny warsztat, z którego korzystają jego wychowankowie.

H jak...

Herbata – To ulubiony napój Pawła. Zawsze, kiedy wchodził do pokoju, czekała już przygotowana albo była robiona na zamówienie. Herbata działa pobudzająco ze względu na dużą zawartość teiny, obniża ciśnienie krwi, poprawia krążenie. Dobrze się przy niej prowadzi rozmowy, czego nigdy nie unikał. To podczas spotkań przy herbacie można było wysłuchać wielu ciekawych historii, anegdot, a także wspomnień o znanych postaciach łódzkiej socjologii, co było szczególnie ciekawe zwłaszcza dla jego młodszych kolegów i koleżanek. Nigdy też nie stwarzał dystansu wobec rozmówcy. Duża ilość cukru w filiżance herbaty gwarantowała, że nikt inny przypadkowo jej nie wypije. W naszych pokojach nie brakowało filiżanek, ale doskwierał deficyt łyżeczek. Jedyna herbata, której nie był w stanie wypić, to ta przypadkowo posłodzona łyżeczką, którą wcześniej nakładano śledzia. Śledź dla Pawła jest niejadalny, herbata o jego smaku – tym bardziej.

37

I jak...

Integracja – To zagadnienie jest mu bliskie nie tylko w warstwie naukowej. W Katedrze „od zawsze” obowiązuje tradycja wspólnych corocznych spotkań, takich jak wigilia czy „jajko”, które dają możliwość spotkania się ze wszystkimi obecnymi i emerytowanymi pracownikami i są szansą na wzajemne poznawanie się, rozmowy o swoich rodzinach, wyjazdach i pozauczelnianych aktywnościach. Przy ich okazji często przywoływane są zabawne anegdoty i wspomnienia katedralnych wyjazdów, studenckich praktyk. Profesor od wielu lat organizował wyjazdy seminaryjne do Spały, wspólnie ze studentami katedralnej specjalności, gdzie w nieco mniej formalnej atmosferze łączyły się te dwa społeczne światy studentów i pracowników. Cytowany przy ich okazji fragment z utworu Artura Andrusa „Piłem w Spale, spałem w Pile i to

jak na razie tyle” dla wielu budzi skojarzenia właśnie z Pawłem i owymi wyjazdami integracyjnymi. Pełniąc funkcję dziekana Wydziału, zainicjował coroczne spotkania integracyjne dla pracowników Wydziału, podczas których przy wspólnym biesiadowaniu i tańcach nawiązywały się międzyinstytutowe relacje towarzyskie.

J jak...

Jadwiga – Pierwsza i jedyna żona prof. Starosty. Towarzyszą sobie od czasów studenckich (byli na tym samym roku), a może znali się jeszcze wcześniej? W każdym razie Paweł czasem wtrąca w rozmowie: „ja zawsze byłem żonaty”.

K jak...

Kempes* – Wiedzieliśmy, że nasz absolwent Paweł, który przyszedł do Zakładu Socjologii Wsi i Miasta, był w czasie studiów zawodnikiem drużyny piłkarskiej AZS UŁ. Ale przecież nie z tego powodu podczas Mundialu 1978 zyskał nick „Kempes”. Paweł bowiem w AZS grał w piłkę ręczną, a nick pozyskał może nie tylko z powodu fizycznego podobieństwa do argentyńskiego futbolisty (w szczególności fryzury), ale także wyczucia gry oraz instynktu strzeleckiego.

* Mario Kempes – czołowy zawodnik reprezentacji narodowej Argentyny w piłce nożnej, podczas zwycięskiego Mundialu w Argentynie w 1978 roku król strzelców.

Kapitał społeczny – To jedno z zagadnień, któremu poświęcił wiele uwagi w swoim dorobku naukowym. Z powodzeniem prowadził badania, prezentował swoje ustalenia na wielu konferencjach w kraju i za granicą, a także w licznych publikacjach. Kapitał społeczny, a zwłaszcza jego zasoby związane z sieciami kontaktów rozwijał jednak nie tylko w wymiarze teoretycznym, lecz także praktycznym. Profesor pełnił przez wiele lat liczne funkcje. Nie tylko był kierownikiem Katedry, ale też dziekanem (i to kilka razy), prodziekanem, prorektorem. Profesor znał przedstawicieli różnych dyscyplin, jednostek naukowych, instytutów i katedr na wydziale (nie tylko pracowników naukowych), współpracował z nimi i podtrzymywał bliskie relacje. Zaowocowało to wspólnymi projektami, publikacjami, wyjazdami, a także znajomościami i przyjaźniami. Jest jedną z tych osób, które na Uniwersytecie Łódzkim znają prawie wszystkich – a prawie wszyscy znają jego. Wokół niego było i jest bardzo wielu ludzi i na pewno tak pozostanie.

L jak...

Ludzie – Zdarzało mu się formułować przekorną opinię, iż psycholodzy miewają problemy z psychicznym dobrostanem, ekonomistom lepiej nie powierzać oszczędności, a socjolodzy są aspołeczni. Sam jest doskonałym zaprzeczeniem tej tezy. Zawsze lubił ludzi, liczne zespoły zadaniowe i świetnie się w nich odnajdował. Jest przyjazny, ceni zabawę, a ludzie cieszą się na jego widok. Konferencyjny „small talk” to jego żywioł, a zaobserwowanie samotnego Pawła Starosty podczas kongresu naukowego to jak zaobserwowanie rzadkiego zjawiska przyrodniczego.

M jak...

Mobilność – Zmiana systemowa 1989 roku przyniosła nowe perspektywy uczestnictwa w procesie globalizacji świata. Paweł, tak jak i inni w Zakładzie, chciał je poznawać, analizować i w miarę możliwości z nich korzystać. Nasze wcześniejsze międzynarodowe kontakty miały raczej ograniczony charakter. Niektórym z nich towarzyszyły zdarzenia przywoływane dzisiaj w Katedrze przez Pawła w formie anegdot ze sfery życia codziennego. Od 1990 roku wymiana naukowa i studencka nieustannie się zwiększała, a wraz z nią rosły możliwości osobistego „oswajania świata” i aktywnego w nim uczestnictwa. Paweł do dzisiaj jest głęboko zaangażowany w ten proces. Zawsze jednak osobisty kompas prowadzi go – szybko i niezawodnie – do pokoju A 132 w Instytucie Socjologii.

39

N jak...

Nawigacja – To nowoczesne urządzenie służące do automatycznego wyznaczania położenia geograficznego i trasy w odpowiednim kierunku. Jest jednak mu raczej obce, nie używa go w podróży, ma bowiem – jak mało kto – immanentną zdolność trafiania do wyznaczonego celu bez dodatkowych pomocy. Nigdy się nie gubi. Jest doskonałym nawigatorem nie tylko w trasie, ale także we własnym życiu. Drogę do celu – nie tylko naukowego – wskazał też wielu z nas.

O jak...

Ogródek – Ma go niemal każdy, kto mieszka w wolnostojącym domu. Jednak uprawianie ogródka to jedna z najmniej lubianych przez niego czynności, podobnie jak koszenie trawnika.

P jak...

Podróże – Jak mawiają mądrzy tego świata, podróże to jedyna rzecz, na którą wydajemy pieniądze, a równocześnie stajemy się bogatsi. Paweł zawsze efektywnie łączył uprawianie nauki z podróżowaniem. Stąd jego liczne kontakty międzynarodowe, wspólne projekty badawcze z licznymi uczonymi z całego świata. Zawsze też namawiał swoich młodszych kolegów i koleżanki do wyjazdów, jak często powtarzał: „Nie można się cały czas kisić we własnym sosie”. Jako kierownik Katedry wspierał pomysły związane z wyjazdami studyjnymi, konferencyjnymi, a nawet do nich zachęcał.

Powiedzonka – Znany jest z częstego wplatania w swoje wypowiedzi różnych powiedzonek. Szczególnie zauważalne jest jego „powiedziałbym...”, „i tak dalej, i tak dalej” oraz „kto się pyta, ten się dopyta”. To ostatnie powiedzenie odgrywa rolę rady, żeby robić swoje, a nie szukać ciągłego potwierdzenia swoich decyzji u innych, bo można się doczekać niekorzystnego dla siebie obrotu sprawy.

R jak...

40 **Robota** – Nie boi się i nie bał pracy, projektów naukowych, konferencji, organizacyjnych wyzwań. Uczył nas, że porażki są wliczone w ryzyko zawodowe. Jak mawiał: „Kto nie ryzykuje, ten nie siedzi”.

S jak...

Socjologia – Paweł socjologię uprawia z niezwykłą i intuicją, i erudycją. Gdy mówi o swoich badaniach czy (co chętniej) o badaniach innych uczonych, robi to niezwykle jasno, logicznie i w sposób, który od razu daje możliwość samodzielnego formułowania spostrzeżeń i wniosków oraz pozwala zrozumieć nawet laikowi, że socjologia to nauka, która zajmuje się badaniem funkcjonowania społeczeństwa i zachodzących w nim zmian. Co ciekawe, nie planował studiować socjologii, a marzył o AWF-ie, jednak ze względu na niechęć do pływania (a może brak umiejętności, która była warunkiem dostania się na ten kierunek) zmuszony był do szukania alternatywy. Namówiony przez kolegę wybrał socjologię, głównie – jak sam wspomina – ze względu na dużą reprezentację przedstawicieli płci pięknej, wśród których znalazł swoją żonę.

SPSS – Obsługa współczesnych urządzeń elektronicznych nie jest jego mocną stroną, chyba że chodzi o wykorzystanie komputera do prowadzenia obliczeń statystycznych. Przez lata trudno było znaleźć w Instytucie Socjologii osobę, która tak dobrze posługiwała się programem

SPSS. Swoją wiedzę dotyczącą analiz statystycznych chętnie się dzielił, ucząc swoich młodszych kolegów i koleżanki oraz konsultując prowadzone przez nich badania.

Ś jak...

Śpiew – Oprócz tańca także śpiew jest czynnością, której chętnie się oddaje. Śpiewa w samochodzie, podczas tańca, a nawet przy wspólnych spotkaniach. Utwory takie jak *Kawiarenki* czy *Goniąc kormorany* są stałymi pozycjami w jego repertuarze. Każdy dydaktyk wie, że prowadzenie zajęć ze studentami jest aktywnością wymagającą mobilizacji i koncentracji. Z pierwszych lat pracy Pawła na Wydziale pozostaje w pamięci wielu osób, jak nuci on w przerwach między zajęciami refren tytułowego przeboju Ireny Jarockiej. Czy był to jego czas relaksu, przejaw wrodzonej muzykalności, czy też nostalgii za minionym latem? Trzeba by się go zapytać.

T jak...

Tradycja – Pawłowi, już w czasie pełnienia przez niego funkcji kierownika Katedry Socjologii Wsi i Miasta UŁ, zawdzięczamy kontynuowanie zainicjowanego przez prof. Wacława Piotrowskiego zwyczaju celebrowania świątecznych spotkań pracowników Zakładu i Katedry. Nie zapominamy również o tych Koleżankach i Kolegach wspólnoty akademickiej, którzy odeszli. Także dlatego, aby „Uratować coś z czasu, w którym się już nigdy nie będzie”*.

*A. Ernaux (2022), *Lata*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, s. 237.

Taniec – Paweł bardzo lubi taniec i bardzo dobrze tańczy. A taniec jest najwznioślejszą, najbardziej wzruszającą, najpiękniejszą ze wszystkich sztuk, nie tylko prostą interpretacją czy wyobrażeniem życia, ale także spontaniczną ekspresją uczuć budującą relacje. Dla socjologa taniec pełni różnorodne funkcje, m.in.: socjalizującą, magiczną, estetyczną, komunikacyjną.

U jak...

Uczony – Słowniki, definiując pojęcie „uczony”, podają, że jest to osoba zajmująca się naukowo jakąś dziedziną wiedzy i będąca w niej autorytetem. Ale choć każdy uczony jest naukowcem, tylko stosunkowo nieliczni naukowcy wnoszą się na poziom uczonego, tzn. pracownika nauki, który zdobyciami twórczego wysiłku przyczynia się do postępu swojej dyscypliny. I takim jest właśnie prof. Starosta.

W jak...

Wieś – Urodził się na wsi i nigdy tego nie ukrywał. We wspomnieniach przywołuje obraz wsi swojego dzieciństwa i ludzi, z którymi łączyły go różne relacje. Wieś uczynił też terenem swoich badań, czego najznamienszym efektem jest jego rozprawa habilitacyjna *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, która na stałe weszła do kanonu socjologicznej literatury poświęconej społecznościom lokalnym.

Z jak...

Zaufanie – Zaufanie do drugiego człowieka to skomplikowana sprawa. Budowane przez lata staje się podstawą dobrej współpracy i taką też wielu z nim nawiązywało. Do Profesora można było mieć zaufanie. Kierowały i kierują nim dobre intencje. Zaufanie uczynił też przedmiotem swojego naukowego zainteresowania, czego efektem są liczne artykuły dotyczące jego specyfiki w społeczeństwie polskim.


Drogiemu Profesorowi, Pawłowi
Koleżanki i Koledzy z Katedry

Część I
W METROPOLII

Rozwój i przemiany miast

Anna Karwińska

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-0716-8565>

Mechanizmy społecznego rozwoju miasta

Pojęcie „rozwoj” zazwyczaj bywa definiowane jako ciąg powiązanych ze sobą zmian prowadzących do wzrostu liczby elementów jakiegoś węższego lub szerszego systemu ich różnicowania, rozbudowania powiązań między nimi oraz wzbogacenia ich funkcji (Szczepański 1970: 505). Rozważania nad rozwojem „społecznym” czy „społeczno-gospodarczym” stawiają przed badaczami pewne wyzwania związane z kryteriami uznania konkretnych zmian za funkcje „wzbogacające” czy „rozbudowujące powiązania pomiędzy elementami”. United Nations Development Programme (UNDP) definiuje rozwój społeczny w kategoriach zwiększania dla jednostek i całości społecznych możliwości dokonywania wyborów prowadzących do realizacji potrzeb i oczekiwań w sferze dobrobytu społecznego, psychologicznego i gospodarczego. Dzięki zaspokojeniu tych potrzeb pojawia się większa szansa na długie i zdrowe życie na pożądanym poziomie, zdobywanie wiedzy, uczestnictwo w życiu zbiorowym i kulturze (UNDP 2012: 19).

Piotr Sztompka w odniesieniu do zmian zachodzących w społeczeństwie (czy innych całościach społecznych) posługuje się pojęciem „postępu społecznego”, który definiuje jako „proces przybliżający nieustannie do takiego stanu społeczeństwa, w którym realizują się jakieś ważne społecznie wartości; stanu uważanego za dobry, słuszny, sprawiedliwy, szczęśliwy, godny itd.” (Sztompka 2009: 452). Postępowi można przeciwstawić regres społeczny oznaczający oddalanie się od owego ideału (Krzysztofek, Szczepański 2005: 18). Warto tu także wskazać, że chodzi zarówno o przemiany ilościowe, jak i jakościowe w różnych obszarach życia zbiorowego: gospodarce, kulturze, organizacji życia społecznego, otoczeniu przestrzennym. Powiązane ze sobą zmiany zachodzące w danej całości społecznej i składające się na proces rozwoju obejmują: 1. pojawianie się nowych lub przekształcanie istniejących

elementów materialnych i niematerialnych tworzących społeczeństwo, państwo czy miasto (w tym: powstawanie nowych instytucji czy organizacji); 2. zmiany zachodzące w relacjach między tymi elementami (np. przechodzenie od sprzeczności do współpracy, zwiększanie się lub zmniejszanie zależności wzajemnej); 3. zmiany funkcji poszczególnych elementów (np. wzrost znaczenia ruchów obywatelskich w planowaniu przestrzennym i społecznym); 4. zmiany granic czy kierunków oddziaływania tej całości na dalsze otoczenie; 5. zmiany w funkcjonowaniu i wzajemnych relacjach podsystemów (np. społecznego, przestrzennego i gospodarczego podsystemu miasta) (Sztompka 2005: 21).

Cele społecznego rozwoju miasta – dobrze funkcjonujące środowisko człowieka

48 Jeśli skupiamy się na rozwoju miasta, należy zastanowić się, o jaki „pożądany stan” miasta chodzi. Jak możemy określić cechy miasta „dobrze funkcjonującego” czy „dobrze urządzonego” w perspektywie socjologicznej? Miasto powstało na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, jako odpowiedź na nowe potrzeby, nowe oczekiwania, aspiracje, wyobrażenia o dobrym czy właściwym życiu. Jak każdy z etapów rozwoju, także i ten przyniósł nowe, często trudne wyzwania, które – w pewnym sensie – wymuszały charakter i zakres przemian w sferze przestrzeni miejskich, organizacji życia społecznego, kulturze. W okresie mileniów urbanizacji pojawiły się zatem m.in. nowe, mniej rygorystyczne i mniej arbitralne sposoby gospodarowania zasobami, nowe, bardziej permissywne normy i reguły współżycia społecznego, nowe formy gospodarowania i towarzyszące im nowe postawy wobec ryzyka, jakie niosły te przemiany gospodarcze. Zmieniały się też zachowania i działania ludzi, które odchodziły od utrwalonych przez tradycję typowych, powtarzalnych sposobów reagowania w konkretnych sytuacjach. Pojawiała się konieczność wzmacniania znacznie bardziej rozbudowanego poczucia odpowiedzialności za owe „odstępstwa”. Społeczna historia miast może być postrzegana jako trwający nieprzerwanie proces poszukiwania nowych, bardziej dostosowanych do rosnących potrzeb i oczekiwań sposobów gospodarowania przestrzenią i jej urządzania, nowych form życia zbiorowego, systemów regulacji, sposobów rozwiązywania konfliktów itd.

Poszukiwania te przynosiły zarówno nowe wizje ładu przestrzennego, gospodarczego czy społecznego, jak i rozmaite – mniej lub bardziej udane – próby ich realizowania, zazwyczaj z jawnym lub domyślnym celem zakładającym osiągnięcie szeroko rozumianego dobrobytu jednostek i zbiorowości. Skutki podejmowanych działań nie zawsze odpowiadały (i odpowiadają) aspiracjom i nadziejom. Od samego początku istnienia miasta były adresatami rozbudowanych oczekiwań związanych z poczuciem bezpieczeństwa, standardem życia, atrakcyjnością przestrzenną i społeczno-kulturową. Miały być miejscem realizowania szans indywidualnych i zbiorowych zaspokajania na najwyższym możliwym poziomie wszystkich potrzeb, począwszy od najbardziej podstawowych, do najbardziej wyrafinowanych, związanych z samorealizacją i osiąganiem szczęścia. W rzeczywistości historia miast ujawnia, że te ambicje w praktyce nie były łatwe do zrealizowania. Co więcej, ceną za dobrobyt jednych często była deprywacja innych, co oczywiście rodziło różnego rodzaju konflikty i napięcia, a w skrajnych przypadkach wybuchy frustracji i agresji. Każde niemal miasto – od zarania dziejów po współczesność – miało i ma z jednej strony „piękne dzielnice”, a z drugiej slumsy, obszary zdegradowane, a w wymiarze społecznym elity, w których interesie działały instytucje zarządzające miejskimi zasobami, i klasy niższe czy podklasy doznające wykluczenia, marginalizacji i braku poczucia bezpieczeństwa pod każdym względem. Obok luksusu i piękna istniały zazwyczaj znacznie większe obszary biedy, nawet nędzy, zaniedbania i brzydoty. Zatem poszukiwanie najlepszych rozwiązań i formułowanie kolejnych wizji miasta „idealnego” trwa nadal, choć wraz z przemianami sposobów myślenia o człowieku, jego potrzebach, jego miejscu w świecie przyrody i świecie społecznym zmienia się także sposób oceniania miasta jako środowiska mieszkalnego.

Przykładu współczesnego ujęcia dobrze funkcjonującego środowiska miejskiego dostarcza np. przegląd literatury przygotowany przez Jennifer L.R. Joynt. Autorka wskazuje kilka obszarów, w ramach których prowadzona jest analiza „jakości” miasta. Jeśli chodzi o przestrzeń miejską, ważne są m.in. takie cechy, jak ludzka skala zabudowy, kompaktowy charakter miasta, zachowanie zasad uniwersalnego planowania, dobre wykorzystanie przestrzeni, mieszane funkcje poszczególnych obszarów, dostępność ważnych elementów struktury przestrzennej miasta, organizacja przestrzeni uwzględniająca zagrożenia środowiskowe, ochrona dziedzictwa kulturowego, tworzenie miejsc przyjaznych, odpowiadających potrzebom człowieka (Joynt 2021).

Procesy rozwoju społecznego miasta mogą zatem implikować podporządkowanie przemian przestrzennych, gospodarczych, administracyjnych i kulturowych realizacji określonych celów społecznych, co wiąże się z pytaniem o sposób i zakres ich formułowania w planowaniu rozwoju miasta. Pewna część celów wynika z przyjętych w danym społeczeństwie ideałów i priorytetów rozwojowych (np. rozwój przemysłu ciężkiego, wzmacnianie znaczenia militarnego, ochrona środowiska, budowanie społeczeństwa dobrobytu), które mogą być arbitralnie narzucone przez rządzących. Warto jednak zaznaczyć, że w społeczeństwach demokratycznych formułowanie celów rozwojowych powinno wynikać w znacznym zakresie z akceptowanych powszechnie wartości oraz odczuwanych i werbalizowanych przez społeczeństwo potrzeb i aspiracji poddanych społecznej dyskusji, negocjowaniu i wspólnym uzgodnieniom w ramach przyjętych procedur.

Osiąganie stanu „miasta dobrze urządzonego” wiąże się z korygowaniem niedogodności istniejących sposobów organizacji przestrzeni, podstaw gospodarki lokalnej, sposobów sprawowania władzy, istniejących struktur administracyjnych itd. Ważne jest tu jednak, że wspomniane wcześniej oczekiwania, potrzeby i dążenia są zazwyczaj bardzo zróżnicowane ze względu na heterogeniczność zbiorowości miejskiej. Ponadto zachodzi konieczność harmonizowania potrzeb i aspiracji oraz możliwości ich realizowania. Ten ostatni problem jest szczególnie złożony, ponieważ w rzeczywistości występuje cały szereg ograniczeń, bariery techniczne, ekologiczne, społeczne, kulturowe, ekonomiczne i inne.

Harmonizowanie zróżnicowanych oczekiwań i aspiracji staje się coraz trudniejsze, w miarę jak miasta stają się coraz większe, a ich struktury coraz bardziej złożone, a także narasta poziom wielokulturowości. Ta ostatnia cecha miast wiąże się zarówno ze zwiększaniem możliwości poszukiwania właściwych rozwiązań (wielość doświadczeń, możliwość konfrontacji rozmaitych koncepcji itd.), jak i ze wzrostem napięć i konfliktów wynikających z różnic.

Kolejne cele społecznego rozwoju miasta wiążą się z osiągnięciem szeroko rozumianego stanu równowagi. Po pierwsze, chodzi o zachowanie równowagi pomiędzy ciągłością a zmianą, co jest ważne np. dla utrzymania tożsamości lokalnej, istotnych elementów dziedzictwa historycznego czy dla ochrony wartości pierwszoplanowych dla pewnych grup społecznych.

Po drugie, istotne jest – zwłaszcza współcześnie, w dobie rosnących zagrożeń zmianami klimatycznymi i wyczerpywania się nieodnawialnych zasobów naturalnych – zachowywanie równowagi między

ochroną środowiska przyrodniczego a działaniami ludzkimi. Miasto z natury rzeczy ma charakter antropogeniczny, jest środowiskiem w znacznym stopniu „sztucznym”, ukształtowanym przez wolę człowieka. Ponadto wiąże się ze znacznym wpływem na otoczenie przyrodnicze – wystarczy przywołać tu koncepcje śladu węglowego czy śladu wodnego obrazujące poziom wpływu funkcjonowania miasta na środowisko naturalne (WFTP 2014: 4).

Po trzecie, równoważenie społecznego rozwoju miasta to także problem zachowywania równowagi między interesem indywidualnym (jednostki) a interesem zbiorowym określonej grupy społecznej, dzielnicy, miasta, regionu, wreszcie kraju. Ten problem staje się coraz trudniejszy do rozwiązania w miarę zwiększania się liczebności zbiorowości miejskiej i stopnia jej zróżnicowania. Znaczenie ma tu także poziom rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Im jest wyższy, tym więcej stwarza możliwości wyrażania partykularnych interesów i tym więcej oferuje narzędzi do ich realizowania. Konflikty między prywatnymi i publicznymi interesami w mieście są bardzo ważnym czynnikiem kształtującym przestrzeń miasta i przebiegi życia społecznego. Jak wskazują analizy historyczne, w warunkach społeczeństwa amerykańskiego interesy publiczne w mieście miały (mają) mniejsze szanse na realizowanie niż prywatne. Istnieje potrzeba silniejszego zaangażowania obywatelskiego, ale jednocześnie konieczność harmonizowania publicznych i prywatnych interesów ze względu na to, że zarówno przewaga jednego, jak i drugiego rodzaju wpływu jest dla miasta niebezpieczna (Fairfield 2003: 453). Pojawia się tu zatem problem korzystania przez obywateli miasta z praw, jakie posiadają w kwestii współuczestniczenia w decyzjach dotyczących miasta.

Po czwarte, równoważenie rozwoju oznacza realizowanie postulatu wykreowania miejskiej całości w warunkach istniejących różnic w zasobach i szansach poszczególnych obszarów miasta. W wielu miastach mamy do czynienia z procesami polaryzacji społeczno-przestrzennej oraz segmentacji zasobów ludzkich spowodowanymi przez restrukturyzację gospodarczą, nasilanie się imigracji, wzrost poziomu zróżnicowania społecznego, kulturowego czy etnicznego. W związku z przemianami gospodarczymi zanika zapotrzebowanie na pewnego typu zawody i zajęcia, a jednocześnie wzrasta na inne, najczęściej wymagające wysokich kwalifikacji i wykształcenia. Te przemiany gospodarcze powodują powstawanie wysoce zróżnicowanej struktury społecznej, spolaryzowanej i charakteryzującej się fragmentaryzacją (Castells 2002: 288–289). Pojawiają się często zjawiska ograniczania pewnym grupom

możliwości uczestniczenia w życiu gospodarczym i społecznym, ale także „wypychania” ich na mniej atrakcyjne obszary, często peryferyjne. To czynniki sprzyjające tworzeniu się w ramach miasta obszarów kryzysowych charakteryzujących się kumulacją rozmaitych niekorzystnych zjawisk. Taki wyraźny rozpad miasta na odseparowane fragmenty można dostrzec w wielkich miastach krajów rozwijających się, naznaczonych przez wyraźne różnice położenia społecznego i szans społecznych (Sutcliffe 1996: 67–72).

Imperatywy i wyzwania rozwojowe miasta

Rozwój miasta ma charakter wielowymiarowy. Z jednej strony chodzi o rozwijanie i doskonalenie funkcjonowania zorganizowanej przestrzeni miejskiej (czyli budynków, budowli, ulic, placów, obszarów zielonych, infrastruktury technicznej), z drugiej – o kształtowanie i rozwijanie tkanki społecznej miasta (Słaboń 2017: 26). Uzupełniając przytoczoną wyżej koncepcję, należałoby dodać rozwój różnego typu instytucji miejskich, m.in. gospodarczych, edukacyjnych, związanych z ochroną zdrowia, bezpieczeństwem, działalnością kulturalną. Tak rozumiany rozwój miast jest związany z oddziaływaniem konkretnych imperatywów (Banfield 1970: 23–31), swoistych nakazów rozwojowych, które w znacznym zakresie mają charakter bezdyskusyjny, choć ich siła może być stopniowalna. Bardzo silne są imperatywy związane z dążeniem do przetrwania, imperatywy demograficzne czy ekonomiczne – podporządkowanie się im bądź ich odrzucenie decyduje w zasadzie o „być” albo „nie być” danego miasta. Słabsze są zazwyczaj imperatywy związane z wyborami etycznymi, zatem te, które w dalszych rozważaniach zaliczone zostały do imperatywów społecznych i które mogą być kwestionowane przez przeciwników politycznych, zwolenników innych koncepcji dobrobytu itd.

Niektóre z imperatywów mają charakter uniwersalny, inne zaś działają w konkretnych przypadkach, kształtując określony kierunek rozwoju danego miasta. Do tej pierwszej grupy należy zaliczyć imperatyw demograficzny – napływ nowych mieszkańców i użytkowników miasta wymusza niejako wzrost liczby mieszkań oraz miejsc pracy, ale także rozwój polityki gospodarczej, przestrzennej, społecznej. Uniwersalny charakter ma imperatyw związany z dążeniem do przetrwania, sprzyjający tworzeniu nowych możliwości realizowania potrzeb

indywidualnych i zbiorowych w warunkach wzrostu oczekiwań i aspiracji mieszkańców oraz użytkowników miasta.

Współcześnie niezwykle istotne są imperatywy związane ze zmianami klimatycznymi, które w różnych miejscach świata przybierają odmienną postać. Jednym z charakterystycznych przykładów realizowania takich imperatywów są tzw. ekomiasta. Nie jest to nowa idea (dyskusja nad ekomiastami trwa od co najmniej trzech dekad), jednak współcześnie, w obliczu rosnących zagrożeń, nabrała jeszcze większego znaczenia. Są różne typy ekomiast, jednak we wszystkich występują takie cechy wspólne, jak: użycie energii odnawialnej, inteligentne budynki, bardzo niski emitowany ślad węglowy, wysoki poziom zastosowania nowych technologii informacyjnych, obecność zieleni w przestrzeni miejskiej. Ważny i komplementarny jest tu imperatyw społeczny odnoszący się do zrównoważenia społecznego, równego dostępu i stabilnej wspólnoty (Randeree, Ahmed 2019: 139).

Imperatyw gospodarczy także jest uniwersalny, w tym sensie, że występuje w każdym mieście, jednak konkretyzacja kierunków i środków realizowania rozwoju jest zależna od szczególnych uwarunkowań i cech danego miasta, a także jego znaczenia w systemie gospodarczym, na poziomie lokalnym, regionalnym czy wreszcie światowym. Inne miasta powstawały w okresie dominowania idei szybkiej industrializacji, inne powstają współcześnie, w związku z ukształtowaniem się koncepcji gospodarki okrężnej. Imperatyw uniwersalny, który metaforycznie można określić jako „imperatyw ekspansji”, jest związany z dążeniem do rozszerzania zakresu swoich wpływów w różnych obszarach funkcjonowania, czyli bezpośrednio i pośrednio oddziaływania na bliższe i dalsze otoczenie. W konkretnych uwarunkowaniach imperatyw ten wyzwała odmienne działania i przemiany – przestrzenne, gospodarcze, społeczno-kulturowe czy polityczne.

Imperatywy o charakterze społeczno-kulturowym mają z reguły charakter lokalny, związany ze specyficzną sytuacją danego kraju czy regionu. Przykładowo, możemy wskazać występujące w różnych miejscach i różnych okresach imperatywy ideologiczne, zgodnie z którymi rozwój pewnych miast jest szczególnie ważny dla władzy, czy też ze względu na jakieś wydarzenia z przeszłości. Można tu wymienić rozwój Petersburga za czasów Piotra Wielkiego, budowę Gdyni w międzywojennej Polsce, inwestowanie w rozwój Berlina Wschodniego w czasach NRD (jako „odpowiedź” na nakłady finansowe na modernizację Berlina Zachodniego), odbudowę niemal całkowicie zniszczonej przez

Niemców Warszawy – miasta symbolizującego bohaterski opór, budowę nowej stolicy Brasillii itd.

Imperatywy społeczne dążyły do rozwijania miast wyrażających idee socjalistyczne, jak Nowe Tychy czy Nowa Huta pod Krakowem. Chodziło o stworzenie materialnych, organizacyjnych, instytucjonalnych ram zapewniających możliwości funkcjonowania społeczności miejskich o charakterystycznej strukturze społecznej, z dominującą rolą wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Miasta socjalistyczne miały z założenia realizować zasady sprawiedliwości społecznej, egalitaryzmu, dominacji interesów społeczeństwa nad interesami indywidualnymi itd. Tym celom podporządkowane były też polityki publiczne, w tym m.in. dominacja usług zbiorowych. Niestety te ambitne cele społeczne były niezwykle trudne do osiągnięcia w warunkach państwa autorytarnego, w ramach gospodarki centralnie sterowanej, najczęściej pod dyktando celów politycznych.

Imperatyw sprawiedliwości społecznej jest praktycznie stale obecny w społecznej świadomości, choć przybiera rozmaite formy. Wizja miasta absolutnej równości, jaką opisywał Thomas More w *Utopii*, zakładała racjonalne wykorzystywanie zasobów w sposób jednakowo dostępny dla wszystkich wolnych mieszkańców. More uważał, że własność prywatna jest zbyteczna, a nierówności są przyczyną zła społecznego, natomiast „równość sprawia, że wystarcza dla wszystkich” (More 1993: 80). Inny przykład realizacji idei społecznej sprawiedliwości to zrealizowany przez francuskiego przemysłowca Jeana Baptiste’a Godina Pałac Społeczny (Familister), oparty na dogłębnych studiach nad sposobami zaspokajania potrzeb indywidualnych i zbiorowych. W projekcie Familisteru zakładano konieczność wspierania wspólnotowości i wzmacniania więzi społecznych, a jednocześnie rozwój usług zbiorowych sprzyjających lepszemu wykorzystaniu miejsca i zasobów (Pańków 1990: 137–139).

Współczesne imperatywy społeczne kształtujące rozwój miast związane są z rozwojem demokracji, kładą nacisk na zrównoważenie rozwoju, budowanie społeczeństwa obywatelskiego, wzmacnianie integracji społecznej opartej na kulturze dialogu, wyrównywanie różnic warunków życia i szans. To są konieczności związane z budowaniem wysokiej produktywności miast. Jak wskazują Edward Glaeser i Abha Joshi-Ghani, miasta inkluzywne to nie takie, w których nie ma slumsów i ubóstwa, ale takie, które wypracowują i stosują narzędzia pozwalające osobom żyjącym w biedzie na zmianę położenia. To miasta, które tworzą miejsca pracy, szanse edukacyjne, wyrównują różnice warunków życia wewnątrz

środowiska miejskiego, tworzą możliwości przełamania ograniczeń (Glaeser, Joshi-Ghani 2015: XXVI). Imperatyw „inkluzywności” miasta nabrał szczególnego znaczenia od roku 2006, tj. od przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. Według szacunków Banku Światowego ok. 15% populacji światowej to osoby z jakąś formą niepełnosprawności, które potrzebują otoczenia przestrzennego i organizacyjnego dostosowanego do ich potrzeb (The Inclusion Imperative 2016: 6). Jednakże szczegółowe badania wskazują, że ten imperatyw inkluzywności związany jest bardzo wyraźnie z kumulowaniem się wielu różnych skutków wykluczenia przestrzennego, gospodarczego, społecznego, kulturowego itp. osób z niepełnosprawnościami. To właśnie brak odpowiednio zorganizowanych i wyposażonych środowisk mieszkalnych, pracy, wypoczynku, edukacji w coraz większym stopniu „spycha” znaczną liczbę jednostek, a nawet całych rodzin, do obszaru wielowymiarowej deprivacji. Jest to sprzeczne z Sustainable Development Goals (SDG), zwłaszcza z celem 11 zakładającym dążenie do rozwoju miast bezpiecznych, włączających (*inclusive*), zrównoważonych, odpornych, a zatem zorganizowanych zgodnie z zasadami planowania uniwersalnego (Pineda, Cruz 2017: 1–2).

Imperatywy rozwojowe, z których część przywołano powyżej, uruchamiają dążenia do zmian, ale jednocześnie generują istotne wyzwania rozwojowe. Oczywiście wyzwania, przed którymi stają miasta w toku swojej długiej historii, ulegają zasadniczym zmianom w ich dziejach. Odzwierciedlają one bowiem przemiany w sposobie postrzegania bezpieczeństwa, dobrego życia, pożądanego modelu interakcji społecznych, sposobu zarządzania miastem, wreszcie roli tych całości społeczno-przestrzennych w rozwoju cywilizacyjnym. Ogólnie rzecz biorąc wyzwania mogą tworzyć bariery (jeśli nie potrafimy na nie adekwatnie odpowiadać) spowalniające lub nawet uniemożliwiające osiąganie celów lub szanse (jeśli będą odpowiednio wykorzystane) dla przeprowadzania zmian w pożądanym kierunku. W miastach zawsze kumulowały się największe wyzwania, a zarazem największe potencjały, które pozwalają im sprostać. To w miastach występują znacznie nasilone problemy naruszania równowagi w środowisku naturalnym, problemy związane ze zmianami klimatu, przejawy głębokiego i trwałego wykluczenia społecznego, nasilenie zjawisk patologicznych, niesprawiedliwy system dostępu do miejskich zasobów – by wymienić kilka przykładów z rozmaitych dziedzin.

Zakres wyzwań charakterystycznych dla organizowania przestrzeni miasta i dla przebiegu różnych dziedzin miejskiego życia

zbiorowego jest bardzo szeroki. Dirk Geldof zidentyfikował kilka podstawowych cech miasta, które generują owe wyzwania dla decydentów i instytucji rozwiązujących problemy miasta i skupionych wokół minimalizowania zagrożeń. Po pierwsze, można tu wymienić szczególną koncentrację problemów społecznych w miastach, a dodatkowo kumulowanie się rozmaitych zagrożeń. Po drugie, osobnym niejako wyzwaniem jest sama skala miasta i złożoność struktur miejskich. Te cechy są jednym ze źródeł trudności w organizowaniu działań wspierających zagrożone grupy, a także w docieraniu do wszystkich środowisk potrzebujących interwencji. Powodem jest m.in. niedostatek nieformalnych powiązań, typowych dla mniejszych wspólnot, a także rozległej wiedzy, jaką dysponują przedstawiciele instytucji pomocy społecznej w mniejszych miejscowościach na temat środowisk zagrożonych np. ubóstwem, zjawiskami patologicznymi czy wykluczeniem społecznym.

Kolejne wyzwanie wynika z konieczności współpracy w skomplikowanych sieciach społecznych. W miastach zazwyczaj funkcjonuje wiele rozmaitych organizacji i instytucji mających odmienne podstawy działania, cele, środki, schematy organizacyjne, stopień sformalizowania itp. W codziennej praktyce często konieczne jest swoiste „lawirowanie” pomiędzy różnymi podmiotami o różnym stopniu profesjonalizacji, uzgadnianie procedur, wypracowywanie wspólnych podejść itd. Wreszcie, kolejne wyzwania związane są z różnorodnością zbiorowości miejskiej, zwłaszcza etniczną i religijną. Tu chodzi przede wszystkim o konieczność wypracowania odpowiedniej komunikacji społecznej opartej na wzajemnym szacunku, tolerancji, dążeniu do porozumienia. Te różnice powodują częste napięcia i trudności w sferze komunikowania się, co w rezultacie może przekładać się na brak możliwości współpracy i współdziałania (Geldof 2011: 29–31).

Warto jednak dostrzec, że te wskazane wyżej wyzwania mogą tworzyć potrzebne w rozwoju miasta możliwości. Na przykład wielość instytucji i organizacji zwiększa szanse na wykorzystanie zasobów oraz podejmowanie bardziej złożonych zadań. To także szansa na korzystanie ze zróżnicowanych doświadczeń i zasobów wielokulturowego środowiska. Można zatem zasadnie oczekiwać, że w miastach, w których ulokowane są liczniejsze zasoby, różnorodne instytucje, wielokulturowe środowiska, łatwiej powstają zarówno nowe idee, jak i pomysły adekwatnych rozwiązań.

Potencjały rozwojowe miasta

Imperatywy rozwojowe, które zostały przedstawione powyżej, mają charakter sprawczy, w tym sensie, że aktywizują różnych aktorów indywidualnych i zbiorowych do działania czy całej sekwencji działań, w wyniku których materializują się kolejne powiązane ze sobą zmiany kierunkowe. Analizując z kolei możliwości stymulowania rozwoju miasta, należy określić potencjały, na które składają się uwarunkowania oraz zasoby.

Ważnym elementem uwarunkowań są cechy otoczenia społeczno-politycznego, w którym funkcjonuje miasto. Chodzi tu o charakter systemu politycznego, obecność cech związanych z reżimem autorytarnym, stopień przestrzegania swobód obywatelskich, sposób podejmowania decyzji, poziom reprezentatywności władzy – czyli wskaźniki, które pozwalają usytuować ten system polityczny na skali autorytaryzm-demokracja. Dla dobrego funkcjonowania miasta potrzebne jest szersze otoczenie o cechach demokratycznych. Chodzi tu o uruchamianie mechanizmów niezbędnych dla koncentrowania się w większym stopniu na sterowaniu, koordynowaniu, wspieraniu współpracy. Dobrze funkcjonująca władza to taka, która mobilizuje do współtworzenia, podejmowania wspólnych działań, przyjmowania współodpowiedzialności, pobudza do działania instytucji miejskich, „uwłaszcza obywateli”, aktywizuje członków społeczności, nie zaś taka, która skupia się na rządzeniu (Osborne, Gaebler 1992: 80–115). W warunkach demokracji funkcjonalność państwa opiera się na inicjowaniu i podtrzymywaniu wielu różnych (zależnych także od konkretnych sytuacji w danym miejscu) form interakcji pomiędzy instytucjami państwa a różnymi grupami społecznymi. Ważne jest zwłaszcza uwzględnienie w tych procesach komunikowania się grup tradycyjnie słabszych (np. mniejszości różnego typu), często przez lata czy całe pokolenia „niesłyszanych”, pozbawionych możliwości wypowiedzenia się, artykułowania swoich potrzeb i dbania o swoje interesy (Kooiman 2008: 140–141).

Elementem otoczenia społeczno-politycznego warunkującego społeczny rozwój miasta jest z kolei typ ładu społecznego. W typologii Stanisława Ossowskiego (1967: 173–193) znajdujemy cztery główne sposoby zorganizowania społecznego: ładu przedstawień zbiorowych, ładu policentryczny, ładu monocentryczny i ładu porozumień zbiorowych, które odpowiadają typom zachowań i działań zbiorowych. Jeśli członkowie zbiorowości zachowują się i działają w sposób wyznaczony przez utrwalone, dobrze zakorzenione w dotychczasowych doświadczeniach wzory, możemy określić ten ład społeczny jako oparty na

przedstawieniach zbiorowych. Temu łaadowi odpowiada, jak się wydaje, pojęcie więzi społecznej, które bazuje na solidarności mechanicznej¹.

Jeśli członkowie zbiorowości podejmują decyzje na podstawie indywidualnych motywacji, a w przypadku mniejszych całości wchodzących w skład większych skupień społecznych na podstawie interesu danej grupy, mamy do czynienia w łaodem policentrycznym, w którym ścierają się ze sobą interesy poszczególnych indywidualnych lub zbiorowych ośrodków decyzyjnych². Z kolei usytuowanie możliwości podejmowania decyzji w jednym (zazwyczaj centralnym, zwierzchnim) ośrodku i organizacja życia społecznego zapewniająca posłuszeństwo względem decyzji podejmowanych centralnie to cechy charakterystyczne ładu monocentrycznego. Z analizy Ossowskiego wynika, że każdy z tych trzech typów ładu społecznego ma swoje ograniczenia pod względem możliwości tworzenia wspólnoty i zapewnienia współdziałania wewnątrz zbiorowości. Pojawia się tu czwarty ze wspomnianych wyżej typów, który mógłby pogodzić policentryczny charakter życia zbiorowego z racjonalnym planowaniem i koordynowaniem działań. Chodzi tu o zastąpienie przymusu, właściwego systemom monocentrycznym, przez szerokie i wielostopniowe porozumiewanie się, które bazuje na wielowymiarowych więziach społecznych. Tak powstaje możliwość oparcia ładu społecznego na porozumieniach zbiorowych.

58

Wśród uwarunkowań społecznego rozwoju miasta należy z kolei wymienić poziom społeczno-kulturowego zróżnicowania społeczeństwa. W zależności od istniejących podziałów i wzorów nierówności społeczno-przestrzennych możliwości społecznego rozwoju miasta (czyli kształtowanie dobrze funkcjonującego środowiska życia) wzrastają lub maleją. Podstawowy jest tu dostęp do uprawnień w sferze szans osiągnięcia pożądaných celów oraz odpowiednia podaż różnego rodzaju dóbr i usług związanych z zaspokajaniem potrzeb. Oczywiście, trudno byłoby znaleźć w dziejach świata taki czas, kiedy szanse życiowe wszystkich (czy choćby większości) były wyrównane. To wynikało ze sposobu zorganizowania życia społecznego (np. dziedziczenia statusu i miejsca w hierarchii społecznej), z ograniczoności zasobów, z zasad funkcjonowania państwa i jego instytucji, z cech kultury itd. Jak

¹ Pojęcie solidarności mechanicznej wprowadził do socjologii Émile Durkheim na oznaczenie więzi łączącej społeczeństwa tradycyjne, homogeniczne, o względnie jednolitym systemie wierzeń i wzorów obowiązujących wszystkich członków zbiorowości (Szacki 1981: 429).

² Warto zauważyć, że poszczególne podmioty niekoniecznie dysponują taką samą czy podobną siłą, która pozwala na skuteczne dbanie o swoje interesy, co prowadzi często do realizacji zasady „zwycięża najsilniejszy”.

wskazywał Ralf Dahrendorf, rola państwa i jego instytucji polega m.in. na tym, że „oferuje szanse i nie narzuca sposobu ich wykorzystania”, daje jednostkom wolność (Dahrendorf 1993: 44).

Postulowanie zorganizowania społeczeństwa według zasady pełnej równości należy raczej do sfery rozważań nad utopiami, istotna jest skala tych zróżnicowań. Nadmierne nierówności w poziomie dochodów, w dostępie do pracy, edukacji, ochrony zdrowia i innych cenionych wartości uniemożliwiają dobre funkcjonowanie państwa, harmonijne relacje w życiu zbiorowym, a także – co z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań szczególnie ważne – spowalniają, a nawet uniemożliwiają procesy rozwoju społecznego na wszystkich poziomach funkcjonowania społeczeństwa. Przyczyniają się bowiem do wzrostu poziomu nieufności, korozji norm społecznych, słabnięcia więzi czy braku możliwości porozumienia między grupami usytuowanymi w różnych miejscach struktury społecznej. Procesy polaryzacji społeczno-przestrzennej i ekonomicznej, utrwalając podziały społeczne, utrudniają kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego.

Dla społecznego rozwoju miast niezwykle ważne są różnice społeczno-ekonomiczne pomiędzy różnymi częściami kraju, a zwłaszcza utrwalanie się podziału na strefy biedniejsze i bogatsze. Istnienie takich lepszych i gorszych regionów powoduje znaczące zróżnicowanie szans życiowych mieszkańców (np. różnice w dostępie do dobrej edukacji, ochrony zdrowia, miejsc pracy, komunikacji zbiorowej, mieszkań, czystego powietrza), ale także szans rozwojowych samych regionów. Wystarczy porównać liczbę inwestycji zagranicznych, wielkość nakładów inwestycyjnych, dostęp do funduszy międzynarodowych, obecność wysokowartościowych miejsc pracy itd. W skrajnych przypadkach dochodzi do ukształtowania się tzw. obszarów problemowych, w których kumulują się rozmaite negatywne zjawiska społeczne, przestrzenne, gospodarcze i kulturowe (Karwińska 2010: 83–90).

Na kierunki i tempo społecznego rozwoju miasta wpływ mają także uwarunkowania kulturowe. Każde społeczeństwo tworzy kulturę „na miarę”, zgodnie z doświadczeniami historycznymi, potrzebami i aspiracjami kolejnych pokoleń, i jest ona ważną siłą sprawczą wywołującą i stymulującą przemiany gospodarcze, polityczne, organizacyjne. Różne elementy kultury są istotnymi czynnikami w procesach rozwoju społeczno-gospodarczego, a cechy charakteryzujące daną kulturę pozwalają ocenić, w jakim stopniu sprzyja ona jako całość procesom modernizacji. Chodzi tu zwłaszcza o to, czy kultura jest „otwarta”, czy raczej „zamknięta”, nastawiona na przyszłość, czy skupiona na przeszłości. Istotny jest poziom tolerancji odmienności w sferze opinii

i oczekiwań: margines swobody, jeśli chodzi o podporządkowanie się normom. Ważna funkcja kultury, zwłaszcza w kontekście jej związków z rozwojem społeczno-ekonomicznym, to wspieranie niezbędnej równowagi między koniecznością zapewnienia ciągłości procesów życia społecznego, w tym także ciągłości niezbędnych zasad, norm, wzorów zachowań, a zarazem stymulowania gotowości do zmian.

W pewnym sensie elementy kultury utrzymują członków zbiorowości w przekonaniu, że należy zachować „konieczne” zasady czy przekonania, a jednocześnie otwierają nowe obszary poszukiwań i działań, formułując nowe ideały, wizje przyszłości itp. Problemem jest godzenie proporcji między nastawieniem na trwanie i otwartością na zmiany. Wreszcie, ważne jest, jakie wartości wytworzone zostały w ramach danej kultury, jaka jest ich hierarchia, w jakim stopniu mają one „moc integracyjną” na różnych poziomach życia społecznego, od skali mikro do makro. Wspólnota wartości pozwala członkom większej czy mniejszej grupy dochodzić do porozumienia nie tylko w kwestii celów, ale także środków i sposobów ich realizowania. Analiza elementów kultury w kontekście procesów rozwoju społecznego jest niezbędna dla zrozumienia „podglebia kulturowego”, które służy jako podstawa do formułowania aspiracji rozwojowych. Inna rola elementów kultury, zwłaszcza istniejących kodów kulturowych, wiąże się ze wspieraniem tworzenia i kształtowania nowych mitów, nowych symboli wspierających procesy rozwoju społecznego (Szomburg 2008: 7).

60

Kolejne elementy uwarunkowań społecznego rozwoju miasta związane są z poziomem rozwoju gospodarczego. Miasto, które stanowi dobre środowisko życia dla jednostek i grup społecznych, musi zapewniać mieszkańcom możliwości zaspokajania potrzeb na odpowiednim poziomie, zgodnym ze społecznymi oczekiwaniami. Oznacza to, że musi być miastem zamożnym, oferującym miejsca pracy, wysokie zarobki, stabilność poziomu życia, perspektywy na przyszłość, także dla następnych pokoleń. Od zamożności miasta zależy też m.in. oczywiście jakość i dostępność usług publicznych. Tylko wtedy może konkurować z innymi ośrodkami o mieszkańców, zwłaszcza przedsiębiorców, wysoko wykwalifikowanych pracowników, młodych ludzi kończących edukację i dokonujących wyboru miejsca do życia i pracy. Atrakcyjność lokalnej gospodarki związana jest z różnorodnością funkcji miasta (co oznacza także możliwość oferowania zróżnicowanych ścieżek rozwoju zawodowego), otwarciem na świat, które skutkuje napływem obcego kapitału i atrakcyjnych inwestycji, znaczeniem danego ośrodka w międzynarodowym, krajowym i regionalnym systemie gospodarczym.

Zasoby służące społecznemu rozwojowi miast

Od tysięcy lat miasta miały szczególne cechy w porównaniu do zbiorowości niemiejskich. Zachodzące w nich procesy społeczne, gospodarcze, kulturowe, wielorako ze sobą powiązane, mają wyjątkową dynamikę, co powoduje, że miasta są kluczowymi miejscami, w których mieszkańcy i użytkownicy mogą adaptować się do nowych sposobów, nowych technologii, poznawać i wykorzystywać nowe instytucje społeczne. Miasta są także „zbiornikami talentów” i tworzą skoncentrowane bazy zasobów kapitału ludzkiego. Widoczne jest to zwłaszcza w największych centrach miejskich, ze względu na ich dominację krajową i regionalną, a także ich siłę przyciągania wykształconych i kompetentnych osób z różnych części kraju i świata. Warunki życia miejskiego, wyzwania, z jakimi muszą radzić sobie członkowie zbiorowości miejskich, dostarczają energii i motywacji do rozwoju.

Zasoby rozwojowe, którymi dysponują miasta, mają różny charakter. Mogą być materialne lub niematerialne, wytworzone przez człowieka lub stworzone przez naturę, są powiązane ze sobą, mogą się nawzajem wzbogacać i wzmacniać. Mogą być gospodarcze, przestrzenne, kulturowe, społeczne, administracyjne itp., choć w większości przypadków trudno jest jednoznacznie określić ich charakter. Na przykład budynki będące dziełami wybitnych architektów można określić jednocześnie jako zasoby przestrzenne (wzbogacające przestrzeń miejską i nadające jej rozpoznawalność), gospodarcze (przynoszące zyski np. w związku z cenami wynajmu powierzchni biurowych czy budowaniem reputacji miasta), kulturowe (wzmacniające tożsamość miejsca i lokalnej dumy) oraz społeczne (w związku z kształtowaniem poczucia więzi z miastem). Dobrze utrzymane zasoby przyrodnicze mają znaczenie dla konkurencyjności miasta jako środowiska życia, a także dla wzrostu cen nieruchomości położonych w pobliżu takich zielonych przestrzeni (zatem mają potencjalne znaczenie gospodarcze), są też często ważnym elementem krajobrazu kulturowego (na przykład parki czy Błonia w Krakowie).

Obecność drużyn sportowych w mieście to jednocześnie element gospodarki lokalnej (zasobów gospodarczych), tradycji (zasoby kulturowe), budowanie poczucia więzi w zbiorowości mieszkańców (zasoby społeczne) oraz wzbogacanie zasobów przestrzennych miasta, dzięki powstawaniu dobrze zagospodarowanej przestrzeni publicznej (stadiony, hale sportowe). Do zasobów kulturowych zaliczamy istniejące w społeczności podstawy kształtowania się tożsamości

miejsca, poczucia związku z danym miastem lub regionem. Chodzi tu o wartości przypisywane pewnym miejscom czy wzorom życia, tradycje lokalne, które są powszechnie oceniane jako ważne. Te zasoby także mogą służyć budowaniu przewagi konkurencyjnej miasta. Pewne elementy kapitału społecznego miasta, takie jak kontakty z innymi ośrodkami, również zagranicznymi, mogą się przydać do zawierania korzystnych umów w sferze gospodarki, sprzyjąc wymianie handlowej, przyciąganiu inwestycji itp., a zatem wzbogacać zasoby gospodarcze.

Z punktu widzenia rozważań nad społecznym rozwojem miasta jako środowiska mieszkalnego najbardziej istotne są zasoby, które określiśmy jako „społeczne”. Chodzi tu np. o tworzenie wspólnot w środowisku miejskim, zaspokajanie potrzeby kontaktu z innymi, możliwości udziału w życiu społecznym, odgrywania ważnych dla jednostki ról.

O znaczeniu podtrzymywania i wzmacniania więzi wspólnotowych w zbiorowościach wspomina Anne S. Krossa, zwracając uwagę na to, że są one coraz ważniejsze współcześnie, w warunkach postępującej globalizacji. Na różnych poziomach życia społecznego – od poziomu mikro do makro – powstają dążenia do odrestaurowania więzi dających poczucie bezpieczeństwa i bliskości, opartych na trwalszych podstawach niż zmienne z samej natury więzi organizacyjne czy funkcjonalne. Chodzi tu o wspólnoty zbudowane na tych samych normach, zasadach (np. religijnych), zamieszkujące to samo terytorium, mające podobne doświadczenia w relatywnie trwałych społecznościach lokalnych. W tej sytuacji wzrasta znaczenie procesu komunikowania się w poprzek rozmaitych podziałów społecznych, jako elementu niezbędnego dla powstawania związków (*sociation*); wzrasta też znaczenie dochodzenia do porozumienia (a nie eliminowania głosów odmiennych) w sytuacji konfliktu (Krossa 2009: 260).

W rozważaniach nad społecznymi zasobami rozwojowymi warto także uwzględnić poziom kapitału ludzkiego w miastach, choć zazwyczaj kapitał ludzki, zwłaszcza intelektualny, jest zaliczany do zasobów gospodarczych. Jednakże ma on znaczenie dla powstawania sieci społecznych interakcji, powiązań, które wspomagają budowanie tkanki społecznej miasta, kształtowanie się całości społecznych. Co więcej, analiza zasobów kapitału ludzkiego obejmuje nie tylko role zawodowe, ale i szersze role społeczne, różnorodność motywacji, posiadane orientacje mentalne, akceptowane hierarchie wartości, zdolność do nawiązywania i podtrzymywania interakcji społecznych. Oczywiście wszystkie te elementy mają znaczenie dla realizowania zadań gospodarczych, ale

jednocześnie są ważne z punktu widzenia nawiązywania stosunków społecznych, integracji społecznej czy wspomnianego wyżej tworzenia podstaw do wspólnoty. Przedstawiciele szczególnie cenionej w warunkach gospodarki postindustrialnej warstwy kapitału ludzkiego, czyli tzw. *knowledge workers*, to jednostki wyposażone często w cechy wyjątkowe, takie jak wysoki poziom motywacji poznawczych i indywidualizmu, zdolność do kierowania swoim rozwojem intelektualnym, kreatywność, umiejętność wykorzystania zarówno swoich sukcesów, jak i porażek, otwartość na inne wartości oraz ideały (Kozielecki 1995: 10–16). Te cechy ważne są nie tylko w procesie wykonywania ról zawodowych, ale także w życiu społecznym. Zatem znaczenie tego zasobu wykracza poza budowanie przewagi gospodarczej czy ogólnie postrzegany rozwój gospodarczy miasta.

Szczególnie ważne dla społecznego rozwoju miasta są zasoby kapitału społecznego obejmujące wspólne wartości, wspólnie przestrzegane zasady i normy współistnienia oraz współpracy, więzi społeczne, poczucie wspólnoty, lojalność, respektowanie zobowiązań, wzajemne zaufanie. Poziom rozwoju kapitału społecznego decyduje o zdolności do współdziałania, możliwości uzgodnienia sposobów osiągnięcia ważnych celów i ustalania tych celów, istnieniu skutecznych kanałów komunikowania się. Dobrze funkcjonujące całości społeczne opierają się na zasobach kapitału społecznego (Coleman 1988: 95–105).

63

Na kapitał społeczny miasta składają się jego zasoby posiadane przez mieszkańców (czyli wszystkie powiązania z innymi, przynależność do sieci i całości społecznych, zaufanie do innych), a także relacje utrzymywane przez miasta z innymi ośrodkami (podejmowanie współpracy z różnymi instytucjami, przynależność do związków miast w ramach sieci lokalnych, regionalnych czy ponadnarodowych). Dzięki wysokiemu poziomowi kapitału społecznego powstają możliwości współpracy i współdziałania, budowania poczucia lokalnej i regionalnej dumy, stymulowania identyfikacji z węższą i szerszą całością społeczno-przestrzenną. Poziom kapitału społecznego ma znaczenie dla możliwości uruchamiania społecznej aktywności indywidualnej i zbiorowej, powstawania i działania ruchów obywatelskich.

Różnorodność kulturowa może wzmacniać kapitały lokalne, zwłaszcza kapitał intelektualny, kapitał społeczny, kapitał kulturowy. Może być jednak i tak, że odmienności kulturowe dostarczają powodów do odrzucania, dyskryminacji, generują konflikty, powodują marnowanie zasobów różnego typu – i w tym sensie stwarzają bariery rozwojowe.

Ważnym dla rozwoju społecznego zasobem jest istnienie wspólnego systemu wartości. W historii miast jedną ze szczególnie ważnych wartości – w pewnym sensie obietnicą – była i jest wolność. Oczywiście inaczej można było realizować to dążenie do wolności w miastach średniowiecznych, a inaczej dzisiaj. Kiedyś, według znanego powiedzenia „powietrze miejskie czyniło wolnym”, oznaczało to dosłownie możliwość uzyskania wolności osobistej przez chłopów uciekających od przymusu pańszczyzny, dziś chodzi raczej o wolność do indywidualnych wyborów, wolność definiowania swojej tożsamości, wolność do manifestowania wybranego stylu życia itd. Natomiast dla współczesnych uchodźców ta wolność oferowana przez miasta europejskie oznacza raczej prawo do azylu, miejsce ucieczki od śmiertelnego zagrożenia, szansę na przetrwanie.

Wartości, które miały przez wieki decydujący wpływ na kierunek poszukiwań miasta idealnego, to przede wszystkim równość i sprawiedliwość społeczna. Osiągnięcie ich nigdy się w pełni nie udało, choć zapewne dla rozwoju idei miasta miały znaczenie same próby. Dziś do tradycyjnych oczekiwań wobec idealnego miasta, głównie skupionych wokół dobrostanu mieszkańców, dodajemy „konieczność równoważenia rozwoju cywilizacyjnego z ochroną środowiska naturalnego i klimatu” (Paszkowski 2011: 19). W tym procesie poszukiwania nowych idei miasta dostrzegamy wiele innych (niekoniecznie nowych, ale przez długi czas zaniedbanych) problemów, które muszą być rozwiązane zgodnie z przyjmowanym aktualnie systemem wartości. Godność grup wykluczonych i dyskryminowanych staje się podstawą nowej utopii miejskiej, elementem zredefiniowanej oddolnie demokracji (Dowbor 2016).

Istotnym miejskim zasobem jest poziom współzarządzania miastem (*urban governance*). Alan DiGaetano zwraca uwagę, że korzeni współzarządzania należy szukać w przemianach funkcjonowania miast brytyjskich i amerykańskich w XIX wieku. To wtedy – w związku ze wzrostem liczby ludności i koncentracją zabudowy – następowała intensyfikacja występowania problemów społecznych, a jednocześnie formułowane były nowe, radykalne oczekiwania w stosunku do władz i instytucji miejskich. Mimo oporu elit miejskich zmiany sposobu sprawowania władzy i procesy demokratyzacji okazały się konieczne, choć procesy te trwały stosunkowo długo (DiGaetano 2009: 261).

Funkcjonujące od wielu lat stwierdzenie, że „miasto jest ogólnie rzecz biorąc trudne do zarządzania”³, nadal jest w znacznym stopniu

³ „The city is fundamentally ungovernable” (Rich 1980: 277).

prawdziwe. Trudno prowadzić jedną, konsekwentną i spójną politykę miejską w warunkach znacznej różnorodności grup społecznych tworzących zbiorowość mieszkańców. Chodzi tu o różne motywacje i różne systemy wartości, a także odrębne interesy. Miasto bowiem odzwierciedla charakterystyczne cechy społeczeństwa, jego kulturę, cechy systemu gospodarczego, ustroju politycznego, osobliwości dziejów. Nieuchronnie zatem występują w nim różnorodne konflikty, nierówności, zjawiska patologiczne. Co więcej, od wieków było ono adresatem rozmaitych wysokich oczekiwań związanych z samą ideą miasta jako „miejsca człowieka”, przez niego i dla niego stworzonego. Współrzędzenie miastem opiera się na istnieniu powiązań między różnymi podmiotami, także takimi, które funkcjonują na podstawie odmiennych systemów normatywnych i zasad. Współrzędzenie to także wykorzystywanie możliwości dzielenia się władzą i odpowiedzialnością, uruchamianie różnorodnych motywacji, negocjowanie zasad współpracy rozmaitych aktorów miejskich. Skuteczność takiego współrzędzenia uwarunkowana jest kształtowaniem się odpowiednich wzorów uczestnictwa w życiu społecznym, przemianami mentalności, akceptacją przyjmowania „odpowiedzialności obywatelskiej”. Jego rozwój jest ważny, zwłaszcza w kontekście budowania zaufania do władz, zmniejszania oporu przeciwko zmianom⁴.

Uwagi końcowe

Spółeczny rozwój miasta wymaga zaistnienia wielu różnych warunkowań i działania rozmaitych czynników. Jest procesem praktycznie nieskończonym, bowiem oczekiwania i aspiracje mieszkańców i użytkowników miasta mają charakter „kroczący”. W istocie jego społeczny rozwój powinien opierać się na antycypowaniu przemian tych potrzeb, tak aby pożądanе działania mogły być w porę podjęte i przeprowadzone. Ważne jest rozpoznawanie, wzbogacanie i modyfikowanie aktualnych i potencjalnych zasobów rozwojowych, uruchamianie aktywności wszystkich aktorów, jednostek, zbiorowości i instytucji. Ważnym elementem kontekstu, w ramach którego zachodzi społeczny rozwój miasta, jest wzrastająca rola władz lokalnych i regionalnych w definiowaniu i realizowaniu polityk społecznych. Miasta, które stawiają sobie

⁴ http://www.makingcitieswork.org/www/urbanthemes/city_governance/participatory_mgmt/participatory_mgmt_doc (dostęp 12.03.2006).

ambitne cele rozwojowe lub bronią swoich dotychczasowych osiągnięć w tym zakresie, muszą szukać nowych rozwiązań organizacyjnych, instytucjonalnych, sposobów aktywizowania rozmaitych podmiotów indywidualnych i zbiorowych do dialogu i współpracy. Potrzebny jest wysoki poziom obywatelskości i uspołecznienia, mierzony stopniem nastawienia na dobro wspólne, gotowością do współdziałania, poczuciem odpowiedzialności za swoje środowisko.

Dzięki zasobom materialnym i niematerialnym, dzięki funkcjonowaniu rozmaitych instytucji, współpracy podejmowanej wewnątrz miasta i poprzez sieci pozalokalne, w miastach możliwe jest tworzenie polityk transformacyjnych, programów i instrumentów umożliwiających powstawanie nowych miejsc pracy, lepsze zaspokajanie potrzeb indywidualnych i zbiorowych, działanie na rzecz równoważenia rozwoju (Kebede, Kamiya 2015: 8).

Każde miasto na swój sposób próbuje osiągnąć stan optymalnego rozwoju, także w wymiarze społecznym. W zależności od specyfiki uwarunkowań wpływających na możliwości wykorzystywania posiadanych zasobów rozwojowych, gospodarczych, społecznych, kulturowych, przestrzennych, różne podmioty uczestniczące w podejmowaniu decyzji, władze miasta, przedstawiciele instytucji, reprezentanci obywateli tworzą koncepcje i wizje rozwojowe. To, kto i w jakim zakresie uczestniczy w formułowaniu celów rozwojowych czy ustalaniu priorytetów, zależy od stanu demokracji lokalnej, gotowości instytucji rządowych i samorządowych do podejmowania takiej współpracy, zależy także od stopnia aktywizacji społecznej, rozwoju ruchów obywatelskich. Następnym krokiem jest planowanie działań, wybór środków, przygotowanie długo- i krótkookresowych strategii. Należy także wskazać, że wyzwaniem jest odpowiadanie na wzrastające wymagania w odniesieniu do wszystkich obszarów funkcjonowania miasta.

Badania PwC z 2016 roku pokazały, że w tym procesie planowania rozwoju i realizowania działań niezbędne jest utrzymanie stanu równowagi między gospodarką, środowiskiem naturalnym, dziedzictwem kulturowym oraz osiąganiem dobrostanu przez wszystkie grupy mieszkańców. To warunek niezbędny dla społecznego rozwoju miasta – tylko wtedy będzie ono „miejscem możliwości”, przyciągającym kapitał intelektualny, odnoszącym sukcesy w konkurencji z innymi (Cities of Opportunity 2016). Najnowszy postpandemiczny raport PwC dotyczący rozwoju miast ujawnia charakterystyczne przemiany oczekiwań i aspiracji związanych z przyszłością. Zmagania ze skutkami pandemii przynoszą nadzieję, że odrodzenie (*recovery*) będzie uwzględniało

korzyści dla wszystkich grup społecznych i wszystkich miejsc. Zarejestrowane zmiany w priorytetach publicznych odnoszą się do warunków życia i jego jakości. Mieszkańcy oczekują działań wzmacniających więzi społeczne, aktywności na rzecz poprawy środowiska mieszkalnego, uczynienia go bardziej „zielonym”, bardziej egalitarnym, stwarzającym szanse dla wszystkich, wzmacniającym równość perspektyw życiowych w różnych regionach kraju, w miejscowościach różnej wielkości i o różnej sile gospodarczej (Good Growth for Cities 2022).

Bibliografia


- Banfield E.C. (1970), *The Unheavenly City. The Nature and Future of Our Urban Growth*, Boston, Toronto: Little, Brown and Company.
- Castells M. (2002), *The Castells Reader on Cities and Social Theory*, I. Sussex (red.), Malden, MA, Oxford: Blackwell Publishing.
- Cities of Opportunity 7 (2016), Raport PwC, <https://www.pwc.nl/nl/assets/documents/pwc-cities-of-opportunity-7.pdf> (dostęp 24.07.2017).
- Coleman J.S. (1988), *Social Capital in the Creation Human Capital*, „The American Journal of Sociology”, 94, Supplement: *Organizations and Institutions: Sociological and Economic Approaches to the Analysis of Social Structure*, s. 95–120.
- Dahrendorf R. (1993), *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, tłum. S. Bratkowski i in., Warszawa: Czytelnik.
- DiGaetano A. (2009), *The Birth of Modern Urban Governance A Comparison of Political Modernization in Boston, Massachusetts, and Bristol, England, 1800–1870*, „Journal of Urban History”, 35 (2), s. 259–287.
- Dowbor L. (2016), *Urban Policies and Participation: Reclaiming Democracy From Below*, [w:] R. Balbim (red.), *The Geopolitics of Cities: Old Challenges, New Issues*, Brasilia: Institute for Applied Economic Research, s. 25–64.
- Fairfield J.D. (2003), *Private City, Public City: Power and Vision in American Cities*, „Journal of Urban History”, 29 (4), May, s. 437–462.
- Geldof D. (2011), *New Challenges for Urban Social Work and Urban Social Work Research*, „European Journal of Social Work”, 14 (1), s. 27–39.
- Glaeser E., Joshi-Ghani A. (2015), *Rethinking Cities*, [w:] E. Glaeser, A. Joshi-Ghani (red.), *The Urban Imperative. Towards Competitive Cities*, New Delhi: Oxford University Press.
- Good Growth for Cities (2022), *Good Growth for Cities. Taking Action on Levelling up*, Raport PwC, <https://www.pwc.co.uk/government-public-sector/good-growth/assets/pdf/good-growth-2022.pdf> (dostęp 30.10.2022).
- Joynt J.L.R. (2021), *Defining a Well-Functioning Urban Environment. A Systematic Literature Review in Response to the National Policy Statement on Urban Development*, „Discussion Paper”, 1, Auckland Council.

- Karwińska A. (2010), *Spoleczne kryteria delimitacji obszarów kryzysowych*, [w:] Z. Ziobrowski, W. Jarczewski (red.), *Rewitalizacja miast polskich. Diagnoza*, Kraków: Instytut Rozwoju Miast, s. 83–94.
- Kebede G., Kamiya M. (2015), *Introduction*, [w:] *The Role of Cities in Productive Transformation. Six Case Studies from Africa, Asia and Latin America*, Nairobi: United Nations Human Settlements Programme.
- Kooiman J. (2008), *(Współ)rzządzenie socjopolityczne, „Zarządzanie Publiczne”*, 3 (5), s. 135–151.
- Kozielecki J. (1995), *Spoleczeństwo kognitariuszy, „Spoleczeństwo Otwarte”*, 6.
- Krossa A.S. (2009), *Conceptualizing European Society on Non-Normative Grounds. Logic of Sociation, Glocalization and Conflict*, „European Journal of Social Theory”, 12 (2), s. 249–264.
- Krzysztofek K., Szczepański M.S. (2005), *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- More T. (1993), *Utopia*, tłum. K. Abgarowicz, Lublin: Daimonion.
- Osborne D., Gaebler T. (1992), *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną*, tłum. A. Jankowski, Poznań: Media Rodzina.
- Ossowski S. (1967), *Koncepcje ładu społecznego i typy przewidywań*, [w:] S. Ossowski, *O nauce*, *Dzieła*, t. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pańków I. (1990), *Filozofia utopii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Paszkowski Z. (2011), *Miasto idealne w perspektywie europejskiej i jego związku z urbanistyką współczesną*, Kraków: Universitas.
- Pineda V.S., Meyers S., Cruz J.P. (2017), *The Inclusion Imperative. Forging an Inclusive New Urban Agenda*, „The Journal of Public Space”, 2 (4), s. 1–20.
- Randeree K., Ahmed N. (2019), *The Social Imperative in Sustainable Urban Development. The Case of Masdar City in the United Arab Emirates*, „Smart and Sustainable Built Environment”, 8 (2), s. 138–149.
- Rich R.C. (1980), *The Complex Web of Urban Governance. Gossamer or Iron?*, „American Behavioral Scientist”, 24 (2), s. 277–298.
- Słaboń A. (2017), *Rozwój miasta – społeczna dynamika przekształceń*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, 3 (963), s. 23–37.
- Sutcliffe M. (1996), *The Fragmented City: Durban, South Africa*, „International Social Science Journal”, 48 (147), s. 67–72.
- Szacki J. (1981), *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szczepański J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szomburg J. (2008), *W poszukiwaniu inspiracji do budowy wspólnotowości i państwa*, [w:] J. Szomburg (red.), *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, s. 5–8.
- Sztompka P. (2009), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Sztompka P. (2005), *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- The Inclusion Imperative (2016), *The Inclusion Imperative: Towards Disability-inclusive and Accessible Urban Development. Key Recommendations for an Inclusive Urban Agenda*, DIAUD Network, https://www.cbm.org/fileadmin/user_upload/Publications/The-Inclusion-Imperative-Towards-Disability-Inclusive-and-Accessible-Urb....pdf (dostęp 13.10.2022).
- UNDP (2012), *Krajowy Raport o Rozwoju Społecznym. Polska 2012. Rozwój regionalny i lokalny*, Warszawa: Biuro Projektowe UNDP w Polsce.
- WFTP (2014), *WFTP: Introduction of Water Footprint Approach in Urban Area to Monitor, Evaluate and Improve the Water Use*, Institute of Environmental Engineering, Wrocław University of Environmental And Life Sciences Department of Industrial Engineering, University of Padova, Unit for Environmental Engineering, University of Innsbruck, Project nr 4CE439P3, <https://www.keep.eu/project/5578/introduction-of-water-footprint-wftp-approach-in-urban-area-to-monitor-evaluate-and-improve-the-water-use> (dostęp 28.10.2019).

Andrzej Majer

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-3700-0499>

Rezylienne miasta: nowa etykieta

Od najwcześniejszych przejawów cywilizacji ludzie masowo przenosili się ze wsi do miast, które w różnym tempie z roku na rok rozrastały się, zmieniały kształt, liczbę mieszkańców i wiele innych cech. Ten wzrost i przemiany miast trwają nieustannie, a urbanizacja (rozrost miast) jest postępującym procesem. Dzisiaj proces ten staje przed ogromnym wyzwaniem dla środowiska, które nigdy wcześniej nie musiało dźwigać ciężaru wielkich skupisk ludzkich w jednym miejscu. Pojawienie się pandemii Covid-19 w 2020 roku podważyło dotychczasowy pogląd, że przyszłość należy wyłącznie do miast. Rozpowszechniło się natomiast stanowisko oparte na faktach, że urbanizacja jest nadal jednym z głównych megatrendów XXI wieku oraz że dobrze zaplanowane i zarządzane miasta pozostają centralnym elementem trajektorii zrównoważonego rozwoju. Niektórzy znawcy problematyki miejskiej dają wyraz optymistycznemu przekonaniu, że stwierdzany przez nich kryzys może być szansą na ponowne zbudowanie miasta w inny sposób, przy czym nie chodzi o zabudowę, ale aspekt społeczny, intensywniej włączający wszystkie segmenty struktury mieszkańców, bardziej zielony i bezpieczniejszy. Zmieniło się także ogólne nastawienie, zgodnie z którym miasto jest kompleksowym, wielowymiarowym systemem posiadającym – oprócz wielu innych właściwości – także zdolności adaptacyjne.

Przebieg i konsekwencje urbanizacji oraz zarządzanie coraz większymi i bardziej skomplikowanymi miejskimi mechanizmami mogą dokonywać się w myśl przewodniej idei czy doktryny, która tłumaczyłaby rozwój miast i pozwalała na uchwycenie jego uwarunkowań czy prawidłowości. W XIX, a zwłaszcza w XX wieku zaczęto opatrywać teorie wykorzystywane w planowaniu przestrzennym nazwami-etykietkami. Przykładem tego jest – będąca najnowszą etykietką – „rezyliencja”:

przejęte wprost z języka angielskiego pojęcie oznaczające sprężystość lub umiejętność reagowania na naturalne albo sztucznie wywołane stany krytyczne, trwałe zagrożenia, nieoczekiwane klęski oraz wszelkiego rodzaju strategie lub działania pozwalające na usuwanie skutków tych zagrożeń i klęsk. W psychologii rezyliencja to umiejętność lub proces dostosowywania się ludzi do zmieniających się warunków, adaptacja do otoczenia, uodpornianie się, plastyczność sposobu egzystencji, zdolność do odzyskiwania utraconych lub osłabionych sił i odporność na działanie szkodliwych czynników.

72 Tekst ten ma jeden prosty cel: przybliżyć to nieco zagadkowe pojęcie. Koncepcja *urban resilience*, będąca metaforą, wpisuje się w szereg wiodących, zrozumiałych podejść lub doktryn obejmujących sposoby kształtowania warunków życia oraz formy i struktury miast. „Odporność miast” – czyli zdolność mieszkańców do przetrwania ryzyka gospodarczego, społecznego, zdrowotnego, środowiskowego, związanego z klęskami żywiołowymi i klimatem – niespodziewanie nabrała aktualnego charakteru i stała się jednym z centralnych elementów dyskursu na temat uwarunkowań rozwoju. Wpływ Covid-19 w pierwszych dekadach XXI wieku był w przeważającej mierze miejski. Prawie 90% osób dotkniętych chorobą, zgodnie z raportem politycznym United Nations Sustainable Development Group (UNSDG), było mieszkańcami miast, tam także wystąpiły najbardziej znaczące zakłócenia społeczno-gospodarcze. Pandemia ujawniła „miękkie podbrzusze” procesów rozwoju miast i zarządzania ryzykiem, a zwłaszcza nieprzygotowanie lub wręcz ignorowanie potencjalnych zagrożeń. Dzisiaj wiadomo już, że kaskadowe (jedne wynikające z drugich) i wzajemnie powiązane kryzysy lub deficyty stanowią poważne zagrożenie dla realizacji elementów zrównoważonego rozwoju. Coraz lepiej rozumiane są znaczenie i rozmiar stojących przed miastami wyzwań. Zbieg kryzysów – zdominowany przez Covid-19, zmianę klimatu i konflikty międzynarodowe – wywołuje dodatkowe negatywne skutki dla sektora żywności i procesów żywienia, zdrowia, edukacji, środowiska, pokoju i bezpieczeństwa oraz wpływa na wszystkie cele zrównoważonego rozwoju, jak wykazuje raport jednej z ONZ-owskich agend (UNSDG 2022). W raporcie tym wyszczególniono zaprzestanie lub poważne ograniczenie wieloletnich działań w dziedzinie eliminacji ubóstwa i głodu, poprawy stanu zdrowia i edukacji, zapewnienia podstawowych usług i wielu innych. Wiele zagrożeń pojawia się w miastach z większą częstotliwością, na większą skalę i powoduje kaskadowe skutki.

Rozrost miast sprawia, że pochłaniają one coraz więcej zasobów, wytwarzając przy tym coraz więcej odpadów – nie tylko śmieci, ale też dwutlenku węgla z energii, ciepła czy środków transportu. Miasta w ogromnym stopniu odczuwają także zmiany klimatyczne, które dotyczą całą naszą planetę: globalne ocieplenie, rosnące zanieczyszczenie powietrza i wód. Borykają się także z innymi kryzysami: katastrofami naturalnymi, problemami gospodarczymi czy społecznymi niepokojami. Jak radzić sobie z takimi wyzwaniem?

Na to pytanie stara się odpowiadać miejska rezyliencja. Język polski z trudem radzi sobie z adekwatnym przekładem coraz to nowych terminów dotyczących kluczowych doktryn urbanistycznych. Pojęcie *urban resilience* po raz pierwszy pojawiło się w latach 70. XX wieku i znaczy dosłownie „sprężystość” lub „odporność”, a w odniesieniu do miast – zdolność miasta do radzenia sobie ze zmianami, jego odporność na negatywne zdarzenia oraz umiejętność odbudowy po ewentualnym kryzysie. Przyjmijmy zatem, że *resilience* tłumaczymy jako odporność – właściwość wywodzącą się z fizyki. Można ją rozumieć jako zdolność materiału do elastycznego pochłaniania energii. W odniesieniu do systemów miejskich będzie to tolerowanie zakłóceń bez załamania ich podstawowych składników. Wiąże się to ze zdolnością do reagowania na zewnętrzne negatywne zdarzenia, w tym szok i stres, przy zachowaniu stanu obecnego lub podejmowania działań polegających na zmniejszeniu oddziaływania negatywnych skutków i wykorzystaniu pozytywnych szans wynikających ze zmian. Przykładem (jednym z wielu) mogą być potężne zastawy zatopione w lagunie Wenecji, mające bronić miasta przed zbyt dużym poziomem zalania przez coroczne powodzie.

Warto sięgnąć do publikacji Organizacji Narodów Zjednoczonych, stosunkowo rzadko wykorzystywanych w literaturze naukowej, aby uzyskać przybliżony, ale oparty na faktach obraz miejskich problemów. Biuro ONZ ds. Ograniczania Ryzyka Klęsk Żywiolowych (UNDRR) zostało utworzone w grudniu 1999 roku w celu zapewnienia realizacji Międzynarodowej Strategii Ograniczania Klęsk Żywiolowych. Według danych publikowanych przez to biuro prawie 84% najszybciej rozwijających się miast jest narażonych na ekstremalne ryzyko związane z klimatem i katastrofami; zdecydowana większość z nich znajduje się w Azji i Afryce. Ten niepokojący scenariusz potęguje położenie wielu miast w krajach o wysokim ryzyku lub trudnych kontekstach rozwojowych, takich jak kraje najsłabiej rozwinięte, kraje o niskich dochodach ludności i małe, rozwijające się państwa wyspiarskie, w połączeniu ze znacznymi brakami w zarządzaniu i ograniczeniach zasobów. Bank

Światowy oblicza, że Covid-19 mógł przesunąć 88 do 115 milionów ludzi na pozycję skrajnego ubóstwa, przy czym większość z nich jest zaangażowana w usługi nieformalne i mieszka w zatłoczonych miastach (UNDRR 2021).

Pandemia Covid-19 zaakcentowała systemowy charakter ryzyka oraz jego kaskadowe i międzysektorowe skutki. Fakt ten dowodzi, jak wykazała sytuacja kryzysowa związana z klimatem, że pokonanie przeszkód instytucjonalnych oraz koordynacja działań z różnymi sektorami i szczeblami administracji, a także spójne i partycypacyjne działania poza szczeblem rządowym są kluczowymi czynnikami powodzenia i skutecznego zarządzania ryzykiem. Pandemia pokazała również konsekwencje systematycznego niedoinwestowania w dziedzinie odporności miast. Odśloniła przeciwną stronę tej kwestii: miasta o dostatecznym stopniu odporności są w stanie odzyskać równowagę i przygotować się na przyszłe wstrząsy (ekonomiczne, środowiskowe, społeczne i instytucjonalne). Przy tym odporne miasta promują – niekiedy w sposób ograniczony – i realizują założenia zrównoważonego rozwoju i wzrostu sprzyjające włączeniu społecznemu.

74 W 2021 roku Covid-19 nadal dotykał miliony ludzi na całym świecie, powodując rekordowe straty. Ryzyko wystąpienia podobnych zagrożeń jest wysokie, a powodowane nimi kryzysy nie są już ograniczone do konkretnych miejsc ani epizodyczne. Rosnąca „urbanizacja zagrożeń” sprawia, że stają się one jeszcze bardziej kompleksowe, wywołując kaskadowe skutki. Dla wyjaśnienia: w ostatnich latach na całym świecie rośnie liczba i skala klęsk żywiołowych spowodowanych zjawiskami meteorologicznymi i hydrologicznymi. W wielu przypadkach zdarzenia te powodują również wystąpienie niezwykle groźnych katastrof i awarii przemysłowych. Tego rodzaju nakładanie się na siebie zagrożeń określa się mianem ryzyka kaskadowego. Zarządzanie tym ryzykiem jest ważnym elementem rozwiązań planistyczno-organizacyjnych, czyli dotyczących wszystkich grup społecznych i współzależnych sektorów rozwoju. Co więcej, ich skutki utrzymują się dłużej niż ich bezpośrednie wystąpienie. Jednocześnie szczególne uwarunkowania środowiskowe w miastach dotyczą słabszych segmentów społeczeństwa, pozostawiając je w tyle lub wykluczając ze względu na istniejące wcześniej problemy strukturalne, takie jak ubóstwo, nierówność, migracja, nieformalność itp. oraz niskie zdolności do zarządzania ryzykiem (UNDP 2022).

Planowanie w celu skutecznego spełnienia warunków i realiów wyposażenia odpowiedzialnego za klimat będzie wymagało zmiany obecnego rozumienia tego, co stanowi dobre projektowanie i planowanie

miejskie. Wiele z praktyk obecnie uważanych za oczywiste, takich jak planowanie miast na korzyść transportu samochodowego i podział na strefy dla komercyjnych zastosowań, nie będzie już opłacalne z ekonomicznego, środowiskowego czy kulturowego punktu widzenia. W celu uwzględnienia zmian w projektowaniu i planowaniu urbanistycznym można zastosować następujące 10 zasad odpornego planowania i projektowania urbanistycznego (Resilient Urban Design Principles):

1. Zwiększanie gęstości, różnorodności i zróżnicowania funkcji przestrzeni miejskich i obiektów.

2. Priorytetowe traktowanie pieszego i rowerowego sposobu poruszania się w przestrzeni miejskiej, także jako elementu definiującego wymiar zdrowotny jakości życia.

3. Koncentracja energii i zasobów na zachowaniu, wzmocnieniu i tworzeniu silnych, tętniących życiem miejsc, które są znaczącym elementem struktury dzielnicy i tożsamości społeczności.

4. Zapewnienie możliwości zaspokojenia potrzeb codziennego życia w zasięgu spaceru (w promieniu 500 m).

5. Poprawa stanu systemów przyrodniczych (w tym klimatu) i obszarów o znaczeniu środowiskowym oraz zarządzanie skutkami zmian klimatu.

6. Zwiększenie skuteczności, efektywności i bezpieczeństwa miejskich systemów i procesów techniczno-przemysłowych, w tym infrastruktury i systemów produkcyjnych, transportowych, komunikacyjnych i budowlanych, w celu zwiększenia ich efektywności energetycznej oraz zmniejszenia ich śladu środowiskowego.

7. Uprawianie lub produkowanie w bliskim sąsiedztwie (w promieniu 200 km) potrzebnych zasobów.

8. Aktywizacja i wzrost współuczestnictwa członków społeczności miejskich w decydowaniu o planach rozwoju miasta na różnych poziomach jego funkcjonowania.

9. Planowanie i projektowanie dla ograniczenia redundancji (nadmiarowości w stosunku do tego, co konieczne) i ugruntowania trwałości systemów bezpieczeństwa życia i infrastruktury krytycznej. Planowanie i projektowanie tych systemów będzie miało na celu osiągnięcie poziomów redundancji i trwałości, które są współmierne do rosnących obciążeń środowiskowych, społecznych i ekonomicznych związanych z wpływem zmian klimatu i skalą wydobycia ropy naftowej.

10. Projektowanie takich typów budynków i/lub większych form urbanistycznych, których eksploatacja możliwa jest przy ponoszeniu mniejszych kosztów i ograniczaniu wpływu na środowisko.

Dla władz lokalnych, regionalnych i centralnych wartością powinien być nie tylko wzrost i rozwój, ale także zdolność do absorbowania negatywnych zjawisk i umiejętność ciągłego przekształcania systemów społeczno-gospodarczych. Strategie *resilience* mogą zatem służyć jako odpowiedź na coraz częstsze i intensywniejsze wyzwania naturalne, społeczne i gospodarcze. W niektórych podejściach do realizacji odporności miast szczególną uwagę zwraca się na działania, które mają być inkluzywne (to znaczy uwzględniające wszystkie odłamy struktury społecznej użytkowników), zintegrowane, solidne, skłaniające do refleksji, redundantne i elastyczne. W strategiach regionalnych nacisk kładzie się na różnorodność, rozproszenie, wzajemność i modularność. Zakłada to, że cele na każdym poziomie strategii są formułowane zgodnie z adaptacyjną interpretacją koncepcji *resilience*.

76 Do 2050 roku liczba ludności zamieszkującej miasta ma wzrosnąć do ponad dwóch trzecich liczby ludzi na całym świecie. W związku z tak znaczącym wzrostem przed miastami stają (lub niebawem staną) coraz bardziej złożone wyzwania. Problemy z infrastrukturą, niedobór zasobów, zanieczyszczenie powietrza i gospodarka odpadami to tylko niektóre z kwestii sprawiających, że w miastach żyje się coraz gorzej pod względem środowiskowym, a zarządzanie nimi jest coraz trudniejsze. Walcząc o zrównoważony rozwój pod względem środowiskowym, społecznym i ekonomicznym, miasta poszukują inteligentnych innowacji jako potencjalnego rozwiązania. Przykładowo, inteligentne miasta (*smart cities*) wykorzystują innowacje technologiczne, aby uzyskać większą efektywność, wydajność, przejrzystość, a w rezultacie – zrównoważony rozwój. Technologia sztucznej inteligencji jest wykorzystywana do odbierania i analizowania danych oraz zarządzania nimi w czasie rzeczywistym, aby pomóc miastom podejmować lepsze decyzje, poprawiające standard życia. Na przykład w duchu *green city* podejmowane są próby przełamania dominacji betonu i kamienia w odnawianych centrach miast, dzięki nasadzeniom zieleni.

Zrównoważony rozwój stał się kluczową kwestią na poziomie globalnym, angażującą podmioty prywatne, publiczne, trzeci sektor czy podmioty hybrydowe. Podmioty te coraz częściej włączają zrównoważony rozwój do swoich misji i planów strategicznych; te bardziej zaangażowane przyjmują Cele Zrównoważonego Rozwoju ustanowione przez ONZ. Mogą one służyć jako plan działania na rzecz przemian i przeobrażeń świata, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone w sposób równomierny, z szacunkiem dla środowiska oraz z uwzględnieniem potrzeb przyszłych pokoleń. Miasta

i samorządy lokalne odgrywają obecnie kluczową rolę we wdrażaniu zrównoważonej polityki mającej wpływ na obywateli, firmy i całe terytorium. Obecnie (poza stosunkowo nielicznym marginesem) niemal wszystkie podmioty związane w różny sposób z miastami przyjmują, że ich zrównoważony rozwój stał się kluczową kwestią na poziomie globalnym.

W obszarach zurbanizowanych dąży się do ich zrównoważonego rozwoju, używając różnych etykiet, które są rozwinięciem koncepcji *sustainable* (zrównoważenia użycia różnych etykiet, takich jak *smart city* lub *green city*). Organizacje formalne i pozarządowe coraz częściej włączają doktrynę zrównoważonego rozwoju do swoich misji i planów strategicznych. We wdrażaniu zrównoważonej polityki kluczową rolę odgrywają obecnie samorządy lokalne. Bardziej zaangażowane lub chcące wyróżnić się władze samorządowe przyjmują Cele Zrównoważonego Rozwoju ustanowione przez ONZ jako kierunkowe wytyczne własnych strategii. Trzeba rozumieć, że faktyczna realizacja wszystkich dyrektyw planowania jest niemożliwa, można natomiast osiągać urzeczywistnienie części z postulowanych rozwiązań.

Kumulacja kryzysów zdominowana przez Covid-19, zmianę klimatu i konflikty międzynarodowe wywołuje dodatkowe skutki dla rynku żywności i zapewnienia żywienia, zdrowia, edukacji, środowiska, pokoju i bezpieczeństwa oraz wpływa na wszystkie cele zrównoważonego rozwoju. Mimo że koncepcje te mogą być dość różne, łączy je idea zrównoważonego rozwoju, która przekłada się na zachowanie środowiska i zapewnienie obywatelom lepszej jakości życia w ich miastach. Koncepcja *sustainable city* (miasta zrównoważone) jest najbardziej ogólna, natomiast *smart city* (miasta inteligentne) czy *green city* (miasta zieleni) stanowią niejako jej rozwinięcie.

Inteligentne miasto pojawiło się jako strategia miejska na początku nowego tysiąclecia. Wyewoluowało z paradygmatu miasta cyfrowego, w tym cyfryzacji, a także rozszerzyło swój zakres o wykorzystanie najbardziej innowacyjnych technologii w planowaniu, zarządzaniu i infrastrukturze miasta, dążąc przy okazji do ochrony środowiska i lepszej jakości życia obywateli. Jeśli podejście *sustainable city* ma wpływać na środowisko, to *smart city* skupia się na technologii. Zarówno zrównoważone miasto, jak i inteligentne miasto mogą być pomyślane jako żyzny grunt, na którym z kolei swoją strategiczną wizję opiera odporne miasto.

W odniesieniu do poprzednich strategii miejskich odporne miasto łączy wszystkie aspekty wcześniejszych strategii w kompleksową wizję obejmującą ludzi, ich dobrobyt i zaangażowanie w zarządzanie

miastem. Szybka i nieplanowana urbanizacja, z jaką mamy do czynienia w większości krajów, stawia coraz to nowe wyzwania przed władzami i organizacjami humanitarnymi w zakresie ich przygotowania do reagowania na zróżnicowane i złożone sytuacje kryzysowe i pomocy społecznościom w odbudowie po katastrofach na obszarach miejskich. Zagrożenia i katastrofy na tych obszarach często bowiem wywołują „efekty kaskadowe”. Oznacza to, że mogą one wywoływać inne zagrożenia, które powodują dodatkowe negatywne skutki (np. powodzie w miastach mogą powodować przerwy w dostawie prądu, które utrudniają ludziom powrót do zdrowia). Mnogość zainteresowanych stron, grup interesów i poziomów zarządzania w miastach wymaga większej i lepszej koordynacji. Większa liczba osób mieszkających w ciasnych, przeludnionych obszarach oznacza większą konkurencję o zasoby i sprzeczne interesy. Zarazem ludzie żyjący w miastach są w dużym stopniu uzależnieni od złożonej infrastruktury miejskiej, takiej jak systemy wodne i sanitarne, energia elektryczna, transport. Jeśli zostanie ona naruszona, mogą nie mieć żadnych opcji awaryjnych.

78 Rezyliencja miasta ma umożliwiać rozwiązywanie problemów w sposób, który zapewnia powrót do codzienności po kryzysie, załamaniu lub serii nieszczęśliwych zdarzeń, ale też zagwarantuje ich długookresowy rozwój. Pozwala także zrozumieć i przewidzieć czekające zmiany, umożliwiając opracowanie rozwiązań, dzięki którym miasta i ich mieszkańcy będą na nie odpowiednio przygotowani. Koncepcja *urban resilience* powtarza to, co było jednym z głównych motywów wcześniejszych koncepcji, np. nadrzędnej w stosunku do niej, bardziej ogólnej i wcześniejszej idei *sustainability*: nakazuje postrzegać miasto jako system, jeden organizm lub zestaw naczyń połączonych, gdzie mieszkańcy, lokalne władze i przedsiębiorcy muszą współpracować, aby stworzyć rozwiązania optymalne dla wszystkich, a przy tym – korzystne dla miejskiego klimatu.

Idea „prężnego” miasta rzuca światło na złożoność miejskiej strategii, która powinna obejmować kilka konstytutywnych tematów – różnych od siebie, ale ściśle powiązanych i wymagających czegoś więcej niż pasywne podejście. Bycie odpornym oznacza nie tylko reagowanie na kryzysy lub obronę przed nimi, ale także zapobieganie im, uczenie się i pozytywne nastawienie do innowacyjnych rozwiązań. W ten sposób *resilience* staje się metaforą interpretacyjną dla zarządzania zrównoważonym rozwojem miasta. Wdrażanie planu odpornościowego wymaga długofalowej strategii, zdolności do inwestowania oraz mocnego zaangażowania obywateli, firm i trzeciego sektora. Strategia ta może

być skuteczna tylko wtedy, gdy zdolna jest do obejmowania odpowiednio dużego zestawu tematów i problemów. Dlatego też wymaga dużego wysiłku ze strony władz lokalnych i podkreśla potrzebę dokumentowania, informowania i raportowania wyników w celu wsparcia decyzji i uzyskania konsensusu. Warto dodać, że z tego powodu analizowanie odporności i raportowanie o niej jest nowym, obiecującym obszarem badawczym, ponieważ temat ten jest wciąż we wstępnej fazie i poświęcono mu dotychczas niewiele badań.

Warto powtórzyć: odporność miejska to zdolność systemów miejskich, przedsiębiorstw, instytucji, społeczności i jednostek do przetrwania, adaptacji i rozwoju, niezależnie od tego, jakich chronicznych stresów i silnych wstrząsów doświadczają. Odporność miejska wymaga, by miasta spojrzały całościowo na swoje możliwości i zagrożenia, w tym poprzez znaczące zaangażowanie najbardziej narażonych członków społeczności. Nie jest to łatwa praca. Planowanie odpornej przyszłości miasta wymaga stawiania czoła wyzwaniom i tworzenia rozwiązań w sposób ukierunkowany na miejsce, zintegrowany, włączający, świadomy ryzyka i wybiegający w przyszłość.

Można wyobrazić sobie cztery główne komponenty odporności miejskiej. Odporność ekonomiczna odnosi się do miary różnorodności gospodarczej społeczności, jak również do ogólnego zatrudnienia, liczby przedsiębiorstw i ich zdolności do kontynuowania funkcji po katastrofie. Odporność instytucjonalna odnosi się do systemów rządowych i pozarządowych, które zarządzają daną społecznością. Odporność infrastruktury odnosi się do podatności struktur zbudowanych (w tym nieruchomości, budynków i systemów transportowych), możliwości schronienia, placówek opieki zdrowotnej, podatności budynków na zagrożenia, infrastruktury krytycznej oraz dostępności dróg do ewakuacji i linii zaopatrzenia po katastrofie, a także zdolności społeczności do reagowania i odbudowy. Odporność społeczna odnosi się do profilu demograficznego społeczności, w tym płci, wieku, pochodzenia etnicznego, niepełnosprawności, statusu społeczno-ekonomicznego i innych kluczowych grup, jak również jej kapitału społecznego.

Miasta borykają się także z innymi kryzysami: katastrofami naturalnymi, problemami gospodarczymi czy społecznymi niepokojami. Jak radzić sobie z takimi wyzwaniami? Właśnie na to pytanie stara się odpowiadać miejska rezyliencja. Pojęcie *urban resilience* po raz pierwszy pojawiło się w latach 70. XX wieku. Odnosi się ono do zdolności miasta do radzenia sobie ze zmianami, jego odporności na negatywne zdarzenia oraz umiejętności odbudowy po zaistnieniu załamania rozwoju.

Kryzysy finansowe i gospodarcze, przepływy ludności, zjawiska środowiskowe i klimatyczne, katastrofy naturalne i antropogeniczne, konflikty społeczne i terroryzm – to tylko niektóre z wyzwań, których mogą doświadczyć miasta.

Choć wiele miast było w swojej historii narażonych na jednoczesne kombinacje tych zagrożeń, w najnowszej historii prawie żadne duże miasto nie zostało opuszczone. Może to znaczyć, że miasta radzą sobie ze wstrząsami, chociaż odbudowa jest często długotrwała, wpływa na prawidłowe funkcjonowanie miasta, a nawet zmienia jego strukturę społeczną. Odporne miasto jest w stanie utrzymać ciągłość usług i funkcji w trakcie każdego wstrząsu lub stresu, jednocześnie chroniąc i wzmacniając jakość życia ludzi.

Co sprawia, że miasto jest odporne? Co umożliwi zniszczonej metropolii odbudować swoją strukturę fizyczną, odzyskać tkankę społeczną i tożsamość kulturową? Jakie czynniki zadecydują o tym, czy Nowy Orlean może po przejściu huraganu Katrina znowu być bogato zróżnicowaną metropolią? Okazało się, że miasta są niezwykle trwałe. W swoim czasie media i prasa popularna pełne były tragicznych prognoz dotyczących śmierci Nowego Orleanu. Historia mówi, że jest inaczej, że współczesne miasto ma niemal magiczną zdolność do odbicia się nawet od katastrofalnych zniszczeń.

80

Wprawdzie w przeszłości zdarzały się utraty miast: Wezuwiusz pogrzebał Pompeje; Monte Alban (w pobliżu Oaxaca we współczesnym Meksyku) zostało trwale zmiażdżone przez hiszpańskich konkwistadorów. Ale to są historyczne wyjątki. Nawet słynne zniszczenie Kartaginy przez Rzymian po Trzeciej Wojnie Punickiej nie trwało wiecznie. To prawda, że zrównali to miejsce z ziemią; podobno rozsypali sól, by zapewnić jej niepłodność. Ale później, za panowania Augusta, sami Rzymianie wskrzesili to miasto, czyniąc z niego centrum administracyjne swoich afrykańskich kolonii. W czasach współczesnych miasta stały się jeszcze bardziej trwałe, pomimo wzrastającej skali spustoszeń tych, które rozwijają się na obszarach znanych z zagrożeń naturalnych. Od ok. 1800 roku praktycznie żadne większe miasto nie zostało trwale utraczone lub opuszczone (St. Pierre, Martynika, którego 30 000 mieszkańców zostało unicestwionych przez erupcję wulkanu w 1901 roku, należy do nielicznych wyjątków).

Chociaż XX wiek był nieporównywalnym w historii ludzkości okresem destrukcji (Tung 2001: 15), zdewastowane miasta Hiroszima, Nagasaki, Warszawa, Drezno, Berlin i Bejrut są wciąż z nami. To samo dotyczy miast zniszczonych przez siły natury. Galveston w Teksasie


zostało zmiecione z powierzchni ziemi przez huragan w 1906 roku, San Francisco przetrwało trzęsienie ziemi i pożar. Wiele miast poniosło przerażające straty i zostało dogłębnie zmienionych, a jednak każde z nich przetrwało, a nawet rozkwitło. Dlaczego współczesne miasta tak szybko się odradzają? Przewidywana intensyfikacja procesów urbanizacyjnych, szczególnie w niektórych rejonach świata, rosnące różnice społeczno-gospodarcze w połączeniu z potrzebami w zakresie podstawowej infrastruktury i usług dla wszystkich wymagają nowych strategii adaptacyjnych, aby przygotować miasta na zagrożenia jutra. Ich omówienie wymagałoby jednak znacznie szerszych wyjaśnień niż ograniczone ramy tego tekstu.

Bibliografia

- Campanella Th.J. (2006), *Urban Resilience and the Recovery of New Orleans*, „Journal of the American Planning Association”, 72 (2), s. 141–146.
- Czachor R. (2019), *Koncepcja urban resilience: założenia, treść, możliwości implementacji*, „Społeczności Lokalne. Studia Interdyscyplinarne”, 3, s. 127–148.
- Manca A.R., Benczur P., Giovannini E. (2017), *Building a Scientific Narrative. Towards a More Resilient EU Society: Part 1: a Conceptual Framework*, Luxembourg: Publications Office of the European Union.
- Masik G., Grabkowska M. (2020), *Practical Dimension of Urban and Regional Resilience Concepts: a Proposal of Resilience Strategy Model*, „Miscellanea Geographica”, 24, s. 30–34.
- Tung A.M. (2001), *Preserving the World's Great Cities: The Destruction and Renewal of the Historic Metropolis*, New York: Clarkson Potter.
- UNDP (2022), *Urban Resilience: Addressing an Old Challenge with Renewed Urgency*.
- UNSDG (2022), *Integrating Disaster Risk Reduction and Climate Change Adaptation in the UN Sustainable Development Cooperation Framework*, <https://www.un-drr.org/media/47679/download?startDownload=true> (dostęp 1.10.2022).


Małgorzata Dymnicka

Politechnika Gdańska

 <https://orcid.org/0000-0002-8567-9889>

Jarosław Załęcki

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0003-4011-5809>



Miasto w działaniu Nowe pola aktywności społecznej

Wstęp

Demokracja partycypacyjna zakłada stworzenie możliwości formalnoprawnych i organizacyjnych oraz zaangażowane uczestnictwo obywateli w rozmaitych formach współpracy z władzą wykonawczą, która może być realizowana na różnych poziomach, w sposób stały lub okazjonalny. Idea demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym opiera się na założeniu, że udział obywateli w zarządzaniu miastem/gminą nie powinien być ograniczony tylko do udziału w wyborach. Na poziomie lokalnym obywatele mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji i wpływać na politykę lokalną za pomocą wielu instrumentów. Celem naszego artykułu jest próba pokazania na wybranych przykładach wielu składowych uczestnictwa w zarządzaniu miejskimi zasobami. Miasto od wieków jest areną sporów, przestrzenią konfliktów i miejscem uzgadniania interesów. Już sama relacja mieszkańców z miastem polega na konstytuowaniu przestrzeni, organizacji i reorganizacji współistnienia. Oznacza to, że od socjologicznie rozumianej przestrzeni należy oczekiwać, że uchwyci ona „(...) proces stanowienia, a nie tylko założy jego wynik, np. wykształcenie przestrzeni jako naczynia. Również działania i sposoby budowania oparte na euklidesowej geografii

rozumiane są więc jako aspekty procesu, a nie jako wyobrażenie przestrzeni” (Löw 2018: 256). Przestrzeń miasta, w obrębie której żyje dana społeczność, jest jednym z najważniejszych obszarów oddziaływania ze względu na niedostatki, ograniczenia i bariery w dostępie do zasobów. Służy mieszkańcom, ale jest też przez nich przekształcana, kontestowana, będąc przestrzenią działań społecznych i obszarem gry interesów różnych grup czy zbiorowości.

Partycypacja społeczna należy do pojęć normatywnych, a nie opisowych, jest w większym stopniu częścią „projektu utopijnego” niż dającego się szczegółowo opisać prawa, chociaż w ustawodawstwie można zawrzeć wymóg społecznych konsultacji lub określić metody i sposoby ich procedowania oraz przeprowadzania (Kowalewski 2016). Pomijając z braku miejsca dywagacje na temat normatywności aktywności i bierności, termin „partycypacja społeczna” umożliwia przekraczanie własnych interesów i bazuje na indywidualnych lub oddolnych inicjatywach społecznych. A w samym pojęciu zawierają się takie kryteria partycypacji jak: motywacja, poziom aktywności i działania (por. Mider 2008). Kategorię tę cechuje najszersze znaczenie, w przeciwieństwie do pojęć zbudowanych na wyróżnieniu określonych rodzajów partycypacji społecznej ze względu na kryterium celu, adresata działań czy sposobu ich organizacji. Jak podkreśla Iwona Sagan (2017: 167): „Wszystkie one pozostają jednak działaniami o charakterze społecznym i służącym społeczności”.

Wobec wzrastającej świadomości miasta jako ramy organizującej życie społeczności miejskiej zwiększa się również znaczenie refleksyjności, którą można dostrzec w aktywności ruchów miejskich i partycypacji jako wzorze działań na rzecz dobra wspólnego. Przez ostatnie cztery dekady obietnica udziału społeczeństwa w uzyskaniu legitymacji i budowaniu zdolności do podejmowania decyzji nie przedstawia jednolitego i jednoznacznego obrazu. Jak pokazują liczne badania i opracowania, ewolucja partycypacji społecznej różnymi drogami dochodziła do momentu, w którym wyraźniejsze stają się nacisk na debatę demokratyczną, myślenie o mieście z perspektywy całościowej i zintegrowanej, uznanie, że poszczególne strony w procesie podejmowania decyzji wnoszą ważny wkład epistemologiczny. Obietnica szerszego udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji dotyczących miejskiego środowiska zbudowanego jest jednak podważana przez utratę zaufania do instytucjonalnego wymiaru społeczeństwa obywatelskiego (por. Chimiak, Iwińska 2015; Webler, Tuler 2021).

Partycypacji nie sposób oddzielić od kategorii „dóbr wspólnych”. Warunkiem takiego myślenia jest aktywne wspieranie form uwspól-

niania zasobów oraz upodmiotowienia obywateli, aby mogli rozwijać zdolności generatywno-transformacyjne, czyli te, które są składową lokalnego środowiska zbudowanego. Nieco inne stanowisko prezentuje Markus Miessen, autor *Koszmaru partycypacji* (2013), upatrując w niej charakteru populistycznego i kierunku zmian opartego na nostalgicznej wizji uzdrawiania środowiska zurbanizowanego, fasadowej inkluzywności i pozornej społecznej odpowiedzialności zwłaszcza praktyk architektonicznych i urbanistycznych. Za trafne można uznać refleksje Miessena na temat zrównoważonego rozwoju, które wymagają podejścia holistycznego i koncentracji uwagi na środowisku miejskim w długiej perspektywie czasowej, czego nie da się powiedzieć o partycypacji, na ogół zorientowanej na bieżące cele. Jak również konstatację, że ma ona wyłącznie charakter konsensualny. Wątek ten szczególnie mocno wybrzmiewa w rozmowie z Chantal Mouffe, którą przeprowadził autor (Miessen 2013). Przestrzeń miejska jako obszar działań i aktywności społecznej ze względu na wszystkich partycypujących adwersarzy stwarza okoliczności do uznania pluralizmu wartości. Według Mouffe ani „struktura”, ani „sprawstwo” nie oddają złożoności problematyki obywatelstwa miejskiego i partycypacji (Miessen 2013). Propozycja autorki wykracza poza formy konsensusu i zmierza w stronę demokracji agonistycznej. W ocenie filozofki najważniejszym zadaniem nowoczesnej demokracji jest transformacja antagonizmu w agonizm. Cały ten zbiór praktyk, dyskursów, deliberacji, prowadzony na wielu poziomach, wiedzy – zgodnie z jej wywoдем – do wytwarzania mocnych emocji w zbiorowych tożsamościach. Inaczej niż Michael Hardt i Antonio Negri (2005), którzy oczekiwali by urzeczywistnienia demokracji, autorka rozumie ją w kategoriach nieskończonego projektu. Ten punkt widzenia na kwestię demokracji umożliwia dostrzeżenie w partycypacji pewnego potencjału powiązanego z istniejącymi instytucjami – od miast i regionów po narody. I chociaż Mouffe odnosi się krytycznie do partycypacji rozumianej w kategoriach konsensusu, to dostrzega sens w przedefiniowaniu pojęcia i próbie nadania mu takiej formy, która stwarza możliwość wyboru i niekoniecznie prowadzi do pełnej akceptacji czy zgody społecznej (Miessen 2013).

W zmieniającym się świecie – z prawami do sprawiedliwości, równości, swobody wypowiedzi, korzystania z istniejących dóbr ekonomicznych, kulturowych i przyrodniczych oraz do odpowiedniej jakości życia – wzrasta społeczna/kolektywna świadomość uprawnień i norm praktykowania obywatelstwa (szerzej zob. Kowalewski 2016; Raciborski 2011). W mieście późnej nowoczesności obserwujemy hybrydowe

formy obywatelstwa, jak również „(...) przenikanie się wspólnoty i praw broniących interesów jednostki. Nasze – nie tylko intuicyjne, ale także teoretyczne – pojmowanie obywatelstwa przesuwają się w kierunku od państw do miast i to przesunięcie widoczne jest zarówno w odniesieniu do tożsamości, jak też praw i obowiązków” (Kowalewski 2016: 53).

Otwarte identyfikacje

Spojrzenie na problem zaangażowania w sprawy miejskie z perspektywy „działaniowej” pozwala wyróżnić oprócz obserwowalnych aktywności zachodzących w przestrzeni fizycznej także pozawerbalne gesty, rytuały, narracje i kampanie promocyjne. Działaniowe rozumienie miasta wiąże się z koncepcjami jego badaczy ze szkoły chicagowskiej. Teoretyczna tradycja wyznaczona „ekologią ludzką” widziała w działaniu to, co zachodzi w mieście, i dostrzegała jego sens w tym, „co i jak robią określone jednostki lub grupy w konkretnych miejskich przestrzeniach i wyznaczonych przez nie warunkach” (Skórzyńska 2014: 339). Można to zestawiać z tezą, która pojawia się coraz częściej w refleksji poświęconej miejskiemu obywatelstwu, że istotą miejskości są bardziej „miliardy wspólnot”, zarówno tych tradycyjnych, związanych z zamieszkiwaną przestrzenią, relacjami *face-to-face*, jak i tych w wersji *light*, które wytwarzane są częściej wokół podzielanych praktyk i emocji niż terytorialnej bliskości (Kowalewski 2018; por. Amin, Thrift 2002; Bauböck 2003). Warto nawiązać tutaj do wpływu na przestrzeń miejską aktorów nieludzkich, których na co dzień nie dostrzegamy, ponieważ nie są systemami reprezentacji miejskiej rzeczywistości wytworzonej przez człowieka, ale tę rzeczywistość kształtują i zmieniają.

Niewątpliwie wobec braku „przymusu” troski o własne środowisko życia i zamieszkania identyfikacja, przynależność i tożsamość nie wymagają już zaangażowania na poziomie fizycznej obecności czy osobistego działania. „Otwarte identyfikacje” wynikają m.in. ze zmieniających się kryteriów przynależności do miasta, które po pierwsze są przedmiotowe, a po drugie inkluzyjne. Jak wynika z badań, mieszkańcy nie traktują „swoich miast jako zamkniętych wspólnot, ale wskazują, że sam fakt zamieszkiwania lub identyfikowania się z miastem najczęściej wystarcza do nazywania siebie pełnoprawnym jego mieszkańcem” (Bierwiaczonek, Nawrocki 2017: 273). Jak zauważa Richard Sennett, „(...) wspólnota stała się zarówno emocjonalnym wycofaniem

się ze społeczeństwa, jak i terytorialną barykadą wewnątrz miasta” (2009: 486). Ponowoczesne media wzmacniają dziewiętnastowieczne zjawisko self-made manów, którzy oprócz tego, że są fizycznie obecni w miejscu, pozostają sobie zupełnie obcy.

Ponadto w dobie globalizacji cechami przynależności miejskiej stają się z jednej strony multiplikacja, czyli zwielokrotnienie przynależności do różnych struktur – w ramach tego samego strumienia funkcji – w ciągu życiowego cyklu jednostki, a z drugiej równoczesność. Niezależnie od uwarunkowań częsta zmiana przynależności przestrzennej powoduje spleycenie zakorzenienia społecznego. Zmieniają się bowiem partnerzy interakcji oraz środowiskowe uwarunkowania egzystencji. Już sama świadomość temporalności struktur jest czynnikiem ograniczającym skłonność do głębszego zaangażowania w ich życie z uwagi na niepewność co do wielkości zwrotów za poniesione nakłady. Niemniej częsta zmiana przynależności generuje stosowanie technik adaptacyjnych, które wymagają znacznie bardziej różnorodnych umiejętności aniżeli te określone regulami formalnoprawnymi (Dymnicka, Starosta 2018: 84–97). Zwłaszcza w strukturach metropolitalnych zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa wykracza poza kwestię poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty i wiąże się coraz częściej z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z miejscowych usług społecznych (Gądecki, Kubicki 2014; Theiss 2012).

Na uczestnictwo społeczne w procesie zarządzania miejską przestrzenią wpływa wiele czynników m.in. społecznych, politycznych, kulturowych, ekonomicznych. W wypracowaniu skutecznego udziału społecznego wszystkie zasługują na uwagę. Pośród wielu narzędzi partycypacyjnych można wyróżnić metody pośrednie i bezpośrednie. Do tych pierwszych zalicza się ankiety czy społeczne narzędzia medialne (Facebook, Twitter, LinkedIn), które kwalifikuje się jako bardziej opłacalne, anonimowe i reprezentatywne. Do drugich: warsztaty, debaty, okrągłe stoły. Wymienione narzędzia odnoszą się w różnym stopniu do kwestii dostępności i jakości uczestnictwa oraz poczucia sprawstwa. Jest jeszcze kolejny element, nie mniej ważny, dotyczący rezultatów udziału społecznego w procesie decyzyjnym. Jak wskazują niektórzy badacze problemu, kwestia partycypacji społecznej powinna kierować uwagę współczesnych organizatorów i zarządców miejskiej przestrzeni na reprezentatywność (szeroki udział przedstawicieli różnych grup społecznych i takich wachlarz spraw publicznych), wymienioną wcześniej dostępność, anonimowość (należy chronić tożsamość uczestników, jeśli wymaga tego sytuacja), słuchanie i dialog (wspieranie przepływu

informacji), elastyczność, debatę, przejrzystość, budowanie sieci relacji, edukację, skuteczność i wzajemność.

Współcześnie, w związku z obserwowanym w wielu krajach kryzysem demokracji, coraz częściej zwraca się uwagę na to, że obecna formuła demokracji przedstawicielskiej nie jest wystarczająca i należałoby ją uzupełnić (poszerzyć) o pewne formy demokracji partycypacyjnej, zwanej także demokracją uczestniczącą (często w kontekście omawiania demokracji partycypacyjnej pojawiają się takie kategorie pojęciowe, jak demokracja deliberatywna oraz demokracja bezpośrednia). Genezy demokracji partycypacyjnej można się doszukiwać w starożytnych Atenach czy średniowiecznych gildiach. Demokracja partycypacyjna zakłada stworzenie możliwości formalnoprawnych i organizacyjnych, a następnie zaangażowanie się obywateli w procesy podejmowania decyzji w ważnych sprawach o charakterze publicznym (Uziębło 2009). Jest to więc uczestnictwo obywateli w rozmaitych formach współpracy z władzą wykonawczą, która może być realizowana na różnych poziomach, w sposób stały lub okazjonalny. Idea demokracji partycypacyjnej na poziomie lokalnym opiera się na założeniu, że zaangażowanie obywateli w zarządzanie miastem/gminą nie powinno być ograniczone tylko do udziału w wyborach. Na poziomie lokalnym obywatele mogą partycypować w podejmowaniu decyzji i wpływać na politykę lokalną za pomocą wielu organizacji i instrumentów. Zwrot partycypacyjny pojawił się również w edukacji architektonicznej (np. *learning through going, learning by doing, bottom-up*). Instytucjonalna zmiana obserwowana w sferze publicznej miasta polega na przechodzeniu od modelu omnipotencji władzy ku modelowi partycypacji obywatelskiej we wszystkich sferach miejskości, także w obszarze dyskusji o tożsamości miasta i mieszkańców.

Wobec walki o hegemonię na polu partycypacji warto mieć świadomość, że może być wykorzystywana na różne sposoby, niekoniecznie w interesie mieszkańców. Interesujące więc jest podejście uwzględniające rzeczywisty udział tych, którzy daną przestrzeń zamieszkują, powiązany z ich praktykami, ocenami i opiniami. Jednostka, która zamieszkuje miasto, nie styka się wyłącznie z fizyczną przestrzenią miejską, ale doświadcza jej wraz z różnymi odnośnymi wyobrażeniami, ocenami i stereotypami. Jak zauważa Paweł Starosta (2012), przynależność do miejsca w dobie globalizacji ma charakter materialny, esencjonalny i relacyjny (elektywny). W dyskusji nad tożsamością jej relacyjny charakter oznacza, że zjawisko to wykracza poza kategorię egzystencjalnego przywiązania, a jest dyskursywnie i społecznie konstruowane.

W odniesieniu do polskich doświadczeń dotychczasowe wyniki badań pokazują, jak duże bariery/rozbieżności istnieją pomiędzy miastem jako przestrzenią generującą więzi w wymiarze symbolicznym a miastem istniejącym w wymiarze funkcjonalnym, na płaszczyźnie pragmatycznej. Zagadnienie to wiąże się z kondycją i statusem sfery publicznej, która według Jürgena Habermasa (2007: 59) stanowi centralną kategorię społeczeństwa europejskiego, konstytuującą się w komunikacji, wymianie zdań i we wspólnym działaniu. W rozmowie obywateli rzeczy zostają nazwane i ukształtowane, sprawdzając się wyłącznie w sferze publicznej (Habermas 2007). To całkowicie pierwotna sytuacja, w której uczymy się podstawowych znaczeń słów oraz dostrzegamy obecność Innego. Wśród zwolenników myśli Habermasa pojawia się też wątek doskonalenia niewydolnego otoczenia instytucjonalnego, w którym należy wypracowywać trwałe i racjonalny konsensus decyzyjny. Przeciwnie stanowisko prezentuje autorka idei demokracji radykalnej Chantal Mouffe (2005). Jej krytyka Habermasowskiej koncepcji racjonalnego dialogu dotyczy osiągania konsensusu bez wykluczenia. „Konsens jest rzeczywiście niezbędny, ale towarzyszyć mu musi różnica zdań. I wbrew temu, co można by sądzić, nie ma w tym żadnej sprzeczności” (Mouffe 2005: 130). Według jej podejścia ani „struktura”, ani „sprawstwo” nie oddają złożoności relacji uwarunkowanych przestrzennie i czasowo. Stanowisko autorki opiera się na założeniu, że progresywna rola partycypacji społecznej w procesie demokratyzacji życia publicznego polega na jej polemiczności. W zintegrowanym krytycznym myśleniu zaangażowanym lokalnie powinno być miejsce na „włączanie się w rozmowę” i wypracowanie metodologii, która lokowałaby się ponad populistycznymi nurtami formalizmu. Okoliczności współczesnej demokracji wskazują na konflikt jako najbardziej podstawową realność życia społecznego. Idealna sytuacja komunikacyjna, do której dochodzi w dyskusjach na zasadach niewymuszonego uczestnictwa, zważywszy na ograniczenia życia społecznego, w istocie jest konceptualną niemożliwością, przekonuje Mouffe (2005).

Według Roberta Dahla (2000) zakres obywatelstwa nawet w ujęciu filozoficznych traktatów nie obejmował nieograniczonego i bezwarunkowego uczestnictwa. Demokracja jest stanem idealnym, który nigdy i nigdzie nie został osiągnięty, to niezrealizowana idea, a najbliższy jej system stanowi poliarchia, która umożliwia osiągnięcie dwóch celów: rywalizacji politycznej (konkurencji) oraz partycypacji obywateli w procesach sprawowania władzy. Definiowany w ten sposób model poliarchii (a więc to, z czym mamy w rzeczywistości do czynienia) wyrasta

z opozycji dwóch stanowisk teoretycznych: koncepcji „woli powszechnej”, czyli rządów większości (co uznać można za utopię w społeczeństwie zróżnicowanym i pluralistycznym) oraz teorii elit, gdzie „lud” (raz na jakiś czas, w wyborach) ceduje sprawowanie władzy i podejmowanie decyzji na elity polityczne (Dahl 2000).

Wychodząc z tak nakreślonych przesłanek, demokrację definiuje się współcześnie jako ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli, jak również jako formę organizacji życia społecznego, w której potencjalnie wszyscy obywatele mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji (dzięki takim mechanizmom, jak referenda, konsultacje społeczne, inicjatywy obywatelskie) oraz szanują prawa i wolności innych ludzi (przestrzegane są prawa człowieka i obywatela). Demokracja oznacza jednak nie tylko porządek polityczny w państwie, funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego i prawa człowieka, lecz także idee, które tworzone były przez kilka stuleci w Europie i Ameryce Północnej (Rachwał 2013: 69). To wszystko sprawia, że demokracja jako instrument sprawowania władzy, choć opiera się na pewnych ogólnie przyjętych i konsensualnych wartościach, ma różne oblicza i w praktyce stosowana może być w nieco odmienny sposób przez poszczególne kraje. Trafnie ujął to Radosław Markowski (2014: 170), pisząc: „I właśnie w jakiejś formie mieszanki demokracji liberalnej, przedstawicielskiej z elementami deliberatywności i bezpośrednich, referendalnych rozwiązań należy upatrywać najbardziej efektywnego rozwiązania. Problem w tym, że nie do końca wiemy, jak konfiguracja ta dokładnie miałaby wyglądać. Co więcej, podejrzewać należy brak uniwersalnych rozwiązań, aplikowalnych pod każdą szerokością geograficzną. Państwa o różnej tradycji politycznej winny zapewne mieć specyficzne wymogi także odnośnie do takiej mieszanki”.

90

W stronę nowych taktyk i strategii

Formalnym mechanizmem decentralizacji władzy w mieście umożliwiającym partycypację mieszkańców w procesie podejmowania decyzji w sprawach swojego miejsca zamieszkania jest zalecana w ustawie o samorządzie terytorialnym jednostka pomocnicza – samorząd dzielnicowy i osiedla. Rady dzielnicowe to znakomity poligon doświadczalny, miejsce edukacji dla przyszłych działaczy społecznych, menedżerów, animatorów życia społecznego, a dla samych mieszkańców przestrzeń

do współuczestniczenia w wypracowywaniu decyzji istotnych z punktu widzenia zamieszkiwanej dzielnicy/osiedla. Tymczasem dotychczasowy rozwój rad w jednostkach pomocniczych świadczy o słabości transmisji funkcji z wyższego szczebla samorządu na niższy. W większości tych jednostek w wyborach notowano stosunkowo niedużą frekwencję, która mimo upływu lat wciąż pozostaje na niskim poziomie.

Oddolną i w miarę nową inicjatywą społeczną, będącą odpowiedzią na zbyt upolitycznienie demokracji na poziomie lokalnym oraz słabość oddolnych struktur samorządowych, są ruchy miejskie. Ich liderzy nie odnieśli dotychczas wyborczych sukcesów i stanowią raczej pewną niszę i społeczną awangardę aniżeli realną siłę polityczną. Niemniej, powstające w ostatnich latach ruchy miejskie spełniają warunki oddolności oraz samoorganizacji i skupiają się przede wszystkim na sprawach „własnego podwórka”, działając na terenie konkretnego miasta, dzielnicy czy nawet kwartału ulic. Inicjatywy te podejmują zazwyczaj mieszkańcy protestujący przeciwko jakimś decyzjom władz samorządowych lub artykułujący postulaty w sprawie konkretnych rozwiązań w mieście. Ograniczenie swojej działalności do środowiska lokalnego nie wyklucza jednak tworzenia szerszych, ponadlokalnych struktur, czego przykładem jest Porozumienie Ruchów Miejskich i organizowany przez to prawnie niesformalizowane zrzeszenie Kongres Ruchów Miejskich.

91

W miastach Europy Zachodniej ruchy miejskie pojawiły się już kilkadziesiąt lat temu w wyniku nagromadzenia się sprzeczności strukturalnych wewnątrz systemu miejskiego (Kowalewski 2016). W Polsce narodziny tych ruchów datuje się na rok 2011, kiedy odbył się I Kongres Ruchów Miejskich, a wzrostu miejskiej aktywności upatruje się w mobilizacji mieszkańców wokół oddolnych inicjatyw na rzecz tworzenia budżetów obywatelskich. Jeszcze w latach 2010–2013 władze miast podchodziły do tej inicjatywy sceptycznie i powściągliwie. Obawiano się, że świadomość obywatelska (a co z tym się wiąże, odpowiedzialność za dobro wspólne) oraz wiedza o mechanizmach zarządzania miastem nie są jeszcze wśród obywateli na tyle zaawansowane, aby można było powierzyć decyzje o sposobie wydatkowania części środków finansowych z budżetu miasta bezpośrednio mieszkańcom poszczególnych dzielnic. Rosnąca aktywność ruchów społecznych pokazała jednak, że włączanie obywateli w sprawy podejmowania decyzji w interesie publicznym i dobra wspólnoty samorządowej nie jest działaniem fasadowym.

To, że tzw. budżet obywatelski ostatecznie zafunkcjonował, zawdzięczać można determinacji środowisk związanych właśnie z ruchami miejskimi, których jednym z haseł jest „prawo do miasta” – manifest

rozmyślań, będący prawem i żądaniem jednocześnie (por. m.in. Szczeptański, Śliz 2022). Założenia prawa społeczności do współdecydowania o przestrzeni miejskiej przedstawił w krótkim eseju Henri Lefebvre (*Le droit à la ville*, 1967), a rozwinął tę myśl m.in. David Harvey w publikacjach *Rebel Cities (Bunt miast*, 2012) czy *Right to the City* (2008). Określają oni prawo do miasta jako prawo do miejskich zasobów, do współdecydowania przez mieszkańców o kierunkach rozwoju i jakości życia w mieście. Jak z kolei zauważają Joe Shaw i Mark Graham (2017), koncepcja ta przyczyniła się do rozwinięcia wątku „informacyjnego prawa do miasta”. Pojęcie to w rozumieniu współczesnym obejmuje już nie tylko użytkowanie miasta na zasadach zrównoważonego rozwoju, demokracji, równości i sprawiedliwości społecznej, lecz przenosi punkt ciężkości z interpretacji przestrzeni jako „pustego pojemnika”, tworzonego i kontrolowanego przez aktorów nią zarządzających, na nowe przepływy reprezentacji kształtowanych i przekazywanych także za pośrednictwem informacji cyfrowych. Zdaniem autorów (Shaw, Graham 2017) prawo do miasta wymaga szerszego uwzględnienia jego cyfrowego wymiaru, ponieważ struktury miejskie w coraz większym stopniu są reprodukowane za pomocą nowych technologii. Przestrzeń wytwarzają ludzie oraz informacje, które krążą jak towar (szerzej: Shaw, Graham 2017).

Spśród wielu inicjatyw, w których doszukać się można założenia o prawie do współdecydowania przez mieszkańców o wydatkach publicznych w mieście i jego cyfrowym wymiarze, na szczególną uwagę zasługuje budżet obywatelski. Pojawił się w odpowiedzi na pustkę pozostawioną przez państwo, władze miejskie. Odwołanie się do nowych form opartych na zaufaniu, współpracy w ramach inkluzywnych, partycypacyjnych, organizacyjnych czy instytucjonalnych stowarzyszeń umożliwiło mieszkańcom wielu miast uczestnictwo w tworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego, swobodne samostanowienie i wywieranie wpływu na standard swojego życia w mieście/gminie oraz udział w procesach podejmowania decyzji i wdrażania programów. Od 2016 roku budżety obywatelskie realizowane były w 49% miast (Martela, Bubak, Janik 2021), a od 2019 roku mechanizm ten upowszechnił się już w większości polskich miast.

Chociaż instytucja budżetów obywatelskich daje możliwość współkształtowania przestrzeni, to jednak nosi znamiona quasi-partycypacyjności, ponieważ „w zdecydowanej większości pozbawione są komponentu dyskusji, a środki na nie przeznaczone zwykle oscylują w granicach 0,5% lub 1,0% całości budżetu miasta. To sprawia, że stają się tak naprawdę

pozornym narzędziem partycypacji” (Brzeziński 2021: 56). Uwzględnić także należy fakt, że w zdecydowanej większości frekwencja w głosowaniu nad zgłoszonymi projektami (elektronicznie oraz w formie papierowej) zazwyczaj nie przekracza 10% ogółu uprawnionych. Częściowo wynika to być może z tego, że w procesach decyzyjnych związanych z uchwalaniem budżetu partycypacyjnego występują rozmaite zagrożenia. Zwróciła na to uwagę Jolanta Kopka (2015: 300), pisząc m.in.: „(...) chodzi o zagrożenia związane z niespektowaniem konieczności prowadzenia dyskusji, debat w celu wypracowania wspólnych rozwiązań, a koncentrowanie się na funkcji ekonomicznej, zadaniowej. Ważną sprawą jest także jasne sformułowanie zasad funkcjonowania budżetu obywatelskiego, ciągłość działań, monitorowanie przebiegu jego realizacji tak, aby mieszkańcy chcieli współpracować w następnych latach i nabierali umiejętności potrzebnych w jego realizacji. Celem nadrzędnym powinna być jednakże wspólnotowość mieszkańców i poprawa ich jakości życia, poprzez wzrost poczucia bezpieczeństwa i przynależności do stałej struktury”.

Oprócz instytucji samorządu terytorialnego na poziomie rad dzielnicowych, ruchów miejskich oraz instytucji budżetu obywatelskiego ważną rolę w demokracji partycypacyjnej odgrywają organizacje pozarządowe (*non-governmental organizations*, NGO). Nie aspirują one do sprawowania władzy, a jednocześnie są bardzo ważnym instrumentem, za pomocą którego mieszkańcy mogą wyrażać swoją podmiotowość. Organizacje pozarządowe stanowią formę instytucji społecznych nastawionych na zaspokajanie zróżnicowanych potrzeb obywateli. Wspierają one, a w wielu dziedzinach wyręczają władze samorządowe w mieście. Są odrębnym typem organizacji społecznych klasyfikowanych jako „trzeci sektor”, obok sektora prywatnego i publicznego (rząd i jego agendy oraz samorząd lokalny).

Jak wynika z ostatnich opracowań i badań, przyjmowane są nowe reguły działania na polu inicjatyw trzeciosektorowych związane z podejrzliwością wobec formalnych i decyzyjnych jego struktur. W efekcie w słowniku sektora pozarządowego znalazło się określenie „patainstytucjonalizm” (Sholette 2011). Patainstytucje wyróżnia „organizacyjna ironia”, „niechęć do biurokracji”, „potrzeba samokonstytuowania”. Ponadto, jak piszą Barbara Lewenstein i Ewa Zielińska (2019: 158), w procesie zmian w zakresie reguł działania pojawiają się takie określenia, jak: „polityka osiągnięcia celu”, „stosowanie taktyki i strategii zamiast procedur”, „usieciowienie”, „myślenie ekosystemowe” i „działania hybrydowe”. W ramach nowego rodzaju aktywności można wyróżnić

m.in. eksperymentalne spółdzielnie, latające uniwersytety, rozproszone centra sztuki, oddolne think tanki czy hackerskie koalicje (Lewenstein, Zielińska 2019: 158).

Obecnie trudno precyzyjnie ocenić, ile organizacji obywatelskich działa w Polsce. Dane dotyczące liczby zarejestrowanych tego typu podmiotów oraz odsetka Polaków zaangażowanych w ich działalność często są nieprecyzyjne, sprzeczne, uwarunkowane odmienną metodologią zastosowaną podczas obliczeń i badań. W Polsce zarejestrowanych jest 138 tys. organizacji pozarządowych (stowarzyszeń i fundacji), jednak z szacunków Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że aktywnie działa tylko około połowy z nich, czyli w przybliżeniu 70 tys. organizacji, przy czym średnio na jedną z nich przypada 11 aktywnie działających osób. Ponad połowa organizacji (61%) korzysta z usług wolontariuszy (Charycka, Gumkowska, Bednarek 2022).

Należy dodać, że większość organizacji nie angażuje się w procesy konsultacji społecznych w swoim środowisku lokalnym – tylko 39% NGO zadeklarowało taki udział. Do najczęściej wskazywanych powodów braku zaangażowania w konsultacje należą: brak dostępu do informacji o odbywających się konsultacjach (40%) oraz brak zaproszenia do konsultacji ze strony lokalnego samorządu (18%). W konsultacjach społecznych uczestniczą organizacje o większym potencjale instytucjonalnym i mające regularny kontakt z samorządem (Starzyk-Durbacz 2016: 30–31).

Organizacje obywatelskie odgrywają ważną rolę również z tego powodu, że stanowią istotną przeciwwagę dla silnego sektora organizacji gospodarczych, obejmującego największe ekonomiczne przedsięwzięcia, często o niejasnej strukturze własności. Cechą sektora gospodarczego jest to, że operuje on poza polityką, dlatego główne ośrodki decyzyjne także istnieją poza sferą polityki, ulokowane są poza fasadą demokracji. Z tej przyczyny przeciwwaga dla tego sektora w postaci zorganizowanej i zakorzenionej demokracji partycypacyjnej oraz silnego społeczeństwa obywatelskiego jest bardzo ważna. Tymczasem, jak wynika z badań ogólnopolskich, blisko dwie trzecie Polaków (57%) nie działa w żadnej organizacji o charakterze obywatelskim. Optymistyczne jest jednak to, że w ostatnim ćwierćwieczu odsetek Polaków poświęcających swój wolny czas na działalność społeczną w różnego rodzaju organizacjach obywatelskich wzrósł z 23% w 1998 roku do 43% w 2020 roku (CBOS 2020a), a 64% Polaków ma doświadczenie wolontariatu, tj. deklaruje, że zdarzyło się im choć raz dobrowolnie i nieodpłatnie pracować na rzecz swojego otoczenia (CBOS 2018a). Dawniej

dobrowolna aktywność społeczna (w tym np. wolontariat) wynikała z nacisków administracyjnych. Inicjatywy oddolne pojawiały się niezmiernie rzadko, a te, które stały w sprzeczności z tzw. porządkiem socjalistycznym, skazane były z reguły na niepowodzenie. Jest rzeczą oczywistą, że obecnie poszerzyła się przestrzeń wolności i jakiegokolwiek odgórne naciski nie są w stanie zmusić mieszkańców do podjęcia aktywności społecznej.

Wnikliwą i kompleksową analizę partycypacji publicznej na szczeblu lokalnym w polskich gminach (z uwzględnieniem wielu jej wskaźników) przeprowadził zespół ekspertów Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Badanie zrealizowano w 2011 roku w 200 gminach w Polsce (wiejskich, wiejsko-miejskich oraz miejskich), a jego celem było zdiagnozowanie różnych odmiennych wzorów współdecydowania mieszkańców w procesie stosowania lub realizacji lokalnych polityk publicznych (brano pod uwagę okres ostatnich 12 miesięcy poprzedzających badanie). W efekcie dokonanych analiz wyodrębniono cztery zasadnicze modele partycypacyjne: asymetryczny, konsultacyjny, delegowany oraz symetryczny (Olech 2012: 25–30). W modelu asymetrycznym władze lokalne podejmują decyzje całkowicie samodzielnie i jednostronnie, ograniczając się jedynie do informowania opinii publicznej o swoich postanowieniach i nakłaniania mieszkańców do ich akceptacji. Model taki realizuje 20,1% badanych gmin. W modelu konsultacyjnym wciąż mamy jeszcze do czynienia z asymetrią w relacjach władza lokalna – mieszkańcy, niemniej jednak pod wpływem opinii publicznej decyzje władz lokalnych mogą być modyfikowane, a niekiedy opinie mieszkańców brane są pod uwagę jeszcze przed ostatecznym podjęciem decyzji. Tego typu model jest najbardziej rozpowszechniony, dotyczy bowiem 51% badanych gmin. Z kolei w modelu delegacyjnym, spotykanym stosunkowo najrzadziej, bo tylko w 12,9% gmin, mamy również do czynienia z asymetrią w relacji władza lokalna – mieszkańcy, ale o odwrotnym kierunku, tj. władze lokalne oddają sprawstwo wyłącznie w ręce partnerów społecznych, akceptują ich decyzje i jedynie czuwają nad proceduralnym i prawnym aspektem podejmowanych działań. Najbardziej pożądaną formą partycypacji jest model symetryczny, który charakteryzuje się zrównoważoną relacją na linii władze lokalne – mieszkańcy. Niestety realizuje go zaledwie 16% badanych gmin. W tym modelu władze lokalne jeszcze przed podjęciem decyzji i działań współpracują z partnerami społecznymi i razem z nimi tworzą wspólne plany. Jest on zatem najbliższy praktyce deliberacji rozumianej jako „publiczny proces komunikacji zorientowany na poszukiwanie

wystarczająco dobrych argumentów przemawiających za określonymi ocenami oraz rozwiązaniami diskutowanych kwestii i odnoszących się do istotnych problemów wspólnoty” (Sroka 2008: 16).

W badaniu przeprowadzonym na próbie 1 tys. dorosłych Polaków mieszkających w 200 gminach poddanych analizie gotowość do współpracy z władzami lokalnymi w procesie podejmowania decyzji, ale tylko wówczas, gdy dotyczy to ważnych, prywatnych spraw, czyli wiąże się z osobistym interesem, zadeklarowało 24,6% respondentów. Natomiast bezwarunkową gotowość do współpracy – bez względu na osobiste znaczenie podejmowanych decyzji, tj. z poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne oraz z potrzeby posiadania wpływu na działania władz lokalnych – zgłosiło 22,6% badanych. Odsetek osób gotowych do współpracy nie jest więc imponujący. Niepokoić może szczególnie to, że blisko połowa respondentów (46,3%) w ogóle nie wyraziła gotowości do jakiegokolwiek współpracy z władzami na poziomie lokalnym i traktuje swoją postawę jako swoisty „projekt życiowy” (Olech, Kotnarowski 2012: 153).

96 Jedną z barier w rozwoju demokracji partycypacyjnej jest brak znajomości przez dwie trzecie Polaków (66%) jakichkolwiek form współpracy mieszkańców z władzami lokalnymi w celu poprawy sytuacji lokalnej społeczności (CBOS 2018b). Niemniej jednak, chociaż Polacy interesują się sprawami swojej gminy lub miasta (76%) i uważają, że głos mieszkańców jest brany pod uwagę przez władze lokalne przy podejmowaniu decyzji (64%), to w połowie (50%) nie są usatysfakcjonowani stopniem, w jakim mogą wpływać na swoje otoczenie. Tylko niespełna dwie piąte badanych (38%) wpływ mieszkańców na rozwój lokalnej społeczności ocenia jako optymalny, 11% nie ma zdania, a jedynie nieliczni (1%) twierdzą, że jest on zbyt duży (CBOS 2018b). Z kolei domaganie się większego wpływu mieszkańców na sprawy miasta lub gminy stosunkowo rzadko wiąże się z własnym zaangażowaniem respondentów na rzecz lokalnej społeczności. Większość z nich (56%) nigdy nie brała udziału w żadnym spotkaniu z przedstawicielami lokalnych władz, które dotyczyło proponowanych zmian lub planów rozwoju gminy/miasta/dzielnicy (CBOS 2018b). Wyniki badań ogólnopolskich przeprowadzonych w 2015 roku przez Pracownię Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” oraz agencję Millward Brown wskazują, iż tylko 20% badanych słyszało o tym, że ich urząd miasta/gminy przeprowadzał kiedykolwiek jakieś konsultacje społeczne. Niewielka świadomość istnienia takich praktyk wiąże się z nieufnością wobec tej formy partycypacji. Ponad połowa badanych Polaków (58%) uważa, że

mają one charakter pozorny i służą temu, by „przyklepać” już podjęte decyzje, natomiast 42% badanych sądzi, że konsultacje z mieszkańcami przedłużają tylko czas decyzji i ograniczają skuteczność działań władz (Starzyk-Durbacz 2016: 20–21). Obrazu tego dopełniają wyniki zrealizowanych przez CBOS w 2021 roku badań na temat poczucia sprawczości. Okazuje się bowiem, że połowa Polaków (50%) uważa, iż ludzie im podobni mają wpływ na sprawy swojego miasta/gminy, podczas gdy 40% badanych jest przeciwnego zdania (CBOS 2021).

Jak zatem tłumaczyć fakt, że subiektywne poczucie podmiotowości nie idzie w parze z rozwojem samorządności i decentralizacją struktur samorządowych? Przyczyną stosunkowo wysokiego odsetka respondentów deklarujących brak możliwości wpływu na działania władz miasta/gminy może być nieprzejawianie zainteresowania życiem publicznym przez samych mieszkańców i ich bierność społeczna. Drugą przyczyną może być fasadowość rozwiązań i procedur partycypacyjnych. Zdarza się, że w praktyce społecznej partycypacja ma charakter iluzoryczny, dotyczy spraw mało istotnych, a opinie obywateli mają jedynie legitymizować już wcześniej podjęte decyzje. Kultura konsultacji i, co się z tym zazwyczaj wiąże, oddanie mieszkańcom części uprawnień wymaga zaufania i otwartości na osi mieszkańcy – władza lokalna. Ponadto w procesie partycypacyjnym brakuje ludzi gotowych wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje i podjąć ryzyko. W tym miejscu można się zgodzić z tezą Miessena (2013), że główna trudność w „romantycznym” widzeniu partycypacji polega na założeniu, że do stołu powinni zasiąść wszyscy zainteresowani, aby podjąć „słuszną” decyzję. To jednak nie oznacza, że zostanie ona podjęta w interesie wszystkich. Tymczasem można postulować konieczność widzenia rzeczy w długiej perspektywie czasowej we współpracy z innymi i na gruncie różnych środowisk.

We współczesnych miastach zdefiniowanie lokalnego obywatelstwa związane jest nie tylko z kwestiami poczucia przynależności do lokalnej wspólnoty, lecz także m.in. z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z lokalnych usług społecznych (Gądecki, Kubicki 2014; Theiss 2012). Politycy miast i wielokulturowych metropolii coraz częściej zdają sobie sprawę, że ich zadaniem jest minimalizowanie napięć pomiędzy wyobrażoną wspólnotą podzielanych (lokalnych) tożsamości a konstruującymi ją regułami prawnymi. Przykładem takich działań są miasta w Europie Zachodniej czy Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych tworzące własne polityki asymilacyjne dla uchodźców i migrantów, które jednocześnie pozostają w opozycji do centralnych polityk antyimigracyjnych. Rozwiązania tego rodzaju – wpisujące się

w koncepcję miejskiego obywatelstwa (Kowalewski 2016) – są zarazem próbą zniesienia różnic społecznych, unieważnienia istniejących podziałów ekonomicznych, etnicznych, terytorialnych i wszystkich innych form społecznych nierówności. Można przywołać wiele przykładów, które obrazują skuteczne działania na rzecz zmiany rzeczywistości, jako dowód na aktywność zwyczajnych i niekoniecznie najbardziej zaawansowanych w sztuce życia obywatelskiego i społecznego obywateli, którzy korzystają z prawa i wolności do określonych działań na rzecz szeroko pojętego środowiska zbudowanego. I tak jak rozwinięty aktywizm społeczny nie może zwalniać nawet z najmniejszej odpowiedzialności obywatelskiej mieszkańców i użytkowników miast, w jak największym stopniu powinien wpływać na zainteresowanie mieszkańców sprawami publicznymi.

Bibliografia

- Amin A., Thrift N. (2002), *Cities: Reimagining the Urban*, Cambridge: Polity Press.
- Bauböck R. (2003), *Reinventing Urban Citizenship*, „*Citizenship Studies*”, 7 (2), s. 139–160.
- Bierwiazzonek K., Nawrocki T. (2017), *Spoleczna identyfikacja z miastem*, [w:] K. Bierwiazzonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 253–273.
- Brzeziński K. (2021), *Budżet obywatelski jako mechanizm społecznego wytwarzania przestrzeni miejskiej*, „*Przegląd Socjologiczny*”, 70 (4), s. 39–60.
- Castells M. (2013), *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS (2018a), *Komunikat z badań. Czy Polacy są altruistami?*, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_031_18.PDF (dostęp 20.08.2022).
- CBOS (2018b), *Komunikat z badań. Współpraca władz lokalnych z mieszkańcami*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_046_18.PDF (dostęp 10.08.2022).
- CBOS (2018c), *Komunikat z badań. Zaangażowanie Polaków na rzecz społeczności lokalnej*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_074_18.PDF (dostęp 15.08.2022).
- CBOS (2020a), *Komunikat z badań. Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_037_20.PDF (dostęp 12.07.2022).
- CBOS (2020b), *Komunikat z badań. Zaufanie społeczne*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_043_20.PDF (dostęp 10.08.2020).
- CBOS (2021), *Komunikat z badań. Poczucie wpływu obywateli na sprawy publiczne*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_056_21.PDF (dostęp 1.08.2020).

- Charycka B., Gumkowska M., Bednarek J. (2022), *Kondycja organizacji pozarządowych 2021*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Chimiak G., Iwińska K. (red.) (2015), *Krajobraz społecznościowy. Polska – 2014*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- Dahl R. (2000), *O demokracji*, tłum. M. Król, Kraków: SIW Znak, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Dymnicka M., Starosta P. (2018), *Tożsamość i przynależność do miasta w dobie globalizacji*, [w:] M. Dymnicka, P. Starosta (red.), *Kryzys miasta jako wspólnota?*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 19 (1), Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 83–100.
- Gądecki J., Kubicki P. (2014), *Polityki miejskie*, „Politeja”, 11 (1/27), s. 135–156.
- Habermas J. (2007), *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hardt M., Negri A. (2005), *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołabniuk, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Harvey D. (2008), *The Right to the City*, „New Left Review”, 53, s. 23–40.
- Harvey D. (2012), *Bunt miast. Prawo do miast i miejska rewolucja*, tłum. A. Kowalczyk i in., Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Kopka J. (2015), *Budżet partycypacyjny jako forma demokracji bezpośredniej w perspektywie socjologicznej*, [w:] H. Sokołowski (red.), *Wyzwania psychologii biznesu w wymiarze międzykulturowym*, Łódź, Warszawa: Wydawnictwo Społecznej Akademii Naukowej, s. 285–302.
- Kowalewski M. (2016), *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kowalewski M. (2018), *Względność i ulotność miejskiej wspólnoty*, [w:] M. Dymnicka, P. Starosta (red.), *Kryzys miasta jako wspólnota?*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 19 (1), Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 54–66.
- Kubicki P. (2011), *Nowi mieszczenie – nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny”, 60 (2–3), s. 135–161.
- Kubicki P. (2013), *Polskie ruchy miejskie in statu nascendi*, [w:] A. Maszkowska, K. Sztop-Rutkowska (red.), *Partycypacja obywatelska – decyzje bliższe ludziom*, Białystok: Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych „SocLab”, s. 25–35.
- Lefebvre H. (1967), *Le droit à la ville*, „L’Homme et la Societe”, 6, s. 29–35.
- Lewenstein B., Zielińska I. (2019), *Poszerzanie granic sektora pozarządowego. W stronę patainstytucji, działań hybrydowych i sieci społecznych*, [w:] R. Kościński, W. Misztal (red.), *Falująca obywatelskość. Stare wzory, nowe tendencje*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 143–180.
- Lów M. (2018), *Socjologia przestrzeni*, tłum. I. Drozdowska-Broering, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markowski R. (2014), *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorią w praktykę*, Warszawa: Instytut Obywatelski.


- Martela B., Bubak G., Janik L. (2021), *Barometr budżetu obywatelskiego. Edycja 2020*, Warszawa, Kraków: Instytut Rozwoju Miast i Regionów.
- Mider D. (2008), *Partycypacja polityczna w internecie: studium politologiczne*, Warszawa: Elipsa.
- Miessen M. (2013), *Koszmar partycypacji*, tłum. M. Choptiany, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Mouffe Ch. (1992), *Dimensions of Radical Democracy: Pluralism, Citizenship, Community*, New York: Verso.
- Mouffe Ch. (2005), *Paradoks demokracji*, tłum. W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Olech A. (2012), *Modele partycypacji publicznej w Polsce*, [w:] A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 25–52.
- Olech A., Kotnarowski M. (2012), *Gotowość mieszkańców do partycypacji*, [w:] A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 151–175.
- Parkins J.R., Mitchell R. (2005), *Public Participation as Public Debate: A Deliberative Turn in Natural Resource Management*, „Society & Natural Resources. An International Journal”, 18 (6), s. 529–540.
- Pluta J. (2011), *Jakość życia a kwestia społecznej partycypacji mieszkańców w sferze publicznej miasta*, [w:] M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, Kraków: Korporacja Ha!art, s. 223–237.
- Rachwał M. (2013), *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, „Przegląd Politologiczny”, 1, s. 69–82.
- Raciborski J. (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sagan I. (2017), *Miasto. Nowa kwestia i nowa polityka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sennett R. (2009), *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Shaw J., Graham M. (2017), *An Informational Right to the City? Code, Content, Control, and the Urbanization of Information*, „Antipode”, 49, s. 907–927.
- Sholette G. (2011), *Dark Matter: Art and Politics in the Age of Enterprise Culture*, London: Pluto Press.
- Skórzyńska A. (2014), *Działania w mieście. W poszukiwaniu miasta jako praxis*, [w:] E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 335–373.
- Sroka J. (2008), *Instytucje demokracji deliberacyjnej w polskim systemie politycznym. Wprowadzenie do kontekstu teoretycznego*, [w:] J. Sroka (red.), *Wybrane instytucje demokracji partycypacyjnej w polskim systemie politycznym*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 15–25.

- Starosta P. (2012), *Przynależność w dobie globalizacji*, [w:] R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 200–230.
- Starzyk-Durbacz K. (2016), *O partycypacji. Podsumowanie badań i analiz dotyczących partycypacji obywatelskiej w Polsce*, Warszawa: Fundacja Stocznia, <https://stocznia.org.pl/publikacje/o-partycypacji-podsumowanie-badan-i-analiz-dotyczacych-partycypacji-obywatelskiej-w-polsce/> (dostęp 12.08.2022).
- Szczepański M.S., Śliz A. (2022), *Prawo do miasta. Spojrzenie socjologiczne*, [w:] M.J. Nowak (red.), *Prawo do miasta a wyzwania polityki miejskiej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 54–71.
- Theiss M. (2012), *Różne światy lokalnego obywatelstwa społecznego? O zróżnicowaniach gminnej polityki społecznej w Polsce*, „*Studia Polityczne*”, 30, s. 287–322.
- Uziębło P. (2009), *Demokracja partycypacyjna*, Gdańsk: Centrum Badań Społecznych.
- Webler T., Tuler S. (2021), *Four Decades of Public Participation in Risk Decision Making*, „*Risk Analysis*”, 41 (3), s. 503–518.

**W kierunku społecznej partycypacji
i integracji**

Maciej Kowalewski

Uniwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0003-2650-3792>

Zmieniające się obywatelstwo miejskie

1. Wstęp

Dziękuję za zaproszenie do publikacji w tomie jubileuszowym. To przyjemność tym większa, że dorobek profesora Pawła Starosty należy do kanonu polskich studiów miejskich i badań nad społecznościami lokalnymi. To oczywiste, że monografie takie jak *Poza metropolią: wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego* (1995) autorstwa Jubilata stały się ważnym elementem formowania dyskusji o ładzie społecznym, wspólnocie i polskim samorządzie. Wymieniona tu książka przybliżała, jak wiadomo czytelnikom, dorobek teoretyczny i metodologiczny badań nad sensem pojęcia *community*. Nie była to jednak praca przeglądowa, ale oferująca ujęcie nowe, podkreślające wielopoziomowość porządku społecznego. Co jednak najistotniejsze, dominujący w pracach Starosty z tego okresu paradygmat strukturalno-funkcjonalny rezonował z „naturalistycznym” spojrzeniem na odradzający się polski samorząd. W tym spojrzeniu państwo funkcjonowało jako rodzaj hierarchicznej, organicznej konstrukcji, której najbardziej podstawowy element (gmina) pełni najistotniejsze funkcje. Waga instytucjonalnego mezoporządku (obecna we wspomnianym paradygmacie) była chętnie przyjmowana przez rodzącą się klasę samorządowców, którzy widzieli w swojej pracy horyzont budowania państwa na nowo, sens aktywności na rzecz wspólnoty. Dzisiaj ten rodzaj myślenia o samorządzie jest krytykowany w przestrzeni publicznej, coraz częściej samorząd postrzegany jest jako „buntujący się organ” wobec centralizującego się państwa. W czasach, kiedy powstawała książka *Poza metropolią...*, wiara, nadzieja i miłość pokładane w polskiej lokalności były niepomiarne większe niż dzisiaj – zarówno po stronie konserwatywnej, jak i lewicowej.

Pochylając się w swoich analizach nad miastem, wspólnotą wiejską, lokalnością, korzystaliśmy więc z dorobku Jubilata. Własne badania (prowadzone w duchu wielopoziomowości wskazanej przez prof. Starostę) nad osiedlami budownictwa społecznego zwróciły moją uwagę na jeszcze inną, a nieobecną w przywołanej koncepcji kwestię: w jaki sposób psychospołeczne więzi, styczności społeczne, lokalne tożsamości i relacje zmieniają się pod wpływem instrumentów lokalnej polityki, takiej jak budownictwo społeczne. Wtedy jeszcze powszechnie nie posługiwaliśmy się w Polsce kategoriami „obywatelstwa lokalnego” czy „obywatelstwa miejskiego”; dzisiaj są one dobrze zadomowione w analizach miasta i lokalności. Niech zatem moim wkładem w jubileuszową publikację będzie krótkie *résumé* najistotniejszych przeobrażeń obywatelstwa miejskiego.

2. Studia nad miejskim obywatelstwem

106

Jak wskazywało już wielu autorów, zainteresowanie kategorią społeczeństwa obywatelskiego i obywatelnością w praktyce politycznej wzrasta w sytuacji kryzysu państwa i jego instytucji: ich niezdolności do sprawowania władzy, deficytu kompetencji itd. (Hirschl 2020; Bauböck, Orgad 2020). Kryzysy te, rzecz jasna, posiadają najczęściej egzogenny, tj. pozamiejski charakter. Kryzys energetyczny i humanitarny wywołany przez zbrodniczą agresję Rosji na Ukrainę, pandemia, polityka centralizacyjna – to najważniejsze z nich. Ale owo zainteresowanie wiąże się nie tylko z kryzysami, ale też z przeobrażeniami samego społeczeństwa. Przeobrażeniom podlega również miasto oraz aktywność polityczna jego mieszkańców, stąd uwaga badaczy „na nowo” koncentruje się wokół „miejskiego społeczeństwa obywatelskiego” (Zagała 2008).

Nie ulega wątpliwości, że obywatelstwo miejskie należy rozpatrywać w kontekście globalizacji, lokalnej przebudowy i de- lub reterytorializacji (Brodie 2000), a przede wszystkim w kontekście politycznego odrodzenia miast (Barber 2014). Od dłuższego czasu badacze zwracają uwagę na rosnący wkład miast w kształtowanie polityk zmieniającego się świata oraz na predyspozycje miast do tworzenia polityk poza państwem narodowym (Purcell 2006; Hughes 2019; Szymański 2019), zwłaszcza w kontekście kryzysów narodowych i napięć powstających w relacji państwo–miasto. W obliczu kryzysów doświadczanych na poziomie lokalnym rośnie zapotrzebowanie na „myślenie jak miasto”

zamiast „myślenia jak państwo” (*thinking like a city, not thinking like a state*), jak to określił Avner de Shalit (2020).

W studiach nad obywatelstwem miejskim można wyróżnić trzy główne kierunki: (1) refleksje nad teorią innych (niepaństwowych) form obywatelstwa, połączone z badaniem historii miast jako miejsc ekspansji lub ograniczania obywatelstwa (Isin 2002; Cunningham 2011; Prak 2018; Śmiechowski 2020); (2) włączenie kwestii obywatelstwa miejskiego do badań dotyczących politycznego znaczenia i tożsamości współczesnego miasta (Balibar 1996; Harvey 2012; Kowalewski 2016); (3) badania nad korzystaniem z praw wynikających z obywatelstwa miejskiego w różnych ujęciach kontekstualnych i dyscyplinarnych odnoszących się do rozwiązań formalnych i lokalnych polityk miejskich (Bauböck 2003; Holston 2008; Eizaguirre i in. 2017).

Najczęściej spotykane sposoby definiowania obywatelstwa miejskiego odnoszą się do kategorii (1) statusu i praw (perspektywa formalna) oraz (2) praktyk i tożsamości (perspektywa substancjalna). Definicja obywatelstwa miejskiego jako statusu odnosi się do uprawnień i dostępu do usług społecznych wynikających z bycia mieszkańcem danego miasta (Bauböck 2003; Theiss 2021). Konsekwencją przyjęcia formalnej definicji mieszkańca miasta jest m.in. możliwość określenia liczby mieszkańców. To jeden z podstawowych parametrów statystycznych, a zarazem jeden z trudniejszych do ustalenia. Czy mieszkańcem jest tylko osoba płacąca na terenie miasta podatki, czy jest nim także bezdomny, czasowy użytkownik, student, imigrant (Kubicki 2021)? Cały ten trud jest wart podjęcia nie tylko ze względu na naukową rzetelność, ale – być może przede wszystkim – ze względu na efekt, jaki wywołują informacje o zmieniającej się liczbie mieszkańców. W narracjach, w których przyrost liczby ludności jest uznawany za sukces, wyludniająca się miasto jest etykietą porażki. Tak jakby samoograniczenie liczby mieszkańców i rozlewania się miasta nie mogło przynosić pozytywnych efektów. Z drugiej strony odwołanie się w definicjach do kwestii tożsamościowych i praktyk oznacza, że obywatelstwo miejskie jest potwierdzane poprzez konkretne działania (Canepari, Rosa 2017; Michalska-Żyła, Brzeziński 2017). Trudno się zatem dziwić, że władze miejskie niechętnie w swoich politykach społecznych powołują się na kwestie subiektywnej identyfikacji, skoro w grę wchodzi pieniądze.

W skrótno zrelacjonowanej powyżej dyskusji brakuje, jak sądzę, odwołania do kategorii wartości i cech miejskiego obywatela. Nie chodzi mi przy tym o kwestie formalnego przymusu uczestnictwa w miejskiej demokracji (który w skrajnym przypadku mógłby oznaczać

wprowadzenie przymusowej partycypacji w budżecie obywatelskim lub obowiązkowych konsultacji społecznych), ale o zestaw wyobrażonych i akceptowanych cech dobrej mieszcanki/dobrego mieszkańca. Jeśli gotowi jesteśmy uznać nadrzędność obywatelstwa definiowanego w kategorii praktyk i tożsamości, to zastanówmy się, które z nich są pożądane – w odniesieniu do interesu miejskiej wspólnoty.

Badacze przedstawili więc inne (nieformalne i niesubstancjalne) perspektywy: odwołują się one do wartości nadrzędnych i definiują obywatelstwo miejskie jako środek do celu, którym jest (lub może być): sprawiedliwość społeczna (Eizaguirre i in. 2017), przestrzeganie praw człowieka (Varsanyi 2006) czy korzystanie z prawa do miasta. Z kolei Maarten Prak (2018) sugeruje, że obywatelstwo miejskie powinno być rozpatrywane nie tyle w kategoriach uprawnień lub moralnych praw, ile raczej w kategoriach ekonomicznych, takich jak własność i dostęp. W konsekwencji przyznanie obywatelstwa miejskiego jest narzędziem inwestycyjnym o spodziewanej w przyszłości określonej stopie zwrotu.

Wzrost znaczenia obywatelstwa miejskiego wpisuje się w zmiany dotyczące skalarności polityki i rosnącego statusu polityki lokalnej (Le Galès 2021). Nie dziwi zatem, że termin ten przeniknął do języka prezydentów miast i wyszedł poza pole akademickie oraz sferę narracyjnych wpływów ruchów miejskich. Ma to także niekorzystne konsekwencje – szeroka interpretacja obywatelstwa miejskiego rozmywa to pojęcie; nawet w dziedzinie studiów obywatelskich (i miejskich) istnieje zbyt wiele definicji.

W dyskusji nad obywatelstwem miejskim można zauważyć idealistyczne założenie wynikające z wiary w ciągłość miast jako autonomicznych podmiotów, które obiecują wolność, ochronę i lepsze życie. Obywatelstwo miejskie jest jednak nie tylko pozytywnym narzędziem wyzwolenia, ale także instrumentem rządzenia, dyscypliny i nadzoru (Lebuhn 2013). Jak zauważyła Patricia Wood, „miasto jest polem zmagania, z potencjałem na nadzwyczajną emancypację oraz na nadzwyczajną, opresyjną kontrolę” (Wood 2014: 140).

Poczucie bycia obywatelem wiąże się z miastem jako bytem idealnym i niezależnym od zmienności kontekstów społecznych i politycznych. To w mieście ścierają się ideologiczne założenia miejskiej wspólnoty z obowiązkami i ponadlokalną przynależnością; choć oczywiście w zależności od systemu politycznego to poczucie obywatelstwa może być wzmacniane lub tłumione. Zasady obecności religii w przestrzeni publicznej (Körs, Lehmann 2020), problemy ubóstwa mieszkaniowego (Pérez 2017) czy „widoczność” mniejszości seksualnych (Grundy,

Smith 2005) to tylko niektóre z aspektów, na których skupia się publiczna debata na temat obywatelstwa (miejskiego) i praw człowieka. Mobilizacja osób pozbawionych tych praw odbywa się przede wszystkim w mieście i choć wykluczenie nie jest wyłącznie jego domeną, staje się widocznym problemem w zróżnicowanym środowisku.

3. Państwo i miasto: nowe relacje, nowe napięcia

Zazwyczaj obywatelstwo miejskie ma charakter relacyjny i jest przeciwstawiane obywatelstwu narodowemu lub globalnemu w kontekście skali politycznej, zarządzania, tożsamości i praktyk. Ważnym punktem odniesienia w przywołanych dyskusjach pozostaje państwo narodowe (od którego autonomiczne miasto jest drogą ucieczki lub wobec którego jest alternatywą). W pewnym sensie obywatelstwo miejskie „obsługuje” braki państwa i uprawnień obywatelstwa narodowego.

Dyskusje o roli obywatelstwa miejskiego oznaczają, że wciąż aktualne są klasyczne dychotomie, takie jak: status przypisany – status osiągnany, subiektywizm identyfikacji – obiektywizacja cech. Wcześniejsze sposoby rozumienia różnorodności mieszkańców miast (w tym różnorodności etnicznej) zmieniają się w następstwie zmian dawnych paradygmatów przynależności zbiorowej opartych na podzieleniu tożsamości etniczno-narodowej i obywatelstwa. W obszarze nauk społecznych (pewnie w większym stopniu niż w sferze praktyk politycznych) tożsamości mogą być postrzegane jako hybrydowe, płynne, wielowymiarowe i dynamiczne (zmiennie). Pytania o sens pojęcia „mieszkaniec/mieszkanca miasta” zadawane są więc w tym samym kontekście, co pytania o konsekwencje subiektywizacji identyfikacji płciowej lub narodowej. I wywołują podobne reakcje emocjonalne, także dlatego, że miasta to podmioty tworzące autonomiczne polityki, wyznaczające prawa i do pewnego stopnia współdefiniujące społeczne tożsamości.

Procesom tym towarzyszy intensyfikacja imigracji (która jest głównie zjawiskiem miejskim), wzrost tendencji autorytarnych i populistycznych wzmacniających napięcia między miastami i państwami, rosnące zapotrzebowanie na adekwatną strategię reagowania na zdarzenia kryzysowe w miastach, wreszcie – rekonfiguracje wyobrażeń miejskości. Wszystkie te zjawiska łącznie (tj. dyskusje wokół statusu obywatelstwa miejskiego i procesy polityczne) powodują, że obywatelstwo miejskie znalazło się w nowej fazie przeobrażeń: odnoszą się one przede

wszystkim do obszarów relacji państwo–miasto oraz napięć między włączającym i wykluczającym charakterem obywatelstwa miejskiego. Poniżej przedstawiam pytania, które rodzą się w odniesieniu do nich w studiach nad miastem i wspólnotami (choć zdają sobie sprawę z niejednorodności modelu obywatelstwa miejskiego i znaczących różnic w pozycji politycznej miast globalnego południa i globalnej północy).

(1) Relacje państwo–miasto. Jaka jest relacja miejskiego obywatelstwa do obywatelstwa państwowego (i ponadpaństwowego) – czy jest nią uzupełnianie, czy raczej zastępowanie? W jakich obszarach będzie dochodziło do napięć pomiędzy miastem a państwem/państwami? Czy miasta zyskują większy wpływ polityczny (jak go mierzyć?) oraz zdolność do tworzenia polityki migracyjnej i klimatycznej poza państwem narodowym (Silver i in. 2010) lub organizacjami ponadnarodowymi? Czy te napięcia przyniosą efekt w postaci centralizacji (i ograniczania miejskiej autonomii), czy decentralizacji i nadawania miastu uprawnień takich, jak mają regiony w państwach federalnych?

110 (2) Napięcie pomiędzy tendencjami włączającymi i wykluczającymi. Czy występować będzie wykluczenie (i domaganie się tego wykluczenia) określonych osób z posiadanych praw? Innymi słowy, w jakim zakresie lokalne władze miejskie ulegać będą naciskom lub protestom przeciwko uchodźcom i migrantom, realizując *de facto* polityki dyskryminujące? Do jakiego stopnia miasta staną się frontem wojny kulturowej w zmaganiach między ideałem równości a ideałem różnicy? Pandemia, a obecnie polityka oszczędności w obliczu kryzysu energetycznego stały się okazją do praktyk ograniczania uprawnień. W jaki sposób w tych warunkach przejawiać się będzie domaganie się realizacji kontraktu w ramach posiadanego już obywatelstwa miejskiego?

(3) Rola nowych technologii. Wraz z przeobrażeniami miasta w środowisko o hybrydowym charakterze (w którym płaszczyzna cyfrowa i fizyczna przenikają się nawzajem) narzędzia geolokalizacyjne, platformy, wykorzystanie danych – składające się na koncept *smart city* – są już nie tylko projektami przyszłej rzeczywistości, ale materialnym, codziennym doświadczeniem mieszkańców miast. W dyskusjach wokół cyfrowego obywatelstwa mieszkańców miast (*urban digital citizenship* – por. Calzada 2023; Domaradzka i in. 2022; Kylasam Iyer, Kuriakose 2023; Antenucci, Tomasello 2023) zwraca się uwagę, że cyfrowe rozwiązania funkcjonują przede wszystkim w globalnym obiegu i w związku z powiązaniem z operatorami danych i dostawcami oprogramowania (nawet tak banalnego, jak to służące do obsługi monitoringu miejskiego)

należy je rozpatrywać poza lokalnym, miejskim kontekstem. Krótko mówiąc, wpływ aktorów globalnych na kształt cyfrowego miasta i miejskiego obywatelstwa jest dzisiaj znaczący. Aktorzy ci modelują nie tylko usługi miejskie, kwestie mobilności czy logistyki, ale operując również kategoriami takimi jak selekcja, dostępność, profilowanie biometryczne (Amoore 2006), współdecydują o tym, kto może zostać uznany za obywatela miasta.

Wiele wskazuje na to, że trudna do pogodzenia z państwem narodowym relacja praw i tożsamości oraz praktyka obywatelstwa może mieć inny charakter w odniesieniu do miasta późnej nowoczesności, gdzie obserwujemy konflikty interesów wspólnoty i jednostek. W praktyce życia codziennego miejskie obywatelstwo to nie tylko kwestia władzy czy definiowania tożsamości, ale – być może przede wszystkim – instrument rządzenia i ustanawiania polityki miejskiej, a skoncentrowane na obywatelu inteligentne miasta odgrywają tu ważną rolę (Cardullo, Kitschin 2019).

W koncepcji obywatelstwa miejskiego można znaleźć ideę równości i prawa mieszkańców do miasta, a także rozwiązania dotyczące życia codziennego i infrastruktury miejskiej. Te ostatnie mają szczególną wartość w czasach kryzysowych, kiedy miasta stają przed koniecznością minimalizowania skutków nierówności ekonomicznych, etnicznych, terytorialnych i innych form nierówności społecznych. Pandemia koronawirusa wyeksponowała pola nierówności powiązane z prawami mieszkańców miast, takie jak regulacje dotyczące przemieszczania się (co dotknęło zwłaszcza mieszkańców miast transgranicznych; Kajta, Opiłowska 2022), izolacje i przesiedlenia, ograniczony dostęp do zasobów (Recio i in. 2021). Z drugiej jednak strony środowisko miejskie, choć stwarzało zagrożenie epidemiczne poprzez wysoki poziom gęstości zaludnienia, to dzięki strukturom nieformalnym, oddolnej mobilizacji i solidarności umożliwiło wsparcie osób dotkniętych samą chorobą lub trudnościami w zaspokajaniu istotnych potrzeb – w szczególnie trudnej sytuacji znalazły się bowiem osoby nieposiadające dostępu do publicznych usług medycznych i niektórych świadczeń pomocowych. Aktywność mieszkańców miast i wzajemna pomoc, którą można było zaobserwować w czasie pandemii Covid-19, jest przykładem renesansu miejskiej aktywności obywatelskiej. Poszukiwanie alternatywnych i bardziej sprawiedliwych form rządzenia, regulowanie przepływu kapitału, przeciwdziałanie zagrożeniom zewnętrznym – to czynniki, które mogą stać się powodem do dumy mieszkańców miast.

Definiowanie obywatelstwa lokalnego w rozrastających się metropoliach wiąże się nie tylko z kwestiami przynależności do lokalnej społeczności, ale także z określeniem zakresu osób uprawnionych do korzystania z lokalnych usług społecznych (Marinelli, Parisi 2020). Jedno z kluczowych wyzwań w tym obszarze dotyczy utrudnienia bądź ułatwienia migrantom bez prawa pobytu dostępu do usług miejskich. Władze lokalne mogą wydawać np. stosowne dokumenty identyfikacyjne (tzw. „karty miejskie”), które pozwalają osobom nieposiadającym praw na obszarze danego kraju na uzyskanie niektórych świadczeń, jednak wyłącznie w obrębie danego miasta – nie przyznają zatem np. prawa do prowadzenia pojazdów lub nabywania nieruchomości. Być może obywatelstwo miejskie można uznać za czynnik atrakcyjny nie tylko dla klasy kreatywnej, ale także dla imigrantów, których do miast przyciągać będzie dostępność praw i usług społecznych.

Oczywiście przykładów rozwiązań ze sfery usług miejskich składających się na koncept obywatelstwa miejskiego można podać więcej. Jednak opisywanie lokalnych polityk nie wystarczy, potrzeba nam szerszego obrazu, odniesienia do „wspólnego rdzenia”, źródłowego ideału, który można zdefiniować następująco: istotą miejskiego obywatelstwa jest autonomiczna miejskość (jako wyobrażenie i formalne uprawnienia), zakorzeniona w historii europejskich miast. Narracja miejskości podejmowana jest jako rama rozwoju i czynnik przyciągający mieszkańców, których prawa są zabezpieczane i realizowane przez instytucje miejskie.

112

Bibliografia


- Amoore L. (2006), *Biometric Borders: Governing Mobilities in the War on Terror*, „Political Geography”, 25 (3), s. 336–351.
- Antenucci I., Tomasello F. (2023), *Three Shades of 'Urban-Digital Citizenship': Borders, Speculation, and Logistics in Cape Town*, „Citizenship Studies”, 27 (2), s. 247–270.
- Balibar E. (1996), *Is European Citizenship Possible?*, „Public Culture”, 8 (2), s. 355–376.
- Barber B.R. (2014), *Gdyby burmistrzowie rządzili światem: dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Bauböck R. (2003), *Reinventing Urban Citizenship*, „Citizenship Studies”, 7 (2), s. 139–160.
- Bauböck R. (2020), *Cities vs States: Should Urban Citizenship be Emancipated from Nationality?*, Robert Schuman Centre for Advanced Studies, „EUI Working Papers RSCAS”, 16, s. 1–6.

- Brodie J. (2000), *Imagining Democratic Urban Citizenship*, [w:] E.F. Isin (red.), *Democracy, Citizenship, and the Global City*, London: Routledge, s. 110–128.
- Calzada I. (2023), *Emerging Digital Citizenship Regimes: Pandemic, Algorithmic, Liquid, Metropolitan, and Stateless Citizenships*, „*Citizenship Studies*”, 27 (2), s. 160–188.
- Canepari E., Rosa E. (2017), *A Quiet Claim to Citizenship: Mobility, Urban Spaces and City Practices Over Time*, „*Citizenship Studies*”, 21 (6), s. 657–674.
- Cardullo P., Kitchin R. (2019), *Smart Urbanism and Smart Citizenship: The Neoliberal Logic of ‘Citizen-Focused’ Smart Cities in Europe*, „*Environment and Planning C: Politics and Space*”, 37 (5), s. 813–830.
- Cunningham F. (2011), *The Virtues of Urban Citizenship*, „*City, Culture and Society*”, 2 (1), s. 35–44.
- Domaradzka A., Biesaga M., Domaradzka E., Kołodziejczyk M. (2022), *The Civil City Framework for the Implementation of Nature-Based Smart Innovations: Right to a Healthy City Perspective*, „*Sustainability*”, 14 (16), 9887.
- Eizaguirre S., Pradel-Miquel M., García M. (2017), *Citizenship Practices and Democratic Governance: ‘Barcelona en Comú’ as an Urban Citizenship Confluence Promoting a New Policy Agenda*, „*Citizenship Studies*”, 21 (4), s. 425–439.
- Grundy J., Smith M. (2005), *The Politics of Multiscalar Citizenship: The Case of Lesbian and Gay Organizing in Canada*, „*Citizenship Studies*”, 9 (4), s. 389–404.
- Hamann U., Türkmen C. (2020), *Communities of Struggle: The Making of a Protest Movement Around Housing, Migration and Racism beyond Identity Politics in Berlin*, „*Territory, Politics, Governance*”, 8 (4), s. 515–531.
- Harvey D. (2012), *Rebel Cities: From the Right to the City to the Urban Revolution*, London, New York: Verso Books.
- Hirschl R. (2020), *City, State: Constitutionalism and the Megacity*, Oxford: Oxford University Press.
- Holston J. (2008), *Insurgent Citizenship: Disjunctions of Democracy and Modernity in Brazil*, Princeton: Princeton University Press.
- Hughes S. (2019), *Repowering Cities: Governing Climate Change Mitigation in New York City, Los Angeles, and Toronto*, Ithaca: Cornell University Press.
- Isin E. (2002), *City, Democracy and Citizenship: Historical Images, Contemporary Practices*, [w:] E.F. Isin, B. Turner (red.), *Handbook of Citizenship Studies*, London: Sage, s. 305–316.
- Kajta J., Opiłowska E. (2022), *The Impact of Covid-19 on Structure and Agency in a Borderland. The Case of Two Twin Towns in Central Europe*, „*Journal of Borderlands Studies*”, 37 (4), s. 699–721.
- Körs A., Lehmann K. (2020), *Interreligious Dialogue Activities in East Germany: Low Levels of Activities within Official Organizational Structures*, „*Interdisciplinary Journal for Religion and Transformation in Contemporary Society*”, 6 (2), s. 491–512.
- Kowalewski M. (2016), *Obywatelstwo miejskie. Wokół idei i niektórych rozwiązań formalnych*, „*Przegląd Socjologiczny*”, 65 (1), s. 27–47.
- Kubicki P. (2021), *Odporność miast i nowe polityki miejskie*, „*Politeja*”, 74, s. 225–239.
- Kylasam Iyer D., Kuriakose F. (2023), *Becoming Digital Citizens: Covid-19 and Urban Citizenship Regimes in India*, „*Citizenship Studies*”, 27 (2), s. 230–246.

- Le Galès P. (2021), *The Rise of Local Politics: A Global Review*, „Annual Review of Political Science”, 24 (1), s. 345–363.
- Lebuhn H. (2013), *Urban Citizenship, Border Practices and Immigrants’ Rights in Europe: Ambivalences of a Cosmopolitan Project*, „Open Citizenship”, 4 (2), s. 12–21.
- Marinelli A., Parisi S. (2020), *(Smart) City and the (Open) Data. A Critical Approach to a Platform-Driven Urban Citizenship*, „Partecipazione e Conflitto”, 13 (2), s. 1168–1179.
- Michalska-Żyła A., Brzeziński K. (2017), *Budżet partycypacyjny jako mechanizm współzrządzenia miastem*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio K – Politologia, 24 (2), s. 205–223.
- Pérez M. (2017), *Reframing Housing Struggles: Right to the City and Urban Citizenship in Santiago, Chile*, „City”, 21 (5), s. 530–549.
- Prak M. (2018), *Citizens without Nations: Urban Citizenship in Europe and the World, c. 1000–1789*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Purcell M. (2006), *Urban Democracy and the Local Trap*, „Urban Studies”, 43 (11), s. 1921–1941.
- Recio R.B., Lata L.N., Chatterjee I. (2021), *Rising Inequalities, Deepening Divides: Urban Citizenship in the Time of Covid-19*, „Geographical Research”, 59 (4), s. 500–513.
- Shalit A. de (2020), *Thinking Like a City, Thinking Like a State*, [w:] R. Bauböck, L. Orgad (red.), *Cities vs States: Should Urban Citizenship be Emancipated from Nationality?*, „EUI Working Paper RSCAS”, 16, February, s. 7–9.
- Silver H., Scott A., Kazepov Y. (2010), *Participation in Urban Contention and De-liberation*, „International Journal of Urban and Regional Research”, 34 (3), s. 453–477.
- Szymański A. (2019), *De-Democratization: The Case of Hungary in a Comparative Perspective*, „PS: Political Science & Politics”, 52 (2), s. 272–273.
- Śmiechowski K. (2020), *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Theiss M. (2021), *Local Routes to Preschool – Access Policies in Polish Municipalities from a Social Citizenship Perspective*, „European Journal of Social Work”, 24 (2), s. 290–301.
- Varsanyi M. (2006), *Interrogating ‘Urban Citizenship’ vis-à-vis Undocumented Migration*, „Citizenship Studies”, 10 (2), s. 229–249.
- Wood P.B. (2014), *Urban Citizenship*, [w:] H.-A. van der Heijden (red.), *Handbook of Political Citizenship and Social Movements*, Cheltenham: Edward Elgar Publishing, s. 133–153.
- Zagała Z. (2008), *Miejskie społeczeństwo obywatelskie i jego przemiany*, [w:] A. Kościański, W. Misztal (red.), *Spoleczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 219–234.

Marta Klekotko

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0001-5945-3061>

Scena miejska a wspólnotowość w miastach¹

Na pytanie o wspólnotę w mieście (*community question*) socjologia udzieliła trzech różnych odpowiedzi znanych jako hipotezy wspólnoty utraconej, wspólnoty ocalonej i wspólnoty uwolnionej (Wellman 1979). Z tych dwóch ostatnich wyrosły dwa niezależne nurty w badaniu wspólnot (Starosta 1994; 1995): nurt ekologiczny i nurt psychospołeczny, żaden z nich nie wydaje się jednak pełny ani zadowalający (por. Klekotko 2018a; 2018b). Nurt ekologiczny, upatrujący wspólnot w sąsiedztwie opartym na wspólnie zamieszkiwanym terytorium i bliskości przestrzennej, na podłożu których kształtują się sieci funkcjonalno-strukturalnych zależności i interesów oraz poczucie więzi i przynależności, ignoruje fakt niezwyklej mobilności mieszkańców współczesnych miast (zarówno długoterminowej, jak i dobowej) oraz związanej z tym płynności i wymienności populacji, które uniemożliwiają tworzenie w przestrzeniach sąsiedztw trwałych struktur funkcjonalno-afektywnych (por. Blokland 2003; Nawratek 2011; 2012). Z kolei nurt psychospołeczny, który „uwalniając” wspólnotę od terytorialnego podłoża, opiera ją wyłącznie na jednostkowym poczuciu przynależności (*sense of belonging*), przez co rozszerza jej znaczenia na „praktycznie każdą formę zbiorowej samoświadomości kulturowej” (por. Amit 2002: 6), niesłusznie unieważnia znaczenie przestrzeni dla procesów kształtowania się więzi, społecznych sieci i wyobrażeń. Dlatego zamiast (czy też oprócz) sąsiedztw, sieci czy wyobrażeń proponuję badać osadzone w przestrzeni miejskiej praktyki wspólnotowe. Zakładam, że procesy wspólnototwórcze przebiegają w sferze kulturowej świadomości

115

¹ Artykuł powstał w ramach projektu „Kulturowe mechanizmy strukturacji miejskich wspólnot lokalnych” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (Program OPUS 12, grant nr 2016/23/B/HS6/03891). Znacznie rozszerzona wersja artykułu ukazała się w pracy: Klekotko (2020b).

zbiorowej i realizują się przez osadzone na danym terytorium wspólnotowe praktyki kulturowe jednostek, a miejska przestrzeń jest istotnym elementem i facylitatorem tych praktyk. Proponuję tym samym, by przedmiotem studiów nad wspólnotami uczynić miejskie sceny kulturowe i zachodzące w nich różnorodne praktyki wspólnotowe.

Scenę miejską definiuje się jako dynamiczny układ kilku elementów: (1) otoczenia fizycznego, (2) ludzi, którzy (3) są zaangażowani w różnego typu praktyki kulturowej konsumpcji (4) reprezentujące określone wartości społeczne (Silver, Clark 2016). Według założeń teorii każdą scenę można opisać jako specyficzną kombinację symbolicznych i kulturowych wartości, które tkwią u podłoża podejmowanych w nich praktyk kulturowej konsumpcji i tym samym czynią je społecznie istotnymi. Wyróżnia się trzy wymiary kulturowe scen miejskich, za pomocą których możemy je opisać: uprawomocnienie, teatralność i autentyczność. Wymiar uprawomocnienia pozwala ukazać wartości i motywy, które kierują praktykami konsumpcji kulturowej i je uprawomocniają. Wymiar teatralności odnosi się do ról, jakie uczestnicy sceny odgrywają nawzajem przed sobą: określa sposób, w jaki chcemy być postrzegani i w jaki postrzegamy innych. Wymiar autentyczności, definiowany jako „istotne poczucie tożsamości”, odnosi się do ekspresji i realizacji określonej tożsamości i pozwala tę tożsamość opisać.

116

Twierdzę, że tak rozumiane sceny miejskie tworzą struktury możliwości społeczno-kulturowych dla rozwoju określonych praktyk wspólnotowych, stając się zarazem płaszczyzną i narzędziem procesów wspólnototwórczych w mieście (Klekotko 2018a; 2018b; 2020a). To dzięki ich obecności w mieście jednostki mogą nawiązywać więzi z innymi mieszkańcami. Struktury możliwości społeczno-kulturowych (1) wyznaczają możliwości rozwoju określonych tożsamości wspólnotowych, (2) umożliwiają kontakt społeczny oraz nadają ramę interakcjom między uczestnikami sceny, prowadząc do (3) emergencji samoświadomości wspólnotowej i – w pewnych warunkach – (4) mobilizacji wspólnoty. Innymi słowy, struktury możliwości społeczno-kulturowych scen miejskich dostarczają mieszkańcom czterech podstawowych zasobów wspólnototwórczych: tożsamościowych, interakcyjnych, świadomościowych i mobilizacyjnych, prowadząc do (re)produkcji czterech typów praktyk wspólnotowych: tożsamościowych, towarzyskości, współpracy i działania zbiorowego.

Praktyki tożsamościowe są praktykami szeroko rozumianej konsumpcji kulturowej, przez które jednostki rozwijają swój styl życia i oparte na nim autoidentyfikacje. Realizując określony styl życia i bazu-

jąca na nim tożsamość, jednostki manifestują swoją przynależność do wspólnoty stylu życia. Praktyki tożsamościowe są więc *de facto* praktykami wspólnotowymi. Wymagają one społecznego rozpoznania, dopiero bowiem społeczne rozpoznanie legitymizuje tożsamość. Oznacza to, że nawet najbardziej indywidualistyczne tożsamości wymagają obecności wspólnoty, aby się uprawomocnić, i bez wzajemnego rozpoznania poza wspólnotą nie istnieją (por. Beck, Beck-Gernsheim 2002; Kellner 1992; Bellah i in. 2007). W poszukiwaniu wzajemnego rozpoznania tożsamości jednostki wybierają sceny o odpowiedniej widowni i strukturze możliwości społeczno-kulturowych dostarczających pożądaných zasobów tożsamościowych.

W praktykach tożsamościowych jednostki na ogół nie identyfikują się z konkretnymi wspólnotami i rzadko przyznają się do wspólnotowych przynależności. Wyobrażony wymiar wspólnoty jest tutaj ograniczony do jednostkowej tożsamości. Dominuje wyobrażone „ja” – aktorzy realizują własną, indywidualną tożsamość. Choć mogą odczuwać więź z podobnymi do siebie, nie wyobrażają sobie tych osób jako członków wspólnoty.

W praktykach tożsamościowych przestrzeń miejska pełni funkcję sceny w najczystszej postaci: jest przestrzenią praktyk kulturowej konsumpcji o określonym społecznym znaczeniu (na przykład „alternatywne”, „ekologiczne”), a więc przestrzenią, w której możemy oddać się aktywnościom pozwalającym realizować nasz styl życia i naszą tożsamość. Inni ludzie znajdujący się na scenie traktowani są wyłącznie jako widownia (niezbędna dla spektaklu), która obserwując wykonanie praktyki przez aktora, sankcjonuje jego tożsamość, albo jako element aranżacji praktyki, gdy wchodzenie w interakcje z określonymi osobami na scenie lub tylko przebywanie w ich obecności nadaje praktyce pożądane znaczenie. Aktorzy nie nawiązują tutaj więzi subiektywnych, potrzebują się jednak nawzajem, aby nadać swej tożsamości walory autentyczności. Dlatego brak dostępu do odpowiednich scen utrudnia rozwój tożsamości i może być źródłem frustracji, niepewności i zagubienia wynikających z poczucia wyobcowania.

Praktyki towarzyskości wychodzą na nieco wyższy poziom, wymagają bowiem społecznej jednoczesności i zaczynają być zorientowane na innych ludzi. Istotą praktyki towarzyskości jest to, by realizować ją jednocześnie z innymi, w ich współobecności. „Jednocześnie” nie znaczy jednak „razem”: praktyki towarzyskości, podobnie jak praktyki tożsamościowe, podejmowane są indywidualnie, bez współpracy z innymi jednostkami. Nie da się ich jednak podjąć samodzielnie,

w odosobnieniu, stąd wymóg jednoczesności praktykujących w danym miejscu i czasie. Przykładem tego typu praktyk mogą być pikniki śniadaniowe – każdy może przecież wybrać się na piknik w dowolnej chwili w dowolne miejsce, uczestnicy pikników ewidentnie wolą jednak zamiast tego przychodzić na pikniki organizowane, aby piknikować razem z innymi. Chodzi bowiem o to, żeby robić to wśród ludzi i realizować potrzebę towarzyskości – przebywania z innymi. Oprócz rozpoznania ważna jest czysta towarzyskość, spędzanie czasu wśród innych i doświadczanie dzięki temu liminalnych emocji wspólnotowości², ale bez konieczności wchodzenia w interakcje.

Mechanizmem wspólnototwórczym jest w tym wypadku doświadczenie liminalności. Polega ono na tym, że jednostki odczuwają specyficzną satysfakcję z przebywania z obcymi jednostkami podejmującymi tę samą praktykę (na przykład pikniki śniadaniowe, koncerty, wspólne bieganie). Z tej satysfakcji rodzi się budujące poczucie wspólnoty „my”, „duch wspólnoty”, nazywane w literaturze „momentem wspólnoty”, czyli właśnie doświadczeniem „liminalności”. Doświadczenie liminalności sprawia, że obok wyobrazonego „ja” pojawia się również wyobrażone (a zarazem realne) „my”: ludzie, którzy współobecnie, w jednym miejscu i czasie podejmują daną praktykę. W dalszym ciągu dominuje „ja” (jednostkowa i indywidualistyczna tożsamość), to „ja” wymaga już jednak nie tylko rozpoznania przez innych, ale także ich jednoczesnego współdziałania w praktyce i tworzeniu tożsamości. W ten sposób rozwija się wyobrażenie wspólnoty oparte na poczuciu podobieństwa (łączności z innymi) i pozytywnych emocjach wynikających z przebywania wśród podobnych pod jakimś względem ludzi (tym, co ich łączy, jest wspólna praktyka).

Struktura możliwości społeczno-kulturowych sceny dostarcza jednostkom zasobów interakcyjnych – umożliwia kontakt społeczny z obcymi i definiuje dopuszczalne interakcje między nimi. Pozwala zbliżyć się obcym sobie jednostkom w poczuciu bezpieczeństwa gwarantowanym przez charakter sceny. Obcy stają się w danej praktyce „swoimi”, praktyka „oswaja” bowiem relacje między nimi, pozwala na nawiązanie więzi i stosunków. Scena miejska odgrywa rolę bezpiecznego,

² Pojęcie liminalności pochodzi z pracy Victora Turnera (1969), określa ono chwile „między” codzienną normalnością a pewnym szczególnym stanem duchowym, jaki towarzyszy wszelkiego rodzaju rytuałom, ale także uczestnictwu w masowych imprezach kulturalnych. Zdaniem Turnera w tych właśnie momentach ożywia się istota wspólnoty: *communitas*, która ma przejściowy i graniczny charakter, typowy dla spontanicznych zgromadzeń celebrujących jakieś wartości leżące u podłoża zbiorowej tożsamości, jakiegoś „my” (za: Delanty 2003: 44–45).

„swojskiego” miejsca spotkań i jest niezbędnym warunkiem jednoczesności. Może mieć charakter tymczasowy, gdy służy jednorazowym spotkaniom (takim jak organizowane pikniki), może również nabrać walorów społecznie istotnego „miejsca”, kiedy praktyki w danej przestrzeni mają charakter powtarzalny i utrwalają się w czasie, nadając tym samym przestrzeni względnie trwałe i rozpoznawalne społecznie znaczenia symboliczne.

Praktyki współpracy osiągają wyższy poziom zorganizowania: wychodząc poza jednostkowe praktyki tożsamościowo-towarzyskie, wymagają od uczestników organizacji i koordynacji. Na tym etapie jednostki zdają sobie sprawę z istnienia innych, podobnych i łączących ich z nimi więzi lub interesów. Dostrzegają ponadto, że realizacja wybranego stylu życia i opartej na nim tożsamości wymaga współpracy. Dzieje się tak np. wtedy, gdy indywidualni pszczelarze postanawiają się zorganizować, by razem doglądać swoich pszczół, albo gdy grupa bywalców ekologicznego baru postanawia założyć ogród warzywny. Jednostki ustalają wtedy zasady współpracy i wzory postępowania. Powstaje organizm, którego regułom jednostki muszą się podporządkować, choć sam udział we wspólnocie jest dobrowolny, a jednostki przyłączają się do niej najczęściej po to, by realizować własne zainteresowania i (lub) interesy. Innymi słowy, aktorów łączy wspólne zainteresowania, a dzięki zorganizowanej wspólnocie mogą je realizować i osiągać własne cele.

119

Struktura możliwości społeczno-kulturowych sceny dostarcza jednostkom zasobów świadomościowych pozwalających na reifikację wspólnoty i jej przestrzenne osadzenie. Innymi słowy, chodzi o to, że obserwując realizowane w danej scenie praktyki, jednostki dochodzą do wniosku, że łączy je z innymi podobieństwo interesów i że tworzą oni z nimi pewną całość społeczną. Znaczenia symboliczne podejmowanych w danej scenie praktyk stanowią swego rodzaju wspólny kod kulturowy, który staje się podstawowym zasobem ułatwiającym komunikację, organizację i koordynację.

Świadomość jednostkowa ulega przekształceniu w zbiorową: jednostki konstruują zbiorowe „my” i osadzają w nim własne „ja”. W praktykach współpracy „my” staje się pierwsze wobec „ja”, ponieważ „ja” może realizować się wyłącznie przez udział w „my”. Oznacza to, że aktorzy rozwijają wyobrażenie „my” i postrzegają siebie jako członków wspólnoty, która pozwala im i ułatwia realizować własne interesy (zainteresowania), swoje „ja”. Ponieważ „ja” definiuje się przez uczestnictwo we wspólnocie, a jednostkowe interesy mogą być realizowane wyłącznie we współpracy z innymi jej członkami, wytwarza się wyobrażenie

wspólnoty, które nabiera wartości dla jednostki i może stanowić przedmiot ochrony, prowadząc do zachowań konformistycznych i rozwoju zobowiązań wspólnotowych. Dlatego „ja” ustępuje pierwszoplanowego miejsca „my”, choć nadal współkieruje praktykami.

Scena jako przestrzeń praktyk staje się teraz przestrzenią wspólnoty, stanowi ważny punkt odniesienia w tożsamości jej członków oraz jej zbiorowej świadomości i dlatego zostaje „zawłaszczana” przez tę wspólnotę. Jednostki odczuwają więź z miejscem i traktują je jako „swoje”. Więź z miejscem wzmacnia jednocześnie więzi między jednostkami: miejsce wiąże jednostki, samo wytwarzane jest przez podejmowane przez nie praktyki. Tym samym wspólnota zostaje trwale „osadzona” w scenie, przez co dochodzi do jej ułokalnienia. Scena nabiera więc charakteru „lokalności”, a regularność i powtarzalność praktyk i podejmujących je aktorów wytwarza poczucie „swojskości”. Jednostki praktykujące ekologiczne jedzenie integrują się zatem wokół wspólnego ogrodu, który jednocześnie staje się „ich” miejscem – powstaje wspólnota „my”, która zostaje osadzona we „wspólnym” miejscu.

120 Praktyki działania zbiorowego odznaczają się najwyższym poziomem zorganizowania. Wymagają one od jednostek rozpoznania wspólnotowych interesów, a następnie identyfikacji i mobilizacji zasobów wspólnotowych. Aby doszło do zbiorowego działania, struktura możliwości społeczno-kulturowych sceny musi dostarczać jednostkom odpowiednich zasobów. Całokształt praktyk podejmowanych w scenie i ich materialnych aranżacji informuje jednostki o zbiorowym interesie i pozwala zidentyfikować potencjalnych uczestników działania. Nasylenie sceny powtarzalnymi praktykami o spójnej symbolice oraz powtarzalny kontakt praktykujących jednostek stanowi podstawę ramowania wspólnotowej tożsamości i terytorialnych interesów. Innymi słowy, w wyniku częstego kontaktu z innymi jednostkami realizującymi praktyki o podobnych znaczeniach rodzi się przekonanie o wspólnotowym interesie. Z kolei praktyki symboliczne, takie jak wlepki w przestrzeni czy znaczniki tożsamościowe (np. wpinane kolorowe wstążeczki), stanowią komunikat o gotowości do mobilizacji. W praktykach działania zbiorowego jednostki osiągają pełną świadomość „my”, które staje się nadrzędne wobec „ja”. „My w sobie” przekształca się w „my dla siebie”. Jednostki uświadamiają sobie, że łączy je wspólnotowy interes, a nie jedynie wspólnota interesów. Wspólnotowym interesem staje się terytorium: troska o nie i jego obrona przed działaniami innych. Przemianie ulegają struktury celowo-afektywne, formułowane są nowe, jawne zasady, a jednostki rozwijają nowe praktyki: komunikacji, ekskluzji, walki, negocjacji.

Tab. 1. Elementy wspólnotowych praktyk i ich przykłady

metaprawka:	praktyki wspólnotowe wspólnota praktyk <—————> praktykowanie wspólnoty			
	tożsamość	towarzystwość	współpraca	współdziałanie
mechanizm:	rozpoznanie ->	<-liminalność->	<-organizacja->	<- mobilizacja
wymiar psychospołeczny wyobrażenie:	ja	ja-my	my-ja	my
wymiar terytorialny terytorium:	scena	miejsce	lokalność	interes terytorialny
struktura możliwości społeczno-kulturowych:	konsumpcja kulturowa – zasoby tożsamościowe	kontakt społeczny – zasoby interakcyjne	osadzenie/reifikacja – zasoby świadomościowe	działanie zbiorowe – zasoby mobilizacyjne

Źródło: opracowanie własne.


Sceny miejskie, dostarczając możliwości społeczno-kulturowych dla praktyk wspólnotowych, stwarzają trudny do przecenienia potencjał dla miejskich polityk publicznych. W wielkiej i anonimowej przestrzeni miasta pozwalają odnaleźć się jednostkom o podobnych tożsamościach, ułatwiają społeczne interakcje, stwarzają poczucie „bycia na miejscu”, „u siebie”, „wśród swoich”. Oswajają przestrzeń, nadając jej społeczne znaczenie, sprawiają, że jednostki nie doświadczają samotności, łagodzą wielkomiejski stres egzystencjonalny, przynoszą poczucie bezpieczeństwa ontologicznego, generują kapitał społeczny i kulturowy, upodmiotowiają, stymulują postawy obywatelskie, socjalizują. Jednocześnie są wolne od funkcjonalno-strukturalnych zależności i nacisków sąsiedztwa, opierają się na wolnym wyborze jednostki, pozostają dostępne bez względu na miejsce zamieszkania i spędzony w nim czas. Przedmiotem polityk miejskich ukierunkowanych na budowanie wspólnot i wzmacnianie ich potencjału powinna być więc zachęta do wytwarzania scen w miejskiej przestrzeni przez wspieranie oferty konsumpcji kulturowej (dostępności określonych dóbr i usług), a następnie ich zagęszczania i przenikania.

Bibliografia

- Amit V. (2002), *Realizing Community: Concepts, Social Relationships and Sentiments*, London: Routledge.
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2002), *Individualization: Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*, London: Sage.
- Bellah R.N., Madsen R., Sullivan W.M., Swidler A., Tipton S.M. (2007), *Habits of the Heart: Individualism and Commitment in American Life*, Berkeley: University of California Press.
- Blokland T. (2003), *Urban Bonds. Social Relationships in an Inner City Neighbourhood*, Cambridge: Polity Press.
- Delanty G. (2003), *Community*, London, New York: Routledge.
- Kellner D. (1992), *Popular Culture and the Construction of Postmodern Identities*, [w:] L. Friedman (red.), *Modernity and Identity*, Oxford: Blackwell, s. 141–177.
- Klekotko M. (2018a), *Między lokalnością a wspólnotowością: o wspólnototwórczych właściwościach scen miejskich*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica”, 64, s. 5–19.
- Klekotko M. (2018b), *Praktyki wspólnotowe w ponowoczesnym mieście: w poszukiwaniu nowej perspektywy*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 19 (1), s. 209–229.
- 122 Klekotko M. (2020a), *Urban Inequalities and Egalitarian Scenes: Relationality in Urban Place-Making and Community-Building and Paradox of Egalitarianism*, [w:] M. Smagacz-Poziemska i in. (red.), *Inequality and Uncertainty – Current Challenges for Cities*, Singapore: Palgrave Macmillan.
- Klekotko M. (2020b), *Sceny miejskie i praktyki wspólnotowe w wielkim mieście*, [w:] M. Dudkiewicz, B. Lewenstein, A. Winiarska (red.), *Wielkomięskie wspólnoty: trwałość i zmiana*, Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, s. 121–140.
- Nawratek K. (2011), *City as a Political Idea. Citizenship, Sovereignty and Politics*, Endsleigh Place, Drake Circus, Plymouth, Devon: University of Plymouth Press.
- Nawratek K. (2012), *Holes in the Whole*, Washington: Zer0 Book.
- Silver D.A., Clark T.N. (2016), *Scenescapes. How Qualities of Place Shape Social Life*, Chicago: University of Chicago Press.
- Starosta P. (1994), *Kształtowanie się wiejskich i małomiasteczkowych zbiorowości lokalnych w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, 44, s. 53–60.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe społeczności lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Turner V. (1969), *The Ritual Process: Structure and Anti-Structure*, London: Routledge & Kegan Paul.
- Wellman B. (1979), *The Community Question: The Intimate Networks of East Yorkers*, „American Journal of Sociology”, 84 (5), 1201–1231.

Tomasz Nawrocki

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0001-5988-8006>

Rola nieludzkich aktorów w budowie kapitału sieciowego

Profesora Pawła Starostę znam od czasu moich pierwszych badań prowadzonych w ramach dużego programu badawczego zwanego potocznie *Polską Lokalną* (CPBP 09.8 „Rozwój regionalny, rozwój lokalny, samorząd terytorialny”). Centralne Programy Badań Podstawowych, takie jak nasz, oprócz przyczyniania się do przyrostu wiedzy (możliwość wieloaspektowego spojrzenia na dany problem) sprzyjały też wytwarzaniu pokładów kapitału społecznego. Wiele moich późniejszych naukowych znajomości sięgało właśnie spotkań, na których dyskutowaliśmy efekty naszych badań. Tak też było z Profesorem Starostą i pojawiającym się zwykle z nim na konferencjach Profesorem Andrzejem Majerem. Potem nasze naukowe losy przecinały się wielokrotnie przy okazji naukowych awansów, seminariów, konferencji czy redagowania prac naukowych. Miałem możliwość obserwowania, jak rozwija się Profesor jako badacz, poczynawszy od badań w Poddębicach, poprzez jego habilitacyjną książkę *Poza metropolią* (1995), aż po profesorską pracę *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych* (2016).

Jestem szczęśliwym posiadaczem egzemplarza tej pierwszej książki – egzemplarza szczytanego, pełnego zaznaczeń i podkreśleń. Wielokrotnie sięgałem do niego, kiedy pisałem lub przygotowywałem wykłady o lokalności. Polecałem też *Poza metropolią* studentom i doktorantom, którzy pisali prace o Polsce lokalnej. Pierwsze rozdziały tej książki stanowią bowiem, moim zdaniem, najlepsze omówienie lokalności w literaturze polskiej. Z kolei część badawcza jest świetnym przykładem analizy socjologicznej. Starosta dokumentuje tam przemiany społeczne zachodzące w okresie przełomu końca lat 80. Choć jest to głównym problemem badawczym (Starosta 1995: 10), to w rzeczywistości książka dokumentuje transformację lokalnego polskiego świata. Autor opisał przemiany więzi społecznych, funkcjonowanie władzy lokalnej czy strategię

rozwojowe. Zmiany wówczas zachodzące przypominały te sprzed kilkudziesięciu lat w społeczeństwach zachodnich. Mocno wybrzmiewał wówczas wniosek o tym, że przestrzeń lokalna pełnić „zaczyna rolę przesłanki dla wzajemnego stowarzyszania się mieszkańców, a nie determinanty ich życia społecznego” (Starosta 1995: 240).

Zaprezentowane wówczas wątki badawcze przewijają się przez całą późniejszą twórczość Profesora. Wzbogacane są o nowe koncepcje teoretyczne, które, jak np. koncepcje kapitałów: społecznego, ludzkiego, normatywnego, lepiej pozwalają skonceptualizować interesujące autora problemy. Nie unika badań. Realizuje duże projekty badawcze, które owocują kolejnymi pracami. Przygotowywane przez niego teksty są jak zawsze nienaganne od strony metodologicznej, bogate w najnowsze odniesienia teoretyczne i pogłębioną analizę statystyczną. Zwieńczeniem dużego międzynarodowego projektu *Odrodzenie poprzemysłowych miast peryferyjnych* (HS6/02538) jest książka o społecznym potencjale miast poprzemysłowych (Starosta 2016).

124 Wrażenie robi rozmach zaprezentowanej w niej analizy. Nie chodzi bynajmniej o porównawczy charakter badań, ale przede wszystkim o użycie własnej wieloaspektowej koncepcji „społecznego potencjału rozwoju zbiorowości terytorialnych”, która obejmuje: poczucie podmiotowości, sieciowy komponent kapitału społecznego, zaufanie, kapitał normatywny, kapitał ludzki, mobilizację społeczną i przywództwo lokalne. Każdy z tych aspektów rozbija się na bardziej szczegółowe zmienne poddane analizie. Dzięki temu uzyskujemy interesujące narzędzie do analizy społecznego potencjału rozwoju, z którego mogą skorzystać i badacze, i praktycy. Co więcej, praca wyraźnie dowodzi, jak istotne są czynniki społeczne. Badacze to wiedzą, praktycy niestety nie zawsze są tego świadomi.

Model analizy zaproponowany przez Starostę może inspirować do jego rozwijania. Każdy z komponentów można bowiem uszczegółwić, wskazać na nowe zmienne i powiązania między nimi. Dotyczy to zwłaszcza sieciowego kapitału społecznego, którego struktura jest nadal przedmiotem debaty (Payne i in. 2011). Dla mnie jako badacza miasta szczególnie inspirujące jest włączenie do analizy aktorów nieludzkich, poprzez których zapośredniczane są relacje społeczne w mieście. Rację ma Joanna Erbel, która zainspirowana Bruno Latourem stwierdza, że bez uwzględnienia w naszej analizie aktorów nieludzkich „znika cały szereg relacji społecznych kluczowych dla zrozumienia reguł istotnych dla tworzenia się wspólnoty miejskiej” (Erbel 2009). Dlatego w dalszej części na dwóch przykładach pokażę, że badając sieciowy kapitał

społeczny warto uwzględnić aktorów nieludzkich. Rzecz jasna rozważania będą miały bardzo wstępny charakter, gdyż własne badania na ten temat są dopiero w fazie konceptualizacji. Nie będę też wykorzystywał wprost teorii aktora-sieci Latoura (2010), zapożyczam od niego wyłącznie sposób rozumienia aktorów nieludzkich. W pracy *Splatając na nowo to, co społeczne* niedawno zmarły badacz pisał: „rzeczy, poza «determinowaniem» czy służeniem jako «horyzont ludzkiego działania», mogą je autoryzować, pozwalać na nie, umożliwiać je, zachęcać do niego, wyrażać na nie zgodę, sugerować mu je, wpływać na nie, powstrzymywać je, umożliwiać jego wykonanie, zabraniać go i tak dalej. ANT nie wygłasza pustego twierdzenia, że przedmioty robią pewne rzeczy «zamiast» ludzkich aktorów: mówi ona zwyczajnie, że żadna nauka o tym, co społeczne nie może się nawet rozpocząć, jeśli pytanie o to, kim i czym są uczestnicy działania zostanie najpierw dokładnie przeanalizowane, chociaż może to oznaczać, że pozwolimy pojawić się tutaj elementom, które z braku innego terminu nazwalibyśmy czynnikami pozaludzkimi” (Latour 2010: 101–102).

Zaznaczyć też należy, że pozostając w zgodzie z założeniami strukturalnej orientacji w badaniach kapitału społecznego, traktuję układ relacji jako kluczowy element kapitału (Starosta 2016: 181). Z kolei sieć relacji rozumiem za Barrym Wellmanem jako „układ kontaktów, jakie jednostka utrzymuje z innymi osobami lub aktorami zbiorowymi w określonych ramach czasowo-przestrzennych” (Wellman 1997, za: Starosta 2016: 151). Interesować będzie mnie przypadek, w którym kontakty te są zapośredniczone przez aktorów nieludzkich. Z bogatego zestawu takich aktorów wybrałem psy. Zdecydowały o tym z jednej strony osobiste doświadczenia, z drugiej zaś przygotowania do planowanych badań o psie w mieście.

W ostatnich dniach przed wybuchem pandemii adoptowałem psa. Odmieniło to całkowicie relacje z moimi sąsiadami. Pomimo lockdownu poznałem więcej osób niż przez cztery lata zamieszkiwania w modernistycznym bloku z początku lat 60. Choć nie można było opuszczać terenu osiedla, to wolno było spacerować z psem po zielonym „podwórku” między blokami. Bardzo szybko poznałem innych właścicieli psów, a kiedy zelżały obostrzenia, także osoby starsze spędzające czas na ławeczkach pod blokiem i rodziców pilnujących bawiących się tam dzieci. Przez kilka miesięcy spacerów z moim psem stałem się częścią osiedlowej społeczności. Włączyłem się w sąsiedzkie działania związane z utrzymaniem zieleni i dokarmianiem osiedlowych jeży. Skierowało to też moją uwagę na społeczne aspekty funkcjonowania psów

w mieście. Problem ten dostrzegłem zresztą w badaniach krakowskiego zespołu analizującego praktyki społeczne (Bukowski i in. 2018) i w moich badaniach nad relacjami sąsiedzkimi w największym katowickim bloku – Superjednostce¹. W obu przypadkach wskazywano na praktyki wspólnego wyprowadzania psów przez sąsiadów, czyli elementu, który mógł mieć znaczenie dla wytwarzania relacyjnego kapitału społecznego. Nie zostało to potwierdzone w warunkach polskich, jednak badania prowadzone w kilku krajach anglosaskich pozwoliły na wskazanie istotnych prawidłowości. Dotyczy to zarówno studiów nakierunkowanych wprost na potwierdzenie roli psów lub psich parków w wytwarzaniu kapitału społecznego, jak i przy okazji badań dotyczących funkcjonowania psów w mieście.

W badaniach tych autorzy analizowali różne aspekty posiadania zwierząt domowych (przede wszystkim psów) w mieście. Podkreślali przy tym, że każdy z nich odgrywa większą lub mniejszą rolę w wytwarzaniu kapitału społecznego. Zwracano przy tym uwagę na:

1) wpływ na zdrowie i dobre samopoczucie człowieka. Liczne studia dowodzą użyteczności zwierząt w stosowanych terapiach (Brodie, Biley 1999; Barak, Savorai, Mavashev, Beni 2001); w walce z depresją i stresem (Siegel 1990; Allen, Blascovich, Mendes 2002). Spacer z psami sprawiają, że mamy więcej ruchu i częściej przebywamy na świeżym powietrzu, a to wpływa na poziom cholesterolu i ciśnienie krwi. Dowiedziono nawet, że spacerujący z psami mają większe szanse przeżycia po zawale serca (McNicholas, Collins 2000). Liczne dowody empiryczne wskazują też, że właściciele psów mają lepsze samopoczucie psychiczne i fizyczne niż osoby psów nieposiadające (Cutt, Giles-Corti, Knuiiman, Burke 2007; McCormack, Rock, Sandalack, Uribe 2011, za: Gómez 2013);

2) ułatwianie kontaktów i interakcji społecznych. Właściwie w każdym badaniu podkreślano, że sytuacja spaceru z psem sprzyja swobodnym rozmowom z członkami społeczności (np.: Shingne, Reese 2020; Gómez i in. 2018; Guéguen, Ciccotti 2008; McNicholas, Collins 2000; Robins, Sanders, Cahill 1991; Rogers, Hart, Boltz 1993; Wells 2004; Wood, Giles-Corti, Bulsara, Bosch 2007). Badania ilościowe pokazywały, że osoby spacerujące z psami znają więcej osób w sąsiedztwie i częściej wchodzi w interakcje z sąsiadami – znanymi im i nieznanymi. Spacer z psem daje tu więcej możliwości niż zwykła przechadzka po mieście (Messent 1983), za pośrednictwem psów częściej zawiera się znajomości z osobami wcześniej nieznanymi (Lee, Shepley, Huang 2009). Parki

¹ Wyniki badań w archiwum autora.

dla psów określano nawet jako miejsca trzecie (Oldenburg 2007), które pozwalają na rutynowe i częste spotkania obcych sobie ludzi w celu nawiązania nieformalnych kontaktów (Gómez i in. 1998; Graham, Glover 2014);

3) rolę zwierząt w wytwarzaniu relacji wzajemności między sąsiadami. Ja zaopiekuję się twoim kotem, ty wyprowadzisz mojego psa na spacer. W cytowanych już australijskich badaniach potwierdzono, że posiadacze zwierząt częściej uczestniczą w wymianie sąsiedzkich przysług niż nieposiadający zwierząt sąsiedzi. Co więcej, występuje efekt „rozłania się” i dostarczanie przysług związanych ze zwierzętami domowymi przyczynia się do wzrostu dobrej woli i zaufania w sąsiedztwie (Wood i in. 2007). Ma to znaczący wpływ na wytwarzanie zasobów kapitału społecznego. Jest probierzem kapitału społecznego (Putnam 2008: 226) lub – jak chciał Woolcock – jednym z trzech elementów (oprócz zaufania i informacji) konstytuujących sieć społeczną (Woolcock 1998: 153, za: Mularska-Kucharek 2013);

4) wzrost poczucia bezpieczeństwa. Badacze dostrzegli, że obecność osób spacerujących z psami w parku zwiększa poczucie bezpieczeństwa pozostałym osobom tam obecnym. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji po zmroku (Allen 2003; Gómez 2013; Gómez i in. 2018; Harnik, Bridges 2006). Poprawia się też ocena sąsiedztwa, w którym mieszkańcy obserwują nocne spacerunki sąsiadów z psami (Wood i in. 2007);

5) wzrost poczucia wspólnoty. Niektóre badania pokazały też, że posiadanie psów sprzyja powstawaniu poczucia wspólnoty. Zwierzęta domowe zwiększają naszą obecność „na zewnątrz”, w dzielnicach, i sprzyjają nawiązywaniu kontaktów pomiędzy sąsiadami, a to ma wpływ na postrzeganie wspólnoty. Jedna z uczestniczek badań fokusowych wyraziła to wprost: „czuję się naprawdę dobrze, gdy widzę wielu ludzi na zewnątrz. To daje poczucie wspólnoty” (Wood i in. 2007: 50).

W przypadku badań parków dla psów zwracano uwagę, że tak jak inne miejsca trzecie odgrywają one rolę „wyrównywaczy” (Oldenburg 2007) – różnice demograficzne, etniczne, społeczne są tam pomijane (badania parków). Status posiadacza psa góruje nad innymi cechami społecznymi (Sharp 2005). Kanadyjscy badacze przyrównali nawet społeczność użytkowników parków dla psów do Turnerowskiej *communitas*, w której zanikają rangi i różnice (Turner 2010; Graham, Glover 2014).

Badania poświęcone roli psów w procesie wytwarzania kapitału społecznego miały bardzo różny charakter. Niektóre z nich po prostu zakładały, że fakt nawiązywania kontaktów na spacerach z psami, ich częstotliwość, liczebność osób, które w nich uczestniczą, same przez się

dowodzą, że taki kapitał istnieje. Inne próbowały konstruować rozbudowane modele wyjaśniające ten proces lub stosowały szeroką analizę statystyczną do weryfikacji hipotez dotyczących związków pomiędzy typami kapitału społecznego. Do najciekawszych prac w tym względzie należą kanadyjskie badania Taryn M. Graham i Troya D. Glovera (2014) oraz amerykańskie Edwina Gómeza, Joshuy W.R. Baura i Rona Malegi (2018).

Przy okazji kanadyjskich badań stworzono interesującą koncepcję wyjaśniającą powstawanie kapitału społecznego w parkach dla psów. Pewne propozycje terminologiczne i rozwiązania teoretyczne mogą stanowić interesującą inspirację dla badań psych aktorów życia społecznego. Przede wszystkim dobrze oddają rolę, jaką psy odgrywają w tworzeniu kapitału społecznego poprzez wykorzystanie metafory awatara. Według badaczy „podobnie jak w przypadku społeczności gier online, w których użytkownicy doświadczają wspólnej przestrzeni wirtualnej poprzez awatara, wyniki tego badania sugerują, że właściciele poruszają się po parkach poprzez swoje zwierzęta. To, jak psy zachowują się w stosunku do innych psów i ludzi, wpływa na sieci społeczne i dostęp do ich zasobów” (Graham, Glover 2014: 217). Dobre relacje własnego psa (awatara) z innymi psami i ich właścicielami przekładają się na stosunki posiadacza psa z innymi osobami. I odwrotnie, negatywne postrzeganie psów rozciąga się na właścicieli i prowadzi do napięć między nimi. Dzięki relacjom zapośredniczonym przez własne psy ludzie mogą otworzyć się na innych uczestników, stworzyć wspólnotę interesów lub zamknąć się na relacje z innymi (Graham, Glover 2014: 226).

Otwarcie na relacje z innymi posiadaczami psów doprowadziło do wytworzenia sieci powiązań, która integruje społeczność korzystającą z parku. W jej ramach pojawiły się cztery typy działań społecznych. Działania autoteliczne (np. wsparcie emocjonalne członków społeczności), instrumentalne (np. pomoc w rozwiązywaniu problemów z psami przez polecenie weterynarzy, rodzajów karm itp.), działania zbiorowe (np. mobilizacja własnych zasobów w celu wpłynięcia na władzę, by podjęła korzystne dla psów decyzje) i działania blokujące (*obstructive action*), które miały na celu dyscyplinowanie osób łamiących normy użytkowania parku (np. niepilnujących agresywnych psów lub niesprzątających po nich). Społeczność użytkowników wytworzyła bowiem nieformalne normy, których przestrzegania zdecydowanie pilnowała. Stałe działania były konieczne, by wytworzony kapitał nie zanikł.

Możliwość korzystania z parku dla psów dawała poszczególnym użytkownikom korzyści. Dodatkowo suma indywidualnych zysków

służyła też kolektywowi. Poprzez dobrowolny komitet użytkowników wszyscy uzyskiwali dostęp do formy kapitału społecznego – Coleman (1990) nazwał ją celowo ustanowioną organizacją, w której jednostki zbiorowo inwestują w projektowanie struktury zobowiązań grupowych, odpowiedzialności, władzy, norm i sankcji (Graham, Glover 2014: 230).

Psie parki nie są w Polsce tak popularne jak w USA, Australii i Kanadzie. Są jednak miejsca, w których zwyczajowo wypuszcza się psy bez smyczy. Kanadyjskie badania mogłyby tu być użyteczne, gdybyśmy chcieli zweryfikować przypuszczenie o wytwarzaniu kapitału społecznego w takich miejscach. Natomiast koncepcja awatara może być niezwykle przydatna do badań interakcji między ludźmi, które są za pośrednictwem psów.

Z kolei amerykańskie badania użytkowników parków dla psów (Gómez i in. 2018) mogą się wydać interesujące ze względu na analizę wytwarzania kapitału pomostowego i wiążącego (integracyjnego) w kontekście spójności społecznej dzielnicy. Badacze chcieli rozstrzygnąć, „czy pomostowe/słabe więzi i wiążące/silne więzi działają równocześnie czy też słabe więzi pomostowe funkcjonują jako konieczny prekursor, który pomaga ustanowić silne więzi łączące; te silne więzi łączące mają następnie bezpośredni wpływ na spójność społeczną” (Gómez i in. 2018: 355).

Autorzy zaproponowali dwa modele analizy, które odnoszą się do dwóch różnych hipotez. Modele odzwierciedlają dwie różne hipotezy:

H1: pomostowy i spajający (integracyjny) kapitał społeczny mają bezpośredni i jednoczesny pozytywny wpływ na spójność społeczną w otaczającym sąsiedztwie;

H2: pomostowy kapitał społeczny ma bezpośredni pozytywny wpływ na integrowanie (wiązanie), a spajający (integracyjny) kapitał społeczny ma bezpośredni pozytywny wpływ na spójność społeczną w otaczającym sąsiedztwie (Gómez i in. 2018: 355).

Powyżej zaproponowany przykład nie został przywołany po to, by szczegółowo zaprezentować modele badawcze i omówić wyniki badań (zainteresowanych odsyłam do artykułu), ale po to, by pokazać, że ważne konstatacje dotyczące kapitału społecznego mogą pojawiać się w kontekście funkcjonowania aktorów nieludzkich. W przywoływanych tu badaniach analizowano problem „kolejności” rodzajów kapitału społecznego, który służy spójności społecznej. W pierwszym modelu zakładano, że więzi pomostowe i spajające są kowariancyjne i jednocześnie wpływają na spójność społeczną sąsiedztwa. Jednak

istotny związek nie został tu udowodniony. Badania potwierdziły za to hipotezę drugą, zgodnie z którą kapitał pomostowy poprzedza kapitał spajający (integracyjny) i prowadzi do niego. Potwierdzono też, że wytwarzanie więzi bezpośrednio wpływa na spójność społeczną sąsiedztwa (Gómez i in. 2018: 363).

W badaniach nad kapitałem społecznym można też przyjrzeć się innym nieludzkim aktorom. Na moim modernistycznym osiedlu taką rolę odgrywają ławki usytuowane w przestrzeni międzyblokowej. Chodząc na spacer z psem, mogłem obserwować funkcjonowanie mini-społeczności bywalców ławek. Przede wszystkim emerytów, ale także rodziców pilnujących bawiących się dzieci. Rozmawiali, ukradkowo popijali alkohol wlane do butelek z sokiem lub przynosili z mieszkań ciastka i kawę. Obserwowali, co dzieje się na podwórku. Mieli kilka ulubionych ławek, które zmieniali w zależności od pory dnia, stopnia nasłonecznienia, wiatru. Te ławki były centrum komunikacyjnym naszej mikrospołeczności. Wąskie korytarze bloku nie sprzyjają rozmowie, windą jedzie się bardzo krótko. Dlatego pozostawały rozmowy przy ławkach, do których dołączały osoby wracające z pracy, idące na zakupy lub na spacer z psem. Podczas rozmów wymieniano informacje o życiu sąsiedzkim, ale także plotkowano (narzędzie kontroli społecznej) o odbiegających od norm zachowaniach sąsiadów (niesprzątanie po psie, wyrzucanie w nieodpowiednich miejscach śmieci). Potencjał ławek odkryli zresztą już polscy (Skibińska, Wieczorek 2018) i nie tylko polscy badacze (Moulaert, Wanka 2019). Dlatego, poznając coraz lepiej mechanizmy wytwarzania kapitału społecznego, warto przyjrzeć się bliżej nieludzkim aktorom, którzy mają istotny wkład w ten proces. Aktorzy są nieludzy, ale paradoksalnie włączenie ich w nasze badania pozwoli dostrzec „ludzką twarz” wytwarzania sieciowego kapitału społecznego. Dostrzeżemy wówczas znaczenie ławek, windy, koszy na śmieci lub spaceru z naszym psem.

130

Bibliografia

- Allen K. (2003), *Are Pets a Healthy Pleasure? The Influence of Pets on Blood Pressure*, „Current Directions in Psychological Science”, 12 (6), s. 236–239, <http://www.jstor.org/stable/20182888> (dostęp 30.11.2022).
- Allen K., Blascovich J., Mendes W. (2002), *Cardiovascular Reactivity and the Presence of Pets, Friends and Spouses: The Truth about Cats and Dogs*, „Psychosomatic Medicine”, 64 (5), s. 727–739.

- Barak Y., Savorai O., Mavashev S., Beni A. (2001), *Animal-assisted Therapy for Elderly Schizophrenic Patients: A One-year Controlled Trial*, „American Journal of Geriatric Psychiatry”, 9 (4), s. 439–442.
- Brodie S.J., Biley F.C. (1999), *An Exploration of the Potential Benefits of Pet-facilitated Therapy*, „Journal of Clinical Nursing”, Jul. 8 (4), s. 329–337.
- Bukowski A., Nózka M., Smagacz-Poziemska M., Kurnicki K. (2018), *Parkowanie i troska. Teoria praktyki w badaniach nad osiedlami wielkomiejskimi*, „Przeegląd Socjologiczny”, 67 (1), s. 139–164.
- Coleman J.S. (1990), *Foundations of Social Theory*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Cutt H., Giles-Corti B., Knuiiman M., Burke V. (2007), *Dog Ownership, Health and Physical Activity: A Critical Review of the Literature*, „Health & Place”, 13 (1), s. 261–272.
- Erbel J. (2009), *Miejska wspólnota ludzi i nie-ludzi*, „Kultura Popularna”, 2 (24), s. 40–47.
- Fletcher Th., Platt L. (2018), *(Just) a Walk with the Dog? Animal Geographies and Negotiating Walking Spaces*, „Social & Cultural Geography”, 19 (2), s. 211–229.
- Fridlund A.J., MacDonald M. (1998), *Approaches to Goldie: A Field Study of Human Approach Responses to Canine Juvenescence*, „Anthrozoös: A Multidisciplinary Journal of The Interactions of People & Other Animals”, 11 (2), s. 95–100.
- Glover T.D. (2004), *The ‘Community’ Center and the Social Construction of the Citizenship*, „Leisure Sciences”, 26 (1), s. 63–83.
- Gómez E. (2013), *Dog Parks: Benefits, Conflicts, and Suggestions*, „Journal of Park and Recreation Administration”, 31 (4), s. 97–91.
- Gómez E., Baur J.W.R., Malega R. (2018), *Dog Park Users: An Examination of Perceived Social Capital and Perceived Neighborhood Social Cohesion*, „Journal of Urban Affairs”, 40 (4), s. 1–21.
- Graham T.M., Glover T.D. (2014), *On the Fence: Dog Parks in the (Un)Leashing of Community and Social Capital*, „Leisure Sciences”, 36 (3), s. 217–234.
- Guéguen N., Ciccotti S. (2008), *Domestic Dogs as Facilitators in Social Interaction: An Evaluation of Helping and Courtship Behaviors*, „Anthrozoös: A Multidisciplinary Journal of the Interactions of People & Other Animals”, 21 (4), s. 339–349.
- Harnik P., Bridges C. (2006), *Creating Dog Parks – without rancor*, The Trust for Public Land, http://cloud.tpl.org/pubs/ccpe_Dog_Park_Report.pdf (dostęp 30.11.2022).
- Latour B. (2010), *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktorów-sieci*, tłum. A. Derra, K. Arbiszewski, Kraków: Universitas.
- Lee H.-S., Shepley M., Huang C.-S. (2009), *Evaluation of Off-Leash Dog Parks in Texas and Florida: A Study of Use Patterns, User Satisfaction, and Perception*, „Landscape & Urban Planning”, 92 (3–4), s. 314–324.
- McCormack G.R., Rock M., Sandalack B., Uribe F.A. (2011), *Access to Off-Leash Parks, Street Pattern and Dog Walking among Adults*, „Public Health”, Aug. 125 (8), s. 540–546.

- McNicholas J., Collis G.M. (2000), *Dogs as Catalysts for Social Interactions: Robustness of the Effect*, „British Journal of Psychology”, 91, s. 61–70.
- Messent P. (1983), *Social Facilitation of Contact with Other People by Pet Dogs*, [w:] A. Katcher, A. Beck (red.), *New Perspectives on Our Lives with Companion Animals*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press, s. 37–46.
- Moulaert Th., Wanka A. (2019), *Benches as Materialisations of (Active) Ageing in Public Space: First Steps towards a Praxeology of Space*, „Urban Planning”, 4 (2), s. 106–122.
- Mularska-Kucharek M. (2013), *Kapitał społeczny a jakość życia na przykładzie zbiorowości wielkomięskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Oldenburg R. (2007), *The Character of Third Places*, [w:] M. Carmona, S. Tiesdell (red.), *Urban Design Reader*, Oxford: Elsevier.
- Payne G.T., Moore C.B., Griffis S.E., Autry Ch.W. (2011), *Multilevel Challenges and Opportunities in Social Capital Research*, „Journal of Management”, 37 (2), March, s. 491–520.
- Putnam R.D. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, tłum. P. Sadura, S. Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Reese L.A. (2015), *The Dog Days of Detroit: Urban Stray and Feral Animals*, „City and Community”, 14 (2), s. 167–182.
- Robins D.M., Sanders C.R., Cahill S.E. (1991), *Dogs and Their People: Pet-facilitated Interaction in a Public Setting*, „Journal of Contemporary Ethnography”, 20 (1), s. 3–25.
- Rogers J., Hart L.A., Boltz R.P. (2001), *The Role of Pet Dogs in Casual Conversations of Elderly Adults*, „The Journal of Social Psychology”, 133 (3), s. 265–277.
- Sharpe E.K. (2005), *Delivering Communitas: Wilderness Adventure and the Making of Community*, „Journal of Leisure Research”, 37 (3), s. 255–280.
- Shingne M.C. (2020), *The More-than-human Right to the City: A Multispecies Reevaluation*, „Journal of Urban Affairs”, 44 (2), s. 137–155.
- Siegel J.M. (1990), *Stressful Life Events and Use of Physician Services among the Elderly: The Moderating Role of Pet Ownership*, „Journal of Personality & Social Psychology”, 58 (6), s. 1081–1086.
- Skibińska M., Wieczorek M. (red.) (2018), *Usiądziesz? Co sprawia, że na ławkach (nie) chce się siedzieć?*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P. (2016), *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Turner V. (2010), *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tłum. E. Dżurak, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wellman B. (1997), *Structural Analysis: From Method and Metaphor to Theory and Substance*, [w:] B. Wellman, S.D. Berkowitz (red.), *Social Structures a Network Approach*, Bingley: Emerald Publishing.


- Wells D.L. (2004), *The Facilitation of Social Interactions by Domestic Dogs*, „Anthrozoös: A Multidisciplinary Journal of the Interactions of People & Other Animals”, 17, s. 340–352.
- Wood L., Giles-Corti B., Bulsara M. (2005), *The Pet Connection: Pets as a Conduit for Social Capital?*, „Social Science and Medicine”, 61 (6), s. 1159–1173.
- Wood L., Giles-Corti B., Bulsara M., Bosch D. (2007), *More than a Furry Companion: The Ripple Effect of Companion Animals on Neighborhood Interactions and Sense of Community*, „Society & Animals”, 15 (1), s. 43–56.
- Woolcock M. (1998), *Social Capital and Economic Development: Toward a Theoretical Synthesis and Policy Framework*, „Theory and Society”, 27 (1), s. 151–208.

Część II
POZA METROPOLIA

Problemy globalne w lokalnej skali

Anna Śliz


Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0001-9112-3409>

Marek S. Szczepański

Uniwersytet Śląski

Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej

 <https://orcid.org/0000-0002-1084-8211>

Wielokulturowość w przestrzeni społecznej: iluzje czy rzeczywistość?

139

Wstęp: rozumieć wielokulturowość

Wielokulturowość to termin, który od kilku lat zajmuje jedno z czołowych miejsc zarówno w dyskursie naukowym, jak i publicznym. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele, ale wydaje się, że współczesne procesy globalne i połączona z nimi rewolucja migracyjna są najważniejsze. Procesy te sprzyjają spotykaniu się przedstawicieli odmiennych światów kulturowych we wspólnej przestrzeni społecznej. Nie jest to proste spotkanie, ale stworzenie platformy interakcji między owymi kulturami, która w mniejszym bądź większym stopniu wytwarza nową jakość życia społeczno-kulturowego konkretnego społeczeństwa.

Definicji wielokulturowości jest wiele¹, a podejmując próbę ich uporządkowania, można przyjąć, iż z jednej strony są one powiązane z istnieniem obiektywnej różnorodności etnicznych składowych, występujących w granicach konkretnej rzeczywistości społecznej. Mówimy tutaj wyłącznie o różnorodności etnicznej, gdyż chodzi o taką właśnie wielokulturowość, która ma wąskie znaczenie, na przykład w odróżnieniu od rozumienia Tadeusza Palecznego, który pisze: „wielokulturowość

¹ Zobacz więcej: Śliz (2009: 23–31).

odnosi się do składu społecznego (...). Jednostkami analitycznymi stają się wtedy takie określenia jak mniejszości kulturowe, subkultury, zróżnicowanie rasowe, odrębność etniczna, dystrybucja przestrzenna, cechy demograficzne, dwu lub wielojęzyczność etc. Na poziomie składu wielokulturowość rozumiana jest jako różnokulturowość, wielość i różnorodność grup kulturowych wchodzących w skład danego społeczeństwa” (Paleczny 2017: 129). To szerokie rozumienie wielokulturowości kładzie nacisk na wszelką odmienną kulturową. W podobnym duchu pisał Kazimierz Krzysztofek: „Pojmuję (...) wielokulturowość najszerzej, jako zróżnicowanie bez wdawania się, ile jest w tym statystycznego multikulturalizmu, czyli społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo (wielokulturowość współistnienia), ile interkulturalizmu (wielokulturowość przenikania), czyli społeczeństwa faktycznie wielokulturowego, a ile transkulturalizmu (wielokulturowości synkretycznej)” (Krzysztofek 2012: 58). W prezentowanym artykule interesuje nas różnorodność etniczna, czyli stwierdzenie występowania w danym społeczeństwie wielości grup etnicznych posiadających właściwe sobie systemy kultury. Grupy te są widoczne i łatwe do identyfikacji. Z drugiej strony można mówić o wielokulturowości jako ideologii (Paleczny 2017: 129), czyli uświadamianiu konsekwencji występowania różnorodności etnicznej. To interakcje między różnymi kulturami, których efektem jest dostrzeganie wszelakich odmienności z równoczesnym wzmacnianiem własnej tożsamości etnicznej. To również świadomość konieczności działań na rzecz społeczeństwa, w którym egzystują jednostki wyznające różne systemy aksjologiczne i normatywne. Sam termin „wielokulturowość” ze względu na jego wieloznaczność uważamy za abstrakcyjny, jednak konkretyzuje on swoje znaczenie w odniesieniu do analizy wybranej rzeczywistości społecznej. Jest to o tyle ważne, że dzisiaj możemy wskazać co najmniej trzy różne przestrzenie naznaczone wielokulturowością, które są dalekie od siebie i trudno je nazwać wspólnym terminem. Wyróżniamy społeczeństwa, w których występuje zjawisko wielokulturowości, projekty polityczne związane z wielokulturowością (multikulturalizm) i społeczeństwa wielokulturowe².

W prezentowanym artykule chcemy przedstawić propozycję socjologicznego uporządkowania wewnętrznego zróżnicowania w ramach problematyki związanej z wielokulturowością. Skupimy uwagę przede wszystkim na problemach państw zmagających się z siłami etnicznymi, które wywierają coraz większy wpływ na istniejący porządek społeczny, poszukując w nim właściwego dla siebie miejsca. Taka sytuacja

² Szerzej na ten temat zobacz: Śliz (2017: 17–234).

opisuje wiele państw Europy Zachodniej, których rzeczywistość rodzi nie tylko szereg antagonizmów międzygrupowych, ale sprzyja także powstawaniu konfliktów przede wszystkim o charakterze etnicznym.

Problem z multikulturalizmem

Nomadyzm jest stałą cechą ludzi, chociaż mającą różną dynamikę. Dzisiaj, w dobie kompresji czasu i przestrzeni, zjawisko to przyjęło niespotykaną dotąd siłę, co w zasadniczy sposób zmienia kontekst społeczny relacji międzyludzkich. To wymusza ustalenia określonej polityki przyjmowania i włączania grup odmiennych kulturowo w struktury administracyjno-polityczne i kulturowe wielu państw. Klęska ideologii asymilacyjnych w Stanach Zjednoczonych i Australii wymusiła przyjęcie nowej perspektywy uwzględniającej i akceptującej różnicowanie etniczne (kulturowe) w konkretnej przestrzeni społecznej. Ta perspektywa to ideologia wielokulturowości, która zakłada likwidację dominacji jakiegokolwiek kultury i zgodne współistnienie zarówno większości, jak i mniejszości (Mucha 1999). Zdaniem Francisa Fukuyamy taka polityka prowadzi do niwelowania konfliktów, ale także próbuje wyrównać szanse życiowe imigrantów, zachowując równocześnie kulturę ich pochodzenia (Fukuyama 2007). Fundamentem ideologii wielokulturowości było tworzenie projektów politycznych, czyli multikulturalizm, który „jest względnie spójną doktryną emancypacji politycznej dyskryminowanych grup kulturowych, których członkowie, uważając swoje kultury za autentyczne i odrębne od innych, roszczą sobie prawo do zrównania siebie i swoich kultur z kulturą dominującą w sferze publicznej” (Kurczewska 1997: 49). Taki multikulturalizm to doktryna polityczna, która stała się praktyką dla idei wielokulturowości i która „miała uruchomić i podjąć próby realizacji współpracy i współdziałania na zasadach demokratycznych, wspierając i wyrównując możliwości i szanse zróżnicowanych grup” (Nikitorowicz 2015: 16). Taką politykę przyjęło kilka państw Europy Zachodniej, ale w praktyce okazała się ona mało skuteczna. Część rdzennej ludności uważa, że imigranci otrzymują zbyt wiele praw i przywilejów, a grupy przybyszy wciąż uważają, że są zmuszani do asymilacji bądź marginalizowani. Polityka wielokulturowości jest wymogiem w ramach społeczeństw o silnym zróżnicowaniu etnicznym i wyraźnym dystansie między większością a grupami etnicznymi, które domagają się zmian w istniejącym porządku społecznym.

W takiej rzeczywistości nieuchronnym jest „istnienie określonej polityki państwowej (lub samorządowej) regulującej stosunki międzykulturowe” (Sadowski 1999: 33).

Idee wielokulturowości określają wzajemne relacje i współistnienie wielu kultur, których systemy aksjologiczne i normatywne są często sprzeczne ze sobą. Przykładem jest kultura islamska i chrześcijańska. Celem polityki staje się więc podkreślanie wzajemnego szacunku ludzi pochodzących z różnych światów kulturowych oraz uznanie, iż w konkretnym społeczeństwie żyją wspólnie ludzie o różnym pochodzeniu etnicznym (kulturowym). Tak określone zasady trudno jest wprowadzić w życie społeczne szczególnie w państwach, w których istnieje dominująca kultura narodowa, jak w większości państw europejskich. Inna sytuacja występuje w dwóch oficjalnie uznanych społeczeństwach wielokulturowych – Kanadzie i Australii – gdzie brak narodowej kultury dominującej przyczynił się do przyjęcia jako fundamentu ich istnienia zróżnicowania etnicznego (kulturowego). Zarówno w Kanadzie, jak i Australii wielokulturowość została wpisana do Konstytucji, podczas gdy europejski multikulturalizm wzbudzał i wzbudza wiele kontrowersji i dyskusji o fundamentalnym znaczeniu. Dyskurs ogniskuje się wokół uznania praw i równości różnych kultur w ramach jednej rzeczywistości społecznej. W takim kontekście Michel Wieviorka powiada, iż „Wielokulturowość jako rozwiązanie instytucjonalne prowadzące do przyznania praw kulturowych pewnym grupom w dalszym ciągu jest przedmiotem kontrowersji i dyskusji, ale formułowanie argumentów w zasadzie nie posunęło się do przodu” (Wieviorka 2011: 105). Wciąż rozstrzygany jest dylemat, w jakim stopniu przedstawiciele grup etnicznych winni zaakceptować porządek społeczny istniejący w państwie osiedlenia, a w jakim utrzymać świat etniczny. I w takim układzie powstaje najwięcej sprzeczności, gdyż z jednej strony państwa przyjmujące muszą zachować chociażby porządek prawny, ale z drugiej – ten porządek nie zawsze jest zgodny z tradycją respektowaną przez etników. Jako przykład może posłużyć uchwała duńskiego parlamentu z 31 maja 2018 roku, która wprowadziła zakaz noszenia w miejscach publicznych islamskich strojów zasłaniających twarz (burki). Ustawa nie zakazuje noszenia chust, turbanów czy tradycyjnych żydowskich nakryć głowy (jarmułek). Za złamanie zakazu grożą kary grzywny, a nawet więzienia. Podobne zakazy obowiązują w Austrii, Francji i Belgii. To przykład sprzeczności między wymogami życia publicznego a prywatnymi przekonaniemiami związanymi z tradycją czy religią, które obserwujemy w wielu państwach Europy Zachodniej i które wielokrotnie prowadziły

do poważnych konfliktów. Istniejący problem może narastać w związku z falami uchodźców i imigrantów, którzy wciąż przybywają na kontynent europejski, a są to przede wszystkim przedstawiciele świata muzułmańskiego, którego dystans wobec chrześcijańskich wartości Europy jest znaczący.

Unia Europejska poszukuje różnych rozwiązań, ale dotychczasowe nie są w pełni skuteczne. To są działania w skali makro. Ale musimy także zwracać uwagę na problemy przejawiające się w codziennych relacjach między ludźmi pochodzącymi z odmiennych kręgów kulturowych. W wielu miastach europejskich do względnie monokulturowych dotychczas dzielnic wprowadzają się imigranci, przynosząc ze sobą własną tradycję i przyzwyczajenia związane z codziennością. Często są one sprzeczne z utrwalonym przez lata porządkiem, co wymusza na mieszkańcach zmianę ich postaw, ale także stylu i organizacji życia. Przykładem jest podmiejska dzielnica Hamburga Quickborn-Heide, gdzie obok bogatych rezydencji z BMW i Mercedesami na podjazdach garażowych postawiono domy bardziej przypominające baraki, w których zamieszkują imigranci. O ściany stoją oparte zdezelowane rowery, a mieszkający tutaj ludzie pozostają przez lata bez społecznego przydziału. Zderzenie takich dwóch światów jest niezwykle wymowne i wyraziście symbolizuje dzisiejszą Europę.

Etnicy w europejskiej rzeczywistości

Współczesna polityka wielokulturowości w Europie narodziła się w latach 80. ubiegłego wieku i ma dwa, a nawet trzy główne źródła: po pierwsze, istnienie w ramach państw europejskich grup narodowościowych i etnicznych, które zradykalizowały swoje działania w kierunku niepodległości; po drugie, wzmożone migracje z państw kolonizowanych do metropolii i powstawanie w nich skupisk imigranckich (Grzybowski 2007: 45–46). Dzisiaj należy dołączyć jeszcze jedno źródło, czyli kolejne fale imigracji pochodzące przede wszystkim z Afryki Północnej i Azji Wschodniej. Nie możemy także zapomnieć o wojennych uchodźcach z Ukrainy, których kilka milionów przedostało się do Europy. Ich sytuacja jest odmienna przede wszystkim ze względu na mniejszy dystans kulturowy wobec pozostałych mieszkańców Europy. Wskazane trzy zasadnicze źródła migracji w pewien sposób wymusiły w państwach Europy Zachodniej, a także Środkowej i Wschodniej, dyskusję

oraz działania w kontekście narastającego problemu zróżnicowania kulturowego (etnicznego). Polityka związana z wielokulturowością jest w tych państwach kierowana głównie do środowisk imigranckich i środowisk etnicznych. Taka polityka rodzi się „w obrębie państw narodowych, w których w ramach utrwalonej kultury narodowej (etnicznej) pojawiają się mniejszości etniczne i narodowe” (Śliz 2009: 60). Podstawą realizacji współczesnej polityki wielokulturowości w państwach Europy Zachodniej jest neutralność kulturowa, która unika działań i decyzji mogących sprawiać wrażenie, że są one motywowane powiązaniem państwa z konkretną grupą. Ta zasada koresponduje z pierwotnymi regułami polityki wielokulturowości, które sięgają wyników badań naukowych związanych z efektami współżycia w określonej przestrzeni społecznej różnych grup etnicznych (kulturowych). Wiąże się z prawami człowieka oraz dyskusją powstałą po opublikowaniu w USA książki Michaela Novaka, w której autor upominał się, między innymi, o ochronę tradycji kulturowej i tożsamości imigrantów europejskich (Hryniewicz 2012: 12–13).

144 W naukach społecznych, w tym w socjologii, w kontekście polityki wielokulturowości dominuje paradygmat równoważności kultur, czyli unikania ich wartościowania za pomocą kategorii: wyższe i niższe lub lepsze i gorsze. Takie podejście zostało upowszechnione w Europie i Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej. To wówczas, rozważając wojenną politykę III Rzeszy, zanegowano związek kultury z rasą. Koncepcja ta przynależy do najważniejszych czynników, które umożliwiły europejską integrację (Hryniewicz 2011: 20). Dodatkowo skierowano uwagę na prawa człowieka z właściwymi im gwarancjami zachowania własnej kultury i zakazu dyskryminacji. Problem w tym, że prawa człowieka odnoszą się do każdej pojedynczej jednostki, a grupy, wobec których próbuje się je zastosować, mają charakter kolektywistyczny. Chodzi przede wszystkim o grupy muzułmańskie, których kolektywizm przejawia się między innymi w tworzeniu etnicznych dzielnic w miastach Europy Zachodniej, jak Molenbeek-Saint-Jean w Brukseli czy La Goutte d'Or w Paryżu. Stąd bardzo trudno jest włączyć imigrantów w zasadniczy nurt życia społeczno-kulturowego. Taki stan wymagałby od nich rozluźnienia, a nawet zerwania więzi z własną społecznością etniczną, co jest sprzeczne z siłą tradycji. Widzimy więc z jednej strony próby włączenia ludzi o odmiennym bagażu kulturowym w utrwalone przez większość porządek społeczny, z drugiej politykę równoważności kultur, czyli politykę pełnego respektowania różnic kulturowych. To, niestety, prowadzi do antagonizmów i rozłamów,

a także izolacji wielu grup etnicznych. Nie sprzyja w zasadniczy sposób społecznej integracji. Potrzebna jest więc redefinicja polityki wielokulturowości w kierunku respektu i niesprzeczności z prawami człowieka, gdyż nadmierne respektowanie polityki wielokulturowości sprzyja bardziej podziałom niż społecznej jedności. Prowadzi to także do dualizmu prawnego, co mogliśmy zaobserwować w Niemczech, kiedy sąd w Kolonii w 2012 roku zabronił przeprowadzania rytuału obrzezania żydowskich i muzułmańskich chłopców. Taka decyzja podzieliła niemieckich konstytucjonalistów. Jedni uważali, że jest jedno prawo dla wszystkich i jeśli coś jest niezgodne z prawem niemieckim, to powinno zostać zakazane. Drudzy, że sąd nie powinien mieszać się do autonomii wspólnot religijnych³. Powyższy przykład pokazuje, jak trudno jest wyważyć relacje między większością a mniejszościami w konkretnym społeczeństwie.

W postanowieniach ogólnych związanych z polityką wielokulturowości przyjmuje się prymat praw człowieka ponad innymi, które zostały sformalizowane w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) jako Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (Paryż, 10 grudnia 1948). Z punktu widzenia omawianej polityki najważniejszy jest zapis: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swojej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem oraz powinni postępować w stosunku do siebie wzajemnie w duchu braterstwa”⁴. Deklaracja świadczy o wierze w uniwersalność wartości i zasad, a należą do nich: „idea wolności jednostki, wiara w demokracje i prawa polityczne umożliwiające wszystkim udział w rządzeniu, uznaniu praw socjalno-ekonomicznych obejmujących stosunki pracy w sektorze prywatnym, wreszcie ochrona rodziny. Deklaracja przewidywała aktywną rolę państwa, które ma konkretne zobowiązania wobec obywateli” (Osiatyński 2011: 231). Ludzie są więc wolni i równi i należy im się powszechny szacunek oraz respekt dla wyznawanych przez nich wartości.

Równocześnie rodzi się problem dopuszczalności odmiennych systemów kulturowych w ramach kultury dominującej. Czy ludzie o różnych bagażach kulturowych mogą postępować wyłącznie według własnych przekonań, nie zważając na porządek prawny i społeczny państwa przyjmującego? Czy państwa, w których mieszkają imigranci, powinny zezwalać na zjawisko vendetty czy klitoridektomii? To

³ *Niemiecki sąd zabrania obrzezania*, www.wyborcza.pl/1,76842,12025611,Niemiecki_sad_zabrania_obrzezania.html (dostęp 5.07.2018).

⁴ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 1, www.msz.gov.pl (dostęp 6.07.2018).

problemy, z którymi borykają się przede wszystkim kraje, które przyjęły multikulturalizm. Wiele z nich powołuje się w swoich działaniach na artykuł 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, który mówi: „Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobody zmiany wyznania lub wiary oraz swobody głoszenia swojego wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów”⁵. Treść zacytowanego artykułu gwarantuje wolność wyznania wraz z jej wszelkimi przejawami w każdej rzeczywistości społecznej. To zapis, który koresponduje z polityką wielokulturowości. Równocześnie jednak artykuł 29 tejże Deklaracji mówi: „W korzystaniu ze swych praw i wolności każdy człowiek podlega jedynie takim ograniczeniom, które są ustalone przez prawo wyłącznie w celu zapewnienia odpowiedniego uznania poszanowania praw i wolności innych i w celu uczynienia zadość słusznym wymogom moralności, porządku publicznego i powszechnego dobrobytu demokratycznego społeczeństwa”⁶. Ten zapis może sugerować odwołanie się do konieczności ograniczeń prawnych wynikających z potrzeby zachowania porządku moralnego i społecznego utrwalonych w konkretnej rzeczywistości społecznej.

146

Nie zawsze tak się dzieje. Wielu imigrantów coraz bardziej upomina się o kolejne prawa i przywileje, a kiedy ich nie otrzymują, to czasami posuwają się do skrajnych zachowań, jak akty terrorystyczne. To najbardziej poważny problem ostatnich lat w Europie, chociaż nie tylko. Znamienne w tym kontekście jest książka Arjuna Appadurai *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu* (2009). Autor, powołując się na fakty, pokazuje dynamikę przechodzenia mniejszości ze stanu poniżenia w stan triumfu przez stworzenie sytuacji lęku i grozy wśród członków większości. Zamachy w Paryżu, Nicei czy Brukseli potwierdzają słuszność tezy Appadurai. Mniejszość wchodząca w struktury dominującej większości znajduje się w sytuacji podporządkowania. Nie posiadając legalnych narzędzi zmiany takiego stanu rzeczy, podejmuje działania, których celem jest przede wszystkim wzbudzenie strachu wśród członków większości. To zasadniczy cel, którym kierują się terroryści przygotowujący wszelkie zamachy. To nie jest, oczywiście, jedyna przyczyna terroryzmu, ale ważniejsza w kontekście polityki wielokulturowości.

Grupy mniejszościowe występują przeciw większości szczególnie na terenie państw, które wprowadzają zakazy uderzające w ich

⁵ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 18, s. 3.

⁶ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 29, s. 5.

tradycje, np. wspomniane zakazy noszenia tradycyjnych strojów czy zakaz budowy minaretów w Szwajcarii. Takie działania spotykają się z ostrym sprzeciwem. Należy także pamiętać, że członkowie grup etnicznych często są utożsamiani z brakiem wykształcenia, bezrobociem czy w końcu biedą. To okoliczności, które mocno wpływają na kształtowanie postaw sprzeciwu wobec otaczającego świata. Wśród tych ludzi rodzi się poczucie głębokiej niesprawiedliwości i społecznej izolacji. To sprzyja frustracji i buntom – przykład zamieszek na przedmieściach francuskich miast jest tutaj wymowny. Polityka konkretnego państwa wobec mniejszości ma więc zasadniczy wpływ na kształtowanie wzajemnych relacji i bezpieczeństwo obywateli.

Układy (modele) relacji wielokulturowych

Polityka związana z wielokulturowością to ogólnie wprowadzane rozwiązania, które w rzeczywistości rzadko się sprawdzają, ale każde państwo dąży do realizacji wybranych modeli tworzenia porządku społecznego w zróżnicowanej etnicznie rzeczywistości. Tadeusz Paleczny wskazuje na dwa podejścia do wielokulturowości (Paleczny 2017: 132–133). Pierwsze podejście charakteryzuje państwa o utrwalonej formule organizacyjno-prawnej i politycznej, w których „istnieje narodowa kultura dominująca oraz inne grupy etniczno-rasowe o odrębnych charakterystykach wyznaniowych razem tworzące względnie zintegrowany układ polityczny” (Paleczny 2017: 132). W takim układzie naród poprzez instytucje państwa broni własnej dominacji historycznej, politycznej i kulturowej. To hegemonia jednej grupy kulturowej, która włącza w swoje struktury wszystkie odmienne grupy kulturowe (etniczne) żyjące w jej granicach. Taką sytuację widzimy w większości państw Europy, chociaż nie jest ona jednorodna. Marcin Galent mówi bowiem o dwóch modelach kształtowania wielokulturowej rzeczywistości w państwach Europy Zachodniej. To model republikański i wielokulturowy (Galent 2011: 137). Pierwszy z modeli „Zasada się na definicji narodu pojmowanego jako polityczna wspólnota oparta na konstytucji, z równymi dla wszystkich prawami i obowiązkami, przyznająca możliwość włączenia do tak zdefiniowanej wspólnoty przez zaakceptowanie zasad organizacji politycznej oraz kulturową integrację i asymilację” (Galent 2011: 137–138). Model taki obowiązuje m.in. we Francji, gdzie opiera się na zakazie manifestowania odrębności kulturowych czy religijnych w sferze publicznej, chociaż

przyznaje swobodę tych manifestacji w sferze prywatnej (Schnapper, Krief, Peignard 2003). Przykładem obowiązywania takich reguł jest zakaz wstępu na plażę kobiet w burkini (plażowy strój kobiet muzułmańskich). Drugi to model wielokulturowy, który „definiuje naród jako wspólnotę polityczną, opartą na konstytucji i prawie, przyznający możliwość zaakceptowania przybyszy przez wspólnotę pod warunkiem, że przestrzegają oni zasad politycznych i prawnych, wokół których zorganizowana jest wspólnota, ale z akceptacją kulturowej różnicy i możliwości formowania się grup etnicznych w jej ramach” (Galent 2011: 139). To model związany z polityką poszanowania kultur etnicznie odległych, które spotkały się w określonej przestrzeni społecznej. To model uznający zróżnicowanie etniczne społeczeństwa i dążący do stworzenia pokojowego współistnienia grup etnicznych. Respektuje on odmienną kulturę, ale w granicach własnej struktury społecznej i politycznej. Wskazane modele to swoiste typy idealne Maxa Webera. Dzisiaj każde państwo kształtuje własną politykę związaną ze zróżnicowaniem etnicznym, chociaż każda z nich jest albo bardziej republikańska, albo wielokulturowa. Zarówno jedna, jak i druga niosą w sobie wiele problemów i niebezpieczeństw. Dominująca większość zawsze będzie dążyła do zachowania własnej pozycji, a mniejszości będą chciały rozszerzenia własnych praw związanych przede wszystkim z zachowaniem własnej kultury, co wielokrotnie staje w sprzeczności ze społeczną wizją większości.

148

Drugie podejście Andrzeja Palecznego odnosi się bardziej do państw spoza europejskiego kręgu cywilizacyjnego. Mówi ono bowiem o państwach wielonarodowych i wieloetnicznych, „w których występują dominujący język czy religia, ale brakuje jednego narodowego hegemonu. (...) przy braku hegemonii jednej grupy kulturowej pojawia się idea społeczeństwa obywatelskiego” (Paleczny 2017: 132–133). Przykładem takich państw i społeczeństw są Kanada i Australia, w których integracja polityczna przeważa kulturową. To społeczeństwa, które oficjalnie jako fundament istnienia przyjęły różnorodność etniczną (Śliz 2017: 145–234). To przestrzenie, w których wszystkie grupy etniczne są traktowane równoważnie, chociaż wskazuje się te z nich, które miały największy wpływ na współczesny porządek społeczny. W Kanadzie są to grupy francuska i angielska, a w Australii angielska. Ale wszystkie grupy są objęte projektem wielokulturowości, który w takiej formie „opiera się na koncepcji demokracji deliberatywnej, w której brak relacji większość – mniejszość, a instytucje państwowe chronią prawa wszystkich grup wchodzących w skład społeczeństwa obywatelskiego” (Paleczny 2017: 133).

Wskazane powyżej modele czy podejścia do kształtowania relacji wielokulturowych nie wyczerpują ich różnorodności. Są to modele ogólne, w granicach których rodzą się specyficzne relacje przypisane każdemu społeczeństwu. Powstają one bowiem zarówno w oparciu o politykę wielokulturową, jak i uwarunkowania społeczno-kulturowe członków określonego społeczeństwa.

Iluzje czy rzeczywistość? Kilka refleksji na zakończenie

Świat pierwszych dwóch dekad XXI wieku jest uwikłany w procesy globalne, które przeobrażają jego dotychczasowy obraz – najbardziej wymownym uwiarygodnieniem tychże przeobrażeń stała się pandemia wirusa SARS-CoV-2, która zmieniła świat. Teraz świat dodatkowo zmienia się i weryfikuje dotychczasową politykę wskutek zbrojnej agresji Rosji w Ukrainie. Efekty wszelkich zmian są różnorodne, ale ważniejszą z nich jest współwystępowanie w jednej przestrzeni społecznej przedstawicieli różnych światów kulturowych. Jest faktem, że od początku istnienia ludzie zmieniali miejsca zamieszkania, ale nigdy nie odbywało się to z taką intensywnością jak obecnie. Rewolucja migracyjna, której jesteśmy świadkami, stworzyła spektakularne społeczeństwa, w których spotyka się wiele grup etnicznych o sobie właściwych systemach kulturowych. Tworzą się wielokulturowe przestrzenie społeczne – to jest współczesna rzeczywistość i fakt społeczny. Możemy bowiem obiektywnie zaobserwować społeczeństwa, w których żyją przedstawiciele wielu kultur, na przykład państwa Europy Zachodniej. Równocześnie takie społeczeństwa wymagają zaplanowanych działań, które stworzą nowy ład społeczny uwzględniający różnorodność etniczną. I tutaj zaczyna się problem budowania porządku społecznego, który z jednej strony zachowa dotychczasowy ład prawnoinstytucjonalny, a z drugiej wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom imigrantów. W takich państwach jak Francja czy Niemcy powstały specjalne projekty polityczne związane z wielokulturowością i chociaż w założeniach miały służyć rozwiązaniu problemu, to w rzeczywistości okazały się w dużym stopniu iluzją. Nie udało się bowiem zintegrować etników ze społeczeństwem przyjmującym i ująć ich w ramy prawne większości. W wielu przypadkach ujawnił się dualizm prawny prowadzący do antagonizmów i konfliktów. Pojawiające się zakazy czy wymuszanie

zmian w utrwalonej tradycji określonej grupy etnicznej spotyka się często z mniej lub bardziej gwałtownym sprzeciwem.

Nie wdając się w głębsze analizy, chcemy stwierdzić, że zbudowanie nowego porządku społecznego w oparciu o różnorodność etniczną społeczeństwa, w którym istnieje dominująca większość narodowa, okazuje się dzisiaj iluzją. Nie należy jednak zaprzestawać działań w kierunku tworzenia społeczeństw zróżnicowanych etnicznie, w których dominować będzie pokojowa koegzystencja, a nie konflikt.

Bibliografia

150

- Appadurai A. (2009), *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, tłum. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chin R. (2017), *The Crisis of Multiculturalism in Europe. A History*, Princeton, Oxford: Princeton University Press.
- Fukuyama F. (2007), *Kłęska wielokulturowości*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4.02.2007.
- Galent M. (2011), *W stronę konwergencji polityk integracyjnych w społeczeństwach wielokulturowych: przykład Francji i Wielkiej Brytanii*, [w:] A. Śliz, M.S. Szczepański (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 137–234.
- Grzybowski P.P. (2007), *Edukacja europejska – od wielokulturowości do międzykulturowości. Koncepcje edukacji wielokulturowej i międzykulturowej w kontekście europejskim ze szczególnym uwzględnieniem środowiska frankońskiego*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Hryniewicz J. (2011), *Imigranci i wielokulturowość w warunkach dużego dystansu kulturowego*, „Studia Lokalne i Regionalne”, 3 (45), s. 5–25.
- Hryniewicz J. (2012), *Polityka wielokulturowości. Zjawiska towarzyszące i przesłanki niepowodzenia*, [w:] M. Bieńkowska, A. Sadowski (red.), *Polityka wielokulturowości a migracje*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 11–34.
- Krzysztofek K. (2012), *„Tęczowe społeczeństwo”. Co się stało z większością?*, [w:] M. Biernacka, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Spółczesność wielokulturowa – nowe wyzwania i zagrożenia*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 57–78.
- Kurczewska J. (1997), *Odkrywanie wielokulturowości i współczesne ideologie. Rozważania wstępne*, [w:] M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 32–50.
- Mucha J. (1999), *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, [w:] J. Mucha (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 11–53.


- Nikitorowicz J. (2015), *Wielokulturowość w procesie. Ku wielowymiarowej tożsamości społeczno-kulturowej*, [w:] M. Bieńkowska, W. Żelazny (red.), *Pogranicza. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Sadowskiego*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 13–32.
- Osiatyński W. (2011), *Prawa człowieka i ich granice*, tłum. S. Kowalski, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Palczyński T. (2017), *Relacje międzykulturowe w dobie kryzysu ideologii i polityki wielokulturowości*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Sadowski A. (1999), *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, [w:] J. Nikitorowicz, M. Sobiecki (red.), *Edukacja wielokulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, s. 33–42.
- Sadowski A. (2019), *Spółczesność wielokulturowa z perspektywy pogranicza*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Schnapper D., Krief P., Peignard E. (2003), *French Immigration and Integration Policy. A Complex Combination*, [w:] F. Heckmann, D. Schnapper (red.), *The Integration of Immigrants in European Societies. National Differences and Trends of Convergence*, Stuttgart: Lucius & Lucius.
- Śliz A. (2009), *Wielokulturowość: iluzje czy rzeczywistość? Socjologiczne studium przypadku na przykładzie Kongresu Polonii Kanadyjskiej*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 23–31.
- Śliz A. (2017), *Wielokulturowość: stygmat współczesnego świata? Próba analizy socjologicznej*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Śliz A., Szczepański M.S. (2021), *Różnorodność a równość. Projekty wielokulturowości w perspektywie socjologicznej*, „Studia Socjologiczne”, 2 (241), s. 13–44.
- Wieviorka M. (2011), *Dziewięć wykładów z socjologii*, tłum. A. Trąbka, *Współczesne Teorie Socjologiczne XVII*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

Źródła internetowe

- Niemiecki sąd zabrania obrzezania, www.wyborcza.pl/1,76842,12025611,Niemiecki_sad_zabrania_obrzezania.html (dostęp 5.07.2018).
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, www.msz.gov.pl (dostęp 6.07.2018).

Andrzej Kaleta

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

 <https://orcid.org/0000-0002-1507-2555>

W pułapce hasła „rozwój zrównoważony”

W książce Pawła Starosta o społecznościach lokalnych współczesnej Polski (Starosta 1995) – jednej z najważniejszych w bogatym dorobku dostojnego Jubilata – pojawia się zagadnienie strategii ich rozwoju. Zdaniem cenionego, nie tylko w naszym kraju, znawcy problemu w obrębie strategii wdrażanych w pierwszych latach transformacji ustrojowej pojawia się nowy, niedoceniany dotychczas czynnik postępu i bardziej zrównoważony proces osiągania wyższych poziomów cywilizacji przez mobilizację lokalnych zasobów ludzkich, materialnych i kapitałowych (Starosta 1995: 230 i n.). Tym samym Profesor Starosta wydaje się zapowiadać – odwołując się zresztą do własnych i cudzych badań empirycznych – przechodzenie w rozwoju lokalnym od dominującego modelu zmiany sterowanej centralnie do modelu zmiany oddolnej, charakteryzowanej do tego przez przymiotnik „zrównoważona” (ang. *sustainable*).

Trzy dekady później (przywołana książka powstawała na początku lat 90. XX wieku) jedyne, co można zarzucić prognozie autora, to nadmierny optymizm u progu wielkiej zmiany, cechujący zresztą większość angażujących się – nie tylko piórem socjologa – w rozwój Polski lokalnej¹. W ich analizach zazwyczaj bez trudu odnajdujemy afirmację hasła *sustainable development* („rozwój zrównoważony”), które wchodziło wtedy szeroką ławą do tzw. dyskursu naukowego. Chociaż funkcjonowało w obiegu publicznym od końca lat 60. ubiegłego wieku², na

¹ Na przełomie lat 80. i 90. Paweł Starosta był aktywnym członkiem ECOVAST (Europejskiej Rady Rozwoju Wsi i Małych Miast) oraz członkiem założycielem jego polskiej sekcji.

² K.M. Leisinger twierdzi, że po raz pierwszy pojawiło się pod koniec lat 60. za sprawą Barbary Ward, która wskazała na konieczność pogodzenia rozwoju społeczno-ekonomicznego z ochroną środowiska przyrodniczego (Leisinger 1998: 73–98, za: Zabłocki 2002: 7). Inni badacze przypisują pierwszeństwo szeroko upowszechnionym raportom:

przełomie lat 80. i 90. nastąpiła jego inkorporacja do systemu nauki wraz z jego pierwszą definicją³ (1987), uruchamiającą lawinę kolejnych. Dość powiedzieć, że już dwa lata później (1989) odnotowano ich ponad 60, a ponieważ przynajmniej do końca wieku XX ich liczba z każdym rokiem przyrastała (Pearce, Barbier, Markandya 1989; Moffatt 1996, za: Zabłocki 2002: 6–7), wolno przypuszczać, że obecnie funkcjonuje już kilkaset. Trudno z czymkolwiek porównywalna – przynajmniej w obrębie nauk społecznych – ekspansja nowej kategorii pojęciowej stanowi jakieś wytłumaczenie z gruntu szlachetnej przypadłości szerokich kręgów badaczy (nie wyłączając Pawła Starosty oraz piszącego te słowa), charakteryzującej się gotowością do legitymowania bezalternatywności rozwoju lokalnego bez przymiotnika „zrównoważony”. Zdecydowanie trudniej usprawiedliwić przeoczenie faktu, że taki „urodzaj definicyjny” skutkował – bo zawsze skutkuje – deficytem precyzji i jednoznaczności definiowanych pojęć.

Przyrostowi liczby definicji towarzyszyły próby, już znacznie mniej liczne, teoretycznych konceptualizacji pojęcia „rozwój zrównoważony”. Utożsamiane niekiedy (i raczej nigdy do końca zasadnie) z teoriami⁴, stanowiły zespoły dosyć luźno ze sobą powiązanych twierdzeń, do tego silnie zabarwionych aksjologicznie, ze sfery ekologii, ekonomii, politologii i socjologii (Jeżowski 2007: 24), korygujących – w pewnym uproszczeniu rzecz całą przedstawiając – humanistyczną perspektywę ujmowania zmiany społecznej⁵. Jeszcze na przełomie lat 60. i 70.

154

U'Thanta (*Człowiek i jego środowisko* – 1969) i/lub Klubu Rzymskiego (*Granice wzrostu* – 1973), z informacjami na temat głównych zagrożeń dla natury (Zabłocki 2002: 7).

³ Z literatury przedmiotu (m.in. Bukowski 2005: 21–36; Szadziwska 2010) wynika, że sformułowano ją w Raporcie Komisji do Spraw Środowiska i Rozwoju zatytułowanym „Nasza wspólna przyszłość” (zwanym także Raportem Brundtland) jako „(...) zaspokajanie obecnych potrzeb bez naruszania możliwości zaspokajania potrzeb i aspiracji w przyszłości” (Zabłocki 2002: 7).

⁴ W sensie systemów uzasadnionych i zweryfikowanych empirycznie praw sformułowanych według jednolitych zasad merytorycznych i strukturalno-formalnych charakterystycznych dla danej dyscypliny nauki, umożliwiających wyjaśnianie i przewidywanie zdarzeń (Nowak 2007: 394–397).

⁵ Odwołując się mniej lub bardziej wprost do poglądów najwybitniejszych humanistycznych psychologów (Abraham Maslow, Carl Rogers, Erich Fromm) i socjologów (Florian Znaniecki, Robert Park, George Herbert Mead) XX wieku, podważała naturalistyczny dogmat o rzekomo stałej i nieziennej naturze rozwoju społecznego. Na jego miejsce wprowadzono osobowość, a więc wytworzony w procesie socjalizacji zespół plastycznych właściwości społecznych jednostki, uzyskiwanych w toku interakcji z innymi ludźmi i wytworzonymi przez nich wartościami kulturowymi.

Rozwój społeczny to stwarzanie możliwości realizacji wartości społecznie pożądanych, a więc tych uznawanych zarówno przez jednostkę, jak i grupę za niezbędne dla

ubiegłego stulecia zauważono bowiem, że rozwój społeczny – rozumiany jako realizacja wartości (nazywanych wartościami rozwoju albo wartościami społecznie pożądanymi) definiowanych jako stany godne pożądanego, określające warunki i jakość życia ludzi – bez uwzględniania komplikujących się relacji między człowiekiem i przyrodą (nazywaną również środowiskiem naturalnym) grozi globalną katastrofą. Liczne debaty i dyskusje ogniskowały się przede wszystkim wokół takich kwestii jak „(...) neomaltuzjańskie ujmowanie procesów demograficznych, koncepcje wzrostu zerowego, zmian w zarządzaniu dobrami wspólnotowymi, ekorozwoju, powszechnej zmiany sposobu życia, nowego międzynarodowego ładu gospodarczego oraz ekologicznych innowacji w działalności rolniczej i leśnej” (Zabłocki 2002: 7). W ich rezultacie pojawiło się przekonanie o konieczności ukształtowania nowych form i zasad rozwoju społecznego, odmiennych od dominujących systemów technokratycznych (zbudowanych przez człowieka, czyli kulturowych), których możliwości, w porównaniu z systemami biologicznymi (zbudowanymi przez naturę, czyli ekologicznymi), okazują się aż nadto ograniczone.

Teoretyczna utopia i ułomna praktyka społeczna

Hasło (bo wciąż nie teoria) rozwoju zrównoważonego towarzyszyło także polskiej socjologii wsi⁶ od samego zarania przemian ustrojowych. Zainteresowania rodzimych badaczy, oprócz spraw szeroko pojętej ekologii, transformowanej za sprawą działalności naukowej Zbigniewa Tadeusza Wierzbickiego w sozokologię społeczną (Wierzbicki 2008), obejmowały również wiele innych zagadnień rozwoju – wielofunkcyjnego, endogennego i neoendogennego, lokalnego i neolokalnego – często łączonych z kategorią kapitału społecznego i postulatami jego wzmacniania. Panowała dość powszechna zgoda co do tego, że zmiana społeczna, dekretowana hasłem „zrównoważona”, w obrębie społeczności lokalnych ma charakter całościowy, oddolny i zintegrowany.

realizacji ich możliwie wysokiej jakości życia. Najważniejszy element składowy tego rozwoju stanowią ludzie powszechnie uczestniczący w podejmowaniu decyzji dotyczących zarówno treści owych wartości społecznie poświadanych, jak również sposobów i środków ich realizacji, także przez właściwą alokację i wzrost zasobów różnego rodzaju, którymi rozporządzają.

⁶ Ze względu na zakres moich kompetencji naukowych zawężam pole analiz do socjologii wsi.

Oznacza to, po pierwsze, że przyczynia się do urzeczywistniania jednocześnie wszystkich wartości rozwojowych istotnych dla poprawy jakości życia jej członków. Po drugie, aktywizuje ich, czyniąc nie tylko podmiotem, ale i przedmiotem zmiany, i po trzecie, jest wdrażana w warunkach harmonijnej współpracy między strukturami państwa i samorządu lokalnego oraz społeczeństwa obywatelskiego. Łatwo zauważyć, że zaproponowany model zmiany społecznej powiela zasadnicze schematy klasycznej już dziś teorii *community development*⁷, w wersji zaproponowanej w latach 70. przez wspomnianego Wierzbickiego (1987), ogólnie znanej jako Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych (AiRSL). Stanowi ona, moim zdaniem, szczytowe osiągnięcie teoretycznej konceptualizacji zmiany społecznej o charakterze humanistycznym, jednak nie podejmuje⁸ ani tym bardziej nie rozwiązuje kwestii jej zrównoważenia, czyli rozwoju bez uszczerbku dla środowiska przyrodniczego.

Przejęcie od stadium zmiany sterowanej kryteriami kulturowymi (humanistycznej) do modelu zmiany sterowanej potrzebami przyrody (ekologicznej) wymaga w pierwszej kolejności redefinicji wartości uznawanych za cele rozwoju. Paweł Starosta w swej wielokrotnie już przywoływanej książce, określając cele rozwoju lokalnego, wskazuje, że ich egzemplifikacja nie jest zadaniem łatwym, „(...) ponieważ większość autorów pisze zwykle o generalnej poprawie warunków egzystencji. Wydaje się jednak, że można wyróżnić sześć zasadniczych kategorii celów: ekonomiczny, społeczny, psychospołeczny, kulturowy, technologiczny i polityczny” (Starosta 1995: 216).

W zgodzie z założeniami rozwoju lokalnego „ze zwrotem ku życiu” albo „bez destrukcji zasobów przyrody” realizacja celu ekonomicznego będzie oznaczała działalność gospodarczą przy możliwie małym zużyciu zasobów naturalnych, zwłaszcza tych nieodnawialnych oraz o najmniejszym oddziaływaniu na środowisko; produkcję wyrobów bardziej trwałych, bardziej zorientowanych na zaspokajanie racjonalnych potrzeb, w mniejszym stopniu tych schlebających wymaganiom mody i prestiżowej konsumpcji (Millendorfer 1994: 121–124). W odniesieniu do gospodarki wiejskiej będzie to oznaczało cały szereg postulatów dotyczących przede wszystkim zmiany akcentów w rolnictwie, przez

⁷ Status teorii naukowej nadali jej amerykańscy socjologowie wsi dopiero na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, ale w formie praktyki społecznej (ruchu społecznego) pojawiła się daleko wcześniej, bo już w wieku XIX.

⁸ Nie chcę twierdzić, że Wierzbicki nie dostrzegał tego problemu, kiedy proponował polskiej socjologii wsi swoją wersję *community development*, niemniej próbę jego rozwiązania podjął dopiero u schyłku życia, w swojej ostatniej książce *Sozoekologia społeczna* (Wierzbicki 2008).

ekonomiczne wzmocnienie i społeczno-kulturowe dowartościowanie rodzinnych gospodarstw rolnych, w świetle zasad rozwoju zrównoważonego – te bowiem uznaje się za podstawowy filar rolnictwa, gdyż najtaniej i ekologicznie najrozsądniej produkują żywność wysokiej jakości. Kształtują do tego pewien – na ogół wysoko oceniany – swoisty sposób życia współdecydujący o obliczu przyrodniczym i kulturowym wsi, przejawiający się m.in. w łączeniu różnych źródeł dochodów dla pokrycia wydatków (Pevetz 1994; Kaleta 2008). To z kolei obliguje do obudowania gospodarstwa rodzinnego możliwościami dywersyfikacji zarobków, co wymusza decentralizację działalności przemysłowej i usługowej przez ujmowanie w formy lokalnie zakorzenione. Podobnie formułowanie pozostałych celów zrównoważonego rozwoju wiejskich społeczności lokalnych – szczególnie tych wskazywanych przez Starostę jako społeczne, psychospołeczne, kulturowe i polityczne – wymaga daleko idących przeobrażeń naszego dotychczasowego sposobu myślenia, bo oznacza respektowanie ich podmiotowości, czyli niezgodę na traktowanie w kategoriach peryferii obszarów kompensaty centrum (miasta) oraz uznanie ich prawa do ochrony walorów swojej przestrzeni przyrodniczej i kulturowej (zasobów naturalnych, krajobrazowych, materialnych i niematerialnych wytworów działań przodków).

Nie chcąc nadużywać cierpliwości czytelnika redefiniowaniem wartości/celów rozwoju humanistycznego z perspektywy założeń rozwoju zrównoważonego⁹, konkluduję, że cała ta operacja polegała i nadal polega na modyfikowaniu formuły zmiany społecznej zdominowanej przez prymat myślenia interesów sfery ekonomicznej nad sferą przyrodniczą, przez uznanie i potraktowanie potrzeb człowieka jako równoważnych potrzebom natury¹⁰. Warto jednak zauważyć, że rozwój zrównoważony nadal pozostaje centralną kategorią humanistycznie zorientowanej zmiany społecznej – cyklu przeobrażeń polegających na różnicowaniu i wzbogacaniu elementów składowych systemu społecznego oraz relacji między nimi zachodzących – o charakterze postępu, czyli przybliżającej warunki i sposób życia do pewnego ideału zdefiniowanego przez człowieka. Tymczasem, jeśli poważnie potraktujemy hasło rozwoju „ze zwrotem ku życiu” albo „bez destrukcji

⁹ Bliżej zainteresowanych tym zagadnieniem odsyłam do wielu publikacji, w tym kilkudziesięciu, za które sam ponoszę odpowiedzialność. Ich swego rodzaju podstawę ideową, bo trudno ją nazywać teoretyczną, stanowi skromne opracowanie zatytułowane *Strategia dla wiejskiej Europy* (Strategia 1993), nad którego przybliżeniem polskiemu czytelnikowi pracowałem m.in. z Pawłem Starostą.

¹⁰ Niekiedy, pisząc o potrzebie ochrony środowiska przyrodniczego, wskazuje się również na tradycje kulturowe (oba określając mianem dziedzictwa).

zasobów przyrody” i rozpoczniemy projektowanie przeobrażeń życia społecznego zorientowanych ekologicznie, powinniśmy uznać prawomocność zmiany o charakterze regresywnym, prowadzącej do zaniku albo zubożenia elementów składowych systemu społecznego. Konsekwencją przyjęcia tego typu założenia, np. w praktyce stanowienia celów rozwoju gospodarczego, jest nie tyle produkcja wyrobów trwałszych, bardziej zorientowanych na zaspokajanie racjonalnych potrzeb, ile rezygnacja z wytwarzania tego, co służy np. wymaganiom mody i prestiżowej konsumpcji.

158 We wcześniej przywoływanej sferze aktywności rolniczej wiejskich społeczności lokalnych będzie to np. rezygnacja z używania nawozów sztucznych i chemicznych środków ochrony roślin, bo zarówno na etapie produkcji, jak i zastosowania, mocno degradują one przyrodę. Nie muszę dodawać, że ekologiczna formuła konstruowania wartości/celów rozwojowych drastycznie uderza w dotychczasowe, utrwalone wielowiekowym rozwojem tzw. cywilizacji warunki i sposoby życia ludzi, w związku z czym ma charakter utopii, a do tego nosi znamiona socjologicznej herezji. Formuła rozwoju zrównoważonego nie narusza tego cywilizacyjnego *status quo*, w istocie powielając schemat zmiany społecznej o charakterze humanistycznym z drobnymi retuszami, dopuszczanymi pod wpływem rosnącego niepokoju (ale niczego więcej) o ciągle pogarszający się stan przyrody. Zauważmy jednak, że dotyczą one prawie wyłącznie norm służących realizacji wartości ugruntowanych w naszej kulturze. I tak, posługując się retoryką rozwoju zrównoważonego, dalej akceptujemy przemieszczanie się za pomocą samochodu, chociaż postulujemy zamianę samochodu napędzanego silnikiem spalinowym (bardziej degradującym zasoby przyrody) na samochód z silnikiem elektrycznym (w skali nieco mniejszej – jak dzisiaj mniemamy – zużywającym zasoby przyrody); sugerujemy zastąpienie rolnictwa wielkoskalowego, przemysłowego rolnictwem rodzinnym i zrównoważonym, ale nie wyobrażamy go sobie bez miliardów zwierząt hodowanych na rzeź itd.

Aż nadto pobieżnie zrekonstruowany model przekuwania celów rozwoju humanistycznego w zrównoważony wyczerpuje, niestety, prawie wszystko, co zwykliśmy uważać za teoretyczne zaplecze *sustainable local development*. Nie można tego uważać za jego teorię, jeśli pojęcie „teorii” łączymy z podstawowym celem poznania naukowego i przypisujemy rangę systemu uzasadnionych i zweryfikowanych praw do wyjaśniania i przewidywania zdarzeń. Z dużą dozą wyrozumiałości – wynikającej także z osobliwości nauk społecznych – koncept „rozwoju

zrównoważonego” możemy utożsamiać z „teorią niższego rzędu”, traktowaną jako pewien na ogół spójny system twierdzeń nauki służących uporządkowanemu, a tym samym i zobiektywizowanemu poznaniu i opisaniu zjawisk zachodzących w środowisku rejestrowanych przez doświadczenie społeczne badaczy¹¹. Jednak jeśli nawet w ten sposób usprawiedliwimy tę nieco wstydliwą przypadłość socjologii wsi – zresztą podobnie jak w całej socjologii cierpiącej na niedostatek teorii pierwszego poziomu – i posłużymy się terminem „teoria” w tym bardziej utylitarystycznym i popularnym znaczeniu, to i tak pomimo sporej liczby nierzadko bardzo interesujących studiów teoretycznych i empirycznych nad zagadnieniami rozwoju zrównoważonego trudno uznać, że dysponujemy czymś na kształt koherentnego teoretycznego konceptu zrównoważonego rozwoju wiejskich społeczności lokalnych, tak samo zresztą jak wszystkich innych społeczności i sfer życia społecznego. Nadal to, czym w tym względzie dysponujemy, podobnie jak przed pół wiekiem, stanowi zbiór lepiej lub gorzej ze sobą powiązanych haseł (nieradko szlachetnych) i dyrektyw praktycznych (o nikłych szansach implementacji do praktyki społecznej) o wysokim poziomie niedookreślenia, czyniącym z nich bardziej ideologię niż naukę.

Post scriptum

Całą złożoność i bezskuteczność starań o teoretyczną konceptualizację hasła „rozwój zrównoważony” doskonale oddaje obserwacja poczyniona przez Antoniego Żabko-Potapowicza, wybitnego polskiego socjologa wsi okresu międzywojennego. Syntetyzując w jednym ze swych opracowań dorobek co światlejszych umysłów wieku XVIII i XIX – oczywiście głównie wywodzących się ze stanu szlacheckiego – dotyczących istoty reform agrarnych, konstatował, że owe elity, poza nielicznymi wyjątkami, obarczone były pewną istotną przypadłością o charakterze metodologicznym, mianowicie głęboko zinternalizowanym przekonaniem o ziemi jako własności panów. W związku z czym racjonalnemu myśleniu o koniecznej zmianie na wsi stawała na przekór rozbieżność własnych interesów materialnych (jako zazwyczaj także właścicieli dworów) z interesami materialnymi chłopów, a to

¹¹ W obu przypadkach powielam sposób myślenia i terminologię dwóch koryfeuszy polskiej metodologii nauk społecznych: Stanisława Ossowskiego (1962) oraz Stefana Nowaka (2007).

prowadziło do formułowania licznych projektów zmierzających do poprawy ich położenia społecznego, jednakże pod warunkiem zabezpieczenia interesów materialnych szlachty i ziemian (Żabko-Potapowicz 1936: 139).

Prawie dwa wieki później ta sama przypadłość metodologiczna – o jeszcze bardziej negatywnych konsekwencjach poznawczych i zapewne także społecznych – wydaje się obciążać badaczy rozwoju zrównoważonego. Racjonalnemu myśleniu o ekologicznej zmianie społecznej staje na przekór ich uwikłanie w kulturę, zderzenie wyznawanych wartości, egzemplifikowanych szeroką paletą potrzeb materialnych i niematerialnych¹² z retoryką (nie wspominając już o praktyce) rozwoju bez destrukcji zasobów przyrody.

Bibliografia

- Bukowski Z. (2005), *Prawo międzynarodowe a ochrona środowiska*, Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.
- Jeżowski P. (2007), *Kategoria rozwoju zrównoważonego w naukach ekonomicznych*, [w:] P. Jeżowski (red.), *Ekonomiczne problemy ochrony środowiska i rozwoju zrównoważonego w XXI wieku*, Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.
- Kaleta A. (2008), *Dywersyfikacja źródeł dochodów ludności wiejskiej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Leisinger K.M. (1998), *Sustainable Development at the Turn of the Century: Perceptions and Outlook*, „International Journal of Sustainable Development”, 1 (1), s. 73–98.
- Millendorfer J. (1994), *Nowa tożsamość chłopska*, [w:] A. Kaleta (red.), *Socjologia wsi w Austrii*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 117–134.
- Moffatt I. (1996), *Sustainable Development: Principles, Analysis, and Policies*, New York: The Parthenon Publishing Group.
- Nowak S. (2007), *Metodologia badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ossowski S. (1962), *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pearce D., Barbier E., Markandya A. (1989), *Sustainable Development Economics and Environment in the Third World*, Aldershot: Edward Elgar Publishing.


¹² Także tylko niewiele tych niematerialnych, niestety, da się realizować bez destrukcji zasobów przyrody.

- Pevetz W. (1994), *Nowe drogi wielozawodowości wiejskiej*, [w:] A. Kaleta (red.), *Socjologia wsi w Austrii*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 147–163.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Strategia dla wiejskiej Europy* (1993), ECOVAST – FAPA.
- Szadziewska A. (2010), *Przejawy realizacji koncepcji rozwoju zrównoważonego w działalności przedsiębiorstw*, „Prace i Materiały Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego”, 4, s. 155–168.
- Wierzbicki Z.T. (1987), *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych i środowiskowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 3, s. 313–335.
- Wierzbicki Z.T. (2008), *Sozoekologia społeczna: główne problemy, materiały, rozwiązania*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Warszawa: Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania.
- Zabłocki G. (2002), *Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Żabko-Potapowicz A. (1936), *Wieś polska w świetle polskich prac naukowych i publicystycznych z okresu przed uwłaszczeniem włościan*, „Roczniki Socjologii Wsi”, 1, s. 126–152.

Na styku miasta i wsi

Jolanta Grotowska-Leder

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0001-5034-0511>

Ubóstwo w perspektywie analiz przestrzennych – wybrane aspekty

Przestrzeń, obok czasu, to najbardziej uniwersalny wymiar życia ludzkiego. Człowiek żyje w przestrzeni, w przestrzeni przebiegają jego zachowania społeczne. Także ubóstwo, jak wiele innych zjawisk będących doświadczeniem znaczących grup oraz zbiorowości społecznych, ma swój wymiar przestrzenny. Nasilenie biedy, jej przejawy i możliwości przewyższania pozostają w związku z wielkością i cechami jednostek przestrzennych: miast i wsi, krajów, makroregionów i regionów oraz mniejszych całości terytorialnych – gmin oraz dzielnic i osiedli miejskich.

Do kluczowych zadań współczesnych społeczeństw należy walka z ubóstwem, z jego różnymi przejawami. Punktem wyjścia dla podejmowania działań na rzecz rozwiązywania problemów biednych ludzi i środowisk jest ich identyfikacja według wieku, płci, wykształcenia, sytuacji na rynku pracy oraz miejsca zamieszkania. Skuteczność działań w zakresie przewyższania ubóstwa jest pochodną specyfiki jego doświadczania w związku z tymi cechami.

Celem podjętych rozważań jest przestrzenne zróżnicowanie nasilenia ubóstwa w określonych przestrzeniach oraz – choć w znacznie mniejszym zakresie – sposobów funkcjonowania w nich ludzi biednych. Analizy dotyczą przestrzeni określonych administracyjnie (kraj, region), różniących się społeczno-ekonomicznymi warunkami życia oraz poziomem zurbanizowania (wieś, miasta ogółem, miasta zróżnicowane według liczby mieszkańców) i segregacji przestrzennej mieszkańców (przestrzenie lepsze – gorsze, bogate – biedne, enklawy bogactwa i biedy). Ich egzemplifikację empiryczną stanowią wybrane dane statystyczne (głównie GUS i Eurostatu) oraz wyniki wybranych badań socjologicznych. Punktem wyjścia rozważań jest krótka refleksja nad przestrzenią i ubóstwem – kluczowymi kategoriami analizy.

Przestrzeń w analizach społecznych

Przestrzeń nie jest kategorią uniwersalną (por. Liszewska 2002; Le-mańska 2004), ale wielość jej ujęć pozwala zrozumieć świat otaczający człowieka i człowieka w nim (por. Kaczmarek 2005: 17). Bohdan Jałowicki, sięgając do różnych koncepcji przestrzeni, w taki sposób syntetycznie porządkuje rozumienie pojęcia: „przestrzeń jest abstrakcyjną ideą (matematyczna), własnością materii (fizyczna), środowiskiem naturalnym, wykształconym w określony sposób w toku ewolucji (przyrodnicza, geograficzna), jest wreszcie tworem ludzkim, antropogenicznym, kulturowym i społecznym, a więc wytworzonym przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (społeczna, kulturowa)” (Jałowicki, Szczepański 2001: 301). Matematyczno-fizyczna, absolutystyczna koncepcja przestrzeni traktuje „człowieka jako masę, która podlega określonym prawidłowościom w środowisku” (Jędrzejczyk 2004: 79). W podejściu humanistycznym przestrzeń staje się dziełem człowieka i areną jego życia. Człowiek tworzy przestrzeń, zamieszkuje ją, zagospodarowuje, dzieli i wartościuje (por. Cobel-Tokarska 2011). Stosowana w architekturze perspektywa humanistyczna traktuje przestrzeń jako niematerialną właściwość otoczenia, której człowiek nadaje określone formy, tworząc w środowisku naturalnym sferę całkowicie ludzką (przestrzeń urbanistyczna, architektoniczna). Antropologia poszukuje znaczeń kulturowych przestrzeni i je ujawnia, psychologia środowiskowa bada zachowania człowieka w przestrzeni oraz odbieranie jej na poziomie zmysłów i znaczeń (por. Cobel-Tokarska 2011: 46–47; Liszewska 2002: 144, 149). Natomiast socjologia opisuje społeczne wytwarzanie przestrzeni oraz zachodzące w niej procesy społeczne.

Refleksja naukowa nad przestrzenią ma swoje tradycje. Próby ujęć teoretycznych przestrzeni datowane są na początek XIX wieku. Dotyczyły one m.in. organizacji przestrzeni miejskiej w kontekście problemów związanych z migracjami ludności ze wsi do miast i ich rozrostem jako konsekwencją rozwoju przemysłu. Warto wspomnieć tu m.in. o koncepcji społecznej Roberta Owena, który ujawniał, że przeludnione miasta przemysłowe borykają się z głodem, chorobami, przestępczością, deficytem mieszkań i wody, obniżeniem jakości życia oraz degradacją środowiska (Baranowska 2008: 307), lub o koncepcji Henriego Lefebvre’a, który wskazywał na „prawa – wszystkich, także wykluczonych – do miasta”, „miejskiej rewolucji” i „społecznej produkcji przestrzeni” (Lefebvre 2012). Rozważania nad przestrzenią podejmowali już klasycy socjologii. Przypomnieć wypada m.in.: Émile’a Durkheima podział

przestrzeni na sacrum i profanum oraz wynikające z tego podziału typy postaw i zachowań społecznych, Maurice'a Halbwachsa ideę pamięci kolektywnej czy Maxa Webera koncepcję miasta. Znanie są powszechnie stanowiska na temat mechanizmów rządzących życiem człowieka w przestrzeni w wersji szkoły chicagowskiej czy indywidualistyczna propozycja miejsca i przestrzeni Yi-Fu Tuana. W szkole chicagowskiej wypracowano koncepcję ekologii miasta, w której rozróznilo „przestrzeń naturalną” (w rozumieniu zachowań zachodzących w przestrzeni rozpoznawanej jako „naturalna”, własna) i „przestrzeń kulturową” (zamieszkiwaną przez społeczność o podobnych cechach kulturowych), a także ujawniono zależności między przestrzenią a działaniami jej użytkowników (np. przestrzenne zróżnicowanie zachowań przestępczych), procesy segregacji społeczno-przestrzennej oraz kształtowanie się gett etnicznych i problematykę „swój-obcy” w przestrzeni miejskiej¹.

Człowiek, funkcjonując w określonej przestrzeni, tworzy różne systemy w ramach jednostek terytorialnych, takich jak: państwa, regiony, miasta, wsie, dzielnice, oraz w ramach form, takich jak domy, budynki użyteczności publicznej, ulice. Przestrzeń społecznie wytworzona przez człowieka konstituuje czynnik funkcjonalny, a człowiek nadaje jej znaczenia (por. Jałowiecki 2002: 243). Te różne społeczno-przestrzenne struktury, dające człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, swojskości, zakorzenienia, stałości, podlegają też transformacji. Przykładem jest przekształcenie społeczności lokalnych jako form przestrzennej organizacji życia jej członków w zbiorowości terytorialne, tzn. struktury o silnie utożsamianej więzi opartej na bliskości przestrzennej – ewoluują one w skupiska zatowarowanych jednostek o płynnym i zmiennym składzie, w których więzi społeczne są zdecydowanie luźniejsze, mimo że ludzie łączą ten sam obszar czy terytorium (Cobel-Tokarska 2011: 58).

W analizach przestrzeni rozróznila się kategorie „miejsce”, „terytorium” i „położenie”. Miejsce jest przestrzenią ograniczoną, zasiedloną, zbudowaną i nazwaną przez człowieka (Yi-Fu Tuan 1987), jest to konkretna lokalność każdorazowo definiowana w odniesieniu do przyjętej koncepcji przestrzeni (Nowak 1996: 37). Miejscami są domy. Są nimi także otwarte przestrzenie publiczne, obszary ogólnodostępne, w których przebywać może każdy, wchodząc w relacje z innymi ich użytkownikami, ale zgodnie z charakterem tych przestrzeni, tzn. odczytując znaczenia w nich zakodowane (por. Górniak 2014; Bierwiazczonka 2018). Terytorium jest obszarem geograficznym o granicach

¹ Szerszą refleksję na temat przestrzeni w ujęciu socjologicznym podejmują m.in.: Jałowiecki, Szczepański (2001); Jędrzejczyk (2019); Bańka (2002).

określonych, ma charakter homogeniczny i wyraźnie odróżnia się od innych obszarów. W operacjonalizacjach kategorii terytorium nie jest ono tylko przestrzenią fizyczną, oferującą bliskość geograficzną i relacje oparte na sąsiedztwie. To także miejsce wspólnego tworzenia zasobów i podmiotów, kumulacji informacji, wiedzy i umiejętności, przebiegu procesów gospodarczych i aktywności różnych podmiotów (por. Nowakowska 2018). Zdaniem niektórych badaczy zjawiska terytorium jest przestrzenią całkowicie niezależną od człowieka, ale mającą wpływ na zachowania ludzkie (Bańka 2002: 161), a świadomość przynależności do określonego terytorium jest jednym z najsilniej działających czynników warunkujących stosunek człowieka do przestrzeni (Cobell-Tokarska 2011). Z przestrzenią łączy się pojęcie dystansu w wymiarze fizycznym (mierzonym np. w metrach czy kilometrach) i w wymiarze społecznym – wówczas oznacza oddzielenie jednostek i grup obecnych w danej przestrzeni, niezależnie od fizycznej odległości. W tym ujęciu dystans między człowiekiem a przestrzenią warunkuje jego pozycja społeczna. Przemieszczanie się w przestrzeni i pokonywanie dystansu koreluje z cechami biologicznymi i społecznymi jednostki, z jej statusem materialnym. Bywa, że uboga i bogata dzielnica fizycznie ze sobą sąsiadują, a dystans społeczny między ich mieszkańcami jest ogromny. Mieszkańcy biednych osiedli koncentrują swoje życie w ramach zajmowanej przestrzeni i na ogół rzadko przemieszczają się nawet w ich bliskie niebiedne dzielnice (por. Jałowiecki, Szczepański 2001: 310). Natomiast mieszkańcy bogaci zawłaszczają przestrzenie publiczne w formie parków, lokali gastronomicznych i instytucji kultury i patrzą nieprzychylnie na obecność w nich skrajnie biednych (np. żebraków). Unikają też miejsc biedy skoncentrowanej.

Ubóstwo w analizach społecznych

Nie ma uniwersalnej definicji ubóstwa. Zjawisko jest postrzegane na wiele sposobów, w zależności od przyjmowanych założeń teoretycznych oraz kontekstu społeczno-gospodarczego. Badania naukowe ubóstwa sięgają przełomu XIX i XX wieku (Rowntree 1901), ich dynamiczny rozwój przypada na lata 70.–80. XX wieku, a w Polsce dekadę później: na lata 80.–90., w reakcji na głębokie zmiany w kierunku gospodarki rynkowej. Krótka objętość artykułu nie pozwala na pełniejszą analizę sposobów konceptualizacji i eksplorowania tego zjawiska. Prawie

130-letnią historię studiów nad ubóstwem syntetyzuje kilka wektorów. Podejścia, w ramach których definiowano, opisywano i wyjaśniano to zjawisko, ewoluowały (por. Grotowska-Leder 2010: 161–163):

1) od biedy ujmowanej antropologicznie, w kategoriach kulturowych, do biedy ujmowanej w kategoriach strukturalnych, tzn. od aksjonormatywnych opisów życia ludzi żyjących w biedzie i sposobów ich codziennego funkcjonowania do studiów nad biedą i biednymi jako zjawiskami wewnątrznie niejednorodnymi, obejmującymi różne sytuacje życiowe oraz różnorodne grupy i kategorie biednych, których cechuje bardziej lub mniej wyraźny dystans wobec tych, którzy biedy nie doświadczają;

2) od koncepcji biedy absolutnej, definiowanej w kategoriach deprivacji podstawowych potrzeb materialnych, których niezabezpieczenie stanowi zagrożenie dla biologicznej egzystencji człowieka, do koncepcji biedy relatywnej, w której bieda jest ujmowana w kategoriach nierówności społecznych, tzn. warunków życia, które odbiegają od poziomu akceptowanego w danej populacji; drugie z tych podejść przyjmuje, że biedny status jednostki w różnych społeczeństwach oznacza inny poziom deficytów, bo przynależność do zbiorowości biednych definiują warunki życia w danym społeczeństwie;

3) od koncepcji biedy ekonomicznej (monetarnej), ujmującej ubóstwo jednowymiarowo w kategoriach dochodów/wydatków, do koncepcji biedy wielowymiarowej, zgodnie z którą warunki życia ludzi żyjących w biedzie uwzględniają także inne cechy istotne dla funkcjonowania współczesnego człowieka i jego możliwości rozwoju, m.in. dostęp do rynku pracy, mieszkania, edukacji itd.;

4) od statycznej koncepcji biedy, ujmowanej w kategoriach statusowych, zgodnie z którą człowiek przez całe swoje życie (a w perspektywie pokoleniowej przez kolejne pokolenia w rodzinie: rodzice, dorosłe dzieci) doświadcza biedy i należy do zbiorowości biednych, do dynamicznej koncepcji biedy, ujmującej ubóstwo procesualnie, zgodnie z którą biednym się bywa, tzn. w biograficznym planie człowieka, w historii rodziny czy gospodarstwa domowego bycie biednym cechuje krótsze/dłuższe okresy życia;

5) od ubóstwa ujmowanego konsensualnie, gdy zaledwie dostrzega się biednych w populacji, do koncepcji zakładającej powszechność istnienia biednych w społeczeństwie i koncentrację na środowiskach życia biednych, na ich otoczeniu społecznym jako zespole sytuacji i warunków, które sprzyjają/nie sprzyjają trwaniu lub wychodzeniu z ubóstwa (w otoczeniu społecznym ludzi biednych za ważne uznaje się także postawy członków rodziny, sąsiadów, znajomych wobec ubogich);

6) od ubóstwa ujmowanego konsensualnie do biedy analizowanej jako przedmiot działań różnych struktur społecznych w celu ograniczenia jej zasięgu i modyfikowania jej charakteru, tzn. od filozofii dostrzegania i nieakceptowania biednych do filozofii „akceptowania” ich i wspierania w przewyżczeniu trudności życiowych;

7) od badania biednych i biedy, ich cech i dystansów w relacji do niebiednych, także z uwzględnieniem przestrzeni, w których żyją, do badania dyskursu na temat biedy i biednych (naukowego, publicystycznego, medialnego, politycznego), w których w różny sposób problematyzuje się te zjawiska w przestrzeni publicznej².

Miejsce zamieszkania należy do kluczowych determinant ubóstwa. Poziom jego zurbanizowania, rozwoju społeczno-gospodarczego, położenie centralne lub peryferyjne różnicują nasilenie i przejawy tego zjawiska. Analizy dystrybucji przestrzennej ubóstwa poza walorem poznawczym mają znaczenie aplikacyjne. Wyniki studiów nad ubóstwem stanowią istotne informacje dla władz różnych szczebli. Są niezbędne w planowaniu i podejmowaniu działań na rzecz poprawy warunków życia nie tylko biednych mieszkańców.

Przestrzenne różnicowanie ubóstwa

Monitorowanie ubóstwa, jego skali i charakterystyk, jest istotnym warunkiem dla oddziaływania na procesy rozwojowe różnych zbiorowości. Kluczowe w jego pomiarze jest zdefiniowanie kategorii ubóstwa. W zależności od przyjętej definicji różne grupy społeczne, a w analizach przestrzennych różne kraje, regiony, społeczności lokalne mogą zostać uznane za bardziej/mniej dotknięte ubóstwem. Zdefiniowanie ubóstwa i metody pomiaru tego zjawiska mają wpływ na alokację środków i tworzenie programów formułowanych w polityce społecznej, skierowanych na jego ograniczanie (Panek, Zwierzchowski 2016: 182). W analizach różnicowania przestrzennego ubóstwa stosuje się miernik udziału biednych w populacji określonej przestrzennie: w przestrzeniach definiowanych administracyjnie, np. w państwie, makroregionie, regionie (województwie), w przestrzeniach definiowanych przez kryterium poziomu zurbanizowania (wieś, miasto) czy klasę miejscowości

² Przegląd koncepcji i badań nad ubóstwem zawierają m.in. opracowania: Golinowska i in. (2008a); Grotowska-Leder (2002); Golinowska, Tarkowska, Topińska (red.) (2008b); Lister (2007).

zamieszkania (wieś, miasta różnej wielkości). Wymiar przestrzenny mają także analizy koncentracji ludzi biednych w mniejszych całościach przestrzennych (np. w miastach, w gminach). W badaniu zasięgu ubóstwa w określonej przestrzeni ważne jest przyjęcie konkretnego kryterium ubóstwa, inaczej: granicy definiującej biednych.

Zróźnicowanie przestrzenne ubóstwa w Unii Europejskiej – perspektywa międzykrajowa

Przestrzenne analizy ubóstwa w wymiarze międzykrajowym są prowadzone przez różne organizacje, m.in. ONZ, Bank Światowy, OECD, CROP³, EAPN⁴. Od ponad dwóch dekad systematyczne studia nad ubóstwem prowadzi Unia Europejska (UE). W 2000 roku w UE w Strategii Lizbońskiej przyjęto walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym jako jeden z podstawowych celów polityki społecznej krajów członkowskich. Dekadę później w Strategii Europa 2020 (2010) jednym z głównych celów UE uczyniono „wspieranie integracji społecznej, w szczególności poprzez ograniczenie ubóstwa i dążenie do wydobycia z ubóstwa i wykluczenia społecznego co najmniej 20 mln osób” (Żukowski 2010: 2). Realizacja celów wymagała zintensyfikowania monitoringu nasilenia tego zjawiska w państwach unijnych: badania te w UE prowadzi Eurostat, realizując Europejskie Badanie Warunków Życia Ludności (EU-SILC)⁵. Dla oszacowania skali ubóstwa stosowane są w tych analizach przede wszystkim trzy wskaźniki: 1. stopy zagrożenia ubóstwem dochodowym po transferach społecznych (*at-risk poverty rate after social transfers – ARPR*), 2. deprivacji materialnej (*severely materially deprived people*), 3. niskiego wykorzystania zasobów pracy (*people living*

171

³ CROP (Comparative Research of Poverty) to program badań porównawczych ubóstwa Międzynarodowej Rady Naukowej (ISC) powołany w 1993 roku.

⁴ EAPN (European Anti-Poverty Network) to międzynarodowa sieć organizacji pozarządowych, które razem działają na rzecz walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Obecnie EAPN tworzy 31 sieci krajowych z Europy i 13 międzynarodowych organizacji pozarządowych.

⁵ Badanie EU-SILC jest powszechne w krajach członkowskich od 2004 roku, w Polsce GUS realizuje je od 2005 roku. Jego celem jest zdobycie informacji dotyczących: dochodów i warunków życia ludności, ubóstwa i wykluczenia społecznego, edukacji, aktywności zawodowej i zdrowia, opieki nad dziećmi i warunków mieszkaniowych w podziale na grupy społeczno-ekonomiczne, wielkość gospodarstwa, klasę miejscowości, regiony, stopień urbanizacji, cechy społeczno-demograficzne (w tym poziom wykształcenia).

in households with very low work intensity). W celu odpowiedniej alokacji funduszy UE przeznaczonych na walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz oceny efektywności ich wykorzystania za konieczny uznano stały monitoring ubóstwa przy pomocy wskaźnika syntetycznego, tzn. uwzględniającego zarówno wskaźniki monetarne, jak i pozamonetarne. Syntetyczny miernik „Ludność zagrożona ryzykiem ubóstwa i wykluczeniem społecznym” (*people at-risk-of-poverty and social exclusion*) obejmuje trzy wyżej wymienione wskaźniki (Panek, Zwierchowski 2016).

Dane porównawcze zasięgu ubóstwa w krajach UE z zastosowaniem miernika syntetycznego i jego składowych wskaźników zawiera tabela 1. Dokumentują one – bez względu na zastosowany sposób pomiaru – duże zróżnicowanie państw unijnych w zakresie ubóstwa traktowanego monetarnie i wielowymiarowo. Według szacunków Eurostatu w 2020 roku wśród ogółu Europejczyków:

- ok. 17% osób było zagrożonych relatywnym ubóstwem dochodowym⁶, różnice między krajami o wskaźnikach tego ubóstwa – najwyższych (Bułgaria ok. 24% i Rumunia ok. 23%) i najniższych (Czechy ok. 10% i Słowacja ok. 11%) – kształtowały się w proporcji 2:1;
- mniej, bo ok. 7% osób doświadczyło pogłębionej deprivacji materialnej i społecznej (według przyjętych kryteriów⁷), a dysproporcje udziału tak zdefiniowanych biednych były wśród krajów unijnych

172

⁶ Granicę ubóstwa dochodowego w Unii Europejskiej wyznacza poziom 60% mediany rocznego dochodu do dyspozycji, uwzględniający transfery społeczne w danym kraju. Próg ubóstwa jest powiązany z rozkładem dochodów i standardem życia w poszczególnych krajach. Taki sam procent mediany dochodów w kraju o przeciętnie niskim i przeciętnie wysokim poziomie zamożności oznacza możliwość nabycia za tę kwotę innego „koszyka dóbr i usług” (GUS 2021a: 68).

⁷ Wskaźnik pogłębionej deprivacji materialnej i społecznej zdefiniowano jako odsetek osób, które ze względów finansowych nie mają możliwości zaspokojenia co najmniej 7 z 13 potrzeb materialnych i społecznych. Lista potrzeb obejmuje: opłacenie tygodniowego wyjazdu wszystkich członków gospodarstwa domowego na wypoczynek raz w roku; spożywanie mięsa, ryb (lub wegetariańskiego odpowiednika) co drugi dzień; ogrzewanie mieszkania odpowiednio do potrzeb; pokrycie niespodziewanego wydatku (w wysokości odpowiadającej miesięcznej kwocie granicy ubóstwa relatywnego, przyjętej w danym kraju); terminowe regulowanie opłat związanych z mieszkaniem, spłatą rat i kredytów; posiadanie samochodu (w tym służbowego, firmowego, wykorzystywanego do celów prywatnych); wymiana zużytej odzieży na nową; posiadanie przynajmniej dwóch par odpowiednio dopasowanego obuwia; wydawanie raz w tygodniu niewielkiej sumy pieniędzy na własne potrzeby; regularne uczestnictwo w różnych formach spędzania czasu wolnego; spotkanie się co najmniej raz w miesiącu z przyjaciółmi/rodziną na posiłku/drinku; posiadanie dostępu do Internetu; wymiana zniszczonych mebli (GUS 2021a).

bardzo duże – kształtowały się w proporcji 26:1; najczęściej pogłębionej deprivacji materialnej i społecznej doświadczają Rumuni i Bułgari (odpowiednio ok. 26% i ok. 23%), a najrzadziej Holendrzy (ok. 1%); w kilku innych krajach także odnotowano bardzo niskie (< 2%) wartości tego wskaźnika (Luksemburg, Finlandia, Czechy, Szwecja);

- nieco więcej, bo ok. 8% osób (w wieku 0–64 lata) żyło w gospodarstwach domowych cechujących się bardzo niską intensywnością pracy⁸; rozpiętość wartości tego wskaźnika kształtowała się w proporcji 3:1; najwyższy udział osób żyjących w takich gospodarstwach domowych odnotowano w Irlandii, Belgii i Grecji (14–12%); Polska – oprócz Słowenii, Słowacji i Czech – należała do krajów o najniższym udziale takich biednych (+/- 4%);

- ok. 22% osób było zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym⁹, a rozpiętość wartości tego wskaźnika wynosiła 3:1; najwięcej osób zagrożonych biedą lub wykluczeniem społecznym odnotowano w Rumunii i Bułgarii (odpowiednio ok. 16% i 34%), a najmniej w Czechach (11,5%), Słowenii i Słowacji (po +/- 14%).

Bez względu na zastosowaną miarę występują znaczące dysproporcje w nasileniu ubóstwa lub wykluczenia społecznego między państwami unijnymi. Polska należy do krajów o niskich wskaźnikach udziału relatywnie biednych (niecałe 15% przy średniej unijnej 17%), najniższym udziale doświadczających pogłębionej deprivacji materialnej (niecałe 3%, tzn. dwukrotnie mniej niż w UE ogółem) i mniejszym udziale zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym (17% wobec prawie 22% średniej unijnej).

⁸ Zmodyfikowany wskaźnik bardzo niskiej intensywności pracy zdefiniowano jako odsetek osób w wieku 0–64 lata będących członkami gospodarstw domowych, w których osoby dorosłe w wieku 18–64 lata przepracowały w roku odniesienia mniej niż 20% ich potencjalnego czasu pracy (GUS 2021a).

⁹ Zmodyfikowany wskaźnik zagrożenia ubóstwem lub wykluczeniem społecznym łączy trzy wskaźniki i obejmuje osoby, które znajdują się w co najmniej jednej z trzech sytuacji: są zagrożone relatywnym ubóstwem dochodowym; doświadczają deprivacji potrzeb materialnych i społecznych; żyją w gospodarstwach domowych, w których osoby dorosłe pracowały mniej niż 20% swojego łącznego potencjalnego czasu pracy. Każde z tych zjawisk w różnym stopniu wpływa na ogólną wartość złożonego wskaźnika zagrożenia ubóstwem lub wykluczeniem społecznym (GUS 2021a).

Tab. 1. Wskaźniki zasięgu ubóstwa w UE według krajów w 2020 roku
(% osób w gospodarstwach domowych), na podstawie badania EU-SILC 2020

Wyszczególnienie	Wskaźniki zagrożenia ubóstwem relatywnym	Wskaźnik pogłębionej deprivacji materialnej i społecznej	Wskaźnik osób żyjących w gospodarstwach o bardzo niskiej intensywności pracy	Wskaźnik zagrożenia ubóstwem lub wykluczeniem społecznym
UE-27	16,7	6,8	8,2	21,9
Austria	13,9	3,0	6,1	16,7
Belgia	14,1	6,8	12,3	20,4
Bułgaria	23,8	22,5	8,4	33,6
Chorwacja	18,3	4,4	7,2	20,5
Cypr	14,3	3,2	5,3	17,6
Czechy	9,5	1,9	4,4	11,5
Dania	12,1	3,5	9,1	16,8
Estonia	20,7	2,3	4,8	22,8
Finlandia	12,2	1,8	10,3	15,9
Francja	14,2	6,6	8,8	18,9
Grecja	17,7	14,9	12,0	27,5
Hiszpania	21,0	8,6	10,0	27,0
Irlandia	13,8	7,2	13,8	20,6
Litwa	20,9	8,1	7,2	24,5
Luksemburg	17,4	1,7	7,1	19,9
Łotwa	21,6	7,6	7,4	25,1
Malta	16,9	5,1	5,4	19,9
Niemcy	16,1	4,7	8,8	22,5
Holandia	13,4	0,9	8,7	16,0
Polska	14,8	2,6	4,3	17,0
Portugalia	16,2	5,4	5,0	20,0
Rumunia	22,6	25,6	4,7	35,8
Słowacja	11,4	4,5	4,3	13,8
Słowenia	12,4	2,6	3,9	14,3
Szwecja	16,1	2,0	7,9	17,7
Węgry	12,3	10,7	4,9	19,4
Włochy	20,0	6,4	9,6	24,6

Źródło: obliczenia własne na podstawie: https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/ILC_LI02_custom_4402779/default/table?lang=en (dostęp 25.04.2023) i GUS 2021a: 70, 74–75.

Przestrzenne zróżnicowanie ubóstwa w Polsce – perspektywa wewnątrzrajowa

Przestrzenne zróżnicowanie zasięgu ubóstwa w Polsce jest analizowane w przekroju makroregionów, regionów i województw, a także według klasy miejscowości zamieszkania. Różnice w materialnych warunkach życia mieszkańców, w tym ryzyko życia w biedzie, są warunkowane wielostronnie. Określają je m.in.: poziom rozwoju gospodarczego, poziom urbanizacji, typ funkcjonalny miejscowości, struktura społeczno-demograficzna mieszkańców, a także wydarzenia i procesy historyczne. Przestrzenne analizy zróżnicowania zasięgu ubóstwa w wyżej wymienionych przestrzeniach prowadzi GUS. Na podstawie badań warunków życia gospodarstw domowych GUS szacuje trzy typy ubóstwa: absolutne, relatywne oraz ustawowe, określane także jako oficjalne czy administracyjne.

Perspektywa regionalna

W miarę wzrostu znaczenia regionu jako struktury społecznej i przestrzennej w organizacji państwa w zaspokajaniu potrzeb jego obywateli wśród badaczy zjawiska – socjologów, polityków gospodarczych i polityków społecznych – wzrosło zainteresowanie wymiarem regionalnym różnych zjawisk. Monitorowanie procesów społecznych z poziomu regionu pozwala na ich lepsze diagnozowanie, bo wiele z nich, w tym ubóstwo, jest silnie warunkowane specyfiką historyczną, społeczną i kulturową takich przestrzeni, a także mentalnością ich mieszkańców. W Polsce perspektywa regionalna w badaniach warunków życia Polaków jest stosowana powszechnie po reformach samorządowych (lata: 1989, 1990 i 1999) i po akcesji Polski do Unii Europejskiej (2004 rok). Regiony stały się bowiem beneficjentem znaczących dotacji unijnych, które w istotny sposób wzmacniają działania w zakresie poprawy warunków i jakości życia mieszkańców.

W znaczeniu ogólnym region to spójny funkcjonalnie przestrzenny układ zaspokajania potrzeb mieszkańców (por. Haggett 1966). Stanowi on wydzielone terytorium, które charakteryzują: zasoby środowiska naturalnego, struktura demograficzna i społeczna mieszkańców (według wieku, płci, poziomu wykształcenia, aktywności zawodowej itp.) oraz wyposażenie instytucjonalne. Czynniki te określają warunki

i możliwości zaspokojenia potrzeb – podstawowych i wyższego rzędu – jego mieszkańców. To także hierarchiczna struktura jednostek osadniczych z ośrodkami obsługi w zakresie ogólnodostępnej infrastruktury społecznej, skoncentrowanej głównie w jego stolicy. Analizy regionalne dotyczą m.in. zróżnicowania warunków życia mieszkańców, dostępności instytucji obsługi ludności, mechanizmów segmentacji społecznej, a także ocen nierówności regionalnych w zakresie zaspokajania potrzeb, szczególnie takich, które decydują o samorealizacji człowieka (Ciechocińska 1978). Dostęp członków społeczności do zasobów regionalnych różnicują ich pozycja społeczna i status materialny, a także prestiż (por. Ciechocińska 1989: 37).

Regiony konstytuowane są jako jednostki administracyjne i samorządowe¹⁰. W rozumieniu administracyjnym region to hierarchicznie najwyższa jednostka organizacyjna w podziale terytorialnym państwa, a w rozumieniu samorządowym – władza uchwałodawcza, wykonawcza, kontrolna i koordynacyjna na danym terenie, zgodnie z porządkiem prawnym państwa¹¹.

176 W Polsce w analizach GUS zróżnicowania przestrzennego ubóstwa stosuje się miernik udziału biednych w określonej przestrzeni populacji z zastosowaniem trzech progów ubóstwa. GUS szacuje zasięg ubóstwa skrajnego na podstawie minimum egzystencji (jego wartość jest szacowana co kwartał przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych). Konsumpcja poniżej tego poziomu zagraża życiu i zdrowiu człowieka. Obszar ubóstwa relatywnego wyznacza 50% przeciętnych miesięcznych wydatków/dochodów na osobę w gospodarstwie domowym w kraju. Natomiast skalę ubóstwa ustawowego (administracyjnego) określa próg dostępu do uzyskania wsparcia z pomocy społecznej w sytuacji socjalnych trudności życiowych (kryterium dochodowe jest ustalone w regulacjach dotyczących funkcjonowania systemu pomocy społecznej). Innymi słowy, osoby, których miesięczne dochody *per capita* są niższe niż to kryterium, mają prawo do wsparcia w formie świadczeń pieniężnych lub rzeczowych wypłacanych przez ośrodki pomocy społecznej.

¹⁰ Trzecim typem definicji regionu jest region autonomiczny, struktura przestrzenna posiadająca konstytucyjną gwarancję uprawnień ustawodawczych, kompetencje generalne i własny aparat wykonawczy. Historycznymi jego przykładami są Galicja w ramach cesarstwa austriackiego w latach 1867–1918, Śląsk w okresie międzywojennym w Polsce, a współcześnie landy w Niemczech, regiony w Hiszpanii lub Wielkiej Brytanii (Styk 2007: 3).

¹¹ W Polsce od 1 stycznia 1999 roku obowiązuje trzystopniowy podział administracyjny kraju i również trzystopniowa struktura samorządu terytorialnego.

Wyniki Badania budżetów gospodarstw domowych GUS dokumentują, że w Polsce w ostatnich latach (2017–2020) zasięg ubóstwa skrajnego i relatywnego utrzymuje się na zbliżonym poziomie (odpowiednio 4–5% oraz 13–12%), a stopa ubóstwa ustawowego znacząco spadła (z 10,7% do 6,5%) (GUS 2022: 3). Natomiast makroregiony i regiony kraju cechuje znaczące zróżnicowanie zasięgu ubóstwa. W 2020 roku największe nasilenie ubóstwa ekonomicznego – bez względu na zastosowany próg ubóstwa – było w makroregionie wschodnim, a najmniejsze – w makroregionie południowo-zachodnim (tab. 2). W makroregionie wschodnim zasięg ubóstwa skrajnego, relatywnego i ustawowego był prawie trzykrotnie większy niż w makroregionie południowo-zachodnim (odpowiednio 2,8%, 6,5% i 4,3% oraz 8,0%, 17,4% i 13,5% ogółu mieszkańców).

Tab. 2. Wskaźniki zasięgu ubóstwa według makroregionów w latach 2017–2020 w Polsce (% osób w gospodarstwach domowych)

Wyszczególnienie	Wskaźnik zasięgu ubóstwa skrajnego		Wskaźnik zasięgu ubóstwa relatywnego		Wskaźnik zasięgu ubóstwa ustawowego	
	2017	2020	2017	2020	2017	2020
Ogółem	4,2	5,2	13,4	11,8	10,7	9,1
Południowy	4,2	5,2	13,3	12,7	11,1	10,0
Północno-zachodni	4,4	4,7	13,4	11,6	10,5	9,1
Południowo-zachodni	3,4	2,8	10,6	6,4	8,3	4,3
Północny	4,8	3,8	14,2	10,2	11,7	7,2
Centralny	3,2	6,6	10,2	14,1	7,7	10,9
Wschodni	6,6	8,0	20,6	17,4	15,9	13,5
Województwo mazowieckie	3,0	5,0	10,0	9,2	7,6	7,5

Źródło: obliczenia na podstawie Tablicy 1.10 (GUS 2021a: 39), https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5487/1/10/1/ubostwo_w_polsce_w_latach_2019_i_2020_2.pdf (dostęp 25.04.2023).

W analizie nasilenia ubóstwa w polskich makroregionach podkreśla się zróżnicowanie wewnętrzne w tym zakresie między województwami wchodzącymi w ich skład¹². Dość jednorodny z tego punktu widzenia

¹² Zgodnie z podziałem terytorialnym NUTS-1: makroregion południowy obejmuje województwa małopolskie, śląskie; makroregion północno-zachodni – województwa

jest makroregion wschodni, w skład którego wchodzi województwa najbiedniejsze w kraju (podlaskie, lubelskie i podkarpackie). Nieduże – w porównaniu z innymi makroregionami – zróżnicowanie międzywojewódzkie w nasileniu ubóstwa odnotowano także w makroregionie południowo-zachodnim (województwo dolnośląskie i opolskie), który w 2020 roku miał najniższy udział biednych. Natomiast najbardziej zróżnicowany wewnętrznie jest makroregion określany jako województwo mazowieckie. Udział biednych wśród mieszkańców regionu warszawskiego stołecznego należy do najniższych w kraju, natomiast na pozostałym obszarze określanym jako region mazowiecki regionalny – do najwyższych. Duże wewnętrzne zróżnicowanie ubóstwa cechuje także makroregiony północny i centralny. W pierwszym z nich najbiedniejsze było województwo warmińsko-mazurskie, natomiast najniższe wskaźniki ubóstwa odnotowano wśród mieszkańców województwa pomorskiego. W makroregionie centralnym (charakteryzującym się w 2020 roku najwyższym odsetkiem osób ubogich po makroregionie wschodnim) zdecydowanie wyższym (dwukrotnie) udziałem biednych odznaczało się województwo świętokrzyskie w porównaniu do sytuacji w województwie łódzkim (GUS 2021a: 30).

Perspektywa klasy miejscowości zamieszkania

Studia nad zróżnicowaniem nasilenia biedy w jednostkach przestrzennych – poza analizami porównawczymi międzynarodowymi i międzyregionalnymi w kraju – dotyczą także przestrzeni według stopnia zurbanizowania. Dane o zasięgu ubóstwa według klasy miejscowości zamieszkania ujawniają, że bieda w Polsce ma bardziej wiejski niż miejski charakter. W 2020 roku Polacy mieszkający na wsi oraz w najmniejszych miastach liczących poniżej 20 tys. mieszkańców byli najbardziej dotknięci ubóstwem. W tych przestrzeniach udział skrajnie biednych wśród mieszkańców wynosił ponad 4%, biednych relatywnie – ponad 10%, a biednych ustawowo – prawie 8%. Najmniejsze ryzyko ubóstwa ekonomicznego charakteryzowało mieszkańców

wielkopolskie, zachodniopomorskie, lubuskie; makroregion południowo-zachodni – województwa dolnośląskie, opolskie; makroregion północny – województwa kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie; makroregion centralny – województwa łódzkie, świętokrzyskie; makroregion wschodni – województwa lubelskie, podkarpackie, podlaskie; makroregion województwo mazowieckie – region warszawski stołeczny i mazowiecki regionalny.

dużych miast: liczących od 200 do 500 tys. mieszkańców i co najmniej półmilionowych, w których odsetek skrajnie ubogich kształtował się na poziomie 1,2% i 1,6%, biednych relatywnie ok. 4,6% i 3,4%, a biednych ustawowo ok. 2,0% i 2,6%. Ubóstwo skrajne dotyczyło co dziesiątego mieszkańca wsi (niespełna 10%), czyli występowało czterokrotnie częściej w przypadku osób mieszkających w miastach (ponad 2%). Różnice między miastem a wsią w skali ubóstwa relatywnego i ustawowego były także znaczące – trzykrotnie większe (odpowiednio ok. 7% i ok. 20% oraz ok. 5% i ok. 16%) (tab. 3).

Tab. 3. Wskaźniki zasięgu ubóstwa według klasy miejscowości zamieszkania (% osób w gospodarstwach domowych) w latach 2017–2020¹³

Wyszczególnienie	Wskaźnik zasięgu ubóstwa skrajnego		Wskaźnik zasięgu ubóstwa relatywnego		Wskaźnik zasięgu ubóstwa ustawowego	
	2017	2020	2017	2020	2017	2020
Ogółem	4,3	5,2	13,4	11,8	10,7	9,1
Miasta ogółem	2,4	2,4	9,0	6,6	6,7	4,8
Miasta powyżej 500 tys. mieszkańców	1,5	1,6	5,1	3,7	3,9	2,6
Miasta 200–500 tys. mieszkańców	1,1	1,2	5,8	4,6	4,2	2,0
Miasta 100–200 tys. mieszkańców	1,8	2,0	6,4	5,5	5,4	4,7
Miasta 20–100 tys. mieszkańców	2,8	2,3	10,1	7,6	7,4	5,4
Miasta poniżej 20 tys. mieszkańców	4,1	3,4	14,7	10,2	10,4	7,9
Wieś	7,3	9,5	20,4	19,9	16,8	15,8

Źródło: obliczenia własne na podstawie Tablicy 1.9 (GUS 2021a: 39).

¹³ GUS stosuje trzy kryteria ubóstwa ekonomicznego: dla ubóstwa skrajnego – minimum egzystencji (uwzględnia te potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie, a konsumpcja niższa od tego poziomu utrudnia przeżycie i stanowi zagrożenie dla rozwoju psychofizycznego człowieka; dla ubóstwa ustawowego – kwota, która zgodnie z obowiązującą ustawą o pomocy społecznej uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego z pomocy społecznej; dla ubóstwa relatywnego – poziom 50% średnich wydatków ogółu gospodarstw domowych (obliczonych na podstawie wyników badania budżetów gospodarstw domowych) (GUS 2020).

Co kilka lat (ostatnio w 2018 r.) GUS prowadzi szerzej zakrojone badania nad ubóstwem w Polsce¹⁴. Ich wyniki potwierdzają znaczące przestrzenne zróżnicowanie sytuacji materialnej w Polsce zarówno w perspektywie regionalnej, jak i klasy miejscowości zamieszkania (GUS 2020: 22) oraz utrzymujące się w większym zakresie ubóstwo na wsi, w województwach północno-wschodnim i zachodnio-pomorskim, z dużym udziałem dawnych obszarów popegeerowskich¹⁵.

Bieda na wsi i w mieście

Stałym wyróżnikiem ubóstwa w Polsce jest jego wiejskie oblicze, choć dysproporcje między miastem a wsią zmniejszają się. Ta pozytywna tendencja jest skutkiem utrzymującego się od 30 lat w Polsce wzrostu gospodarczego, poprawy sytuacji na rynku pracy, a także wpływu polityk unijnych, zwłaszcza Wspólnej Polityki Rolnej i polityki spójności. W Polsce udział zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym – wskaźnik stosowany w analizach porównawczych w UE – jest na wsi umiarkowany na tle innych krajów unijnych: w 2020 roku wynosił nieco ponad 24% i był niższy od średniego w UE-27 (Wilkin, Hałasiewicz 2022).

180

¹⁴ Stosowany w nich unormowany wskaźnik sytuacji materialnej netto został opracowany na podstawie trzech wskaźników: 1. sytuacji dochodowej, 2. warunków życia, 3. sytuacji budżetowej netto, definiowanej jako różnica odpowiedniego wskaźnika dobrej sytuacji oraz wskaźnika ubóstwa, wyrażonego jako odsetek gospodarstw domowych doświadczających danej sytuacji (GUS 2020: 20).

¹⁵ W 2018 roku wartość unormowanego wskaźnika sytuacji materialnej netto kształtowała się od ok. -33 (województwo lubelskie) do ok. +25 (województwo mazowieckie). Wśród województw o relatywnie najwyższych wartościach tego wskaźnika oprócz województwa mazowieckiego znalazły się województwa: dolnośląskie, pomorskie oraz wielkopolskie (wartość wskaźnika +11/12). Najniższą dodatnią wartość wskaźnika osiągnęło województwo podlaskie (+1). Dziesięć województw charakteryzowało się gorszą ogólną sytuacją materialną niż przeciętna dla Polski, o wartościach wskaźnika dla nich na poziomie od ok. -1 do ok. -33. Najniższą wartość wskaźnika, poza województwem lubelskim, odnotowano w województwie łódzkim (ok. -25), zachodniopomorskim (ok. -20) i warmińsko-mazurskim (ok. -18). Porównanie wartości unormowanego wskaźnika sytuacji materialnej netto dla poszczególnych klas miejscowości ujawniło, że najlepszą ogólną sytuacją materialną charakteryzowały się największe miasta (>500 tys. mieszkańców), kolejno duże miasta (100–500 tys. mieszkańców), średnie miasta (20–100 tys. mieszkańców) – wartości wskaźnika odpowiednio: +40, ok. +5, -5, a najniższą wartość wskaźnika odnotowano na obszarach wiejskich (ok. -18) i w małych miastach (-0,6) (GUS 2020: 22).

Mimo że polska wieś zmienia się, to charakterystyki biednych mieszkańców wsi, w tym odczuwane przez nich deficyty, są powiązane z wiejskim charakterem przestrzeni. Warunki ich życia są pochodną: rozproszenia gospodarstw, słabszego wyposażenia instytucjonalnego, ale także naturalnej zasobności środowiska (las, rzeka, przydomowa działka i ogród). W Polsce ubóstwo na wsi, głównie na terenach popegeerowskich, było przedmiotem szerokiego zainteresowania badaczy na przełomie XX i XXI wieku (m.in. Tarkowska 2000, 2006, 2010; Karwacki, Antonowicz 2003; Karwacki 2006; Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder, Krzyszkowski 2003). Studia te dokumentują, że bieda w gminach ma charakter głównie ekonomiczny. Biednym mieszkańcom wsi brakuje przede wszystkim pieniędzy na podstawowe potrzeby, ale rzadko doświadczają głodu. Organizują często środki na życie, zaciągając pożyczki u rodziny (rzadziej u sąsiadów) i kupując niezbędne produkty „na zeszyt” w miejscowym sklepie z odłożonym terminem płatności. W ogródkach przydomowych uprawiają warzywa, hodują drób i korzystają z zasobów naturalnych, jakie oferują las i rzeka (Grotowska-Leder 2003: 104). Opisy ich życia wskazywały na bardzo małą mobilność przestrzenną w życiu codziennym. Biednych cechuje „swoiste przywiązanie do miejsca, w którym żyją i ograniczony zasób doświadczeń spoza miejsca zamieszkania (...). Codzienne obowiązki w gospodarstwie czy fakt posiadania małych dzieci ograniczał niegdyś możliwości wyjazdu poza miejsce zamieszkania: dziś główną przeszkodą jest brak pieniędzy. Przywiązanie do miejsca zamieszkania jest widoczne w dawnych osiedlach popegeerowskich, których pewne oddalenie i pewna izolacja przestrzenna wzmocniają trudności komunikacyjne (...) utrudniają naukę dzieci, uniemożliwiają znalezienie pracy, której w miejscu zamieszkania brak, a także wpływają na kształt stosunków ze światem zewnętrznym, z ludźmi i z instytucjami” (Tarkowska 2000: 150). Biednym – mieszkającym nie tylko na wsi – towarzyszy atrofia więzi międzyludzkich. Bieda „zamyka w domu”, izoluje i wyklucza, ogranicza perspektywy zdobycia pracy (sukcesem jest podjęcie pracy sezonowej) i kształcenia dzieci. Biedni korzystają powszechnie z zasiłków, co skutkuje utrwalaniem ich niesamodzielności życiowej i pozbawia szansy na zmianę miejsca zamieszkania i położenia. Statystyki GUS informują, że zmniejsza się udział osób korzystających z zasiłków w liczbie ludności ogółem na wsi, ale jest on nadal wyższy niż w miastach (odpowiednio 5,1% i 3,5%) (GUS 2021b: 1). Dzisiaj temat biedy na wsiach i obszarach popegeerowskich spotyka się z mniejszym zainteresowaniem badaczy, ale studia nad tym zjawiskiem są nadal podejmowane (m.in. Kalinka 2014; Kalinowski 2022).

Współcześnie bieda miejska – w swojej złożoności mniej rozpoznana i opisana – oznacza przede wszystkim niski standard mieszkania oraz deficyty żywności. W przestrzeni miast widoczni są skrajnie biedni: bezdomni i żebracy. Ich obecność rodzi dyskurs, w którym oprócz konstruktów na temat tego, kim są biedni oraz jakie cechy ich wyróżniają, zawierają się również oczekiwania wobec nich, ich aktywności i pożądanego zakresu sprawczości. Analizy dowodzą, że obecność/brak osób skrajnie biednych w przestrzeniach i miejscach publicznych generuje pytania o ich możliwości i prawo do bycia w tych miejscach, a także zakres ich akceptacji przez innych mieszkańców. W dyskursie wyznacza się miejsca dla biednych oraz miejsca, do których – z różnych powodów – ogranicza się im dostęp. Rezerwuje się dla nich takie miejsca, jak noclegownie, jadłodajnie, ośrodki pomocy społecznej, placówki medyczne, szkoły i świetlice socjalne, a jednocześnie odmawia się im prawa do przestrzeni publicznych – placów miejskich, przystanków autobusowych czy dworców (por. Górniak 2014: 27–28). Bieda miejska jest bardziej anonimowa, ponieważ relacje społeczne w mieście z uwagi na dużą liczbę mieszkańców są na ogół przelotne. Mieszkańcy kamienic i blokowisk są mniej identyfikowani i personalizowani w takich przestrzeniach publicznych, jak sklep, przychodnia czy park. Biedni są rozproszeni w przestrzeni miasta, a w większych ośrodkach miejskich żyją w obszarach biedy skoncentrowanej nazywanych slumsami, enklawami biedy lub gettami (w miastach zróżnicowanych rasowo-etnicznie).

182

Badania dyferencjacji przestrzennej biedy w miastach, w takich ich jednostkach przestrzennych, jak dzielnice czy osiedla, są podejmowane stosunkowo rzadko. Diagnozowanie nasilenia obecności biednych w takich jednostkach (także w gminach wiejskich) jest ważne zarówno ze względów poznawczych (w dużych strukturach stopa ubóstwa jest „uśredniona”), jak i praktycznych. Działania wspierające biednych i ograniczanie skutków ich biedy są domeną władzy lokalnej, niezbędne jest zatem rozpoznawanie zjawiska właśnie w tej skali. Koncentracja biednych oznacza bowiem nagromadzenie, kumulację różnych problemów, z którymi władze danego terenu (ale także mieszkańcy, którzy nie doświadcniają biedy) muszą sobie radzić.

Enklawy biedy

Pierwsze badania nasilenia biednych w przestrzeni miejskiej sięgają początków empirycznych studiów ubóstwa miejskiego i chicagowskiej szkoły ekologii społecznej. Na przełomie XIX i XX wieku Charles Booth przeprowadził pionierskie badania warunków życia i pracy mieszkańców Londynu, w których ujawnił także ich przestrzenną lokalizację na mapie miasta. Booth charakteryzował mieszkańców według deficytów materialnych (uwzględniając sposoby odżywiania się, ubierania, warunki pracy, warunki mieszkaniowe) i wskazał, oprócz klas średnich i wyższej, trzy grupy biednych: klasę najniższą wegetujących próżniaków i przestępców, chronicznie biednych pracujących dorywczo oraz biednych żyjących w rodzinach. Na jego mapie zróżnicowania warunków życia mieszkańców Londynu obszary wysokiej koncentracji biednych (na południe od Tamizy, slumsy East Endu) zostały zaznaczone kolorem ciemnym, natomiast obszary z małym udziałem biednych zaznaczono kolorem jasnym ciepłym (Fearon 2002).

Ernest Burgess, jeden z twórców chicagowskiej szkoły ekologii społecznej, opracował w latach 30. XX wieku model koncentryczny miasta obejmujący pięć kręgów: 1. centralną dzielnicę handlu i biznesu, 2. strefę przejściową zamieszkiwaną ze względu na najniższe ceny lokali przez różne kategorie osób społecznie nieustabilizowanych (m.in. studentów, prostytutki), w tym biednych, 3. strefę trzecią z budownictwem czynszowym zamieszkiwaną przez nisko wynagradzanych robotników fizycznych, wypartych ze strefy drugiej, 4. strefę luksusowych domów jednorodzinnych zamieszkałą przez elity i 5. strefę podmiejską zasiedlaną przez przybyszów. Dynamikę przestrzenno-społeczną współczesnych miast kształtują procesy: centralizacji, koncentracji, segregacji oraz inwazji i sukcesji. Istotą zachodzących zmian była rywalizacja jednostek i grup o najcenniejsze, deficytowe dobro – przestrzeń o określonych parametrach.

Badania nad koncentracją biednych i rozmieszczeniem obszarów ubóstwa w miastach, rozwijane w końcu lat 60. XX wieku w USA, wskazywały na dualizację obszarów zurbanizowanych, tzn. sąsiedztwo w miastach miejsc rozwoju i ekonomicznej prosperity oraz obszarów zapaści ekonomicznej. Dokumentowano, że biedni zamieszkiwali przede wszystkim centralne dzielnice miast amerykańskich (tzw. *inner city*), które podlegały postępującej ekonomicznej marginalizacji i przestrzennej dekapitalizacji. Ujawniana bieda miejska miała charakter klasowy i rasowy, wraz z nią współwystępowały przestępczość,

niedostosowanie społeczne młodzieży, narkomania, analfabetyzm, patologie życia rodzinnego oraz fizyczna dewastacja infrastruktury mieszkaniowej i komunalnej. Z kolei ludność bogata, o wysokim statusie społeczno-ekonomicznym, zasiedlała tereny podmiejskie, przekształcając je w suburbia zasobne gospodarczo i względnie bezpieczne. Procesy te były wówczas bardziej zaawansowane w miastach amerykańskich niż zachodnioeuropejskich (Weltrowska, Kisiała 2014).

Dość liczne polskie badania struktury przestrzennej miejskiego ubóstwa prowadzone po 1989 roku wskazują, że miasta cechuje wewnętrzna niejednorodność: obszary niespauperyzowane sąsiadują z obszarami koncentracji biednych (m.in. Grotowska-Leder 2001a; Praweńska-Skrzypek, Porębski 2003)¹⁶. W strefach podmiejskich, podlegających intensywnym procesom suburbanizacji, współwystępują bogate osiedla willowe klasy średniej i ubogie osiedla przekształconej zabudowy podmiejskiej i wiejskiej. Z kolei w centralnych częściach miast obok reprezentacyjnych śródmieść i centrów usługowo-handlowych występuje stare i zdekapitalizowane budownictwo mieszkaniowe o bardzo zróżnicowanej strukturze tkanki miejskiej (Wędlawowicz 2001). Skoncentrowane miejskie ubóstwo to często centralne części miast, powojenne dzielnice bloków, osiedla przyzakładowe, a w strefie podmiejskiej osiedla przekształconej zabudowy wiejskiej (Ślódczyk 2001).

184

Koncentracja osób ubogich w miejskiej przestrzeni przejawia się w formie enklaw biedy (*pockets of poverty*) kształtujących się w procesach segregacji przestrzennej, z czasem prowadzących nawet do separacji przestrzennej ich mieszkańców, tj. ograniczenia interakcji społecznych do osób o podobnym statusie materialnym i podobnych strategiach przetrwania (Potoczna 2001). Enklawy biedy to wewnątrzmięskie sąsiedztwa, gęsto zaludnione, ze zniszczonymi zasobami mieszkaniowymi, pozbawione pozytywnych wzorców awansu społecznego, względnie homogeniczne pod względem statusu mieszkańców itd. (Lynn, McGeary 1990; Grotowska-Leder 2001a, 2001b, 2001c; Warzywoda-Kruszyńska 2010; Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2007¹⁷). Według Loica Wacquant'a (2008) enklawy są wynikiem rywalizacji i segregacji mieszkańców w walce o terytorium, to przestrzenie z jakiegoś punktu widzenia naj-

¹⁶ Poszukując obszarów koncentracji ubogich mieszkańców, bazuje się na tzw. ustawowej granicy ubóstwa. Tylko w ten sposób zdefiniowana kategoria biednych umożliwiła identyfikację danych adresowych osób ubogich oraz lokalizację zjawiska ubóstwa w przestrzeni miasta.

¹⁷ Szersze rozważania nad pojęciem enklawy zawiera praca: Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski (2013).

lepsze dla grup względnie homogenicznych (pod względem statusu ekonomicznego, zawodowego, etnicznego). Jak opisywali dwie dekady wcześniej badacze łódzcy, są to obszary, w których dominuje zdekapitalizowane budownictwo (nieremontowane kamienice czynszowe o niskim standardzie technicznym i złych warunkach mieszkaniowych), a także gorzej wyposażone instytucjonalnie – nie tylko w rozumieniu mniejszego nasycenia instytucjami, ale także gorszego ich funkcjonowania (np. szkoły o niższym poziomie nauczania).

Enklawy biedy cechują się znaczną izolacją wewnętrzną i zewnętrzną. Ubogich rezydentów tych miejsc dotyka brak pracy i pieniędzy, a zamieszkiwana przez nich przestrzeń jest postrzegana jako niebezpieczna. Charakterystyczna jest też mała migracja mieszkańców między enklawami a innymi rejonami miasta. W przestrzeniach tych nasilone są różne zachowania dewiacyjne: życie w rozbitych rodzinach (częste zmiany partnerów, duża liczba separacji, związków niesformalizowanych i nieślubnych dzieci), przestępczość (głównie kradzieże i rozboje, ale także funkcjonowanie w zorganizowanych grupach przestępczych), alkoholizm, prostytutka. To miejsca dominacji wzorów biednego życia i braku wzorów sukcesu edukacyjnego, zawodowego, życiowego, które skutkują niższymi aspiracjami, słabszą motywacją do pracy i wyborem mniej społecznie akceptowanych wzorów życia (Warzywoda-Kruszyńska 2001a, 2001b). Podobne wnioski formułują Szczepański i Ślęzak-Taźbir, opisując proces pauperyzacji osiedla w jednym z miast śląskich. Po zamknięciu kopalni „nastąpił upadek całej infrastruktury dzielnicy: knajpek, sklepików, placów, gdzie koncentrowało się całe życie mieszkańców. Dezintegracja struktury rodzinnej, izolacja od spraw, którymi żyje ogół, funkcjonowanie na pograniczu prawa, szczególny rytm życia polegający na improwizowanej egzystencji z doskoku” (2007: 42).

Podsumowanie

Analizy porównawcze rozmieszczenia biednych w kategoriach przestrzeni wyróżnionych według stopnia ich rozwoju społeczno-gospodarczego, poziomu zurbanizowania i klasy miejscowości zamieszkania oraz miejsc koncentracji biednych dokumentują zasięg i charakter wzajemnie przenikających się problemów, bez względu na wielkość jednostki analizy (państwo, region, miasto, wieś, enklawa miejska czy wiejska). Ujawnione takie miejsca są wyzwaniem dla lokalnej polityki

miejskiej i w gminach, ale także w szerszej perspektywie krajowej polityki społecznej. Skoncentrowanie biednej ludności skutkuje bowiem wieloma negatywnymi zjawiskami o charakterze ekonomicznym, politycznym i społecznym. Zjawiska te są charakterystyczne dla ubóstwa w ogóle, ale w przypadku skupisk biedoty działają w zwielokrotnionej postaci na poszczególne jednostki, rodziny oraz całe społeczności lokalne. Dzisiaj wiele takich miejsc biedy skoncentrowanej w miastach podlega procesom rewitalizacji. Wcześniejsze ich diagnozy były warunkiem niezbędnym dla opracowywania programów i działań na rzecz przewycięzania problemów ubóstwa w konkretnych jednostkach przestrzennych i podnoszenia dobrostanu ich mieszkańców – przede wszystkim biednych, ale także tych żyjących w wyższym standardzie.

Bibliografia

- Bańka A. (2002), *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Baranowska M. (2008), *Koncepcja miasta idealnego w dobie ery industrialnej – na przykładzie osiedla przemysłowego New Lanark*, [w:] M. Kulesza (red.), *Czas i przestrzeń w naukach geograficznych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 306–315.
- Bierwiazonek K. (2018), *Miejskie przestrzenie publiczne i ich społeczne znaczenia – próba systematyzacji*, „Przegląd Socjologiczny”, 67 (1), s. 25–49.
- Ciechocińska M. (1978), *Problematyka warunków życia w ujęciach socjologii regionalnej*, „Studia Socjologiczne”, 4, s. 178–201.
- Ciechocińska M. (1989), *Znaczenie morfologii przestrzeni antropogenicznej w socjologicznych badaniach regionu*, [w:] W. Mirowski (red.), *Perspektywy socjologii miasta i regionu*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 30–45.
- Cobel-Tokarska M. (2011), *Przestrzeń społeczna: świat – dom – miasto*, [w:] A. Firakowska-Mankiewicz, T. Kanash, E. Tarkowska (red.), *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod. Podręcznik akademicki*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej (2 wyd.), s. 45–62.
- Fearon D. (2002), *Charles Booth, Mapping London's Poverty, 1885–1903*, <https://escholarship.org/uc/item/3g26f143> (dostęp 17.11.2022).
- Golinowska S. (1997), *Badania nad ubóstwem. Założenia i metoda*, [w:] S. Golinowska (red.), *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 19–29.
- Golinowska S. i in. (2008a), *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego: badania, koncepcja, wyniki, propozycje. Polska, Europa i świat*, Opracowania PBZ, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

- Golinowska S., Tarkowska E., Topińska I. (red.) (2008b), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne: badania, metody, wyniki*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Górniak K. (2014), *Biedny w przestrzeni publicznej – praktyki nakazane, praktyki zakazane*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, 50, s. 27–41.
- Grotowska-Leder J. (2001a), *Łódzkie enklawy biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent, s. 31–58.
- Grotowska-Leder J. (2001b), *Zachowania społeczne w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent, s. 85–104.
- Grotowska-Leder J. (2001c), *Łódzkie enklawy biedy – aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent, s. 47–66.
- Grotowska-Leder J. (2002), *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (2003), *Oblicza biedy w gminach. Warunki życia biednych mieszkańców gmin*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski, *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 82–107.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Ubóstwo w Polsce w okresie transformacji – aspekty teoretyczne i empiryczne*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Spółczesność wobec wyzwań współczesności. Wybrane podejścia badawcze i interpretacyjne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 161–173.
- GUS (2020), *Jakość życia i kapitał społeczny w Polsce. Wyniki Badania spójności społecznej 2018*, Warszawa, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/jakosc-zycia-i-kapital-spoeczny-w-polsce-wyniki-badania-spojnosci-spoecznej-2018,4,3.html> (dostęp 17.11.2022).
- GUS (2021a), *Ubóstwo w Polsce w latach 2019–2020*, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5487/1/10/1/ubostwo_w_polsce_w_latach_2019_i_2020_2.pdf (dostęp 17.11.2022).
- GUS (2021b), *Beneficjenci środowiskowej pomocy społecznej w 2020 r.*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/ubostwo-pomoc-spoeczna/beneficjenci-srodowiskowej-pomocy-spoecznej-w-2021-roku,15,7.html> (dostęp 17.12.2022).
- GUS (2022), *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2021 r.*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/ubostwo-pomoc-spoeczna/zasieg-ubostwa-ekonomicznego-w-polsce-w-2021-roku,14,9.html> (dostęp 10.12.2022).
- Haggett P. (1966), *Locational Analysis in Human Geography*, New York: St. Martin's Press.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S. (2001), *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.


- Jędrzejczyk D. (2004), *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Kaczmarek J. (2005), *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaczmarek M. (2016), *Przestrzenne zróżnicowanie symptomów ubóstwa w Polsce*, „Wiadomości Statystyczne. The Polish Statistician”, 8, s. 18–31.
- Kalinka K. (2014), *Ubóstwo na terenach wiejskich i rolniczych a kwestie publiczno-prawne*, [w:] J. Blicharz, L. Klat-Wertelecka, E. Rutkowska-Tomaszewska (red.), *Ubóstwo w Polsce*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 195–203, <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/51200/edition/51720/content> (dostęp 17.08.2023).
- Kalinowski S. (2022), *Ubóstwo i wykluczenie na wsi*, [w:] J. Wilkin, A. Hałasiewicz (red.), *Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 153–171.
- Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Karwacki A., Antonowicz D. (2003), „Underclass” i kultura biedy w środowiskach popegeerowskich w kontekście sporów teoretycznych i interpretacyjnych, „Studia Socjologiczne”, 3 (170), s. 69–111.
- Lefebvre H. (2012), *Prawo do miasta*, „Praktyka Teoretyczna”, 5, <https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/a61a2e86-8796-4d5b-9ecc-230239fdc642/content> (dostęp 12.11.2022).
- Lemańska A. (2004), *O przestrzeni*, „Studia Philosophiae Christianae”, 40 (2), s. 293–314.
- Lister R. (2007), *Bieda*, tłum. A. Stanaszek, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Liszewska M. (2002), *Przestrzeń architektoniczna: przestrzeń fizyczna a przestrzeń kulturowa*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo”, 8, s. 139–152.
- Lynn L.E., McGeary M.G.H. (red.) (1990), *Inner-City Poverty in the United States*, Washington, DC: National Academy Press.
- Nawratek K. (2013), *Przestrzeń, miejsce, terytorium: Carl Schmitt i miasto post-neoliberalne*, „Władza Sądzenia”, 2, s. 11–20, www.wladzasadzenia.pl/2013/2/przestrzen-miejsce-terytorium-carl-schmitt-i-miasto-post-neoliberalne.pdf (dostęp 12.11.2022).
- Nowak M.M. (1996), *Humanistyczne wartości miejsca*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, Seria: Architektura, 33 (1344), s. 37–61.
- Nowakowska A. (2018), *Od regionu do terytorium – reinterpretacja znaczenia przestrzeni w procesach rozwoju gospodarczego*, „Gospodarka Narodowa”, 3 (295), R. LXXXVIII/XXIX, s. 5–22.
- Panek T., Zwierzchowski J. (2016), *Ubóstwo w krajach Unii Europejskiej*, „Ekonomista”, 2, s. 180–199.
- Poniedziałek J. (2015), *Wybrane koncepcje regionu w socjologii polskiej*, „Sprawy Narodowościowe”, seria nowa, 46, s. 85–106.

- Potoczna M. (2001), *Strategie życiowe biednych mieszkańców enklaw*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent, s. 59–84.
- Prawelska-Skrzypek G., Porębski W. (2003), *Obszary depriwacji w Krakowie oraz zmiany w ich rozmieszczeniu w latach 1992–2001*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, 2, s. 433–445.
- Rowntree B.S. (1901), *Poverty: A Study of Town Life*, London: Macmillan.
- Sączewska-Piotrowska A. (2016), *Analiza ubóstwa w Polsce w ujęciu przestrzennym*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 289, s. 138–152.
- Słodczyk J. (2001), *Kierunki przemian funkcjonalno-przestrzennej struktury miast w Polsce po roku 1989*, [w:] B. Kortus (red.), *Człowiek i przestrzeń*, Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 123–132.
- Styk J. (2007), *Pojęcie regionu w badaniach naukowych*, s. 1–4, <https://www.umcs.pl/pl/pojecie-regionu-w-badaniach-naukowych,5706.htm#page-3> (dostęp 10.11.2022).
- Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W. (2007), *Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] B. Jałowicki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 29–52.
- Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego: o dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Tarkowska E. (2006), *Młode pokolenie z byłych PGR-ów: dziedziczenie biedy czy wychodzenie z biedy?*, „Polityka Społeczna”, 11–12, s. 29–33.
- Tarkowska E. (2010), *Oblicza polskiej biedy*, „Monitor Unii Europejskiej”, 2, s. 18–25.
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wacquant L. (2008), *Urban Outcasts: A Comparative Sociology of Advanced Marginality*, Cambridge: Polity Press.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Enklawy biedy – mechanizm powstawania i trwania*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, R. XXV, Warszawa: Instytut Rozwoju Służb Społecznych, s. 51–60.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2001a), *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2001b), *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Specjalistyczne Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. (2010), *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. (2013), *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Weltrowska J., Kisiała W. (2014), *Obszary koncentracji ubóstwa w strukturze przestrzennej miasta (na przykładzie Poznania)*, [w:] E. Sobczak, B. Bal-Domańska, M. Obrębalski (red.), *Problemy rozwoju regionalnego i lokalnego*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, 331, s. 235–246.

- Węclawowicz G. (2001), *Przestrzeń ubóstwa – nowy czy stary wymiar zróżnicowania społeczno-przestrzennego w miastach Polski*, „Przegląd Geograficzny”, 73 (4), s. 451–475.
- Wilkin J., Hałasiewicz A. (red.) (2022), *Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wilson W.J. (1987), *The Truly Disadvantaged: The Inner City, the Underclass, and Public Policy*, Chicago: University of Chicago Press.
- Żukowski M. (2010), *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna”, 9, s. 2–7.

Maria Halamska

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN

 <https://orcid.org/0000-0003-4133-9935>

Poza metropolią, czyli na prowincji

„W ciąglej niepogodzie, co lepsza jest od słońca,
Bo wtedy wszystko zda się bliskim końca.
Tak sobie wyobrażam Kielce – Symbol jako szczyt ohydy,
Jako paramount najgorszej małomiasteczkowej brzydy,
A może piękne to, ach, miasteczko, ach, i nawet miłe”

Witkacy, Do przyjaciół gówniarzy

Książka prof. Pawła Starosty *Poza metropolią* jest moją ulubioną i chyba najbardziej „wyczytaną”. Na niej – między innymi – oparłam pod koniec lat 90. XX wieku moje wykłady na temat społeczności lokalnych i rozwoju lokalnego. Były to moje pierwsze dydaktyczne kroki na Uniwersytecie Warszawskim w kwitującym wówczas EUROREG-u. Egzemplarz z dedykacją Autora straciłam, komuś go pożyczając. W posiadanie drugiego egzemplarza (nakład był wyczerpany) weszłam drogą przemyślną, acz nie w pełni legalną; trud jej ponownego zdobywania przydał jej znaczenia.

Studium Pawła poświęcone jest mezostrukturom, czyli części rzeczywistości społecznej pomiędzy makrostrukturami i mikrostrukturami. Paweł Rybicki określa je jako przestrzeń „służącą sprawdzaniu związków między potencjalną sferą działalności stwarzaną przez makrostrukturę społeczną a tym, co aktualnie dokonuje się w małych grupach i społecznościach” (Rybicki 1979: 234). Podjął tam próbę „analizy polskich układów lokalnych (...), zarysowania struktury społeczności lokalnych oraz do ustalenia zakresu obecności niektórych cech porządku makrospołecznego na poziomie mezo” (Starosta 1995: 10). Analizuje to na przykładzie badań w pięciu społecznościach lokalnych z Polski centralnej, liczących od ok. 1 tys. do 80 tys. mieszkańców. Mezostruktura jest więc kategorią bardzo szeroką.

W tym szkicu chciałabym się zmierzyć z wyzwaniem postawionym przez Pawła i pokazać relacje, w jakich pozostaje struktura społeczno-zawodowa poziomu mezo z tą na poziomie makro. Nieco inaczej zdefiniuję jednak obszar analizy określony przez Pawła jako „poza metropolią”, czyli przestrzeń, która nie jest metropolią a – jak rozumiem – jej przeciwieństwem. *Słownik antonimów* (<https://antonim.net/antonim/metropolia>; dostęp 17.01.2023) podaje dwa takie słowa: „prowincja” oraz „wieś”. Z treści cytowanej wyżej książki wynika, że pisząc o strukturach poza metropolią, Paweł pisze w istocie rzeczy o prowincji, na którą składają się nieduże miasta i wsie w centralnej Polsce: Piotrków, Poddębice, Widawa, Głuchów oraz Ręczna. Są to struktury osadnicze liczące od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców. Posłużenie się określeniem „poza metropolią” zamiast „na prowincji” wynikało zapewne z niejednoznaczności znaczenia tego ostatniego. *Słownik języka polskiego* definiuje prowincję jako:

1. „część kraju oddaloną od stolicy i większych ośrodków kulturalnych”;
2. lekceważąco: „obszary opóźnione w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym; też: mieszkańcy takich obszarów”;
3. „jednostka administracyjna w niektórych państwach lub część składowa federacji”;
4. „obszar kilku diecezji podległych metropolicie lub kilka klasztorów podległych prowincjałowi”;
5. w starożytnym Rzymie: „terytorium podbite przez Rzymian, rządzone przez prokonsula lub propretora” (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/prowincja.html>; dostęp 17.01.2023).

Dwuznaczność słowa „prowincja” uwypuklają wyrazy bliskoznaczne: „rejon, dziura, dystrykt, okręg, kraina, strefa, partykularz, prowincjonalne miasteczko, wieś zabita dechami, podregion, skansen, kaczy dół, świat zabity dechami, wygwizdowo, wiocha, wioszczyzna, kanton, dzielnica, terytorium, zapadły ką, kwartał, wygwizdów (...)” (<https://sjp.pwn.pl/szukaj/prowincja%20wyrazy%20bliskoznaczne.html>; dostęp 17.01.2023). Wiele z nich nie wskazuje na rzeczowy desygnat, ale określa cechy prowincji powszechnie uznane za negatywne; tacy też – zapóźnieni w rozwoju – mogą być, z definicji, mieszkańcy obszarów peryferyjnych. Prowincja i jej mieszkańcy stanowili oczywiście obiekt zainteresowania nauk społecznych, ale poprawność polityczna zalecała badać np. wieś i małe miasta.

„Istnieją dwa powody – pisze Paweł Starosta (1995: 11 i nast.) – dla których ograniczyłem zakres analizy do wiejskich i małomiasteczkowych

układów lokalnych. Pierwszym z nich jest znaczenie tych skupisk dla funkcjonowania układów globalnych. (...) Drugim powodem jest relatywnie mniejsza wiedza, jaka dysponujemy o skupiskach, na których nie koncentrują się trendy mody i zjawiska społeczne, ale które na skutek liczebności posiadają ogromne znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa". Bez wątplenia także dzisiaj, na początku trzeciej dekady XXI wieku, ich liczebność ma duży wpływ na funkcjonowanie państwa, co odkrywają coraz to nowe analizy socjologiczne i politologiczne. Jeśli bowiem zoperacjonalizujemy pojęcie prowincji, zaliczając do niej wioski (ok. 43 tys.) i małe miasta (do 20 tys. według GUS), to ich mieszkańcy liczą ok. 20 mln, co stanowi ponad połowę ludności kraju. Te dwie odmienne struktury osiedleńcze nie są od siebie odseparowane; często istnieją między nimi liczne powiązania wynikające z funkcji małych miast. Te funkcjonalne powiązania między małym miastem a wiejskim otoczeniem zmieniają się, ale dla małych miast „węzłowe położenie w lokalnej przestrzeni, miejski krajobraz oraz centralność w ujęciu funkcjonalnym są podstawowym wyznacznikiem miejskości” (Heffner 2005). Z pewną przesadą można powiedzieć, że wiejskie otoczenie decyduje o miejskości małych miast. Prowincja zdaje się być bytem realnym, ustrukturyzowanym: to małe miasto z otaczającymi wioskami, dla których stanowi ono lokalne centrum. Po drugiej stronie mamy metropolie; tu proponuję zaliczyć do nich miasta liczące więcej niż 500 tys. mieszkańców. Jest ich w Polsce pięć, a liczba ich mieszkańców wynosi ok. 4,5 mln. Taki podział jest oczywiście znacznym uproszczeniem, ale każda z tych struktur przestrzennych ma odmienne – realne i stereotypowe – charakterystyki. Pokażemy niektóre z nich, kładąc nacisk na istniejące między nimi różnice.

Metropolie, którym nowe funkcje nadała globalizacja, mają wiele opisów (Jałowiecki 1999); świat pozametropolitarny, pozawielkomiejski – mniej. Próbuje go zanalizować Elżbieta Sekuła i Marek S. Szczepański (2011). Jedną z jego cech jest „zacieranie się granic dosłownych i symbolicznych pomiędzy miastem i wsią. W ciągu ostatnich dwóch dekad [1990–2010 – M.H.] ukształtowała się miastowiesć”. Wskazują, że prowincja „powiela wielkomiejskie modele zamieszkiwania i użytkowania przestrzeni. Uwidacznia się także w sferze kontaktów międzyludzkich, w sferze publicznej. Gust kulturalny prowincjuszy upodabnia się do wielkomiejskiego, sposoby spędzania wolnego czasu również. Następuje homogenizacja kulturowa (oraz przestrzenna) wsi z miastem” (Sekuła, Szczepański 2011: 87 i nast.). Nie do końca mogę się zgodzić z tymi – dość kategorycznymi – sądami. Mimo pewnych przejawów

homogenizacji kulturowej, która może przebiegać w dość szczególny sposób¹, różnice między prowincją i metropolią są znaczne. Kim są ludzie mieszkający na prowincji? Jaki jest jej skład społeczny? Czy różni się od wielkomiejskiego, metropolitarnego? O odrębności świata poza metropolią i jego specyfice informuje już struktura podstawowych cech społeczno-demograficznych, takich jak wiek i wykształcenie.

Tab. 1. Struktura wieku i wykształcenia ludności polskiej prowincji

Cechy społeczno-demograficzne	Prowincja			Metropolia	Polska
	Wieś	Małe miasto	Razem		
Struktura wieku (w %)					
< 24 lata	14,7	12,2	14,1	9,3	12,4
25–34 lata	18,6	17,3	18,3	22,1	19,0
35–44 lata	17,4	17,1	17,2	20,6	17,5
45–59 lat	26,6	23,9	25,2	20,0	24,8
60–64 lata	7,4	9,9	7,9	9,5	8,5
65 i więcej lat	17,1	19,0	17,3	18,6	18,6
Struktura wykształcenia (w %)					
Podstawowe i niższe	20,4	13,9	18,9	5,6	13,8
Zasadnicze zawodowe/ gimnazjum	40,6	31,6	38,5	13,0	30,8
Średnie	26,0	31,4	27,2	27,7	30,0
Policealne i wyższe	13,0	23,0	15,3	53,7	25,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy danych badania Diagnoza społeczna 2015.

Ludność prowincji, przede wszystkim za sprawą ludności wiejskiej, jest młodsza niż ludność Polski ogółem, nie mówiąc już o metropolii: ta ostatnia ma najstarszą strukturę wieku, o czym decyduje najmniej liczna kategoria najmłodszych i liczna kategoria ludności w wieku poprodukcyjnym. Ten fakt nie przebił się jeszcze do masowej świadomości, w której ciągle funkcjonuje klisza starzejącej się wsi. Powszechnie znana – bez mała na poziomie stereotypu – jest natomiast słaba struktura

¹ Często przybiera ona postać deformacji kulturowej. Działa tu dwojaki mechanizm: „Po pierwsze, w zderzeniu z kulturą peryferii zaczyna działać selekcja eliminująca wyższe wartości i bardziej wyrafinowane treści. To, co przyjmuje się najłatwiej, to najprostsze, najbardziej powierzchowne, żeby nie powiedzieć najbardziej prymitywne, fragmenty kultury” (Sztompka 2003: 594).

wykształcenia; tu zdecydowało znów wykształcenie ludności wiejskiej. Duże różnice w poziomie wykształcenia istnieją nie tylko między prowincją a metropolią, ale wewnątrz samej prowincji: na wsi, mimo edukacyjnego boomu lat 90., ciągle aż 3/5 ludności ma wykształcenie niższe niż średnie. W małych miastach udział ten jest niższy o 15 punktów procentowych, w metropoliach – o 30; o wiele wyższy w małych miastach i metropoliach natomiast jest udział populacji z wyższym wykształceniem – odpowiednio o 10 i 40 punktów procentowych. W przypadku wyższego wykształcenia ważna jest także jego jakość: duża część wiejskiej inteligencji zdobywała je na „prowincjonalnych prywatnych uniwersytetach”, a powrót w prowincjonalne środowisko wymuszał dostosowanie się do niego, także przez odrzucenie wielkomiejskich poglądów i zrodzonych tak aspiracji (Wasielewski 2013; Szafraniec 2011).

Tab. 2. Struktura społeczno-zawodowa prowincji w 2015 roku

Grupy społeczno-zawodowe wg ISCO-08	Prowincja			Metro-polia	Polska
	Wieś	Małe miasto	Razem		
1. Parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy i kierownicy	2,0	5,3	2,8	7,6	4,3
2. Specjaliści	6,8	14,3	8,1	39,0	15,6
3. Technicy i inny średni personel	6,2	11,7	7,5	15,4	10,6
4. Pracownicy biurowi	4,8	6,8	5,3	8,5	7,3
5. Pracownicy usług osobistych i sprzedawcy	11,7	16,2	12,8	10,5	13,7
6. Rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i rybacy	28,3	3,4	22,8	0,9	12,2
7. Robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy	19,0	20,4	19,3	9,1	16,8
8. Operatorzy i monterzy maszyn i urządzeń	10,4	11,5	10,5	4,3	9,7
9. Pracownicy przy pracach prostych	11,4	11,2	11,4	4,8	9,9
Segmenty struktury społecznej					
Klasa średnia	20	32	24	69	38
Rolnicy	28	3	23	1	12
Robotnicy	52	65	53	30	50

Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy danych badania Diagnoza społeczna 2015.

Znajduje to odzwierciedlenie w strukturze społeczno-zawodowej prowincji. Dwie cechy tej struktury są wyraźnie czytelne: odmienność od struktury społecznej metropolii oraz wyraźne zróżnicowanie wewnętrzne między wsią a małym miastem. Te różnice uwypukla agregacja grup społeczno-zawodowych w większe całości: segment „klasy średniej” (grupy 1–4), rolników (grupa 6) oraz robotników (grupy 5 oraz 7–9), które połączone można nazwać „klasą ludową”.

Proporcje tzw. klasy średniej i klasy ludowej (rolnicy i robotnicy) w zbiorowości prowincjonalnej i metropolitarnej są dokładnie odwrócone: klasa średnia w populacji metropolitarnej jest bez mała trzykrotnie liczniejsza niż w populacji prowincjonalnej; na prowincji dominuje (76%) klasa ludowa, ze znacznym udziałem rolników. To oni mają znaczący wpływ na odmienność struktury społecznej prowincji, gdyż udział rolników w strukturze małych miast jest niewielki. Małe miasta zdają się wyalienowane z „agrarniej wiejskości” definiowanej przez rolnictwo i jego pochodne. Jednak specyfika struktury społecznej małych miast w znacznym stopniu wynika z ich wiejskiego otoczenia, gdyż pełnią one wobec okolicznych wsi szereg funkcji. Właśnie to decyduje o pewnej spójności prowincji w przyjętym tu rozumieniu. Przykładem mogą być funkcje administracyjne, gdyż małe miasta stanowią siedziby samorządów powiatowych oraz gmin. Pewien stopień spójności zapewniają wybory lokalne, ale bardziej wyraziste związki powstają przez zlokalizowanie w miastach-siedzibach lokalnych władz samorządowych i różnego typu instytucji publicznych, także tych nowych, obsługiwanych przez „klasę projektową” (Kovach, Kuczerova 2006)². Mieszkaniec powiatu czy gminy ma (potencjalnie) szereg potrzeb, które mogą być zaspokojone tylko przez instytucje zlokalizowane w tych lokalnych centrach administracji samorządowej. A te niepodporządkowane hierarchicznie centra mogą tworzyć współpracujące sieci (Gibas 2005). Ponadto warto odnotować, że wszystkie małe miasta, także niepełniące funkcji administracyjnych, przyciągają szereg instytucji publicznych. To tworzy wiele stanowisk – pozycji społecznych do zajęcia: w szkołach czy opiece zdrowotnej potrzebni są specjaliści, tymi instytucjami musi ktoś kierować i je obsługiwać. Są to pozycje wymagające kompetencji na poziomie klasy średniej (w przyjętym tu rozumieniu). Ale małe miasta, ze względu na zazwyczaj lepszą niż na wsi infrastrukturę

² „Klasę tę tworzą eksperci, twórcy projektów i urzędnicy UE posiadający intelektualne przebitcie twórcy wiejskich, narodowych i regionalnych projektów, przedstawiciele władzy, pozarządowych organizacji i inni praktycy” (Kovach, Kuczerova 2006; tłum. M.H.).

społeczną (handel i usługi, szkoły średnie, specjalistyczne poradnie czy instytucje kultury), przyciągają też przedstawiciele klasy średniej pracujących w otaczających wioskach, co jest obecnie możliwe dzięki rozwiniętej komunikacji indywidualnej. Można zatem twierdzić, że struktura społeczno-zawodowa prowincji jest ukształtowana przez funkcje, jakie pełnią te symbiotyczne wobec siebie struktury osiedleńcze.

Tab. 3. Zróżnicowanie poglądów: „zgadzam się” + „zdecydowanie zgadzam się” z następującymi twierdzeniami (w %)

Twierdzenie	Prowincja			Miasta > 500 tys. i więcej	Polska
	Wieś	Miasta < 20 tys. mieszkańców	Razem W+MM		
1. W życiu najważniejsze jest to, aby było dużo przyjemności i mało przykrości	64,4	63,1	64,1	54,4	61,9
2. Ludzie przede wszystkim starają się służyć pomocą innym	37,4	36,8	37,3	29,6	35,9
3. Homoseksualiści powinni móc układać życie według własnych przekonań	38,1	48,3	40,1	57,9	45,0
4. Zbyt wiele mają do powiedzenia w naszym kraju ludzie obcego pochodzenia	37,7	32,2	36,6	28,7	33,6
5. Prawdziwy patriota nie powinien źle mówić o Polsce i Polakach	80,1	77,6	79,6	73,8	78,8
6. Niektóre grupy ludzi nie zasługują na szacunek	45,2	45,7	45,3	43,3	44,6
7. Powinno się w Polsce przywrócić karę śmierci	39,4	38,8	39,3	37,8	39,2
8. Związki partnerskie powinny być w naszym kraju zalegalizowane	28,8	36,8	30,4	48,9	34,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy danych badania Diagnoza społeczna 2015.

Prowincja w przyjętym tu rozumieniu nie jest miejscem centralnym, jest peryferiami. „Bycie na peryferiach powoduje nie tylko deprawację ekonomiczną i społeczną, lecz także wpływa na «stan umysłu». Może wzbudzać chęć zmiany tej sytuacji i wyrwania się ze swojego środowiska, ale może także, częściej, skłaniać do rezygnacji i swoistego

waloryzowania peryferyjnej mentalności” (Jałowiecki, Kaprański 2011: 9). Przyjrzyjmy się temu aspektowi prowincji poprzez poglądy wyrażane przez jej mieszkańców, które znajdują odzwierciedlenie w postawach i zachowaniach społecznych.

Powyższe twierdzenia dotyczą kwestii nieobojętnych dla polskiego społeczeństwa; są wyrazem poglądów albo dość powszechnie podzielanych (np. twierdzenie 1 i 5), albo dość powszechnie odrzucanych (np. 2 i 7). Różnice akceptacji twierdzeń między prowincją a metropolią są różnej skali, ale tylko w jednym przypadku (twierdzenie 3) różnice te mają charakter opozycji: na prowincji liberalna postawa wobec homoseksualistów należy do porządku mniejszościowego (40%)³, w metropolii – do porządku większościowego (57,9%). Ale to tylko jedna taka różnica, natomiast jest kilka twierdzeń, w których dziwi brak różnic. Spośród twierdzeń porządku większościowego to twierdzenie dotyczące patriotyzmu („Prawdziwy patriota nie powinien źle mówić o Polsce i Polakach”), spośród mniejszościowego – dotyczące przywrócenia kary śmierci oraz sygnalizujące dość powszechną pogardę dla pewnych grup („Niektóre grupy ludzi nie zasługują na szacunek”). W przypadku pozostałych poglądów odnotować trzeba różnice dotyczące zaufania do ludzi, które na prowincji jest nieco wyższe („Ludzie przede wszystkim starają się służyć pomocą innym”), wyższą akceptację w metropoliach dla legalizacji związków partnerskich („Związki partnerskie powinny być w naszym kraju zalegalizowane”) oraz rzadsze w nich przypadki postaw ksenofobicznych („Zbyt wiele mają do powiedzenia w naszym kraju ludzie obcego pochodzenia”). Przy powszechnym codziennym malkontentwie Polaków zadziwia preferowane przez większość nastawienie hedonistyczne („W życiu najważniejsze jest to, aby było dużo przyjemności i mało przykrości”), częstsze na prowincji niż w metropoliach. Podsumowanie wypada dość banalnie: są pewne kwestie, co do których stosunek ludności prowincji i metropolii różni się niewiele lub wcale, ale są też i takie, co do których różnice stanowisk są duże – to kwestie obyczajowe.

W roku wyborczym 2015 (z którego pochodzą materiały źródłowe) oraz obecnie, w roku 2023, różnice te nabierają szczególnego znaczenia: to one, podlane ksenofobicznym sosem i udekorowane receptami na łatwe i przyjemne życie, stają się bazą populistycznej propagandy politycznej. Przy przedstawionym wyżej „stanie umysłu” prowincji

³ Pośrednim dowodem są reportaże w prasie pokazujące udaną implementację takich osób w środowisku wiejskim.

i metropolii w 2015 roku przyniosły one zwycięstwo populistycznej prawicy: przy znacznie wyższej aktywności wyborczej w metropoliach niż na prowincji zwycięstwo odniosła tzw. Zjednoczona Prawica, w której wówczas pierwsze skrzypce grał PiS. Jego skala rosła wraz ze zmniejszaniem się struktur osiedleńczych: w metropoliach na PiS głosowało 31% wyborców, na wsi, stanowiącej dominujący składnik peryferii – 47%. Podobne wyniki przyniosły następne wybory w 2019 roku.

Analiza ta ma oczywiście charakter historyczny, ale w moim przekonaniu dokumentuje znaczenie „stanu umysłu” prowincji, zwłaszcza w sytuacji, gdy ona liczebnie dominuje. Po zaprzestaniu (po 2015 roku) finansowania projektu „Diagnoza społeczna” nie ma możliwości kompleksowego śledzenia zmian cech rzeczowych i „stanu umysłu”, przede wszystkim w odniesieniu do prowincji. Badania socjologiczne wskazują na zachodzące zmiany w sferze obyczajowej, ale czy są one na tyle silne, aby zmienić polityczny układ „trzymający władzę”?

Pawle – pożyjemy, zobaczymy!


Bibliografia

- Gibas P. (2005), *Współpraca małego miasta i gmin wiejskich – przypadek Ziemi Żywieckiej*, [w:] K. Heffner (red.), *Małe miasta a rozwój lokalny i regionalny*, Katowice: Akademia Ekonomiczna, s. 149–160.
- Heffner K. (2005), *Małe miasta w rozwoju obszarów wiejskich*, [w:] K. Heffner (red.), *Małe miasta a rozwój lokalny i regionalny*, Katowice: Akademia Ekonomiczna, s. 11–34.
- Jałowiecki B. (1999), *Metropolie*, Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Jałowiecki B., Kaprański S. (2011), *Peryferie i pogranicza jako interdyscyplinarny obszar badawczy*, [w:] B. Jałowiecki, S. Kaprański (red.), *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 7–32.
- Kovach I., Kucerova E. (2006), *The Project Class in Central Europe: The Czech and Hungarian Cases*, „Sociologia Ruralis”, 46 (1), s. 3–21.
- Rybicki P. (1979), *Struktura społecznego świata*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sekuła E.A., Szczepański M.S. (2011), *Między wioską a metropolią: dwie dekady polskiej prowincji*, [w:] B. Jałowiecki, S. Kaprański (red.), *Peryferie i pogranicza. O potrzebie różnorodności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 85–122.

- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szafraniec K. (2011), *W poszukiwaniu mentalnej specyfiki wiejskiej młodzieży*, [w:] M. Halamska (red.), *Wieś jako przedmiot badań naukowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 187–208.
- Sztompka P. (2003), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wasielwski K. (2013), *Młodzież wiejska na uniwersytecie. Droga na studia, mechanizmy alokacji, postawy wobec kształcenia*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Krzysztof Bierwiazzonek

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0002-8375-2800>

Swoi i obcy na peryferiach Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Bojszowskie *case study*¹

Wprowadzenie

Kazimierz Kutz, którego babka pochodziła z Bojszów, na swoim benefisie z okazji 80. urodzin w 2009 roku powiedział: „Bojszowy – wspaniała wieś. Boże! Gdyby Polska była taka, jak w tej wsi się rządzi – to byłibyśmy naprawdę szczęśliwym krajem” (Zz. 2009). Nawet biorąc pod uwagę moment, w którym słowa te były wypowiedziane, oraz związki rodzinne łączące Kutza z górnośląskimi Bojszowami, taka wypowiedź budzi zainteresowanie tą miejscowością. Jej efektem były badania i późniejsza publikacja (Bierwiazzonek, Nawrocki 2020) podejmująca tematykę pamięci zbiorowej mieszkańców. Jednym z wątków, który się wówczas pojawił, była kwestia swojskości i obcości.

Relacje swój–obcy w Bojszowach z jednej strony miały podobny charakter, jak w wielu innych rejonach Polski czy świata, a z drugiej przyjmowały swoistą lokalną formę związaną z pogranicznym – w rozumieniu kulturowym – położeniem tej miejscowości. Gmina Bojszowy leży bowiem nad Wisłą, która w tej części wyznacza granicę pomiędzy Górnym Śląskiem a Małopolską (przed 1918 rokiem wyznaczała granicę pomiędzy Cesarstwem Niemieckim a Cesarstwem Austrowęgierskim, a w czasie II wojny światowej pomiędzy Niemcami a Generalną Gubernią). Dziś jest to także wschodnia granica Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii powołanej do życia na mocy ustawy w 2017 roku. Bojszowianie stali się „metropolitanami”, choć i bez formalnych warunkowań ich związek – choćby poprzez miejsca pracy – z miastami

201

¹ W niniejszym artykule w podrozdziałach: *Swoi i obcy jako kategorie obecne w pamięci zbiorowej bojszowian* oraz *Metodologia badań w Bojszowach* wykorzystano fragmenty książki: Bierwiazzonek, Nawrocki (2020).

Górnego Śląska od lat był bliski. Te graniczne konteksty zostały w artykule uwzględnione. Jego podstawowym celem jest jednak zaprezentowanie najważniejszych wymiarów relacji swój–obcy, które funkcjonują w pamięci zbiorowej mieszkańców Bojszów, a także wskazanie nowego przejawu obcości związanego z presją suburbanizacyjną, która jest wywierana na tę miejscowość.

Artykuł składa się z kilku części. W pierwszej pokrótce scharakteryzowano pojęcia swój–obcy z uwzględnieniem kontekstu granicy społecznej jako ważnej kategorii interpretacyjnej dla swojskości i obcości. W kolejnej części krótko opisano założenia metodologiczne badań prowadzonych w Bojszowach. Główną część artykułu poświęcono wskazaniam najistotniejszych wymiarów swojskości i obcości występujących w społeczności bojszowskiej. Artykuł zakończono krótką refleksją odnoszącą się do przyszłości Bojszów w kontekście zmian, jakie w nich można zaobserwować.

Swoi i obcy – klasyczne kategorie socjologiczne

202

Swojskość i obcość to jedne z klasycznych kategorii funkcjonujących w socjologii, czy szerzej – naukach społecznych. Za prekursorów ujęcia socjologicznego można uznać Ludwika Gumplowicza (1918²), Williama Sumnera (1907), Georga Simmla (1975³) czy Floriana Znanieckiego (1990⁴). W kolejnych dekadach kategoria ta była wykorzystywana przez takich badaczy, jak Alfred Schuetz (1944), Ludwik Stomma (1984), Ewa Nowicka (1990), Kazimiera Wódz z zespołem (1993, 1995), Zbigniew Benedyktowicz (2000). W XXI wieku interesujące studia na temat swojskości i obcości przedstawili m.in. Dariusz Wojakowski (2005) i Justyna Pokojska (2017). W końcu świetną syntetyczną analizę kategorii swojskości i obcości przedstawiła Ewa Nowicka (2020) w leksykonie pojęć odnoszących się do studiów nad granicami i pograniczami (Opiłowska i in. 2020). Lista ta nie jest wyczerpująca, ale pokazuje, że w naukach społecznych kategoria swojskości i obcości jest stale obecna od ponad 100 lat. Wynika to z użyteczności tych kategorii do opisu i analizy relacji – zarówno wewnątrzgrupowych, jak i pomiędzy grupami.

² 1 wyd. w 1905 roku.

³ 1 wyd. w 1922 roku.

⁴ 1 wyd. w 1931 roku.

Jak zauważa Ewa Nowicka (2020), na zjawisko swojskości i obcości należy patrzeć, uwzględniając trzy wymiary: psychologiczny, społeczny i kulturowy. „Pierwszy określa doznania i przeżycia kontaktu ze «swoim» lub «obcym», drugi odnosi się do zachowań i przekonań dotyczących interesującego nas aspektu kontaktów międzyludzkich, a trzeci ustala normy i wzory tych przekonań oraz zachowań, obecne w badanej zbiorowości” (Nowicka 2020: 411). Warto dodać, że każdy z tych trzech wymiarów związany jest z tożsamością jednostki lub grupy (Wojakowski 2005: 39–40) i rozgraniczenia między nami i innymi (Bokszański 2005: 109–110). W tym kontekście warto uwzględnić kategorię granicy społecznej. W jej klasycznym, sformułowanym przez Fredericka Bartha rozumieniu odnosi się ona do „procesu dzielenia zbiorowości na swoich i obcych celem specyficznego regulowania czy też organizacji życia społecznego” (Lubaś 2022: 30), co w konsekwencji miało służyć „wyjaśnianiu trwałości grup społecznych i wyłaniania się rozmaitych form zróżnicowania kulturowego” (Lubaś 2022: 32). Z perspektywy członków grupy swojej i obcej tak rozumiana granica wiązała się z „koniecznością bycia osobą danego rodzaju i podzielenia danego rodzaju podstawowej tożsamości, pociąga ona za sobą tym samym roszczenie do bycia osądzanym i do osądzania samego siebie w oparciu o te standardy, które są dla tej tożsamości istotne” (Barth 2004: 353). W takim rozumieniu nie chodzi zatem o wyznaczanie granic w sensie formalnym i przestrzennym, choć granica administracyjna lub fizjograficzna (np. rzeka) często odgrywa tu istotną rolę, ale o społeczną konstrukcję granicy wyrażającą się w sferze kultury symbolicznej, co skutkuje podziałem na swoich i obcych (Opiłowska i in. 2020).

Metodologia badań w Bojszowach

Badania, których wyniki zostały wykorzystane w niniejszym artykule, przeprowadzono w roku 2018⁵. Ich podstawowym celem było poznanie komunikacyjnych zasobów pamięci zbiorowej bojszowskiej społeczności⁶. W tym typie pamięci zbiorowej liczą się nie tyle fakty,

⁵ Realizacja badań była finansowana jako działanie w projekcie „Bojszowy – 650 lat wspólnoty nad brzegami Wisły – Gostyni – Pszczyńki i Korzyńca (1368–2018)” finansowanego z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt realizował Urząd Gminy w Bojszowach.

⁶ Szczegółowe informacje o badaniu i jego rezultatach można znaleźć w książce: Bierwiazzonek, Nawrocki (2020).

ile historia zapamiętana (Assman 2009: 82–88). Taki cel badań wyznaczył sposób ich prowadzenia: realizowane były za pomocą wywiadu pogłębionego. Próbę badawczą stanowiło 30 osób (11 kobiet i 19 mężczyzn). Wśród badanych znalazło się 6 osób z wykształceniem podstawowym, 2 z zawodowym, 12 ze średnim (technicznym lub ogólnym) oraz 10 z wyższym (co najmniej licencjackim). Poziom wykształcenia rozmówców był znacząco wyższy niż ogólna struktura wykształcenia mieszkańców gminy. 23 spośród 30 badanych to osoby urodzone w Bojszowach, najczęściej pochodzące z rodzin zakorzenionych we wsi lub takich, z których przynajmniej jedno z rodziców pochodzi z Bojszów. 5 osób to mieszkańcy Bojszów, ale pochodzący z innych miejscowości, także tych, które znajdują się w granicach gminy. Ostatnia dwójka badanych to rodowici mieszkańcy Jedliny (miejscowości wchodzącej w obręb gminy Bojszowy, historycznie ściśle związanej z Bojszowami). Przywoływane w artykule wypowiedzi badanych i ich sposoby rozumienia swojskości i obcości odnoszą się do doświadczeń długoletnich mieszkańców miejscowości. W badaniu nie zakładano bowiem wywiadów z nowymi mieszkańcami Bojszów. Co ważne, rozmówcy podczas wywiadów⁷, odnosząc się do problemu swojskości i obcości, często wykraczali poza relacje odnoszące się do przeszłości i podejmowali w swoich wypowiedziach także refleksje na temat współczesnych podziałów na swoich i obcych. Już ten fakt świadczy o tym, że kategorie te nadal stanowią istotny sposób konceptualizowania rzeczywistości społecznej.

Swoi i obcy jako kategorie obecne w pamięci zbiorowej bojszowian

Zasoby komunikatywnej pamięci zbiorowej sięgają mniej więcej 100 lat wstecz. Kiedy odchodzi pokolenie będące strażnikiem pamięci swoich czasów, pojawia się dryfująca luka (*floating gap*) i przejście od pamięci komunikatywnej do kulturowej (Każmierska 2012). Ta prawidłowość zachodzi również w przypadku Bojszów, a najstarsze zapamiętane – także z opowiadań rodziców lub dziadków – przekazy dotyczyły lat międzywojennych. W kontekście analizy swojskości i obcości warto wskazać na dwa interesujące aspekty związane z tą tematyką.

⁷ Wywiady prowadzone były przez dr. hab. Tomasza Nawrockiego, prof. UŚ, oraz autora niniejszego artykułu.

Pierwszy odnosi się do kwestii zaopatrzenia i handlu. W latach przedwojennych bojszowianie często na zakupy udawali się na targ do Oświęcimia oddalonego od Bojszów o ok. 10 kilometrów. Kupowano tam odzież, materiały budowlane lub rzeczy potrzebne w gospodarstwie rolnym. Na oświęcimskim targowisku znaczną grupę handlarzy stanowili miejscowi Żydzi. Starsi mieszkańcy Bojszów zachowali w swojej pamięci obrazy związane z handlem z Żydami w Oświęcimiu:

A Żydków to było dużo w Oświęcimiu. Całe miasto to było prawie żydowskie. (...) Mlyko mama oddawała albo uchowali my wieprzka jakiegoś, albo cielaka jakiegoś, co się oddało, i na jesień jak się to sprzedawało, to jechali do Oświęcimia nam kupić ubrania, buty, jakieś tego i inne rzeczy. (...) Wszyscy jeździli. Całe Bojszowy jeździli (M_P1)⁸.

Do Oświęcimia jeździli kupić nam zawsze. Te Żydy tam miały wszystko, a tanio, i oni, jak pamiętam, jeszcze mnie wieźli do komunii, jak miałach iść do pierwszej. Wszystko mi tam pokupili, trzewiki, jakieś takie lakierki były, żeby fajne były, na sukienka i to. Ino świeczka i coś, co ksiądz daje, tu były od księdza i pamiętka tej I komunii, a reszta to wszystko pokupili u Żydów (K_P1).

Jak my zajechali, a zaraz pełno Żydków i zaraz byli koło wozu. Oni są handlarze, oni są geszeftmany. Zaraz przylecieli, co panowie sobie życzyście. No i wszystko mi u nich kupili. I tanio (M_P1).

Wypowiedzi te ujawniają obraz oświęcimskich Żydów (dla niektórych w zdrobniałej, nieco lekceważącej formie „Żydków”) jako zaradnych handlarzy, ale niewątpliwie należących do innej – obcej – kultury. W świetle kilku krótkich relacji trudno stwierdzić, jakimi kryteriami badani się posługiwali, ale bez większego ryzyka pomyłki można przypuszczać, że chodziło o formę zarobkowania (handel, a nie praca w przemyśle lub rolnictwie, która dominowała wśród bojszowian), ale też odmienny język i zapewne świadomość odrębności religijnej. Warto też zwrócić uwagę, że w wypowiedziach informatorów pojawia się podziw dla zdolności kupieckich żydowskich handlarzy.

Drugi przedwojenny wątek związany jest z mobilnością zawodową bojszowian i poszukiwaniem pracy w górnośląskich zakładach przemysłowych – głównie kopalniach. To zresztą jest tematyka, która była powszechnie wspominana w badaniu. Wynikało to z jednej strony

⁸ W oznaczeniu wypowiedzi badanych respondentów przywoływanych w tekście artykułu stosowane są skróty oznaczające płeć badanego (K-kobieta, M-mężczyzna) oraz jego przynależność pokoleniową: P1 – osoby powyżej 80 lat, P2 – osoby w wieku 61–80 lat, P3 – osoby w wieku 41–60 lat oraz P4 – osoby poniżej 40 roku życia.

z powszechności doświadczeń, jakie wiązały się z pracą w przemyśle, a z drugiej z faktem, że taki sposób zarobkowania organizował rytm życia bojszowskich rodzin:

Dziadek w tym czasie pracował na Gische, czyli na Giszowcu [aktualnie dzielnicą Katowic, około 20 kilometrów od Bojszów – przyp. aut.]. Tam pracował w kopalni. Jego tu nie było praktycznie na miejscu. (...) Jak wrócił w sobotę w nocy, może to w niedzielę posiedział i w niedzielę wieczorem go musieli zawieźć na ten pociąg, żeby on na rano mógł do pracy iść (M_P2).

Poza rodzinną miejscowością w miejscu pracy bojszowianie spotykali się zarówno z mieszkańcami innych śląskich miejscowości, jak też z migrantami z sąsiednich ziem. W tym drugim przypadku znaczący dystans pojawiał się w stosunku do osób pochodzących spoza Górnego Śląska. W tym kontekście można mówić o znanym na Górnym Śląsku podziale na „hanysów” (Górnoślązaków) i „goroli” (przyjezdnych z innych rejonów Polski).

Ale to, co panu wspominałem, to były podziały na kopalni, co ojciec kiedyś mówił. No były niesnaski. No może to z czasem zanikało, ale słyszałem o takich rzeczach, jak to godają, Ślązacy godali: te gorole, ci tacy... To było coś takiego i to po prostu... Słyszałem dosyć często, że było coś takiego. Jak to długo trwało? Podejrzewam, że z kilkanaście lat na pewno, co najmniej, chociaż są niektórzy tacy, co można powiedzieć, że cały czas mają jakieś uprzedzenia. Też się tacy zdarzają (M_P3).

Podział na „hanysów” i „goroli” przez lata (także w drugiej połowie XX wieku) był nieodłączną częścią relacji społecznych na Górnym Śląsku. Wzmacniała go zwłaszcza znajomość dialektu śląskiego⁹ – to był kluczowy element kulturowy budujący społeczną granicę pomiędzy swoimi i obcymi. Umiejętność swobodnego posługiwania się dialektem śląskim do dziś w Bojszowach, a także innych górnośląskich miejscowościach stanowi podstawowe kryterium podziału na swoich i obcych, bardzo trudne do zneutralizowania. Nawet gdy ktoś przyjezdny nauczył się mówić „po śląsku”, to zdarzały się sytuacje, w których ujawniało się obce pochodzenie.

⁹ Od pewnego czasu żywa jest dyskusja, jak określać gwarrę śląską i czy można ujmować ją jako język regionalny. To ważny dyskurs kulturowy, ale też polityczny, w skali regionu i państwa. Jego omówienie wykracza poza poruszany w artykule obszar zainteresowań, stąd nie podejmując szerzej tej tematyki, w tekście używać się będzie terminu „dialekt”.

Pamiętam, jak ojciec Z. nieraz do mojego ojca przychodził pogadać, to on miał taki akcent, taki specyficzny. Nie wiem, skąd pochodził, z kieleckiego czy skądś. Czasem się z tego śmiali, bo to było takie specyficzne, ale on tego nie wypleniał. Ja mam szwagra, który jest z Łęcznej, a przyjechał tu pracować, jak skończył zawodówkę tam, czyli miał 17 lat. Dali go na pracę z «Bogdanki» na «Czeczott». I tak poznał moją siostrę i został. On po śląsku niby goda, ale akcent ma taki, że to jest... On jeszcze w kopalni pracował, czyli na grubie, czyli nauczył się tych śląskich wyrazów, ale akcent ma zupełnie inny. Zawsze się śmialiśmy, bo on zamiast powiedzieć: podej mi ten kulok, czyli kawałek drewna, to on zawsze mówił: podej mi tego kulaka. Dej mi tego kulaka. Kulak mówił i kulak został. Czyli takie sytuacje śmieszne też były (M_P2).

Tym, co niwelowało obcość, było zaangażowanie w pracę i koleżeńskość lub szerzej – życzliwość wobec innych. Mogła ona dotyczyć zarówno pracy zawodowej, szczególnie w kopalni, ale też mogła odnosić się do wykonywania zobowiązań związanych z życiem w społeczności wiejskiej, szczególnie tych związanych z pracą na roli. Ten drugi aspekt był szczególnie ważny dla osób, które pochodziły spoza Bojszów, czasem także spoza Górnego Śląska, i zawarły związek małżeński w tej miejscowości.

Nową metodą łączenia ludzi teraz są grille. Kiedyś była praca. Kiedyś była praca. Ten sąsiad jak się ożenił, u tego sąsiada, to był traktowany jak swój, a na to miano, żeby mu zaufać, musiał zapracować. Jak zapracował? No pracą. Pomagał. Dobrowolnie przychodził, nie za pieniądze, tylko po robocie, są wykopki, to idziemy ziemniaki zbierać. No to on też szedł robić. I tak się to kończyło. Dzisiaj nie ma tu ziemi, więc są grille (M_P3).

Odniesienie do grillowania dotyczy już końca XX wieku, ale wątek „dobrej roboty” to ważny etosowy element kształtowania relacji swój-obcy, wprost odnoszący się do Barthowskiego sformułowania o standardach związanych z osądzaniem swoich i obcych. Wypełnianie normy związanej z pomocą w pracy (na roli lub w przemyśle) pozwalało niwelować obcość wynikającą z pochodzenia jednostki i braku umiejętności posługiwania się dialektem śląskim.

Zamknięta brama – nowy wymiar obcości

Wprawdzie mieszkańcy Bojszów nadal znajdują zatrudnienie w zakładach przemysłowych usytuowanych w okolicy miejscowości, ale nastąpiła większa dywersyfikacja ich miejsc pracy. To już nie tylko

kopalnie, ale też inne zakłady przemysłowe, firmy i instytucje powstałe w ostatnich latach zarówno w gminie, jak i sąsiednich miejscowościach. Według danych z 2016 roku z gminy Bojszowy do pracy poza nią wyjeżdżało 1801 osób¹⁰, co stanowiło 22,08% jej mieszkańców (a uwzględniając tylko ludność w wieku produkcyjnym: 36,7%), w 2016 roku był to największy odsetek wśród miejscowości Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Tak wysoki odsetek pracujących poza Bojszowami wynika m.in. z napływu do gminy nowych mieszkańców.

W ostatnich latach miejscowość ta stała się atrakcyjnym suburbium dla mieszkańców miast rdzenia Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Bojszowy są jedną z tych gmin, których liczba ludności rośnie (w 2011 było to 7,2 tys., w 2016 – 7,7 tys., a w 2021 – 8,2 tys.)¹¹. To głównie skutek osiedlania się na terenie Bojszów nowych mieszkańców realizujących marzenie o własnym domu z ogródkiem poza centrum metropolii, choć na tyle blisko, żeby w niej pracować lub korzystać z usług wyższego rzędu. Z perspektywy relacji swój–obcy zatem sytuacja w ostatnich latach, w porównaniu do XX wieku, zmieniła się o tyle, że nowymi mieszkańcami nie są już osoby zawierające związek małżeński z bojszowianami lub bojszowiankami, tylko w znacznej części suburbanicy niezwiązani relacjami rodzinnymi z Bojszowami. Zjawisko to zauważyli także informatrzy w badaniach. Choć wywiady dotyczyły przeszłości, to wątek nowych mieszkańców miejscowości często spontanicznie pojawiał się w wypowiedziach, co świadczy, że był to problem istotny dla bojszowian.

208

Powiem tak, że na początku to się budowali z Bojszów, ale połowa lat 90. zaczął się taki napływ obcych ludzi. Znaczący obcych... Z zewnątrz. Gmina się powiększyła w ciągu 10 czy 15 lat o 1000 ludzi. No to jednak... I tak jak tutaj widzę, no to są ludzie, którzy jakby nie to, że na przykład, sąsiedzi... To są ludzie, którzy się nie wtopili tu w krajobraz Bojszów i nie żyli się. Niech pan sobie wyobrazi, że buduje się dom. Buduje firma, nie buduje, kurde facet, ktoś, tylko firma buduje. Przyprawiają się i teraz widzi pan tylko tak, że otwiera się automatycznie drzwi garażu, otwiera się wrota, wyjeżdża samochód. Z powrotem przyjeżdża. Otwierają się drzwi, otwierają się wrota, otwierają się drzwi i tyle pan widział. (...) Ze drugim sąsiadem jak wychodzi to porozmawiam, bo znam go, ze sąsiadką też. Jak jakieś owoce mam, to im dam latem albo jak on tam coś ma, to sobie wymieniamy. Nadmiar powiedzmy. Po prostu ze zwykłej uprzejmości, ale już z tymi napływowymi to już jest trudno. Oni się nie wtapiają w to otoczenie (M_P2).

¹⁰ Dane za: InfoGZM – Przepływy ludności związane z zatrudnieniem (metropoliagzm.pl) (dostęp 27.09.2022).

¹¹ Dane za: InfoGZM – Statystyki – Grupy wiekowe ludności (metropoliagzm.pl) (dostęp 19.11.2022).

Jako symbol nowej obcości można uznać automatyczną bramę na posesję. Ona pozwala na bycie niezauważonym dla zewnętrznego obserwatora. Taka sytuacja nie pozwala na weryfikację wcześniej funkcjonujących kryteriów obcości związanych z etosem pracy lub znajomością dialektu śląskiego. Tym samym granica pomiędzy swoimi i obcymi nabiera charakteru fizycznego. Innym problemem staje się nieakceptacja specyfiki wsi przez przyjezdnych.

Przecież tyle budynków co się tu nabudowało... 20 lat temu nas było 5200, dzisiaj jest nas prawie 8 tysięcy. (...) Wszystko będzie dobrze, jeżeli oni... Większość jest tych ludzi, że uczestniczą w tym wszystkim, ale są też tacy, jacy są, że kogut za głośno śpiwo rano, czy pies za głośno szczeka... Są i tacy. Ja to znam. Mam telefony, bo tam żaby za fest rechoczą. (...) Albo, że śmierdzi, ale nie zastanawiał się w tym momencie, że to rolnik mu sprzedawał działkę. (...) Tam na Świerczyńcu [miejscowość w gminie Bojszowy – przyp. aut.] są jeszcze gospodarze, którzy mają po 20–30 krów, no i co niektórym to teraz przeszkadza, ale kupić działkę od niego. No to wiadomo, że w jakimś tam sąsiedztwie to wiadomo, że jak wiatr zawieje w lewo, w prawo to będzie czuć (M_P2).

Wprawdzie Bojszowy w ostatnich dekadach przeszły proces dez-agraryzacji, ale we wsi pozostało jeszcze kilku gospodarzy. Być może rola metropolitalnego suburbium z czasem przeważy i także oni znikną z pejzażu Bojszów, choć byłoby to niewątpliwą stratą dla miejscowości i jej kultury.

209

Zakończenie – w stronę uchylonej bramy

Badania w Bojszowach (por. Bierwiazonek, Nawrocki 2020: 111) potwierdziły w zasadzie wnioski z wcześniejszych badań dotyczących relacji „swój–obcy”, prowadzonych czy to na Górnym Śląsku (Wódcz 1993, 1995), czy też w innych częściach Polski (np. Wojakowski 2005). Przede wszystkim potwierdzone zostało, że kategoria „swój–obcy” nie jest kategorią statyczną, ale dynamiczną (por. Benedyktowicz 2000: 192). Uwarunkowania historyczne spowodowały, że niektórzy obcy zniknęli z bojszowskiego otoczenia, jak mieszkający przed II wojną światową w Oświęcimiu Żydzi. Inni – wskutek swojej aktywności w społeczności wiejskiej i zalet moralnych wpisali się w społeczność bojszowską i stali się swoi lub prawie swoi, bo jednak swojskość, podobnie jak obcość, jest stopniowalna (Nowicka 1990; Bierwiazonek, Nawrocki 2020: 89).

Ale pojawili się też nowi obcy, którzy przynajmniej w części zamykają się w swoich prywatnych enklawach i izolują od spraw lokalnych – dla nich Bojszowy stanowią – tylko i aż – dobrą lokalizację do zamieszkania. Sytuacja Bojszów w tym względzie nie różni się zresztą od innych opisywanych przypadków relacji pomiędzy „starymi” i „nowymi” mieszkańcami podmiejskich miejscowości (por. Kajdanek 2012). W tym przypadku dochodzi do zjawiska samowykluczenia, które jest, jak zauważa Marcin Lubaś (2022: 37), jednym ze sposobów podtrzymywania granic społecznych. W takiej sytuacji neutralizowane są dotychczasowe zasady wyznaczające granice symboliczne, a zwłaszcza znajomość dialektu śląskiego czy pracowitości – tych cech w związku z brakiem relacji społecznych nie można stwierdzić. Tym samym symboliczna granica społeczna staje się granicą fizyczną wyznaczaną przez automatyczną bramę lub ogrodzenie okalające nowe domy.

W tym miejscu można zadać pytanie o przyszłość Bojszów: czy nadal będą „wspaniałą wsią”, o której mówił Kazimierz Kutz, czy staną się zwykłym metropolitalnym suburbium? Wydaje się, że proces suburbanizacji będzie nadal przebiegał – już od momentu prowadzenia badań w 2018 roku przybyło w Bojszowach sporo nowych domów. Z jednej strony jest to korzystne dla finansów gminy, z drugiej – rodzi pytanie i troskę o istotne endogenne zasoby kulturowe, także te związane z przeszłością i pamięcią. Wszak nowi suburbanicy dysponują zupełnie innymi zasobami pamięci niż mieszkający tam od pokoleń bojszowianie. Można jedynie wyrazić nadzieję, że bojszowska górnośląskość, do tej pory silnie zakorzeniona w społeczności, będzie trwała i stanie się bardziej inkluzywna, a równocześnie, że samowykluczający się suburbanicy uchylą lub nawet otworzą swe bramy i zechcą włączyć się w życie społeczności bojszowskiej, przełamując tym samym podstawowe kryterium obcości.

210

Bibliografia

- Assmann J. (2009), *Kultura pamięci*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas, s. 59–100.
- Barth F. (2004), *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, tłum. M. Głowacka-Grajper, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red. i wybór), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 348–377.

- Benedyktowicz Z. (2000), *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bierwiazczonek K., Nawrocki T. (2020), *Pomiędzy traumą wojny a codziennością. Pamięć zbiorowa mieszkańców górnośląskiej wsi Bojszowy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Boksański Z. (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gumplowicz L. (1918), *Filozofia społeczna*, tłum. S. Posner, Warszawa, Lwów: E. Wende i Spółka, książka dostępna na stronie: Filozofia społeczna – Śląska Biblioteka Cyfrowa (sbc.org.pl) (dostęp 19.11.2022).
- KajdaneK. (2012), *Suburbanizacja po polsku*, Kraków: Nomos.
- Kaźmierska K. (2012), *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna*, [w:] E. Hałas (red.), *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*, Kraków: Nomos, s. 43–62.
- Lubaś M. (2022), *Współdziałanie, władza, precedensy społeczne. Omówienie i uzupełnienie teorii granic społecznych*, „*Studia Socjologiczne*”, 3 (246), s. 29–54.
- Nowicka E. (1990), *Swojskość i obcość jako kategoria socjologicznej analizy*, [w:] E. Nowicka (red.), „*Swoi i „obcy*”, Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Nowicka E. (2020), *Swoi i obcy, bliscy i dalecy na pograniczach*, [w:] E. Opiłowska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 409–416.
- Opiłowska E. i in. (2020), *Wprowadzenie*, [w:] E. Opiłowska i in. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 9–15.
- Pokojska J. (2017), *Granice na pograniczu? Przypadek pogranicza polsko-słowackiego. Sromowce Niżne – Czerwony Klasztor*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Schuetz A. (1944), *The Stranger: An Essay in Social Psychology*, „*American Journal of Sociology*”, 49 (6), s. 499–507.
- Simmel G. (1975), *Obcy*, [w:] G. Simmel, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 504–512.
- Stomma L. (1984), *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Sumner W. (1907), *Folkways: A Study of the Sociological Importance of Usages, Manners, Customs, Mores, and Morals*, Boston: Ginn and Company.
- Wojakowski D. (2005), *Swojskość i obcość na pograniczu – strategie interpretacyjne granic grup społecznych*, [w:] J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 37–65.
- Wódz K. (red.) (1993), „*Swoi i „obcy*” na Górnym Śląsku. Z problematyki stosunków etnicznych, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk.
- Wódz K. (red.) (1995), *Wokół śląskiej tożsamości*, Katowice: Ośrodek Badań Społeczno-Kulturowych Towarzystwa Zachęty Kultury w Katowicach.

Znaniński F. (1990), *Studia nad antagonizmem do obcych*, [w:] F. Znaniński, *Współczesne narody*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 265–358.
Zz. (2009), *Jubileusz Kazimierza Kutza z Bojszowami*, „Nasza Rodnia”, 3 (140), numer dostępny na stronie: Marzec 2009 (iap.pl) (dostęp 15.11.2022).

Strony internetowe

InfoGZM – Statystyki – Grupy wiekowe ludności (metropoliagzm.pl) (dostęp 19.11.2022).

InfoGZM – Przepływy ludności związane z zatrudnieniem (metropoliagzm.pl) (dostęp 27.09.2022).

Postawy mieszkańców lokalnych społeczności wobec środowiska naturalnego

Wprowadzenie

W wielu społeczeństwach opinia publiczna coraz silniej domaga się od władz prowadzenia skutecznej polityki ochrony środowiska oraz efektywnych programów promujących zachowania ekologiczne. Wzrasta presja społeczna na ochronę przyrody i jakość życia. Wspieranie wartości ekologicznych nie oznacza jednak, że obywatele dzielą się wiedzą o środowisku, reagują emocjonalnie na kwestie ekologiczne czy angażują się w zachowania mające na celu ochronę środowiska naturalnego (Rokicka 1998). Związek między poznawczymi, afektywnymi i behawioralnymi aspektami postaw ekologicznych jest złożony i wymaga badań.

Te przedstawione w artykule mają na celu wyróżnienie kategorii osób ze względu na reprezentowany przez nich typ postaw ekologicznych oraz wskazanie czynników, które je różnicują. Analizie zostanie poddana intensywność postaw ekologicznych, ich spójność i determinanty. Uwaga zogniskowana jest na poszukiwaniu odpowiedzi na trzy następujące pytania:

1. Jakie postawy ekologiczne przejawiają mieszkańcy społeczności lokalnych i jaka jest ich intensywność?
2. Czy postawy ekologiczne są wewnątrznie spójne?
3. Jakie czynniki determinują postawy ekologiczne i poszczególne komponenty tych postaw?

Artykuł został napisany na podstawie badań zrealizowanych w ramach kierowanego przeze mnie projektu KBN pt. „Ekologiczna strategia rozwoju środowisk lokalnych jako alternatywa wobec strategii industrialnej”. Badania prowadził zespół w składzie: Zdzisława Kawka,

Andrzej Pilichowski, Paweł Starosta oraz Ewa Rokicka. W roku 2002 w „International Journal of Sociology”, 32 (3) ukazała się publikacja pod tytułem *Attitudes Toward Natural Environment. A Study of Local Community Dwellers* podsumowująca nasz zbiorowy wysiłek. Uważam ją za ważne wspólne zespołowe osiągnięcie, które w moim przekonaniu warto przypomnieć w Księdze Pamiątkowej poświęconej Profesorowi Pawłowi Staroście¹.

Postawy ekologiczne: rozważania teoretyczne

Od czasu opublikowania pierwszego Raportu Rzymskiego na początku lat 70. XX wieku w krajach zachodnich zainteresowanie środowiskiem naturalnym i problemami ekologicznymi pozostaje stale żywe (Buttel 1987; Conn 1983; Piliavin i in. 1981; Rabier, Riffault, Inglehart 1983; Giddens 1990; Beck 1992).

214 Badania prowadzone w Polsce pokazują, że polskie społeczeństwo przywiązuje dużą wagę do kwestii ochrony środowiska. Degradacja przyrody zajmuje wysoką pozycję wśród zagrożeń dla cywilizacji. Przy czym szczególnie wysoko w hierarchii ekologicznych wartości są te, które mają znaczenie praktyczne, bezpośrednio związane z warunkami życia ludzi, takie jak czyste powietrze, woda pitna i zalesianie. Ponadto konsumenci dokonują wyborów ważnych dla zachowania zdrowia, a rzadziej wyborów motywowanych ekologią. Wyniki badań empirycznych pokazują także, że chociaż respondenci często wyrażają wysoką gotowość do angażowania się w działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego, takie jak np. sortowanie śmieci czy kupowanie produktów bezpiecznych dla środowiska, to często bywa, że są to tylko deklaracje, a nie rzeczywiste zachowania, które przejawiają się w życiu codziennym (Rokicka 1998; Rokicka, Kawka 1998)².

¹ W artykule przedstawiłam wyniki analiz dotyczące struktury, intensywności i uwarunkowań postaw ekologicznych mieszkańców gmin polskich. Według Google Scholar artykuł osiągnął cytawalność na poziomie 75.

² Artykuł opiera się na materiale empirycznym z okresu przełomu milenijnego. Od tego czasu, w związku z narastającym kryzysem klimatycznym, poziom zainteresowania wartościami ekologicznymi i ich wspierania wzrasta. Z badań przeprowadzonych 20 lat później dla Ministerstwa Klimatu i Środowiska nad świadomością, postawami i zachowaniami ekologicznymi wynika m.in.: „Ponad 96% respondentów deklaruje, że regularnie segreguje odpady. Według 94% badanych zmiany klimatu to ważny albo bardzo ważny problem. Ponad 3/4 mieszkańców Polski jest skłonnych wydać więcej na «czystą» energię, a blisko 6 na 10 planuje zmienić swój piec na bardziej ekologiczne źródło».

Niniejszy artykuł porusza temat wewnętrznej struktury postaw proekologicznych. W badaniach przeprowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach powszechnie występuje znacząca różnica między poznawczymi, afektywnymi i behawioralnymi komponentami postaw wobec środowiska naturalnego. Ponadto komponenty te są determinowane przez różne czynniki. Innymi słowy, kategorie respondentów wyróżnione pod względem takich kryteriów, jak poziom zainteresowania zagadnieniami ekologicznymi, poziom wiedzy ekologicznej czy poziom zaangażowania w działania na rzecz środowiska, mają różne cechy społeczne. Wiąże się to z faktem, że duże zainteresowanie i wspieranie wartości ekologicznych nie zawsze powoduje zachowania ekologiczne, takie jak np. udział w recyklingu śmieci, korzystanie wyłącznie z wyznaczonych ścieżek i odcinków obszarów chronionych, udział w odbiorze przedmiotów używanych czy oszczędność energii elektrycznej.

Hipotezy

Artykuł testuje hipotezy dotyczące intensywności, struktury i uwarunkowań postaw ekologicznych. Oczekuje się, że średnio intensywność postaw ekologicznych różni się w odniesieniu do trzech komponentów: poznawczego, afektywnego i behawioralnego. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie mają tendencję do emocjonalnego podejścia do kwestii ekologicznych, ale nie oznacza to, że ich wiedza w tej dziedzinie jest dostatecznie rozwinięta. Można więc przyjąć, że intensywność komponentu afektywnego jest większa niż intensywność komponentu poznawczego.

Można również przewidywać, że komponent behawioralny jest szczególnie niski, ponieważ skłonność do wszelkich działań ważnych dla środowiska wiąże się m.in. z opłacalnością wynikającą z rachunku korzyści i kosztów w warunkach słabo zdefiniowanego interesu własnego. „Efekt gapowicza”, wyraźnie obecny w sferze korzystania z dóbr środowiska, często prowadzi do uchylania się od aktywności na rzecz dóbr, z których można korzystać za darmo.

dło energii”, <https://www.gov.pl/web/klimat/badania-swiadomosci-ekologicznej> (dostęp 1.10.2022). Wzrost zainteresowania ekologią i zachowań ekologicznych nie zmienia faktu, iż postawy ekologiczne są nadal zróżnicowane, mają określoną strukturę, intensywność i determinanty, które warto badać.

W odniesieniu do struktury postaw ekologicznych przewiduje się, że komponenty poznawcze, afektywne i behawioralne są ze sobą powiązane w postaci skryształizowanej. Innymi słowy, oczekuje się, że podział wartości nominalnej elementów na komponenty poznawcze, afektywne i behawioralne może być wspierany przez analizę statystyczną, w której te same elementy są grupowane w wyniku ich empirycznych relacji. Jeśli to prawda, możemy zasadnie twierdzić, że postawy ekologiczne kryształizują się w sposób przewidywany przez ogólną teorię postaw.

Oczekuje się, że silne postawy ekologiczne są manifestowane przez:

- 1) osoby, które mają znajomych i przyjaciół zorientowanych ekologicznie, które rozmawiają z nimi o ekologii;
- 2) osoby dobrze wykształcone, o stosunkowo wysokim standardzie życia;
- 3) osoby, które mają pozytywny stosunek do własnej społeczności lokalnej i angażują się w działalność samorządową;
- 4) osoby, które zamieszkują w swoich społecznościach przez długi okres czasu i nie podróżują często.

216 Generalnie zmienne te powinny pozytywnie wpływać na postawy ekologiczne. Jedyny wyjątek mogą stanowić silne więzi z miejscem zamieszkania, których skutki wydają się – przynajmniej *a priori* – bardziej skomplikowane. Można zakładać, że im silniejsza jest więź z miejscem zamieszkania, tym silniejsze emocjonalne zaangażowanie w kwestie środowiskowe. Z kolei doświadczenie zdobyte z zamieszkiwania w różnych miejscowościach czy wiedza wyniesiona z odwiedzanych miejsc podczas podróży może zwiększyć świadomość ekologiczną, czyli pozytywnie wpłynąć na poznawczy komponent postaw ekologicznych.

Dane i zmienne

Podstawą do wnioskowania o zależnościach są wyniki badań, które zostały przeprowadzone w 1996 roku nad strategiami rozwoju lokalnego. W badaniach podstawową jednostką analizy była gmina. Badanie przeprowadzono w dziewięciu gminach: dwóch wiejskich (Komańcza i Sanniki), dwóch miejskich (Zgierz i Świdnica) oraz pięciu mieszanych (Pyrzyce, Sobótka, Koniecpol, Węgorzewo, Żerków). Praca w terenie obejmowała dwa etapy. Najpierw zebraliśmy dane administracyjne dotyczące lokalnych społeczności i ich działalności. Następnie

przeprowadziliśmy wywiady kwestionariuszowe na reprezentatywnych próbach mieszkańców tych społeczności. Wywiad dotyczył zachowań ekologicznych respondentów, ich opinii i przekonań w kwestiach związanych z ochroną środowiska, a ponadto ich udziału w organizacjach wolontariackich, ruchach społecznych i inicjatywach lokalnych. Całkowita próba liczyła 1388 osób.

Pomiar postaw proekologicznych

Pozycje kwestionariusza dotyczące zagadnień środowiskowych zostały podzielone na trzy sekcje: poznawczą, afektywną i behawioralną. Do pomiaru poszczególnych komponentów postaw wykorzystane zostały skale skonstruowane na podstawie zmiennych zero-jedynkowych. Poniżej przytoczone są w dosłownej formie wszystkie pytania. W większości były to pytania typu „tak-nie”. Dla każdego komponentu postawy wskazana jest odpowiedź zakodowana pozytywnie jako 1, wszystkie pozostałe odpowiedzi były zakodowane jako 0.

Komponent poznawczy:

1. Na opakowaniach niektórych dezodorantów, płynów itp. zamieszczone są specjalne oznakowania wskazujące, że dany produkt jest nieszkodliwy dla środowiska. Czy potrafi P. rozpoznać to opakowanie? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

2. Czy zdaniem P. prawdą jest, że wycinanie drzew innych niż owocowe bez zezwolenia stosownych władz jest nielegalne? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

3. Czy zdaniem P. prawdą jest, że domowe szambo zrobione w miejscu wyschniętej studni zatrzuwa wodę w całej okolicy? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

4. Czy zdaniem P. prawdą jest, że drzewa zarastające miedze czy rowy są niezbędne dla dobrego plonowania gleby? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

5. Czy zdaniem P. prawdą jest, że żywność ekologiczna jest w Polsce tańsza niż żywność produkowana w inny sposób? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

6. Czy zdaniem P. prawdą jest, że w Polsce nie ma jeszcze instytucji zajmującej się atestowaniem żywności wyprodukowanej metodami ekologicznymi? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

Komponent afektywny:

1. Jak P. ocenia stan środowiska naturalnego w P. gminie? Przybiera wartość 1, gdy ocena jest pozytywna.

2. Gdyby się okazało, że jakiś zakład pracy jest bardzo uciążliwy dla środowiska i zatruwa je, to czy uważa P., że należałoby go zamknąć, nawet jeśli ludzie straciliby pracę? Przybiera wartość 1, gdy opinia jest pozytywna.

3. Czy uważa P., że należy rygorystycznie domagać się od prywatnych właścicieli zaprzestania produkcji szczególnie uciążliwej dla środowiska lub nawet zamknięcia całej firmy, nie zważając, że jest to własność prywatna? Przybiera wartość 1, gdy opinia jest pozytywna.

4. Czy należałoby karać ludzi za to, że wycinają drzewa w swoich lasach, jeśli jest to niezgodne z przepisami prawa? Przybiera wartość 1, gdy opinia jest pozytywna.

5. Czy zgadza się P. z poglądem, że pewne regiony powinny być zachowane w stanie naturalnym, a wszelka ingerencja człowieka powinna być w nich zabroniona. Przybiera wartość 1, gdy opinia jest pozytywna.

218 6. Czy jest P. zadowolony/a ze starań mieszkańców i władz gminy o jakość środowiska naturalnego? Przybiera wartość 1, gdy ocena jest pozytywna.

Komponent behawioralny:

1. Czy w ciągu ostatniego miesiąca kupował/a P. tzw. zdrową żywność? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

2. Czy w ciągu ostatniego miesiąca kupował/a P. napoje w opakowaniach plastikowych? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest negatywna.

3. Czy w ciągu ostatnich 2 lat zwrócił/a P. komuś uwagę, że nie dba o środowisko (np. zaśmieca las, myje samochód w jeziorze)? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

4. Czy w ciągu ostatnich 2 lat wziął/wzięła P. udział w czynnie społecznym lub akcji na rzecz ochrony środowiska (np. czyste góry)? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

5. Czy w ciągu ostatnich 2 lat uczestniczył/a P. w szkoleniu, kursie, wykładzie itp. na temat ochrony środowiska? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

6. Czy ma P. w domu oddzielne pojemniki na różne rodzaje odpadków i śmieci pochodzące z gospodarstwa domowego? Przybiera wartość 1, gdy odpowiedź jest twierdząca.

Dobór zmiennych reprezentujących poszczególne komponenty postaw wyznaczały dwa kryteria. Po pierwsze, zebrane informacje dotyczyły ocen, wiedzy i zachowań związanych z życiem codziennym, dostępnych doświadczeniu każdego mieszkańca społeczności lokalnej. Po drugie, o ostatecznej kwalifikacji danej zmiennej decydowała wartość współczynnika korelacji, jaką uzyskiwała z pozostałymi zmiennymi tworzącymi skalę.

Dla każdego z komponentów – poznawczego, afektywnego i behawioralnego – stworzono skalę podsumowującą. Rozpiętość każdej skali wahała się od 0 do 7, przy czym 0 wskazywało, że respondent nie udzielił odpowiedzi ekologicznych, a 7, że udzielił maksymalną liczbę, czyli sześć odpowiedzi ekologicznych.

Intensywność postaw proekologicznych

Tabela 1 przedstawia odsetek osób o niskim, średnim i wysokim poziomie intensywności komponentów poznawczego, afektywnego i behawioralnego. Kategorie te zostały stworzone na podstawie surowych danych. Respondentów, którzy mieli 0 lub 1 punkt, zaliczono do kategorii osób o niskiej orientacji na środowisko naturalne, respondentów, którzy uzyskali 5 lub 6 punktów – do kategorii osób o wysokiej orientacji na środowisko. Ostatni wiersz w tabeli 1 zawiera średnią liczbę punktów dla każdego wymiaru.

219

Tab. 1. Intensywność postaw proekologicznych

Intensywność postaw*	Komponenty		
	Poznawczy	Afektywny	Behawioralny
Niska	13,2	9,0	56,3
Średnia	74,4	69,2	42,0
Wysoka	12,4	21,8	1,7
Total (N=1388)	1388	1388	1388
Średni wynik	2,96	3,42	1,50

* Zobacz tekst, aby uzyskać opis kategorii.

Źródło: opracowanie własne.

Zgodnie z oczekiwaniami, w postawach mieszkańców społeczności lokalnych wobec środowiska naturalnego dominuje komponent emocjonalno-oceniający, najmniej zaś jest wykształcony komponent behawioralny. Wartość średniej arytmetycznej na skali postaw dla komponentu afektywnego w odniesieniu do całej populacji wynosi 3,42, dla komponentu poznawczego – 2,96, dla komponentu behawioralnego – tylko 1,50. Odpowiedzi w pierwszych dwóch z tych wymiarów są częstsze niż w trzecim wymiarze. Dla średnich różnica ta jest statystycznie istotna (przy $p < 0,05$).

Struktura postaw proekologicznych

Do przedstawienia struktury postaw ekologicznych i przetestowania ich wewnętrznej spójności wykorzystana została analiza clusterowa. Tabela 2 zawiera najważniejsze wyniki.

Tab. 2. Struktura postaw ekologicznych: analiza clusterowa – clusterzy postaw

Komponenty	Clusterzy				
	I Emocjonalny	II Emocjonalno- -percepcyjny	III Percepcyjno- -emocjonalny	IV Nieskrystalizowany	V W pełni rozwinięty
Poznawczy	1,71	3,80	3,70	1,49	3,94
Afektywny	4,16	4,58	2,37	1,78	4,07
Behawioralny	1,17	1,21	1,53	0,65	3,60
(N=1388)					
Procent	20,40	25,40	23,30	17,50	13,40

Źródło: opracowanie własne.

Zastosowanie analizy skupień do pytań zamieszczonych w kwestionariuszu pozwala na wyróżnienie pięciu clusterów:

Cluster I: Emocjonalny. Są to postawy złożone niemal wyłącznie z nastawień emocjonalno-oceniających wobec środowiska naturalnego, przy bardzo niskiej wiedzy na temat problemów ekologicznych i incydentalnie manifestowanych zachowaniach ekologicznych.

Cluster II: Emocjonalno-percepcyjny. Są to postawy z dobrze rozwiniętym komponentem afektywnym i nieco słabszym komponentem poznawczym. Osoby o takich postawach mają emocjonalnie zabarwione

przekonania i pewną wiedzę o środowisku naturalnym, brakuje im jednak wyraźnie rozwiniętych wzorców zachowań.

Cluster III: Percepcyjno-emocjonalny. Są to postawy, w których oprócz dobrze rozwiniętego komponentu poznawczego istnieje komponent afektywny. Wiedza o środowisku naturalnym współistnieje z postawami emocjonalno-oceniającymi, nie ma jednak skryształizowanych wzorców zachowań lub są one bardzo słabe.

Cluster IV: Nieskryształizowany. Wszystkie komponenty postawy są nieskryształizowane. Środowisko naturalne nie jest przedmiotem refleksji, emocji i działań.

Cluster V: W pełni rozwinięty. Są to postawy, w których oprócz rozbudowanego aspektu emocjonalno-oceniającego wobec środowiska występuje składnik poznawczy, tj. wiedza o środowisku i określony program zachowania wobec niego.

Ogólnie rzecz biorąc, uzyskany wynik z analizy skupień potwierdził początkową hipotezę o średniej kryształizacji postaw ekologicznych w wymiarze poznawczym, afektywnym i behawioralnym. Niektóre clustery lepiej wyróżniają przyjęte *a priori* wymiary (cluster I i II) niż inne (cluster IV). Ostatni cluster (V) pokazuje, że silny komponent behawioralny postawy ekologicznej jest równoległy do dwóch innych komponentów: poznawczego i afektywnego.

Ogólnie jednak korelacja między składnikami afektywnymi i behawioralnymi jest najniższa ($r = 0,12$, $p < 0,01$), a między składnikami poznawczymi i behawioralnymi najwyższa ($r = 0,34$, $p < 0,01$). Pozostała korelacja między składnikami poznawczymi i afektywnymi mieści się w zakresie typowym dla badań postaw tego rodzaju ($r = 0,21$, $p < 0,01$). Jest prawdopodobne, że wysoki poziom wiedzy ekologicznej stymuluje zachowania ekologiczne, a także, że naładowane afektywnie postawy wobec środowiska naturalnego nie wywołują takich zachowań i wiedza o środowisku naturalnym wpływa na emocje wobec niego. Jednak nasze dane przekrojowe nie pozwalają nam na wyciągnięcie żadnych jednoznacznych wniosków przyczynowych.

Uwarunkowania postaw proekologicznych

Tabela 3 przedstawia analizę regresji syntetycznej skali postaw ekologicznych i jej komponentów – poznawczego, afektywnego i behawioralnego – na zmiennych opisujących kręgi społeczne, pozycję w systemie stratyfikacji społecznej, przywiązanie do społeczności i więzi

lokalne. Syntetyczna skala postaw ekologicznych jest skalą ważoną złożoną z trzech skal wyrażonych w znormalizowanej formie. Ogólnie rzecz biorąc, łączy komponenty poznawcze, afektywne i behawioralne, zakładając, że mogą być reprezentowane przez konstrukt wyższego rzędu. Choć warto wiedzieć, jak kształtują się ogólne postawy ekologiczne, równie ważne wydaje się spojrzenie na ich składowe i uwarunkowania. Tabela 3 dostarcza informacji do dokonania oceny uwarunkowań – zarówno ogólnych postaw ekologicznych, jak i ich składowych.

Jak sugerowały początkowe hipotezy, użyto czterech typów zmiennych jako głównych predyktorów. Poniżej znajduje się opis tych zmiennych i sposób ich pomiaru.

1. Kręgi społeczne
 - A. Przyjęto, że respondenci mają ekologicznie zorientowanych przyjaciół, jeśli udzielią pozytywnej odpowiedzi na pytanie: „Czy wśród P. znajomych i przyjaciół jest ktoś, kto szczególnie interesuje się problemami ekologicznymi, np. działa w ruchu ekologicznym, kupuje zdrową żywność itp.?”
 - B. Zmienną rozmowy na tematy ekologiczne była pozytywna odpowiedź na pytanie: „Czy wśród P. znajomych i przyjaciół rozmawia się na tematy dotyczące ochrony środowiska, zagrożeń cywilizacyjnych itp.?”
2. Pozycja w stratyfikacji społecznej
 - A. Edukację mierzono posiadanym wykształceniem w kategoriach lat nauki.
 - B. Standard życia mierzono wypowiedziami respondentów na temat posiadania w swoich gospodarstwach domowych następujących przedmiotów: lodówka, kolorowy telewizor, radio, pralka, komputer, antena satelitarna, samochód. Skonstruowano skalę sumaryczną, aby odzwierciedlić liczbę przedmiotów do dyspozycji gospodarstwa domowego.
3. Przywiązanie do społeczności
 - A. Pozytywne nastawienie do miejsca zamieszkania. Metodą pomiaru sposobów odnoszenia się badanego do miejscowości zamieszkania była skala złożona z 9 stwierdzeń: od tych, które wyrażały najściślejszy emocjonalny związek z miejscowością zamieszkania, aż do tych, które podkreślały zdecydowaną niechęć do miejscowości zamieszkania. Respondent wybierał jedną odpowiedź³.

³ Pytanie zamieszczone w kwestionariuszu wywiadu brzmiało następująco: „Które z poniższych twierdzeń najlepiej odzwierciedla P. stosunek do miejscowości zamieszkania:

- B. Udział w samorządzie to indeks skonstruowany na podstawie odpowiedzi respondentów na szereg pytań: „Czy w ciągu ostatnich dwóch lat: uczestniczył/a P. w zebraniu z kandydatem na radnego w gminie?”; „Uczestniczył/a P. w posiedzeniu rady gminy?”; „Zgłosił/a P. radnemu jakąś sprawę dotyczącą miejsca zamieszkania?”; „Czy głosował/a P. w ostatnich wyborach do rady gminy?”.
4. Więż z miejscem zamieszkania opisywały następujące zmienne:
- A. Liczba lat zamieszkiwania w obecnej miejscowości.
- B. Częstotliwość wyjazdów poza granice społeczności w ciągu roku.

Najważniejszym czynnikiem określającym poziom ekologiczności respondentów są kręgi towarzyskie zorientowane proekologicznie, wysoki poziom zaangażowania obywatelskiego w działalność samorządową na szczeblu lokalnym, wyższe wykształcenie i orientacja na układ lokalny mierzona liczbą lat zamieszkiwania w danej miejscowości. Nie ma natomiast większego znaczenia zasobność, mobilność przestrzenna oraz poziom identyfikacji lokalnej.

Hipoteza wpływu kręgów społecznych potwierdziła się w odniesieniu do wszystkich komponentów postaw. Posiadanie przyjaciół i znanych zainteresowanych środowiskiem naturalnym stymuluje behawioralne, afektywne i poznawcze dyspozycje do reakcji na przyrodę. Uzyskane dane potwierdzają również hipotezę statusową zakładającą pozytywny związek wykształcenia i zamożności z komponentem poznawczym i behawioralnym oraz brak takiego związku z komponentem emocjonalno-oceniającym.

Trzecia hipoteza dotycząca pozytywnego wpływu psychospołecznych związków ze społecznością na komponent behawioralny i afektywny sprawdziła się częściowo. Dyspozycje behawioralne wobec środowiska zależą głównie od aktywności społeczno-politycznej na szczeblu lokalnym, nie zależą natomiast od poziomu identyfikacji ze

-
- Tu każdy ma wszystko, co najlepsze;
 - Tu czuję się u siebie, a w dużym mieście obco;
 - Tu można sobie jakoś radzić, coś hodować, mieć nawet ogród, to ułatwia teraz życie;
 - Nie ma tu rozrywek, ale zawsze można po to dojechać do dużego miasta;
 - Teraz wszędzie jest coraz trudniej, co za różnica, gdzie się mieszka;
 - Tu jest życie i praca dla pewnych grup ludności i tym jest tu dobrze;
 - Życie jest tu mniej ciekawe;
 - Duże miasto daje jakieś perspektywy, tu człowiek marnuje się;
 - Mam już dość tej dziury."

społecznością lokalną. Odwrotnie jest z kolei w przypadku komponentu emocjonalno-oceniającego. Z nastawieniami i ocenami najsilniej koreluje poziom identyfikacji lokalnej, nie ma zaś większego znaczenia poziom aktywności społeczno-politycznej.

Tab. 3. Regresja ogólnej skali ekologicznej i jej komponentów na zmiennych opisujących kręgi społeczne, pozycję w stratyfikacji społecznej, psychospołeczne przywiązanie do społeczności lokalnej i więź z miejscem zamieszkania

Zmienne niezależne	Ogólna skala	Komponenty		
		poznawczy	afektywny	behawioralny
		standaryzowane współczynniki		
1. Kręgi społeczne				
A. Ekologicznie zorientowani przyjaciele (tak = 1)	0,13*	0,08	0,04	0,17*
B. Rozmowy na tematy ekologiczne (tak = 1)	0,23*	0,18*	0,13*	0,16*
2. Pozycja w stratyfikacji społecznej				
A. Edukacja (lata nauki)	0,15*	0,15*	0,06	0,11*
B. Standard życia (skala)	0,10*	0,09	-0,01	0,13*
3. Przywiązanie do społeczności				
A. Pozytywne nastawienie do społeczności (skala)	-0,7	0,06	-0,15*	0,06
B. Udział w sprawach lokalnych (skala)	0,17*	0,10*	0,06	0,20*
4. Więź z miejscem zamieszkania				
A. Czas zamieszkiwania (lata)	0,10	0,08	0,04	0,13*
B. Niska częstotliwość podróży (skala)	-0,04	-0,05	0,05	-0,05
Dostosowanie R 2	0,29	0,19	0,06	0,34
*p = 0,001				

Źródło: opracowanie własne.

Czwarta hipoteza, zakładająca związek między orientacją lokalną a dyspozycjami do poznawczych i afektywnych reakcji na środowisko, musi zostać zmodyfikowana. Chociaż czas zamieszkiwania w społeczności ma pozytywny wpływ na ogólne nastawienie do środowiska i jego składnik behawioralny, to niska częstotliwość wyjazdów poza społeczność okazała się nieistotna.

Konkluzje

Celem artykułu było poszerzenie zakresu badań nad postawami ekologicznymi w socjologii polskiej (np. Starosta 1995; Frątczak 1995; Gliński 1996; Rokicka, Kawka 1998). Uzyskane wyniki dokumentują, iż w postawach wobec środowiska naturalnego komponent afektywny jest wyraźnie dominujący, podczas gdy komponent behawioralny jest słabo rozwinięty. Szczegółowa analiza wskazuje, że wysoki poziom wiedzy o środowisku naturalnym predestynuje do zachowań ekologicznych w znacznie większym stopniu niż emocjonalne opinie i oceny na temat otaczającej przyrody.

Struktura postaw proekologicznych jest zróżnicowana. Wśród mieszkańców społeczności lokalnej najczęściej występują postawy z dobrze rozwiniętym komponentem afektywnym, nieco słabszym komponentem poznawczym i słabo rozwiniętym komponentem behawioralnym. Drugą kolejną pod względem częstości występowania jest postawa z wyraźnie dominującym komponentem afektywnym, której towarzyszy niski poziom wiedzy o środowisku i jedynie incydentalne zachowania proekologiczne. W pełni rozwinięte postawy obejmujące wiedzę o środowisku oraz orientację afektywne i behawioralne charakteryzują bardzo mały odsetek respondentów.

Badanie pokazuje, że najbardziej skorelowany z syntetyczną skalą postaw ekologicznych jest wpływ przyjaciół i znajomych respondenta, którzy interesują się ekologią i angażują się w działania ekologiczne. Inne ważne czynniki to wysoki poziom zaangażowania obywatelskiego w lokalną działalność polityczną, posiadanie wykształcenia wyższego i pozytywne nastawienie do własnej społeczności lokalnej. Łącznie zmienne te wyjaśniają prawie jedną trzecią wariancji zarówno ogólnych postaw ekologicznych, jak i komponentu behawioralnego. Wyjaśnienie składnika afektywnego jest słabsze.

Większość postawionych w badaniu hipotez została potwierdzona. Średnio intensywność postaw ekologicznych różni się w zależności od udziału w nich komponentów poznawczych, afektywnych i behawioralnych. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie mają tendencję do emocjonalnego podejścia do kwestii ekologicznych, ale nie oznacza to, że ich wiedza w tej dziedzinie jest dobrze rozwinięta. Zgodnie z przewidywaniami komponent behawioralny kształtował się na szczególnie niskim poziomie.

W odniesieniu do struktury postaw proekologicznych główna hipoteza została również zweryfikowana. Podział wartości nominalnej elementów na komponenty poznawcze, afektywne i behawioralne został

potwierdzone przez analizę statystyczną, w której te same elementy są grupowane w wyniku ich empirycznych relacji. Możemy więc zasadnie twierdzić, że postawy proekologiczne krystalizują się w sposób przewidywany przez ogólną teorię postaw.

Wreszcie ważne są cztery rodzaje predyktorów postaw ekologicznych, choć w różnym stopniu. Kręgi społeczne, pozycja w systemie stratyfikacji, przywiązanie do społeczności – to rodzaje zmiennych, które są ważnymi determinantami postaw ekologicznych. Zmienne te mają pozytywny wpływ na postawy ekologiczne. Jedyne wyjątek dotyczy więzi z miejscem zamieszkania. Wbrew oczekiwaniom doświadczenie zdobyte dzięki częstym wyjazdom i podróżom nie zwiększa świadomości ekologicznej i skłonności do zachowań ekologicznych. Ta kwestia wymaga oddzielnego badania.


Bibliografia

- 226 Beck U. (1992), *Risk Society: Towards a New Modernity*, London: Sage.
- Buttel F.R. (1987), *New Directions in Environmental Sociology*, „Annual Review of Sociology”, 13, s. 465–488.
- Conn W.D. (1983), *Energy and Material Resources: Attitudes, Values, and Public Policy*, New York: Routledge.
- Frątczak J. (1995), *Świadomość ekologiczna dzieci, młodzieży i dorosłych w aspekcie edukacji szkolnej i nieszkolnej*, Bydgoszcz: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Giddens A. (1990), *The Consequences of Modernity*, Stanford: Stanford University Press.
- Gliński P. (1996), *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Piliavin J.A., Dovidio J.F., Gaertner S.L., Clark R.D. (1981), *Emergency Intervention*, New York: Academic Press.
- Rabier J.-R., Riffault R., Inglehart R. (1983), *Euro-Barometer 18, Ecological Issues, October 1982*, ICPRS, Ann Arbor, Michigan: Inter-university Consortium for Political and Social Research.
- Rokicka E. (1998), *Jakość życia a środowisko w ujęciu globalnym i lokalnym*, [w:] K. Kaźmierska (red.), *Socjologia i społeczeństwo polskie*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 133–156.
- Rokicka E., Kawka Z. (1998), *Spółeczność lokalna wobec globalnych wyzwań ekologicznych*, „Przegląd Socjologiczny”, 47 (2), 205–235.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- <https://www.gov.pl/web/klimat/badania-swiadomosci-ekologicznej> (dostęp 1.10.2022).

Społeczno-polityczne postawy rolników

Krzysztof Gorlach


Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0003-1578-7400>

Grzegorz Foryś

Uniwersytet Pedagogiczny

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-9411-2681>

Mobilizacja polityczna poza metropolią: aktywność protestacyjna rolników polskich

Uwagi wstępne

W jednej z najciekawszych prac powstałych w polskiej socjologii w pierwszej dekadzie transformacji ustrojowej (por. Starosta 1995) postawiona została teza o dynamicznych, wzajemnych i kompleksowych relacjach pomiędzy makrospołecznymi a lokalnymi poziomami porządku społecznego. W niniejszym rozdziale, nawiązując do niej, staramy się poddać analizie pewien niewielki fragment tej problematyki: skupimy się na przedstawieniu aktywności protestacyjnej rolników (chłopów) w zmieniającym się historycznie porządku społeczeństwa polskiego.

Ruchy rolników to fenomen powstający poza miejskimi centrami czy metropoliami na obszarach wiejskich lub rolniczych, w obronie albo na rzecz interesów właścicieli i użytkowników gospodarstw rolnych. Jednak z reguły efekty tej działalności czy przejawy protestów są widoczne poza ich miejscem zamieszkania i pracy, poza rodzinnymi społecznościami wiejskimi. W tym sensie ruch społeczny, którego procesy mobilizacji obserwujemy rzeczywiście poza metropoliami, może być jednak widoczny – i z reguły jest – na obszarach metropolii: tam, gdzie

ulokowani są przede wszystkim konsumenci żywności lub ośrodki władzy politycznej i administracyjnej, które stają się bezpośrednim celem działań protestacyjnych rolników. Historia ruchów rolników obfituje w takie przypadki. Można np. wskazać tutaj słynne „marsze traktorowe” (*tractorcades*) na ulicach Waszyngtonu w latach 1977/1978 (por. Gorlach 1995: 98–99), spektakularne demonstracje rolników europejskich na ulicach Brukseli, w której mieści się siedziba Komisji Europejskiej, połączone np. z przepędzaniem owiec (por. np. Imig, Tarrow 2001), czy działania rolników polskich, jak np. blokowanie dowozu żywności na miejskie targi w czasie Wielkiego Strajku Chłopskiego w 1937 roku lub obserwowane niemal 80 lat później akcje wysypywania kapusty czy świńskich głów w Warszawie, choćby w pobliżu miejsca zamieszkania prezesa Prawa i Sprawiedliwości, dokonywane przez działaczy Agrounii. To wszystko przykłady mobilizacji społecznej i politycznej, które zrodziły się poza metropoliami, ale których przejawy dotarły niekiedy właśnie do ich centrów.

W naszym krótkim artykule zamierzamy zatem przyjrzeć się zasadniczym mechanizmom i przejawom mobilizacji rolników w Polsce w kontekście zmieniających się uwarunkowań ekonomicznych, ale również politycznych czy kulturowych.

230

Perspektywa teoretyczna

Badania ruchów społecznych rolników (chłopów) usytuowane są w obszarze socjologii ruchów społecznych i protestów, zawierającej rozmaite ujęcia i perspektywy analityczne. Są one nie tylko przejawem wykorzystania narzędzi wypracowanych w ramach kolejno formujących się „wielkich” tradycji analizy ruchów społecznych, takich jak: teoria zachowania zbiorowego, teoria mobilizacji zasobów, teorie nowych ruchów społecznych czy teorie cykli protestów, ale też bardziej szczegółowych ujęć, które dzielone są na dwa zasadnicze nurty: tzw. teorie strukturalne oraz tzw. teorie historyczne. Każde z tych ujęć wnosi pewną swoistą perspektywę analizy ruchów i uwypukla rozmaite czynniki decydujące o procesach mobilizacji społecznej i politycznej chłopów (rolników).

Krótkie komentarze do każdego z tych rodzajów ujęć teoretycznych (por. np. Della Porta, Diani 2020) rozpoczniemy zatem od stwierdzenia, że teoria zachowania zbiorowego zwraca uwagę na przyczyny

mobilizacji politycznej różnych aktorów społecznych, koncentrując się na psychologii zbiorowości, na jej stanie emocjonalnym bądź też (to wersja strukturalna teorii zachowania zbiorowego) na strukturalnych naciskach wynikających z mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa wpływających na psychologię uczestników życia społecznego.

Z kolei teoria mobilizacji zasobów bardziej skoncentrowana jest na samym funkcjonowaniu ruchów społecznych, mniej uwagi poświęca zaś okolicznościom i przyczynom ich powstania. Działania protestacyjne w dużym stopniu odzwierciedlają racjonalne wybory oraz sam proces mobilizacji społecznej i politycznej, wykorzystującej istniejące i pozyskiwane zasoby do planowania i organizowania określonych działań. Same działania protestacyjne traktowane są jako konwencjonalne formy oddziaływania społecznego i politycznego, którego zasadniczym obiektem (celem) jest państwo.

Wreszcie teorie nowych ruchów społecznych wprowadzają dwa nowe elementy do ich analizy. Z jednej strony związane jest to z rolą, jaką zachowania zbiorowe odgrywają w procesach formowania się tożsamości zbiorowej. Drugi element jest związany z samym procesem uczenia się czy nabywania tożsamości. Ważną rolę ma tu przeszłe doświadczenie w organizacji działań protestacyjnych stanowiące ważny punkt odniesienia w kontekście aktualnych działań.

231

Szczególnym wątkiem w literaturze dotyczącej ruchów społecznych stała się kwestia specyficznego ujęcia ruchów chłopskich. Można wyróżnić w tej perspektywie propozycję systematyzacji teorii ruchów chłopskich zaproponowaną przez Jenkinsa (1982). Propozycja ta zawiera postulat wyróżnienia tzw. strukturalnych teorii oraz znacznie liczniejszą kategorię tzw. teorii historycznych.

W teoriach strukturalnych wskazuje się na uwikłanie chłopów w relacje klasowe i na fakt, że należą oni do klasy eksploatowanej. Aktywność protestacyjna chłopów wynika z istniejących nierówności ekonomicznych i społecznych oraz konfliktowych interesów w odniesieniu do klas wielkich właścicieli ziemskich. Prawdopodobieństwo wystąpienia w tej sytuacji ekonomiczno-społecznej rewolty czy buntu chłopskiego zależne jest ponadto od rozmaitych innych czynników ułatwiających proces mobilizacji politycznej chłopstwa. Wątki te rozwija szczególnie inna odmiana teorii strukturalnej, w której największą wagę przywiązuje się do formy własności ziemi oraz związanego z tym stylu życia. Podkreśla się, że najbardziej prawdopodobne uruchomienie procesu mobilizacji politycznej zachodzi wśród chłopów dzierżawców, którzy doświadczają wysokiego poziomu eksploatacji ze strony właścicieli

ziemskich, a równocześnie zauważa się wysoki poziom politycznej wrażliwości w środowisku dzierżawców, którzy nie posiadając na własność ziemi, nie mają wiele do stracenia.

Z kolei w teoriach historycznych wskazuje się, że zasadnicze czynniki sprzyjające pojawieniu się protestów i ruchów chłopskich (rolniczych) leżą niejako poza społecznościami chłopskimi, w rozmaitych społecznych i kulturowych uwarunkowaniach, które mają wpływ zarówno na styl życia, jak i jego jakość. Także i ta grupa teorii nie jest jednorodna. Wspomniany Jenkins (1982) wyróżnia dwa ich warianty, które określa mianem teorii rynkowych oraz teorii eksploatacyjnych. W pierwszym wariantcie za istotne czynniki powodujące pojawienie się protestów i ruchów chłopskich uważa się przede wszystkim komercjalizację produkcji rolnej oraz wejście relacji rynkowych w system funkcjonowania gospodarki chłopskiej. Natomiast w wariantcie drugim decydującym czynnikiem jest eksploatacja gospodarstw chłopskich będąca pochodną funkcjonowania relacji rynkowych. W wariantcie tym podkreśla się także rolę czynników kulturowych, takich jak np. solidarność konserwatywna czy solidarność radykalna, które podtrzymują jedność chłopskiego środowiska i pozwalają na mobilizowanie różnorodnych zasobów umożliwiających podjęcie walki w obronie swoich interesów.

232

Mając na uwadze scharakteryzowane wyżej podstawowe teoretyczne ujęcia ruchów chłopskich, spróbujemy teraz zaprezentować wybrane akcje protestacyjne polskich chłopów (rolników). Odwołamy się przede wszystkim do syntetycznych ustaleń w opublikowanych opracowaniach (por. Foryś 2008, 2021; Foryś, Gorlach 2015; Gorlach, Mooney 1998; Mooney 2000).

Działania protestacyjne rolników polskich

Krótką historię otwartych, zbiorowych i zorganizowanych oraz posiadających widoczne konsekwencje wystąpień chłopskich wypada rozpocząć od lat 40. XIX wieku i tzw. rabacji galicyjskiej spowodowanej w dużej mierze pańszczyźnianą eksploatacją chłopów i jednocześnie spotęgowanej przez zły urodzaj i powodzie w latach 1844–1845. Druga połowa XIX wieku i przełom stuleci to jednocześnie okres formowania się rozmaitych – w tym politycznych – struktur organizacyjnych zbiorowości chłopskich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w latach 20. XX wieku wystąpienia chłopskie miały raczej lokalny i rozproszony

charakter, z akcentem na kwestie reformy rolnej, użytkowania ziem wspólnotowych, problemy długoterminowych kredytów, zaś w przypadku robotników rolnych – bardziej sprawiedliwych warunków kontraktów itp.

W latach 30. nastąpiła istotna zmiana. Jej kontekst stanowił Wielki Kryzys lat 1929–1933, który szczególnie surowo dotknął obszary wiejskie. Protesty chłopów i robotników rolnych stały się coraz liczniejsze (nawet kilka tysięcy uczestników) i lepiej zorganizowane, w postaci strajków oraz odmowy sprzedaży towarów rolnych. Dochodziło także do starć z policją, jak np. w Łapanowie w Małopolsce w dniu 5 czerwca 1932 roku, w wyniku których byli nie tylko ranni, ale też ofiary śmiertelne. Ukoronowaniem tej fali chłopskich protestów i wystąpień stał się Wielki Strajk Chłopski z roku 1937, w ramach którego zgłaszano nie tylko żądania ekonomiczne, jak poprzednio, ale także postulaty polityczne dotyczące powrotu do rządów demokratycznych, od których Polska odeszła po zamachu majowym w roku 1926. Strajkowi towarzyszyły gwałtowne konfrontacje z policją, w wyniku których m.in. 55 chłopów poniosło śmierć, ok. 5 tysięcy zostało rannych, zaś 617 uczestników protestów zostało skazanych na karę więzienia w procesach sądowych. Warto także wspomnieć w tym momencie lata następne, czyli okres II wojny światowej i okupacji niemieckiej. Zdaniem niektórych badaczy to właśnie dopiero ten okres przyniósł zakończenie procesu inkorporacji chłopstwa do wspólnoty obywatelsko-narodowej, sprawiając, że chłopci przestali postrzegać siebie przede wszystkim w kategoriach „ludzi tutejszych” (por. Gorlach 1990 i cytowana tam literatura). Zmiana ta jest istotna zwłaszcza w perspektywie wystąpień chłopskich w okresie po II wojnie światowej.

Tę nową sytuację wyznaczały przede wszystkim dwa czynniki. Z jednej strony była to fragmentaryzacja struktury rolnictwa będąca jednocześnie efektem niedokończonej reformy agrarnej w okresie międzywojennym oraz reformy rolnej podjętej przez władze komunistyczne, poczynając od 1944 roku. Z drugiej strony trzeba wskazać na podjętą przez te władze próbę konstrukcji tzw. socjalistycznego modelu rolnictwa opartą na stworzeniu wielkoobszarowych państwowych gospodarstw rolnych oraz rozmaitych wysiłków na rzecz kolektywizacji rolnictwa chłopskiego. Te ostatecznie działania zaowocowały pierwszą falą protestów chłopskich po II wojnie światowej, przyjmującą z reguły formę biernego oporu. W samym tylko roku 1953 odnotowano ponad 160 chłopskich protestów. Ich częstotliwość spadła po roku 1956, kiedy to władze w Polsce zarzuciły politykę administracyjnego forsowania

kolektywizacji. Pozostały jednak inne instrumenty nacisku na gospodarstwa chłopskie, takie jak dostawy obowiązkowe czy też faworyzowanie sektora państwowego w zaopatrzeniu w środki produkcji. Z tych pierwszych władze wycofały się w 1972 roku, ale te drugie przetrwały praktycznie do końca systemu „realnego socjalizmu”, czyli do roku 1989. Koniec lat 70. ubiegłego wieku przyniósł pojawienie się bardziej aktywnych metod walki rolników o swoje interesy oraz różnorodnych chłopskich organizacji stanowiących swoisty nurt w ruchu ówczesnej opozycji demokratycznej. Spiętrzenie tej fali mobilizacji przypada na rok 1981, kiedy to w efekcie strajków robotniczych i powstania NSZZ „Solidarność” pojawiły się także organizacje „Solidarności Wiejskiej” oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Główną rolę zaczęli w nich odgrywać przedstawiciele środowiska rolników posiadających większe, zmodernizowane i prowadzące towarową produkcję gospodarstwa. Mimo osłabienia aktywności protestacyjnej po wprowadzeniu w grudniu 1981 roku stanu wojennego na terenie Polski ważny postulat ruchów rolniczych został jednak zrealizowany w postaci uznania w konstytucji PRL rodzinnej formy własności w rolnictwie.

234

Przełom polityczny 1989 roku owocujący demokratyzacją życia społeczno-politycznego roku oraz podjęte w następnym roku reformy mające na celu zastąpienie gospodarki etatystycznej i centralnie kierowanej gospodarką rynkową, opartą w dużej mierze na własności prywatnej, wyznaczyły nową strukturę możliwości politycznych chłopskiej mobilizacji. W tej sytuacji protesty te były powodowane przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi. W latach 90. zaobserwowano dwie fale protestów chłopskich. Pierwsza miała miejsce w latach 1989–1993, natomiast druga – w okresie od 1997 do 2001. W obydwu falach zwracano uwagę przede wszystkim na prowadzenie bardziej sprzyjającej rolnikom polityki państwa oraz żądano materialnych kompensacji, które wyrównywałyby niekorzystne oddziaływanie sił rynkowych wpływających na ceny podstawowych produktów rolnych. W pierwszej fali zaobserwowano także odrębne działania podejmowane przez organizacje chłopskie związane z ruchem „Solidarności” oraz organizacje, które nie miały z nim powiązań, natomiast w trakcie drugiej fali podziały te straciły na znaczeniu.

Zmianom ulegały także preferowane metody protestów. Początkowo podejmowano – na wzór protestów pracowniczych – gotowość strajkową lub przeprowadzano strajki. Z czasem pojawiły się publiczne demonstracje oraz okupowanie budynków publicznych. Wzrósł też

radykalizm działań. Pojawiła się przemoc oraz niszczenie produktów rolnych i blokady dróg. Cały ten repertuar form protestu był również stosowany w trakcie drugiej fali. Punktem zwrotnym w historii protestów chłopskich było wejście Polski do Unii Europejskiej w roku 2004. Z jednej strony rolnicy stali się beneficjentami tej sytuacji dzięki dostępowi do różnorodnych programów Wspólnej Polityki Rolnej, z drugiej zaś uzyskali możliwość dołączenia do organizowanych „euro-protestów” (por. Imig, Tarrow 2001). W roku 2008 były to protesty przede wszystkim producentów zbóż i mleka. W roku 2012 ponownie odbyły się protesty producentów mleka przeciwko likwidacji kwot produkcyjnych. W roku 2014 protestowano przeciwko embargu na eksport produktów rolnych do Rosji w ramach sankcji, zaś w roku 2016 protestowali przede wszystkim producenci warzyw i owoców. Zwraca w tym kontekście uwagę przede wszystkim tzw. sektorowy charakter protestów charakterystyczny dla towarowej i intensywnej produkcji rolnej. W ostatnim okresie pojawiła się ponadto nowa struktura organizacyjna, tj. Agrounia, będąca wyrazicielem i głównym aktorem tych protestów.

Konteksty protestów rolniczych i system reprezentacji interesów

235

Przede wszystkim należy pamiętać, że zasadnicze czynniki mobilizacji politycznej rolników prowadzące do podejmowania akcji protestacyjnych wiążą się z negatywnym postrzeganiem funkcjonowania społecznych, ekonomicznych i politycznych systemów. Szczególne znaczenie ma tu obszar użytkowanego gospodarstwa oraz jego towarowy charakter. To właśnie ściślejsze powiązanie z rynkiem takich gospodarstw, które skutkuje wyższym poziomem wrażliwości na rozmaite jego wahania, powoduje, że w protesty bardziej skłonni są angażować się właściciele dużych i towarowych gospodarstw. Ponadto młodzi, lepiej wykształceni rolnicy formułują bardziej realistyczne i zniuansowane opinie na temat sytuacji społecznej niż systemu politycznego, podczas gdy ci z niższym poziomem wykształcenia wyrażają raczej ekstremalne i negatywne opinie zarówno na temat sytuacji społecznej, jak i systemu politycznego. Należy także pamiętać, że rolnicy są generalnie słabiej niż inne kategorie społeczne zaangażowani w aktywność w ramach społeczeństwa obywatelskiego czy działalność partii politycznych i innych organizacji społecznych (por. np. CBOS 2018). Niemniej jednak

w pewnych grupach rolników działalność taka jest doceniana jako ważna forma obrony swoich interesów przez samoorganizowanie się.

Co niezwykle istotne, to fakt, że rolnicy raczej nie dostrzegają w swoim otoczeniu aktorów społecznych, którzy mogliby reprezentować ich interesy i walczyć o ich realizację. Na tej bazie jednak pojawia się wskazywana już wyżej tendencja do samoorganizacji, której wyrazem mogą być grupy producenckie oraz kooperatywy. To powoduje, że chociaż gwałtowne protesty nadal są obecne w repertuarze działań rolników, to jednak traktowane są jako ostateczne rozwiązanie w sytuacjach, gdy bardziej sformalizowane i zinstytucjonalizowane formy ubiegania się o własne interesy nie przynoszą spodziewanego efektu.

236 W obecnym stuleciu, a zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku, relacje między państwem a rolnikami wyznaczone były głównie przez kształt polityki rolnej, a obrona interesów rolników przeszła proces profesjonalizacji i instytucjonalizacji. Trwająca modernizacja rolnictwa oraz urynkwienie stosunków produkcji z jednej strony wzmocniło pozycję producentów rolnych, z drugiej jednak osłabiło potencjał ich mobilizacji i zredefiniowało dominujące stosunki między rolnikami jako grupą interesu a państwem. Osłabienie potencjału mobilizacyjnego było szczególnie konsekwencją fragmentacji tradycyjnej wspólnoty interesów z uwagi na procesy specjalizacji i różnicowania produkcji rolnej. W odniesieniu do czasów tzw. państwowego socjalizmu (przed 1989 rokiem) można było mówić o swoistym korporacyjnym socjalizmie: w przypadku rolnictwa był on kombinacją bardziej elastycznej gospodarki rodzinnej oraz państwowego monopolu, który tworzył system instytucjonalny mający stanowić reprezentację interesów chłopskich. Po 1989 roku natomiast nastąpiło stopniowe przejście do modelu zorganizowanej współpracy. Protesty rolników odgrywały istotną rolę w tym procesie, wzmacniając ich pozycję w relacjach ze strukturami państwa (por. Forys 2021: 674–676).


Bibliografia

- CBOS (2018), *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich*, Komunikat z badań, 29.
- Della Porta D., Diani M. (2020), *Social Movements. An Introduction*, Hoboken, NJ: Wiley and Blackwell.
- Forys G. (2008), *Dynamika sporu. Protesty rolników w III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Foryś G. (2021), *Polish Farmers' Protest Activities and Mobilization Process: Past and Present*, [w:] K. Gorlach, Z. Drag, A. Jastrzębiec-Witowska, D. Ritter (red.), *Think Locally, Act Globally: Polish Farmers in the Global Era of Sustainability and Resilience*, Kraków: Jagiellonian University Press, s. 641–677.
- Foryś G., Gorlach K. (2015), *Defending Interests: Polish Farmers' Protests under Postcommunism*, [w:] B. Klandermans, C. van Stralen (red.), *Movements in Times of Democratic Transition*, Philadelphia, Rome, Tokyo: Temple University Press, s. 316–340.
- Gorlach K. (1990), *Socjologia polska wobec kwestii chłopskiej*, Kraków: Universitas.
- Gorlach K. (1995), *Obronić ducha Ameryki: kwestia rolna i socjologia wsi we współczesnych Stanach Zjednoczonych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gorlach K., Mooney P.H. (1998), *Defending Class Interests: Polish Peasants in the First Years of Transformation*, [w:] J. Pickles, A. Smith (red.), *Theorizing Transition. The Political Economy of Post-Communism Transformations*, London, New York: Routledge, s. 262–283.
- Imig D., Tarrow S. (2001), *Contentious Europeans: Protest and Politics in an Emerging Polity*, Lanham, Boulder, New York, Oxford: Rowman & Littlefield Publishers.
- Jenkins C.J. (1982), *Why do Peasants Rebel? Structural and Historical Theories of Modern Peasant Rebellions*, „*American Journal of Sociology*”, 88 (3), s. 487–514.
- Mooney P.H. (2000), *Specifying the „Rural” in Social Movement Theory*, „*Polish Sociological Review*”, 129, s. 35–55.
- Starosta P. (1995), *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.


Stanisław Witold Kłopot

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0002-2454-1202>

Barbara Szczepańska

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0003-1974-0263>

Bycie rolnikiem – przymus czy wybór?

239

Profesor Paweł Starosta od lat postrzegany jest jako autorytet polskiej socjologii wsi i miasta. Swoją aktywnością naukową inspiruje kolejne pokolenia badaczy kapitału społecznego mieszkańców wsi. Niniejsza publikacja wpisuje się w potrzebę badania przeobrażeń dokonujących się zarówno w czasach stabilizacji, jak i zmian wśród kategorii zawodowej rolników. W artykule podejmujemy próbę zidentyfikowania spłotu różnorodnych czynników decydujących o sukcesji w gospodarstwach chłopskich i pracowniczo-chłopskich w okresie powojennym¹. Chłopi – lub jak kto woli: rolnicy indywidualni – są grupą społeczno-zawodową, w której w wymiarze międzypokoleniowym dziedziczenie pozycji jest najwyższe. Według ustaleń Henryka Domańskiego odsetek rolników, których ojciec był rolnikiem, wynosił w roku 1982 – 88,9%, w 1987 – 77,6%, w 1995 – 85,5% a w 2002 – 78,55% ogółu. Wyjaśniając zmianę wysokości wskaźników samorekrutacji dla tego okresu, autor stawia hipotezę o przypadkowym charakterze tego zjawiska (Domański 2004: 73–76). Pamiętać należy, że w analizach ruchliwości społecznej kategoria rolników obejmowała rolników indywidualnych oraz robotników

¹ Artykuł powstał w ramach działania naukowego NCN Miniatura 3 pt. „Wzór nowoczesnego rolnika a wdrażanie innowacji biologicznych w gospodarstwach indywidualnych”, Dec-2019/03/X/HS6/01567.

rolnych. Można założyć, że poziom dziedziczenia pozycji rodziców w warstwie chłopskiej jest jeszcze wyższy.

Przyjmujemy, że do 1945 roku sam fakt urodzenia się w rodzinie chłopskiej przesądzał o dalszej biografii i dorosłym życiu dzieci chłopskich w środowisku wiejskim. Chłopczy przyuczani byli od najmłodszych lat do pracy w gospodarstwie i ich przyszłe losy nieuchronnie związane były z pracą na roli, na wydzielonej za życia rodziców lub po ich śmierci części gospodarstwa. Podobnie córki przyuczane były do pracy w gospodarstwie domowym i rolnym do przyszłych ról: gospodyni domowej, żony i matki. Świat dzieci, podobnie jak wcześniej ich rodziców, domykał się do granic wsi, co najwyżej parafii. Pamiętniki z owego czasu dają klarowny opis życia rodzin chłopskich i relacji wewnątrz wiejskich społeczności lokalnych (Słomka 1912; Magryś 1987; Bojko 2002). Migracje zarobkowe (sezonowe oraz na dłuższy okres) służyły budowaniu podstaw chłopskiej egzystencji, pomnażaniu skromnych zasobów rodziny w rodzinnej wsi lub jej wiejskich okolicach. Wyraźnie dowodzi tego lektura *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce* (Thomas, Znaniecki 1976) i materiałów zawartych w *Nowym pokoleniu chłopów* Chałasińskiego (1984). Co prawda incydentalnie zdarzało się wyjście chłopskich dzieci poza wiejskie opłotki do miasta: przyuczenie do pracy w przemyśle lub rzemiośle, a nawet incydentalnie osiągnięcie wykształcenia ponadpodstawowego i zatrudnienie na stanowisku pracownika umysłowego. Te nieliczne przypadki nie zmieniały logiki trwania społeczności wiejskich i bytowania rodzin chłopskich. Brak wyboru innej niż chłopska drogi życiowej był zjawiskiem powszechnym.

Zmiana nastąpiła po drugiej wojnie światowej, kiedy w wyniku masowych migracji przełamana została ekonomiczna i społeczna izolacja wsi. Głównymi czynnikami owej zmiany były straty demograficzne polskiego społeczeństwa w czasie wojny, zmiana granic państwa polskiego i konieczność zasiedlania tzw. Ziem Odzyskanych, a przede wszystkim otwarcie rynku pracy dla niewykwalifikowanej siły roboczej. Przed dorosłymi dziećmi chłopskimi pojawił się wybór: pracować w gospodarstwie rodziców i oczekiwać jakiegoś działu jeszcze za ich życia lub spadku po ich śmierci, czy migrować do miast i szukać w nich możliwości zarobkowania i stabilizacji ekonomicznej i społecznej. Szanse zatrudnienia praktycznie miał każdy, niezależnie od poziomu kwalifikacji zawodowych, które mógł uzyskać poprzez przyuczenie i ewentualne kursy zawodowe. Ta zmieniona radykalnie sytuacja, możliwość samodzielnej egzystencji poza gospodarstwem rolnym zmieniała relacje wewnątrzrodzinne i stwarzała przynajmniej teoretycznie chłopskim

dzieciom możliwość decydowania o swym losie. Rejestrują tę radykalną zmianę w swoich pamiętnikach mieszkańcy wsi. W pamiętniku nr 3446 czytamy: „Młodzież w naszej wsi nie jest zorganizowana, bowiem poważna część moich kolegów nie wiąże swoich losów ze wsią i ci ani chcą myśleć o pracy na roli, mówią, że mają w d... ojcową gospodarkę, zresztą łatwość zdobycia pracy w przemyśle sprzyja temu” (Od chłopca do rolnika 1967: 314).

Decyzje o zmianie miejsca zamieszkania, migracji do miasta lub związania się z gospodarką pozarolniczą poprzez pracę zawodową podejmowała najbardziej ambitna, przedsiębiorcza część chłopskich dzieci. Kto zatem pozostawał w gospodarstwach? Z perspektywy rodziców przyszły następca w gospodarstwie winien zabezpieczyć im spokojną starość, a wcześniej w miarę bezkonfliktową pracę pod kierunkiem ojca-gospodarza, nawet po założeniu rodziny przez przyszłego gospodarza. Następca był z kolei świadomy, że samodzielnie będzie mógł gospodarować dopiero po wycofaniu się z aktywności ekonomicznej rodziców lub po ich śmierci, a przez wiele lat będzie pozostawał w ścisłej ekonomicznej i funkcjonalnej zależności od nich. Miał bardzo ograniczony wpływ na to, jak gospodarstwo jest prowadzone, jak organizowana jest w nim praca. Co więcej, nic innego nie umiał robić niż ciężko pracować na roli, do czego był przyuczony od dzieciństwa. Nie bez znaczenia dla pozostania na wsi były obawy potencjalnego następcy przed nieznanym miejskim środowiskiem pracy i życia, niewiara we własne siły i zdolności do samodzielnego organizowania swojej przyszłej egzystencji.

Część przyszłych następców nie ukończyła szkoły podstawowej, a część nie kontynuowała nauki po jej ukończeniu. Odpad szkolny na poziomie szkoły podstawowej był konsekwencją całego złożonego łańcucha przyczyn: uwarunkowań biopsychicznych, konieczności pomocy w gospodarstwie rolnym, kwestii rodzinnych i innych. Na 693 przypadki odpadu szkolnego analizowane przez Kwiecińskiego praca w gospodarstwie była jedną z przyczyn w łańcuchu odpadu w 54,7% przypadków, w tym: w 32,7% przypadkach była przyczyną dominującą. Czynniki biopsychiczne były przyczyną dominującą w 35,5% przypadków, a aż w 71,2% przypadków stanowiły jedną z przyczyn odpadu szkolnego (Kwieciński 2002a: 165). Dominującą przyczyną odpadu młodzieży pochodzenia chłopskiego oraz chłoporobotniczego były przyczyny związane z pracą w gospodarstwie rolnym. Około 10% rocznika młodzieży przerwało naukę w szkole podstawowej, a 5% nie kontynuowało jej po ukończeniu szkoły podstawowej. W sumie z każdego

rocznika ok. 15% nie kontynuowało nauki po szkole podstawowej i jak podkreślał autor w przywołanej publikacji, było to zjawisko typowo wiejskie, wynikające z faktu zamieszkiwania młodzieży na wsi (Kwieciński 2002a: 269). Jakaś część tej młodzieży pozostawała w gospodarstwie rolnym i przejmowała je po swoich rodzicach, nie mając większych szans na usamodzielnienie się poza gospodarstwem.

Oczywiście trzeba uwzględnić siłę więzi emocjonalnych pomiędzy rodzicami a dziećmi, wyrobionych w procesie socjalizacji przez samo życie – w nawykach posłuszeństwa oraz akceptacji woli rodziców praktycznie we wszystkich ważnych dla nich sprawach dotyczących: szkoły, obowiązków w gospodarstwie, pracy zarobkowej, zawarcia związku małżeńskiego itp. (Styk 1988). Pamiętać również należy o głęboko zakodowanym w mentalności chłopskiej przekonaniu o obowiązku w stosunku do „ojcowizny”, którą aktualny użytkownik winien utrzymać i przekazać następnym pokoleniom. „Ziemia zasadniczo stanowi własność rodziny – jednostka zarządza nią tylko tymczasowo. Nie jest to sprawa istotna – pisał Znaniński – kto zarządza tą własnością, pod warunkiem, żeby robił to dobrze; może to być ojciec, najstarszy, najmłodszy syn, zięć” (Thomas, Znaniński 1976: 144). Pół wieku po Znanińskim Jan Szczepański jako definicyjną cechę klasy chłopskiej wymienia stosunek do ziemi, która jest nie tylko własnością rodziny, ale także nieurodzonych jeszcze pokoleń (Szczepański 1988: 35). Tym kodem kulturowym ugruntowanym w świadomości rolników można tłumaczyć utrzymywanie się – wbrew ekonomicznej logice – karłowatych i małych gospodarstw we współczesnej Polsce.

242

Trudno na podstawie dostępnych materiałów jednoznacznie określić, które z tego splotu czynników wpływają na proces decyzyjny: indywidualne, wewnątrzrodzinne, środowiskowe czy makroekonomiczne i makrospołeczne – i które są rozstrzygające dla zdefiniowania następstwa w gospodarstwie. Sądzymy, że są to wzajemnie wzmacniające się czynniki, które ostatecznie przesądzały o wyborze następcy.

Wskazane zmiany w sytuowaniu się dzieci chłopskich dają początek procesowi negatywnej selekcji do bycia chłopem, rolnikiem, gospodarzem w realiach definiowanych przez zmieniającą się w czasie politykę rolną państwa. Oznacza to, że w międzypokoleniowej reprodukcji tej grupy społeczno-zawodowej utrwaliły się w długim okresie czasu mechanizmy powodujące przepływ najbardziej zdolnej, przedsiębiorczej i zaradnej młodzieży do innych grup społeczno-zawodowych. Wychodzenie z rolnictwa – poprzez migracje do miast, a w latach 70. podejmowanie zatrudnienia pozarolniczego i zamieszkiwanie na wsi

– sprawiało, że rolnikami pozostawali najczęściej ci, którzy z różnych przyczyn nie mogli samodzielnie funkcjonować poza gospodarstwem swych rodziców, a później własnym. Dla gospodarki chłopskiej i dla wiejskich społeczności lokalnych miało to negatywne konsekwencje. Negatywna selekcja do bycia rolnikiem była jedną z istotnych, naszym zdaniem, barier rozwoju rolnictwa, właściciele gospodarstw o niskim kapitale kulturowym nie mogli i nie potrafili wykorzystać w pełni oferty modernizacyjnej, jaką dla tego sektora tworzyło instytucjonalne i ekonomiczne otoczenie. Z tego też powodu posługujemy się niezbyt zręcznym określeniem „bycie rolnikiem” zamiast „zawód rolnika”, ponieważ po dziś dzień właściciele gospodarstw mają relatywnie niski poziom wykształcenia rolniczego.

Trudno zatem – mimo rozległej literatury przedmiotu – mówić o profesjonalizacji tej aktywności ekonomicznej. Podkreślić należy, że w bogatej literaturze przedmiotu procesowi negatywnej selekcji do bycia rolnikiem nie poświęcono należytej uwagi. W badaniach socjo-ekonomicznych dyskutowane były raczej związki między wiekiem, wykształceniem, czasem samodzielnego prowadzenia gospodarstwa przez już funkcjonujących gospodarzy a efektywnością gospodarowania, ich skłonnością do modernizacji gospodarstwa, umiejętnością korzystania z oferty oferowanej przez zewnętrzne otoczenie rolnictwa. Ale droga tych rolników do gospodarstwa nie została rozpoznana: czy był to efekt ich podmiotowego wyboru, zamiłowania do pracy na roli, czy przymusów rodzinnych lub innych okoliczności decydujących o ich wejściu w rolę następcy, a potem gospodarza. Trudno na podstawie badań znaleźć bezpośrednią odpowiedź na pytania: jakie czynniki przesądzały o tym, że akurat to, a nie inne dziecko z wielodzietnej rodziny chłopskiej zostawało w gospodarstwie, dlaczego i rodzice, i ono samo zdecydowało o byciu rolnikiem w swym dorosłym życiu. Praktycznie bowiem każde dziecko chłopskie, niezależnie od ścieżki edukacyjnej obranej po szkole podstawowej, było przyuczone do pracy w gospodarstwie i pracowało w nim, jeśli zamieszkiwało z rodzicami, a nie w bursie czy internacie przyszkolnym. Zatem teoretycznie przynajmniej rodzice posiadali względną swobodę w wyborze swego następcy, przyszłego gospodarza, z którym wspólnie mieli prowadzić gospodarstwo aż do momentu wycofania się ich z aktywności ekonomicznej.

Wprowadzone w latach 60. przepisy wiążące przejmowanie gospodarstw z posiadaniem co najmniej minimalnych kwalifikacji rolniczych były praktycznie do spełnienia przez każde dziecko chłopskie, które by zechciało uczestniczyć w organizowanych zimą porą

kursach rolniczych. Merytoryczny poziom kursów był tak niski, że każde dziecko, przyuczane przez wiele lat do pracy w gospodarstwie, bez większego wysiłku taki kurs by ukończyło. Sądzymy, że brak zainteresowania ze strony badaczy procesem negatywnej rekrutacji do bycia rolnikiem wynikał nie tyle z ich „poprawności politycznej”, ile raczej z przyjmowanej makrosołecznej i makroekonomicznej perspektywy, czyli szukania odpowiedzi na pytania, jakie jest to rolnictwo chłopskie i jakie są uwarunkowania funkcjonowania gospodarstwa rolnego i chłopskiej rodziny.

Proces negatywnej selekcji do bycia rolnikiem nasilił się wraz z podejmowaniem nauki przez młodzież wiejską w szkołach ponadpodstawowych. Wybór szkoły, do której rodzice wysyłali czy oddawali swoje dziecko, był efektem ich głębokiego namysłu i ekonomicznych kalkulacji: koniecznych i niezbędnych nakładów na kształcenie, potencjalnego zwrotu poniesionych nakładów w dorosłym życiu ich dzieci, czyli oszacowania, na ile osiągnięte wykształcenie umożliwi stabilizację ekonomiczną potomstwu. W swych kalkulacjach musieli uwzględnić również, jakie skutki dla funkcjonowania gospodarstwa będzie miało zmniejszenie nakładu pracy przez kształcące się dzieci. Musieli rozstrzygnąć, na ile zasoby intelektualne dzieci pozwolą im łączyć naukę z pracą w gospodarstwie. Piszemy o wyborze rodziców, sądzymy bowiem, że czternasto- lub piętnastoletnie dziecko wiejskie nie miało dostatecznej wiedzy, rozeznania w świecie i systemie edukacyjnym, by samodzielnie takiego wyboru dokonać. Na ile takie rozeznanie posiadali rodzice – to już odrębna kwestia.

244

Wieloletnie badania toruńskich socjologów dowodzą silnego związku pomiędzy genealogią rodziny a losami edukacyjnymi młodzieży. „Genealogia społeczna rodziny, wyrażana statusem, jaki mieli dziadkowie (trzecia generacja wstecz), wykazuje zdumiewającą siłę uzależniającą losy kształceniowe młodej generacji. Tradycje kulturowe rodzin zdają się wykazywać znaczącą ciągłość, trwałość i odporność na unifikujące także w warunkach względnego uniformizmu kulturowego charakterystycznego dla procesów otwierania się wiejskich społeczności lokalnych” (Winclawski 1989: 139). W konsekwencji pochodzenie z rodziny, której dziadkowie byli robotnikami rolnymi, prowadzenie gospodarstwa rolnego, niepełne wykształcenie podstawowe rodziców zmniejszały prawdopodobieństwo kształcenia ponadpodstawowego dzieci (Winclawski 1989: 141). A jeśli już, to co najwyżej umożliwiały naukę w zasadniczych szkołach zawodowych, do których przez czterdziestolecie PRL uczęszczała przede wszystkim młodzież pochodzenia

chłopskiego. Ukończenie szkoły zawodowej i znacznie rzadziej średniej dawało szanse szybkiego podjęcia pracy zawodowej, osiągnięcia relatywnie wcześniej stabilizacji zawodowej i ekonomicznej. Dla wiodzietnych rodzin chłopskich szybkie usamodzielnienie ekonomiczne dziecka było bardzo korzystne. Obniżało koszty utrzymania rodziny, a bardzo często mieszkające z rodzicami pracujące dzieci dokładały się do wspólnego budżetu gospodarstwa domowego. Rodzicom ubywało również troski o przyszłość ich potomstwa, o to, jak sobie poradzą w swym dorosłym i samodzielnym życiu.

Nie jest więc przypadkiem, że znakomita większość dzieci chłopskich szła do zawodówek lub szkół średnich dających przygotowanie zawodowe. Przy czym do szkół zawodowych i techników szli przede wszystkim chłopcy, a dziewczęta relatywnie częściej do liceów zawodowych. Rachuby rodziców oraz aspiracje młodzieży konfrontowane były z wymaganiami szkół ponadpodstawowych. Znow odwołujemy się do badań Kwiecińskiego nad odpadem szkolnym, według którego niepowodzenia szkolne kończące się rezygnacją z nauki w szkołach ponadpodstawowych dotknęły ok. 10% uczniów. W sumie z dziennego systemu edukacyjnego odpadało ok. 25% danego rocznika (Kwieciński 2002a: 247). Relatywnie częściej odpadali uczniowie pochodzący ze wsi. „W strukturze «odpadowiczów» zdecydowanie przeważają dzieci robotnicze (37,2% młodzieży z rodzin robotników wykwalifikowanych, 20,2% – z rodzin robotników niewykwalifikowanych) i chłopskie (20,7%) (...)” (Kwieciński 2002a: 283). Przerwanie nauki w szkołach ponadpodstawowych dla dzieci chłopskich oznaczało powrót do gospodarstwa domowego i rolnego rodziców, a w dorosłym życiu albo pozostanie w gospodarstwie, albo podjęcie pracy zarobkowej niskokwalifikowanej.

Ale niezależnie od tego, do jakich szkół ponadpodstawowych była wysyłana dziatwa chłopska, dla rolnictwa i społeczności wiejskiej był to znaczący ubytek jakościowy, który miał negatywny wpływ na funkcjonowanie gospodarstw rolnych i wiejskie społeczności lokalne. Zdawali sobie z tego sprawę mieszkańcy wsi – uczestnicy i zarazem baczni obserwatorzy zmieniających się realiów życia wiejskiego. Informacje o tym bez trudu znajdziemy w ich publikowanych pamiętnikach. Podnoszą w nich zmianę relacji między rodzicami a pracującymi poza gospodarstwem dziećmi. „Młodzież dzisiejsza wszystka ucieka do miasta, to do szkół zawodowych, to znowu na różne praktyki zawodowe. Młodzież nie chce być na wsi i pracować ciężko na roli, tylko chce być w mieście, pracować w jakimś zakładzie pracy. Pracuje i jest już panem swojej kieszeni, już nie idzie do ojca na wieś po pomoc, bo sobie daje radę. Ojciec

musi do syna przyjść po pomoc, bo nie ma kto pomóc w gospodarstwie. Ojciec z matką do ostatnich sił pracują w gospodarstwie, żeby nie dozwolnić do upadku” (Od chłopca do rolnika 1967, pam. nr 4858: 635). Pamiętnikarze zauważają przede wszystkim negatywne skutki odpływu najzdolniejszej młodzieży do miast na chłopskie gospodarowanie. „Jak mają nie upadać nasze gospodarki, jeśli każdy zdolniejszy chłopak czy dziewczyna ucieka do szkoły i z braku czego innego wybiera nawet studia rolnicze, ale na wieś już potem nigdy nie wraca. A w domu pozostają ci najmniej zdolni, ukończą ledwie szkołę podstawową i od taty uczą się zawodu rolnika” (Od chłopca do rolnika 1967, pam. nr 3406: 513).

Migracja do miast postrzegana była jako główna przyczyna braku następców w gospodarstwach rolnych. „Typowym zjawiskiem jest odejście dzieci ze wsi do miast i chęć oddania ziemi na rzecz państwa przez pozostawionych, niedołączających staruszków. Jest coś, co gna młodzież wiejską do miast i każe jej szukać pracy poza rolnictwem. Tej lżejszej, na 8 godzin” (Awans pokolenia 1964, pam. nr 3556: 650). Diagnoza przyczyn opuszczania gospodarstw przez dzieci chłopskie zawarta w tej wypowiedzi była zbyt uproszczona. Istotne naszym zdaniem były jeszcze dwie przyczyny. Pierwsza to maskulinizacja wsi, a tym samym rosnące trudności w znalezieniu partnerki przez młodych rolników. „Żona dla rolnika” to hasło, które w różnych odmianach pojawiała się w prasie adresowanej do mieszkańców wsi, radiu i programach telewizyjnych. Zachętą dla dziewczyn do pozostania na wsi miała być nowoczesna organizacja gospodarstwa domowego, a przede wszystkim zmechanizowane rolnictwo uwalniające rodziny od nadmiernej pracy fizycznej. Drugą przyczyną, niezbyt dogłębnie analizowaną w literaturze przedmiotu, była kwestia spłat rodzeństwa migrującego do miast. Jeśli rodzice w czasie swego gospodarowania tego nie zrobili, młody następca przymuszony był przez wiele lat finansować stabilizację ekonomiczną i mieszkaniową w mieście swego rodzeństwa. Pomijając konflikty i spory związane z tą kwestią, dla części potencjalnych następców racjonalniejszym rozwiązaniem zdawało się zrezygnowanie z gospodarstwa i migracja do miast.

Negatywne procesy selekcji do bycia rolnikiem trafnie ujmuje działacz społeczny jeszcze z okresu międzywojennego, Stanisław Elceser, którego wypowiedź zamieścił Chałasiński w *Młodym pokoleniu chłopów* (Chałasiński 1984, t. 2, pam. nr 697/85: 411–462). Pisał wprost, że to właśnie najzdolniejsze dziecko winno pozostawać w gospodarstwie: „Niestety tak jest wielu rodzinach, że najzdolniejsi z rodzeństwa szli do szkół, a najgłupszy pozostawał na gospodarstwie,

a powinno być odwrotnie – najzdolniejszy powinien pozostać na gospodarstwie, bo nowoczesny rolnik musi być zdolny” (Problemy trzech pokoleń 1984: 31).

O negatywnym procesie selekcji do bycia rolnikiem świadczą wyniki badań ankietowych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa z 1975 roku. Populacja rolników była najszybciej starzejącą się kategorią w społeczeństwie polskim: 38,8% rolników miało 60 i więcej lat, w tym niespełna połowa miała następcę. Niecałe 18% właścicieli gospodarstw miało mniej niż 40 lat, przy czym osoby poniżej 30 lat nie przekraczały 5% ogółu. „Niepokojący jest jednak zarówno rozmiar migracji młodych osób z rolnictwa, jak i negatywna – z punktu widzenia potrzeb rolnictwa – ich selekcja przy wyborze zawodu, spowodowana długim okresem oczekiwania na usamodzielnienie się w gospodarstwie” (Sikorska 1980: 65). O niskim poziomie profesjonalizacji świadczył poziom wykształcenia rolniczego użytkowników gospodarstw rolnych.

Tab. 1. Poziom wykształcenia użytkowników gospodarstw rolnych (w %)

Wykształcenie	Rolnicy	
	ogółem	młodzi
Bez wykształcenia	66,7	35,7
Kursy	28,9	32,6
Zasadnicza szkoła rolnicza	3,5	28,3
Technikum rolnicze	0,8	2,9
Wyższe wykształcenie	0,1	0,5

Źródło: Sikorska 1980: 85, tab. 24.

Młodzi rolnicy byli relatywnie lepiej wykształceni, ale aż 35,7% nie posiadało żadnego przygotowania rolniczego poza doświadczeniem pracy w gospodarstwie rolnym, a prawie co trzeci miał za sobą jedynie kursy rolnicze. Tylko 2,9% ukończyło technikum rolnicze, a 32,6% zasadniczą szkołę zawodową. Z przywołanych informacji należy wyprowadzić jeszcze jeden wniosek, a mianowicie, że absolwenci rolniczych szkół zawodowych i techników nie wracali do gospodarstw indywidualnych, ale znajdowali zatrudnienie w rolnictwie uspołecznionym lub pozarolniczych sektorach gospodarki. Tylko w co piątym ankietowanym gospodarstwie były zatrudnione na stałe młode osoby. Pracujący młodzi ludzie byli na pełnym utrzymaniu rodziców i najczęściej za swą pracę nie otrzymywali dodatkowych gratyfikacji pieniężnych. Tylko

13,5% młodzieży pomagającej rodzicom w pracy było w różny sposób wynagradzane: stałą, określoną miesięcznie sumą pieniędzy lub częścią dochodu ze sprzedanej produkcji. W porównaniu do zatrudnionych poza gospodarstwem rówieśników ich sytuacja była diametralnie gorsza. Zmieniała się nieco po zawarciu związku małżeńskiego, ale nadal pozostawali funkcjonalnie i ekonomicznie zależni od swych rodziców. „Podporządkowanie rodzicom jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych czynników wywierających niekorzystny wpływ na popularność zawodu rolnika. W efekcie w gospodarstwie pozostają przede wszystkim osoby, którym nie udało się zrealizować innych planów zawodowych. Świadczy o tym wysoki odsetek młodzieży bez jakiegokolwiek wykształcenia rolniczego wśród osób pomagających rodzicom stale w gospodarstwie” (Sikorska 1980: 71–72). Ale dodać należy, że to właśnie oni przejmują gospodarstwa po uzyskaniu przez rodziców emerytury rolniczej i formalnym wycofaniu się z kierowania gospodarstwem rolnym. Nie lekceważąc ich zamiłowania do pracy w gospodarstwie, poczucia obowiązku w stosunku do „ojcowizny”, chęci pomocy rodzicom i emocjonalnych więzi z nimi, wnosić należy, że są to osoby, które – bądź z braku kwalifikacji, bądź z powodu innych deficytów – miałyby trudności w znalezieniu i utrzymaniu pracy poza gospodarstwem.

248

Następcy obejmowali gospodarstwa w relatywnie późnym wieku: połowa z nich miała ponad 30 lat i dość często pracowała zarobkowo poza gospodarstwem rolnym. Co jest znacznie istotniejsze, ponad połowa ich przyszłych użytkowników nie miała żadnego wykształcenia rolniczego. Nie był to przypadek: rodzice w trosce o przyszłość swych dzieci posyłałi je do szkół umożliwiających zatrudnienie w pozarolniczych działach gospodarki. W oczach młodzieży chłopskiej i ich rodziców zawód rolnika był mało atrakcyjny. Tylko 13,6% ankietowanych wybrało dla swych dzieci zawód rolnika, 41,1% wskazywało zawody robotnicze i techniczne, aż 20,3% – zawody związane z posiadaniem wyższego wykształcenia (Sikorska 1980: 89–92).

W badaniach z 1986 roku przeprowadzonych przez Zbigniewa Kwiecińskiego 2,6% całej badanej zbiorowości uczniów chciało zostać rolnikami, tylko co dwudzieste dziecko chłopskie zamierzało powtórzyć drogę życiową rodziców. Uczniowie rolniczych szkół zawodowych oraz uczniowie nierolniczych szkół zawodowych, którzy chcieli być rolnikami, reprezentowali bardzo niski poziom kompetencji poznawczych, poniżej analfabetyzmu funkcjonalnego. Wyjątek stanowili nieliczni uczniowie z liceum w małym miasteczku, technikum i liceum zawodowego, którzy chcieli wrócić na gospodarstwo rolne

rodziców i posiadali przy tym wysokie kompetencje poznawcze. Generalnie, zdaniem autora tych analiz, utrzymuje się negatywna selekcja w procesie międzypokoleniowej reprodukcji warstwy chłopskiej (Kwieciński 1995: 147–150).

Z przywołanych informacji wnosić należy, że przez cały okres PRL w procesie reprodukcji tego segmentu struktury społecznej zachodziła negatywna selekcja. Najzdolniejsi, najbardziej przedsiębiorczy przechodzili do innych grup społeczno-zawodowych: w latach 50. i 60. przede wszystkim do zawodów robotniczych, natomiast w późniejszym okresie zasilali również grupy pracowników umysłowych i inteligencji. Były to przede wszystkim osoby, które z różnych powodów nie mogły przejść do innych grup społeczno-zawodowych. Zatem bycie rolnikiem nie tyle było ich wyborem, zgodnym z zainteresowaniami, preferencjami i wyobrażeniami o swym przyszłym dorosłym życiu, o swoim przyszłym miejscu na świecie, ile raczej konsekwencją splotu różnorodnych czynników pozostających w większości poza ich kontrolą. Innymi słowy: los, rozumiany raczej jako sytuacyjny przymus niż świadomy wybór.

Jak proces reprodukcji tej grupy społeczno-zawodowej zmienił się pod wpływem zmian systemowych i stabilizacji gospodarki rynkowej w Polsce? Czy zostanie rolnikiem stało się bardziej atrakcyjne społecznie i ekonomicznie, czy też utrzymuje się tu nadal negatywna selekcja?

249

Na podstawie badań na ogólnopolskiej próbie gospodarstw indywidualnych Krzysztof Gorlach wyróżnił trzy okoliczności i motywy przejścia gospodarstwa przez badanych. Pierwszy typ, do którego zaliczono 51,3% respondentów, został nazwany „trajektoria”. Mieściły się w nim odpowiedzi, które wskazywały na brak motywacji do zostania rolnikiem, ale też i do zostania kimś innym. Rozmówcy poddali się okolicznościom, byli raczej bierni w sytuacjach, w których musieli zdecydować o swym przyszłym życiu. Praca od wczesnego dzieciństwa w gospodarstwie, połączona najczęściej z brakiem kwalifikacji umożliwiających względnie samodzielną egzystencję poza gospodarstwem, prowadziła do w miarę oczywistego wyboru dorosłego życia. Było wyposażone, zorganizowane gospodarstwo rodziców, można było je przejąć i nie troszczyć się o dalszą dorosłą egzystencję. Co czwarty badany (26,8%) deklarował zamiar zostania rolnikiem, zamiłowanie do ziemi, chęć pracy na swoim. Czyli była to świadoma decyzja, wybór życia rolnika, uzasadniany w różny sposób. Trzecim typem motywacji decydujących o zostaniu rolnikiem był „przymus” dwojakiego rodzaju deklarowany przez 22,0% badanych: ze strony rodziny (ktoś musiał przejąć

gospodarstwo i akurat wypadło na to dziecko w chłopskiej rodzinie) oraz przymus zewnętrznych okoliczności (brak możliwości zatrudnienia poza gospodarstwem). Ta ostatnia ze wskazanych „motywacji” pośrednio wskazuje na podstawową słabość badanych: brak kwalifikacji i związaną z tym słabą pozycję na rynku pracy (Gorlach 1995: 71).

W sumie prawie trzy czwarte badanych (73,3%) nie zostało rolnikami z wyboru. Deklarowane motywy objęcia gospodarstwa były względnie stałe, niezależnie od zmieniających się w czasie uwarunkowań makrosystemowych rolnictwa. Analiza związku między okresem przejścia gospodarstwa definiowanym przez zmieniające się uwarunkowania makrosystemowe rolnictwa w okresach: do 1956, 1957–1970, 1971–1980, 1981–1989, po 1989 roku wykazała brak istotnego zróżnicowania. W konkluzji autor stwierdza „(...) zadziwiająca skłonność do utrzymywania się proporcji typów motywacji w każdym z wyróżnionych okresów czasowych” (Gorlach 1995: 72). Co znacznie ważniejsze, to brak istotnych statystycznie zależności pomiędzy wiekiem i wykształceniem badanych a ujawnianym przez nich typem motywacji. Istotną statystycznie zależnością było natomiast położenie gospodarstwa w wyróżnionych makroregionach kraju. Najwyższe odsetki rolników, którzy podjęli świadomą decyzję zostania rolnikiem, występowały na obszarach północnej i południowo-zachodniej Polski, czyli na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Autor pracy stawia hipotezę, że zdecydował o tym charakter gospodarstw, które były relatywnie większe, lepiej zmechanizowane, o bardziej „farmerskim charakterze” (Gorlach 1995: 73). W konkluzji swych analiz Krzysztof Gorlach stwierdza: „Wymóg kontynuacji rodzinnej tradycji, przejścia ojcowizny wydaje się najważniejszy bez względu na uwarunkowania makrosocjalne oraz cechy jednostkowe obecnych właścicieli gospodarstw, jak również z uwagi na jakieś szczególne pojedyncze czynniki sytuacyjne” (Gorlach 1995: 76).

Badania te potwierdzają naszą tezę o negatywnej selekcji do bycia rolnikiem w okresie powojennym. W referowanych badaniach zadano również pytanie: „Gdyby miał Pan/Pani możliwość rozpoczęcia życia zawodowego od nowa, to czy zostałby/aby Pan/i ponownie rolnikiem”. Bez żadnych zastrzeżeń co czwarty (26,3%) badany deklaruwał chęć zostania rolnikiem, 56,8% nie wybrałoby bycia rolnikiem, 4,9% nie miało zdania w tej sprawie, czyli innymi słowy – uchyliło się od odpowiedzi na to pytanie, a pozostali (12,3%) byłiby rolnikami przy spełnieniu dodatkowych warunków/okoliczności (Gorlach 1995: 85). Zatem bycie rolnikiem, gospodarzem nie było satysfakcjonujące dla większości badanych.

Niechęć do zostania rolnikiem, kontynuowania roli zawodowej rodziców jest powszechna wśród dzieci pochodzenia chłopskiego. W badaniach z 1998 roku młodzież pochodzenia chłopskiego z pierwszych klas szkół ponadpodstawowych, nawet jeśli uczęszczała do szkół rolniczych, nie chciała wracać do gospodarstwa, kontynuować pracy na roli. Na 382 dzieci chłopskich z regionu toruńskiego tylko pięcioro zadeklarowało chęć bycia rolnikiem – był to zaledwie 1 promil całej zbiorowości badanej liczącej 4527 uczniów. W regionie warmińskim na 209 uczniów chłopskiego pochodzenia tylko 9 było zdecydowanych zostać rolnikami. Próba uczniów w tym regionie liczyła 2169 osób, czyli rolnikami chciało zostać cztery promile badanych z całej próby (Kwieciński 2002b: 123). Podobny wskaźnik uzyskano w badaniach testowych zrealizowanych w co drugiej klasie byłego województwa olsztyńskiego. Na 743 uczniów pochodzenia chłopskiego w próbie liczącej 7939 uczniów tylko 36 uczniów planowało dla siebie zawód rolnika. Było to zaledwie 0,45% całej zbiorowości badanej (Kwieciński 2002b: 128). Ale ktoś te gospodarstwa po swych rodzicach przejmie, będzie gospodarował, tak jak potrafi i na ile pozwolą mu doświadczenie z pracy w gospodarstwie i nabyte w systemie edukacji kompetencje. Problem nabytych kompetencji rolników dla nowoczesnego rolnictwa jest problemem zasadniczym. Niski poziom wykształcenia jest dla nas wskaźnikiem negatywnej selekcji do bycia rolnikiem, świadczy bowiem o niskim poziomie profesjonalizacji.

251

Ostatnie powszechne spisy rolne przynoszą wyczerpujące informacje o zmianach w poziomie wykształcenia osób prowadzących gospodarstwa rolne: podobnie jak w całym polskim społeczeństwie, poziom ich wykształcenia systematycznie wzrasta. Jest to kwestia bardzo istotna, bowiem posiadane kompetencje pozwalają na sprawniejsze pozyskiwanie i selekcję informacji dotyczących spraw w gospodarstwie związanych z prowadzoną działalnością, a przede wszystkim z otoczeniem rynkowym gospodarstwa; informacji o czynnikach produkcji oferowanych przez rynek i rynkach zbytu produkcji z gospodarstw (Kłopot, Trojanowski 2016). Ale nie tylko: w nowoczesnym, zmechanizowanym rolnictwie umiejętności pozarolnicze nabyte w średnich i zasadniczych szkołach zawodowych są niezwykle cennym zasobem kompetencyjnym. Mechanik, ślusarz, chemik czy elektryk mają w gospodarstwie szerokie pole do wykorzystania swych umiejętności, oszczędzając przy okazji i czas, i środki finansowe, które musieliby wydatkować np. na niezbędne naprawy sprzętu.

Tab. 2. Wykształcenie ogólne kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wykształcenie	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Wyższe	9,1	17,6
Policealne	1,4	1,8
Średnie zawodowe	24,0	30,8
Średnie ogólnokształcące	6,1	6,4
Zasadnicze zawodowe	38,7	33,3
Podstawowe/gimnazjalne	17,5	9,6
Podstawowe nieukończone i bez wykształcenia	2,1	0,4

Źródło: PSR 2010: 434; PSR 2020: tab. 14.

Znacznie gorzej przedstawia się problem przygotowania kierunkowego do prowadzenia gospodarstw rolnych.

Tab. 3. Wykształcenie rolnicze kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wykształcenie	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Wyższe	1,8	3,5
Policealne	0,2	0,5
Średnie zawodowe	8,3	12,4
Zasadnicze zawodowe	10,9	9,6
Kursy	19,7	14,2
Brak przygotowania	59,0	59,7

Źródło: PSR 2010: 435; PSR 2020: tab. 15.

Z danych wynika, że nadal ponad połowa (59,7% ogółu) gospodarzy nie miało w 2020 roku przygotowania rolniczego, 14,2% ukończyło tylko kursy rolnicze, czyli posiadało minimalny poziom formalnych kompetencji rolniczych, a prawie co dziesiąty legitymował się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Wnioskować należy, że nadal wykształcenie rolnicze, podobnie jak i we wcześniejszych latach, jest przepustką do pozarolniczych rynków pracy – zarówno wykształcenie zasadnicze zawodowe, jak i wyższe poziomy wykształcenia (Kwieciński 2002b: 131). Nie kwestionując wagi przyuczenia do pracy w gospodarstwie i nabytego doświadczenia w tej pracy, wydaje się, że nie jest to wystarczające w nowoczesnym rolnictwie.

Wyraźnie daje się zauważyć, w porównaniu z PSR 2010, zmniejszenie odsetka gospodarzy poniżej 40 roku życia. Choć jak wynika z analiz porównawczych, Polska miała w 2010 roku najlepszą strukturę wiekową kierowników gospodarstw: odsetek młodych rolników (14,7%) był najwyższy ze wszystkich krajów unijnych, jednakże obserwowane zmiany są niepokojące (Kania 2014: 43–46).

Tab. 4. Wiek kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wiek gospodarzy	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Poniżej 40 lat	25,0	20,9
40–64 lata	64,0	65,2
65 lat i więcej	11,0	13,9

Źródło: PSR 2010: 456; PSR 2020: tab. 30.

Potwierdzają to pośrednio informacje dotyczące wieku członków rodzin pracujących w gospodarstwach rolnych. W porównaniu z 2010 rokiem odsetek zatrudnionych w gospodarstwach rodzinnych w wieku 15–24 lat zmalał o 7,5%, zaś osób w wieku 25–34 lat ubyło o 3,7%. Generalnie kurczą się zasoby młodej siły roboczej w gospodarstwach rodzinnych.

253

Tab. 5. Członkowie rodziny użytkownika pracujący w indywidualnym gospodarstwie rolnym według wieku (w %)

Wiek pracujących	PSR 2010	PSR 2011
	N=4449,9	N=2624,8
15–24 lata	14,3	6,8
25–34 lata	16,1	12,4
35–44 lata	19,1	20,2
45–54 lata	22,9	23,4
55–64 lata	17,1	22,8
65 lat i więcej	10,7	14,4

Źródło: PSR 2010: 462; PSR 2020: tab. 33.

O niekorzystnych tendencjach demograficznych wśród ludności związanej z gospodarstwami rolnymi świadczy wzrost liczby prowadzących gospodarstwa, jak też członków rodzin pracujących w gospodarstwach w wieku powyżej 65 lat.

Tab. 6. Gospodarstwa domowe z użytkownikiem gospodarstwa rolnego prowadzącego działalność rolniczą według głównego źródła dochodu (w %)

Powyżej 50% dochodu gospodarstwa z:	2010	2020
	N=1886888	N=1309924
Działalność rolnicza	27,6	30,3
Działalność rolnicza i praca najemna	0,7	0,8
Praca najemna	31,1	33,1
Praca najemna i działalność pozarolnicza	2,0	2,7
Działalność pozarolnicza	9,5	8,1
Emerytury i renty	19,7	15,5
Niezarobkowe źródła utrzymania	3,1	2,0
Gospodarstwa pozostałe	6,3	7,4

Źródło: PSR 2010: 453; PSR 2020: tab. 29.

254

Na podstawie PSR 2020 można mówić również o korzystnych zmianach w strukturze polskich gospodarstw rodzinnych. Po pierwsze zmniejszyła się generalnie liczba gospodarstw, w tym największe spadki dotyczyły gospodarstw najmniejszych. Po drugie zmalał z 24,6% w 2010 do 14,0% w 2020 roku odsetek gospodarstw pracujących wyłącznie na samozaopatrzenie. Aktualnie prawie 90% rodzinnych gospodarstw zbywa jakąś część swojej produkcji na lokalnych rynkach zbytu. Na podstawie danych spisowych na razie nie można stwierdzić, jaka część producentów dostarcza swoją produkcję wyłącznie bezpośrednim konsumentom, czyli lokuje niewielką nadwyżkę produkcji na lokalnych targach i jarmarkach. Tylko nieznacznie wzrósł odsetek gospodarstw domowych, w których ponad 50% dochodu z gospodarstwa pochodziło z działalności rolniczej. Praktycznie bez zmian utrzymuje się liczba gospodarstw domowych uzyskujących ponad 50% dochodu z pracy najemnej członków gospodarstwa domowego.

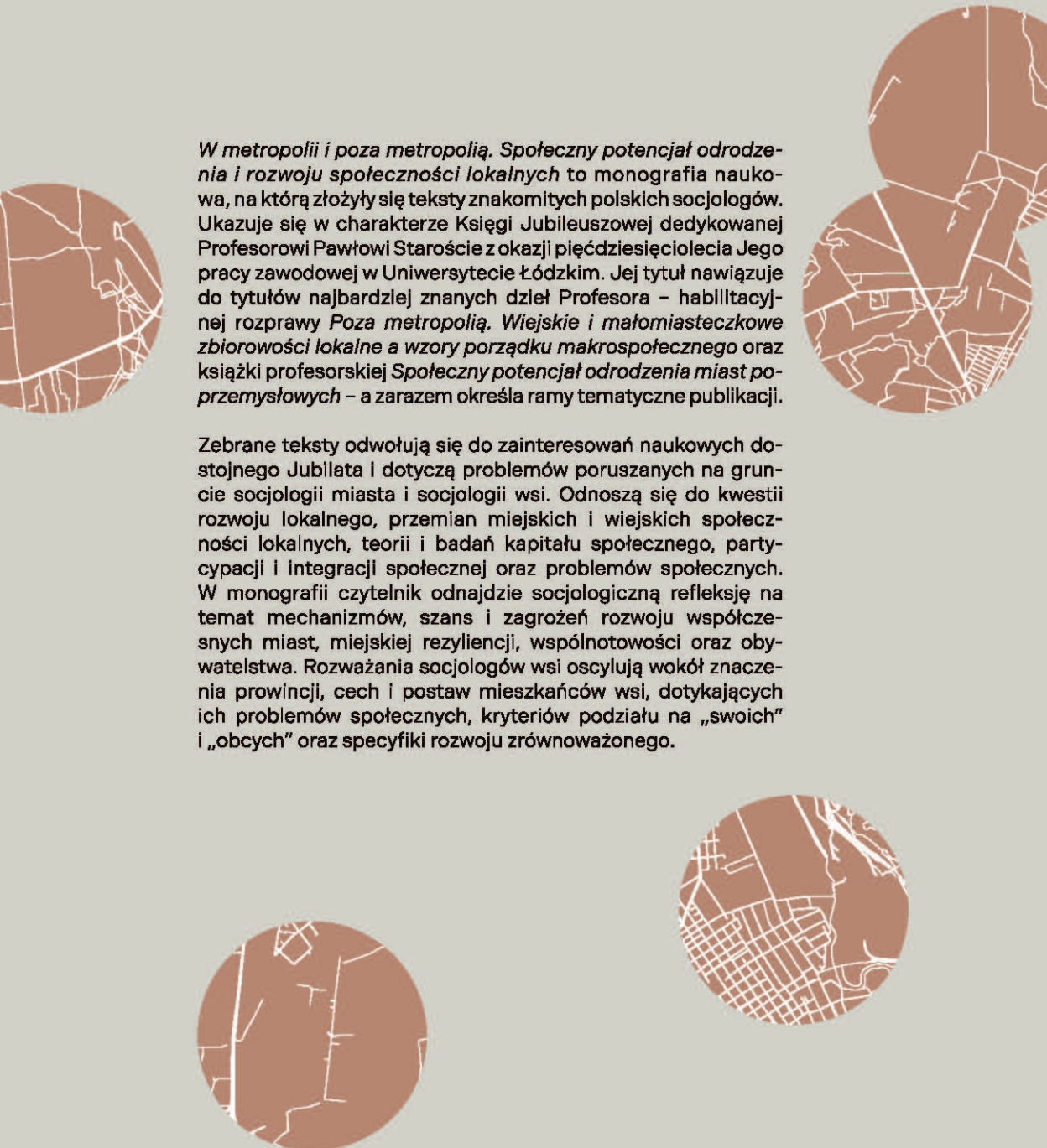
Akcesja do Unii Europejskiej stworzyła możliwość uzyskania funduszy wspierających młodych rolników, którzy nie przekroczyli 40 roku życia. W początkowym okresie jednym z warunków uzyskania dotacji było udokumentowanie kwalifikacji rolniczych. Warunek ten został złagodzony i zmieniony na obowiązek uzyskania takich kwalifikacji w ciągu 5 lat od rozpoczęcia działalności rolniczej (Adamowicz, Szepeluk 2016: 15). Wynika z tego, że nawet młodzi rolnicy nie posiadali przygotowania rolniczego. W latach 2004–2014 młodzi rolnicy złożyli łącznie 71 539 wniosków, a decyzji przyznających wsparcie wydano 45 175, na podstawie których wypłacono 3089 miliarda złotych (Adamowicz,

Szepeluk 2016: 18). Istotne jest w tym programie, że udzielone wsparcie nie wykluczało beneficjenta z innych programów unijnych, na przykład programu modernizacji gospodarstw rolnych. W kolejnych latach zainteresowanie premiami dla młodych rolników było niższe, zaostrome zostały bowiem kryteria ich przyznawania: konieczność posiadania na własność 70% minimalnej powierzchni gospodarstwa oraz uzyskania odpowiedniej liczby punktów (Kozłowski, Żok 2018: 29). W latach 2015–2020 (pierwsze półrocze) złożono łącznie 244 404 wnioski. Warunkami uzyskania premii były: odpowiednia powierzchnia użytków rolnych, kwalifikacje rolników, rodzaj planowanej produkcji, kompleksowość biznesplanu, cele przekrojowe, wiek beneficjentów oraz sposób przejęcia gospodarstwa (w całości lub tworzone od podstaw) (Wawrzyniak 2021: 47–48). Przywołane na zakończenie artykułu informacje o wsparciu dla młodych rolników podajemy nie bez przyczyny. Możliwość korzystania z różnorodnych form wsparcia z funduszy europejskich może się bowiem przyczynić, jeśli nie do przełamania negatywnej selekcji do zawodu rolnika, to przynajmniej do złagodzenia tego procesu. Efektem tego może być pozostawanie w gospodarstwach rolnych następców, którzy dostrzegą w ich prowadzeniu szansę życiową dla siebie i swych rodzin.

Bibliografia

- Adamowicz M., Szepeluk A. (2016), *Regionalne wsparcie młodych rolników w Polsce z funduszy strukturalnych UE w latach 2004–2014*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych”, 4, s. 5–30.
- Awans pokolenia (1964), *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Bojko J. (2002), *Gorące słowa: wybór pism*, Kraków: Universitas.
- Chałasiński J. (1969), *Rewolucja młodości. Studia o awansie młodego pokolenia wsi i integracji narodu polskiego*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chałasiński J. (1984), *Młode pokolenie chłopów*, t. 1–4, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Domański H. (2004), *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Gorlach K. (1995), *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy – „kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kania J. (2014), *Młodzi rolnicy w gospodarstwach rodzinnych Unii Europejskiej*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych”, 3, s. 35–50.
- Kłopot S.W., Trojanowski P. (2016), *Od chłopca do producenta*, Wrocław: Wydawnictwo Marin&Jacob.




- Kozłowski A.A., Żok K. (2018), *Premie dla młodych rolników w PROW 2014–2020 – ocena naboru wniosków z lat 2015–2017*, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, 1, s. 16–31.
- Kwieciński Z. (1990), *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Kwieciński Z. (2002a), *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, wyd. 2, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kwieciński Z. (2002b), *Wykluczanie*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Magryś F. (1987), *Żywot chłopca działacza*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Od chłopca do rolnika (1967), *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 4, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- PSR 2010 (2012), *Charakterystyka gospodarstw rolnych*, Warszawa: GUS.
- PSR 2020 (2022), *Charakterystyka gospodarstw rolnych*, Warszawa: GUS.
- Sikorska A. (1980), *Młodzież w rolnictwie indywidualnym*, [w:] A. Szemberg (red.), *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Słomka J. (1912), *Pamiętniki włościanina: od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków: Towarzystwo Szkoły Ludowej.
- Styk J. (1988), *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szczepański J. (1988), *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Szemberg A. (red.) (1980), *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Thomas W., Znaniecki F. (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Wawrzyniak B.M. (2021), *Stopień wykorzystania instrumentów wsparcia w ramach działania rozwój gospodarstw i działalności rolniczej PROW 2014–2020*, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, 103 (1), s. 40–57.
- Winclawski W. (1989), *Kształcenie młodzieży wiejskiej*, [w:] A. Kaleta (red.), *Młodzież wiejska wobec zmian społecznych i zagrożeń cywilizacyjnych*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 125–128.



W metropolii i poza metropolią. Społeczny potencjał odrodzenia i rozwoju społeczności lokalnych to monografia naukowa, na którą złożyły się teksty znakomitych polskich socjologów. Ukazuje się w charakterze Księgi Jubileuszowej dedykowanej Profesorowi Pawłowi Staroście z okazji pięćdziesięciolecia Jego pracy zawodowej w Uniwersytecie Łódzkim. Jej tytuł nawiązuje do tytułów najbardziej znanych dzieł Profesora – habilitacyjnej rozprawy *Poza metropolią. Wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego* oraz książki profesorskiej *Społeczny potencjał odrodzenia miast przemysłowych* – a zarazem określa ramy tematyczne publikacji.

Zebrane teksty odwołują się do zainteresowań naukowych dośrodkowego Jubilata i dotyczą problemów poruszanych na gruncie socjologii miasta i socjologii wsi. Odnoszą się do kwestii rozwoju lokalnego, przemian miejskich i wiejskich społeczności lokalnych, teorii i badań kapitału społecznego, partycypacji i integracji społecznej oraz problemów społecznych. W monografii czytelnik odnajdzie socjologiczną refleksję na temat mechanizmów, szans i zagrożeń rozwoju współczesnych miast, miejskiej rezylencji, wspólnotowości oraz obywatelstwa. Rozważania socjologów wsi oscylują wokół znaczenia prowincji, cech i postaw mieszkańców wsi, dotyczących ich problemów społecznych, kryteriów podziału na „swoich” i „obcych” oraz specyfiki rozwoju zrównoważonego.

 WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 665 59 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-0331-293-4

